

# CIAŁO I UMYŚŁ – KONFLIKTY, DIALOGI, REPREZENTACJE



MONOGRAFIA TOWARZYSTWA DOKTORANTÓW  
UNIwersytetu Jagiellońskiego

# CIAŁO I UMYSŁ

Recenzenci:

*dr Michał Bizoń, dr hab. Olga Dąbrowska-Cendrowska, prof. UJK, dr hab. Bartłomiej Gliniecki, prof. dr hab. Ewa Graczyk, dr Jakub Kozaczewski, dr hab. Monika Ładoń, prof. UŚ, prof. dr hab. Mirosław Michalik, dr Dominika Popielec, dr hab. Monika Przybysz, prof. UKSW, dr hab. Jacek Rozmus, prof. UP, dr Katarzyna Nadana-Sokolowska, prof. dr hab. Tomasz Sobieraj*

Zespół redakcyjny

*Lidia Kamińska – redaktor naczelna*

*Patrycja Cheba*

*Dorota Czerkies*

*Julia Duda*

*Karolina Kasperska*

*Aleksandra Kulig*

*Adriana Mickiewicz*

*Agnieszka Pałucka*

*Krzysztof Piotrowski*

*Marek Sławiński*

*Małgorzata Śliż*

© Copyright by Authors, 2023

© Copyright by Global Scientific Platform sp. z o.o., 2023

Korekta językowa:

*Joanna Klos*

Projekt graficzny:

*Weronika Sygowska-Pietrzyk*

Projekt okładki:

*PanDawer; [www.pandawer.pl](http://www.pandawer.pl)*

Na okładce: *Grzech*, Franz von Stuck, 1893

Skład i łamanie, organizacja druku:

*PanDawer; [www.pandawer.pl](http://www.pandawer.pl)*

ISBN 978-83-66546-84-4

Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa

[www.sublupa.pl](http://www.sublupa.pl)

[sublupa@sublupa.pl](mailto:sublupa@sublupa.pl)

CIAŁO I UMYSŁ  
– KONFLIKTY, DIALOGI,  
REPREZENTACJE

POD REDAKCJĄ LIDII KAMIŃSKIEJ

MONOGRAFIA TOWARZYSTWA DOKTORANTÓW  
UNIwersytetu Jagiellońskiego

KRAKÓW 2023, TOM I



## SPIS TREŚCI

<i>Sylvia Stokłosa</i> , „Doskonały przykład doskonałej rozkoszy” – kobiety i papierosy w XIX wieku. Od Carmen po hollywoodzkie <i>femmes fatales</i> .....	7
<i>Lidia Kamińska</i> , „Jestem dźwiękiem i barwą Twoich snów”. O kreacji kobiety-syntezy sztuk w utworach Stanisława Przybyszewskiego .....	25
<i>Joanna Gębicz</i> , „Ja jestem swoje życie”. Narcyza Zofii Nałkowskiej .....	45
<i>Maciej Bujanowicz</i> , <i>Zwrot ku sobie</i> – postawa poznawcza w wierszach <i>Uniwersytety</i> oraz <i>Piosenka z piwnicy</i> Marcina Świetlickiego .....	63
<i>Weronika Dzierwa</i> , „Męczennica wisząca na krzyżu własnego ciała” – o kobietach i przemocy w powieści <i>Maszkaron</i> Patrycji Pustkowiak....	81
<i>Maria Świątkowska</i> , Od mięcha do mięsności. O powracaniu do ciała w autopatografii Anety Żukowskiej.....	113
<i>Julia Walczak</i> , Stereotypowe reprezentacje ciała bohaterki poradnikowej i luksusowej prasy kobiecej.....	137
<i>Olga Kosińska</i> , Jej Widoczność Algorytm. Zarządzanie widzialnością a wykluczenie wizualne kobiet.....	155
<i>Wojciech Kulaga</i> , <i>Lucyna Szwedo</i> , Wpływ intensywności przekazu perswazyjnego na postawy odbiorców. Eksperyment społeczny .....	183
<i>Michał Mazur</i> , Dezintegracja biologiczno-kognitywna mowy na skutek incydentów neurologicznych przy uprzednio wykształconej kompetencji językowej. Opracowanie wsparte doświadczeniami klinicznymi .....	209
<i>Kamil Tomkiewicz</i> , Ciało uduchowione i dusza ucieleśniona. Pytania na temat problematyki <i>psyche-physis</i> w koncepcjach (anty)dualistycznych .....	233
<i>Dariusz Piotrowski</i> , Wybrane wątpliwości podmiotowe związane z reprezentacją spółki kapitałowej w czynnościach z członkiem zarządu (art. 210 § 1 k.s.h.) .....	251



**SYLWIA STOKŁOSA**

UNIwersytet Jagielloński,  
OŚRODEK MIĘDZYOBszAROWYCH Indywidualnych  
STUDIÓW HUMANISTYCZNYCH I Społecznych

<https://orcid.org/0000-0002-3238-2651>

**„DOSKONAŁY PRZYKŁAD DOSKONAŁEJ ROZKOSZY”  
– KOBIETY I PAPIEROSY W XIX WIEKU.  
OD CARMEN PO HOLLYWOODZKIE *FEMMES FATALES***

**„THE PERFECT TYPE OF A PERFECT PLEASURE” –  
WOMEN AND CIGARETTES IN THE 19TH CENTURY.  
FROM CARMEN TO HOLLYWOOD *FEMMES FATALES***

**Summary:** The aim of the chapter is to show the herstory outline which links the fate of Carmen and the main character of the movie *Mania. The story of a cigarette factory female worker*, played by Pola Negri. The analysis of the story of the heroine in Prosper Mérimée's 1845 novel is based on the cultural history of tobacco and the herstory of working-class women in the 19th century. The author tries to show that behind charming Pola Negri and Carmen, dressed only in flowers and silk stockings, lies a story of economic exploitation of female workers in the tobacco industry.

**Słowa kluczowe:** *Carmen*, Prosper Mérimée, papieros, fabryka cygar, herstoria robotnic, *femme fatale*, kino, Pola Negri, feminizm, erotyka

**Keywords:** *Carmen*, Prosper Mérimée, cigarette, cigar factory, female worker herstory, *femme fatale*, cinema, Pola Negri, feminism, erotica



„Papieros jest doskonałym przykładem doskonałej rozkoszy. Sprawia przyjemność, a nie zaspokaja. Czegoż żądać więcej?”<sup>1</sup> – pyta Oscar Wilde, który gorszył wiktoriańską socjetę, „pałac jednego papierosa za drugim”<sup>2</sup>. Prawdziwy skandal wywoływała jednak pałaca kobieta. Wśród literackich kreacji pałaczek najśłynniejsza pozostaje Carmen – główna bohaterka opowiadania Prospera Mériméego z 1845 roku – która stanowi jeden z prototypów dla hollywoodzkich *femmes fatales*<sup>3</sup>. Akt palenia papierosów pobudza wszystkie zmysły i stanowi ucieleśnienie fantazji. Opary tytoniowego dymu tworzą mglistą zasłonę, za którą czai się tajemnica, na języku pozostaje lekka nutka goryczy, a trącenie opuszków palców posyła na ziemię deszcz popiołu. Papieros stał się symbolem wyzwolenia seksualnego, łącząc w sobie erotyczne konotacje z nowoczesnością i buntem, dzięki czemu stanowił nieodłączny

---

<sup>1</sup> O. Wilde, *Portret Doriana Graya*, tłum. M. Feldmanowa, Wrocław 1991, s. 95.

<sup>2</sup> I. Gately, *Kulturowa historia tytoniu. Jak egzotyczna roślina uwiiodła cywilizację*, tłum. A. Kunicka, Warszawa 2012, s. 223.

<sup>3</sup> Postać Carmen stanowi jedną z realizacji dziewiętnastowiecznych wyobrażeń o kobietach fatalnych. Mityczne, biblijne i historyczne *femmes fatales* powracały w literackich i malarskich reinterpretacjach na przestrzeni wieków. Ewa, Lilith, Salome, Dalila, Medea, Syreny, Helena Trojańska, Astarte, Kleopatra czy też Messalina stały się „ucieleśnieniem mitu złej kobiecości, personifikacją złowrogiej niszczącej siły, także potęgi erotyzmu” (M. Goik, *Kobiety w literaturze*, Warszawa – Bielsko Biała 2010, s. 138), co więcej, „stanowiły antytezę wyobrażenia, że kobiety są nieskazitelными strażniczkami cnoty i powściągliwości” (H. Braun, *The Rise and Fall of the Femme Fatale in British Literature, 1790–1910*, Fairleigh Dickinson University Press, Madison – Teaneck 2012, s. 3 [tłum. własne]). Romantycy natomiast wprowadzili grono eterycznych istot, które przywodziły mężczyzn do zguby, przykładowo bohaterki ballad *La Belle Dame sans Merci* Keatsa i *Christabel* Coleridge’a. Carmen stanowi źródło pewnej podkategorii dziewiętnastowiecznych *femmes fatales*, których atrybutem jest dymiący papieros. Obok literackich kreacji pałaczek równie znacząca okazała się postać George Sand, której mit biograficzny został oparty na licznych romansach, skandalach i przełamaniu tabu, m.in. paleniu wyrobów tytoniowych w miejscach publicznych. Element scalający kobiety fatalne, za Patrickiem Badem, zdefiniował Patrick J. Quinn: „Otaczają ją śmierć i erotyzm, a jej okrucieństwo rośnie w miarę, jak mężczyzna próbuje wyrwać się z jej szponów” (P.J. Quinn, *Patriarchy in Eclipse. The Femme Fatale and the New Woman in American Literature and Culture 1870–1920*, Newcastle upon Tyne 2015, s. 4 [tłum. własne]).

element niezapomnianych scenerii wielkiego ekranu. Celem pracy jest ukazanie zarysu herstorycznego, który łączy losy cygańskiej kusicielki i głównej bohaterki filmu *Mania. Historia pracownicy fabryki papierosów*<sup>4</sup> granej przez Polę Negri – „pierwszą *femme fatale* Hollywood”<sup>5</sup>.

Palenie tytoniu pod różnymi postaciami stanowi istotny aspekt historii kulturowej skupionej wokół obyczajowości<sup>6</sup>. Wiek dziewiętnasty nazywany jest „wiekiem cygar”, podczas gdy XX wiek bywa określany jako „wiek papierosów”<sup>7</sup>, jednakże same papierosy zostały wynalezione już w szesnastym wieku przez żebraków z Sewilli, którzy zbierali:

okruchy liści tytoniowych, nie mogąc zaś ich zwinąć w większe liście, jak cygara, zawijali je w skrawki papieru, czyli hiszpańskie *papeletes*, tworząc w ten sposób coś na kształt papierowych cygar, *cigarillos*<sup>8</sup>.

Z biegiem lat podejście do palenia papierosów ulegało licznym zmianom, co w dużej mierze wynikało z przeobrażeń zachodzących w obrębie panującego systemu klasowego i podziału na tradycyjne role płciowe. Cygaro w dziewiętnastym wieku było symbolem luksusu i prestiżu, głównie ze względu na swoją cenę. Bogate mieszczaństwo i burżuazja używały cygar do manifestowania swojej pozycji społecznej. Papieros natomiast stanowił domenę warstw uboższych, szczególnie proletariatu. Niski koszt produkcji, postępujące działania wojenne, które generowały większe zapotrzebowanie na papierosy

---

<sup>4</sup> *Mania. Historia pracownicy fabryki papierosów*, [film], reż. E. Illés, Projections-AG Union 2011, płyta DVD.

<sup>5</sup> Zob. M. Kotowski, *Pola Negri: Hollywood First Femme Fatale*, Kentucky 2014.

<sup>6</sup> Szczególnie istotne publikacje poświęcone badaniom nad kulturową historią tytoniu to: R. Klein, *Papierosy są boskie*, tłum. J. Spólny, Warszawa 1998; I. Gately, op. cit.; S. Walton, *Odłot. Kulturowa historia odurzenia*, tłum. A. Kunicka, Warszawa 2017; K. Toeplitz, *Tytoniowy szlak, czyli szkic o historii obyczaju, gdy palono tytoń*, Warszawa 2009; *Palenie cygar, muzyka, przejażdżki... czas wolny w literaturze XIX i XX wieku*, red. K. Eremus, E. Kamola, T. Linkner, Gdańsk 2016.

<sup>7</sup> K. Toeplitz, op. cit., s. 128.

<sup>8</sup> *Ibidem*.

wśród żołnierzy, jak również emancypacja kobiet, stopniowo spowodowały upowszechnienie się tego wyrobu tytoniowego<sup>9</sup>.

Papieros w ustach kobiety wywoływał rozmaite reakcje, począwszy od zgorzienia, poprzez fascynację, a skończywszy na erotycznym uwielbieniu. W dziewiętnastym stuleciu relacje damsko-męskie opierały się na mocnym fundamencie panującego systemu patriarchalnego, w ramach którego kobieta miała odgrywać rolę żony i matki, podczas gdy mąż winien stać się strażnikiem ładu moralnego<sup>10</sup>. Arystokratki i mieszczańki były skutecznie odseparowane od papierosowego dymu nie tyle ze względu na swoje „delikatne zdrowie”, ile podwójne standardy moralności. Palenie było zarezerwowane dla mężczyzn jako forma rozrywki i stanowiło rodzaj manifestu męskiej swobody:

Zwyczaj opuszczania pań po obiedzie, żeby pod ich nieobecność cieszyć się tytoniem, upowszechnił się w XIX wieku, podobnie jak palarnie w prywatnych domach. Palarnie [...] pełniły funkcję sanktuarium, do którego mężczyźni udawali się wspominać zamorskie przygody lub podejmować ważne decyzje wymagające nieobecności kobiet i wiążących się z nimi zakłóceń w następstwie protekcyjnego traktowania słabszej płci<sup>11</sup>.

Tytoń stał się więc narzędziem dyskryminacji ze względu na płeć, ale jednocześnie posłużył jako symbol buntu i wyzwolenia. Emancypantki skandalizowały opinię publiczną, beztrudno paląc fajki<sup>12</sup>, czym demonstrowały swoją

---

<sup>9</sup> Zob. *ibidem*, s. 208–210.

<sup>10</sup> „Dom jest podstawą moralności i ładu społecznego. Jest ośrodkiem prywatności, ale prywatności podległej ojcu, jedynemu, który zdolny jest oswoić instynkty, poskromić kobietę. Wciąż grozi bowiem wojna domowa [...] Kobieta, głęboko rozdwojona, jest zarazem ośrodkiem domu i jego zagrożeniem. [...] Zawsze kobieta «spragniona» staje w opozycji do kobiety «poskromionej»”, [w:] *Historia życia prywatnego. Od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*, t. 4, red. M. Perrot, oprac. A. Corbin, C. Hall, Wrocław 2006, s. 104.

<sup>11</sup> I. Gately, *op. cit.*, s. 209.

<sup>12</sup> „Fajkę paliła malarka Elisabeth Vigee-Lebrun, paliła ją także George Sand, która sięgała również po cygara, wśród polskich zaś sawantek publicznie paliła fajkę Delfina Potocka” (K. Toeplitz, *op. cit.*, s. 145).

pogardę dla świętych ram, które wyznaczały zamkniętą przestrzeń domowego ogniska. Szczególnie reprezentatywną grupą są Entuzjastki, czyli rząd „dusz wrzących, namiętnych, żądnych wiedzy i prawdy uczucia, które częścią skutkiem samoistnego rozwoju, częścią pod wpływem pism George Sanda [...], dążyły do rozwiązania najwyższych zagadnień ducha ludzkiego”<sup>13</sup>. Narcyza Żmichowska, Bibiana Moraczewska czy Kazimiera Ziemięcka sprzeciwiały się „dobremu tonowi” poprzez palenie cygar i fajek, ścinanie włosów, a także ubieranie się „po męsku”<sup>14</sup>.

Po papierosy sięgały przede wszystkim kobiety z niższych warstw społecznych, czyli robotnice, przekupki, bądź prostytutki<sup>15</sup>. W lokalach, do których uczęszczały, „nikogo nie dziwił widok kobiety pokrzepiającej się szklanką wódki, palącej fajkę czy też rozmawiającej z obcymi mężczyznami”<sup>16</sup>. Paląca dziewczyna była postrzegana jako niemoralna i splamiona istota, która jednocześnie stała się symbolem wyzwolenia seksualnego. Ścisłe powiązanie erotyki z paleniem tytoniu jest widoczne w kreacji jednej z najśłynniejszych *femmes fatales* dziewiętnastego wieku – Carmen. Fenomen pracownicy fabryki cygar wynika z rozłamu, który nastąpił w ówczesnej obyczajowości. Przykładowa żona i matka została przeciwstawiona dominującej i wampirycznej kobiecie fatalnej, która burzyła stereotypowe wzorce kobiecości<sup>17</sup>, tym samym umożliwiając zerwanie z wizerunkiem *aniola domowego ogniska*, co

---

<sup>13</sup> P. Chmielowski, *Autorki polskie wieku XIX. Studium literacko-obyczajowe*, Warszawa 1885, s. 238.

<sup>14</sup> „Ze zgrozą i niedowierzaniem patrzono na dziewczynę z krótkimi loczkami i cygarem w ustach, gdy filozoficzne książki przeglądała, gdy się zresztą romansami społecznymi Eugeniusza Sue lub Sanda zachwycała” (ibidem, s. 257–258).

<sup>15</sup> „Historycy twierdzą, że pierwszymi kobietami palącymi na ulicy były już w roku 1800 paryskie prostytutki z okolic kościoła Notre Dame de Lorettes, zwane z tej racji *loretkami*” (K. Toeplitz, op. cit., s. 211).

<sup>16</sup> A. Lisak, *Życie towarzyskie w XIX wieku. Wspaniałe czasy belle époque*, Warszawa 2017, s. 237.

<sup>17</sup> *Femme fatale* stanowiła „absolutne zaprzeczenie wiktoriańskiej *anielicy domowego ogniska*, a ten sam mężczyzna, który z *anielicy* uczynił sobie sługę i podnózek, w obliczu kobiety fatalnej sam stawał się najpokorniejszym z poddanych” (R. Tannahill, *Historia seksu*, tłum. G. Woźniak, Warszawa 2013, s. 382).

poskutkowało zaistnieniem nowego konstruktu, jakim jest *Nowa Kobieta*<sup>18</sup>. Ikoniczne wyobrażenie palącej kobiety łączyło w sobie konotacje erotyczne z ideą emancypacji, co obrazuje postać przywołanej uprzednio George Sand, której partnerem intelektualnym i kochankiem był przyszły autor *Carmen*<sup>19</sup>.

Prosper Mérimée uczynił z dymu tytoniowego tło dla wydarzeń, które rozgrywają się na przestrzeni opowiadania<sup>20</sup>. *Carmen* ma budowę szkatułkową, a jej ramy wyznaczają rozważania archeologiczne i etnologiczne dotyczące życia Cyganów. Zasadniczą część noweli stanowi historia archeologa, który udał się do Hiszpanii – „wówczas kraju dzikiego, o surowych obyczajach, egzotycznego niemal”<sup>21</sup>. W trakcie swojej wędrówki spotyka on poszukiwanego bandytę, José Marię. Mężczyzna używa tytoniu jako karty przetargowej, aby obłaskawić groźnego nieznanego. Rozmowa bohaterów jest efektem wspólnego palenia cygar. Archeolog nie obawia się nowo poznanego towarzysza podróży, ponieważ „w Hiszpanii ofiarowane i przyjęte cygaro stwarza stosunek gościnności” [C, s. 11<sup>22</sup>]. Znamienny pozostaje fakt, że mężczyźni palą „hawańskie regalia”. Cygara pochodzące z Kuby po dziś dzień są postrzegane jako najbardziej ekskluzywne. Krzysztof Toeplitz przywołuje

---

<sup>18</sup> „*Nowa Kobieta* to kobieta przede wszystkim wykształcona i dążąca do finansowej niezależności, odrzucająca tradycyjny model małżeństwa i macierzyństwa, sprzeciwiająca się konwenansom charakteryzującym burżuazyjne społeczeństwo” (I. Dobosiewicz, *Od „Aniela domowego ogniska” do „Nowej Kobiety”*. *Kwestia kobieca w wiktoriańskiej Anglii*, [w:] *Między tradycją a nowoczesnością. Tożsamość kobiety w przestrzeni domu, w historii, kulturze i na drogach emancypacji*, red. D. Ambroziak, W. Laszczak, B. Pudełko, Opole 2014, s. 413).

<sup>19</sup> Zob. G. Sand, *Historia mojego życia*, tłum. W. Kolbusz-Lasa, Kraków 2014.

<sup>20</sup> Prosper Mérimée w trakcie licznych podróży po Hiszpanii wysyłał listy do „*Revue de Paris*”. Wśród nich znalazła się zasłyszana historia o byłym żołnierzu José Marii. „O dziwnych losach żołnierza i jego miłości opowiedziała poecie Maria Manuela hr. Montijo, którą poznał w czasie swojej pierwszej podróży do Hiszpanii”. Mérimée uczynił z ukochanej bandyty Cygankę, ponieważ w owym czasie zajmował się badaniami nad życiem tej grupy etnicznej (J. Gabryś, „*Carmen*” *J. Bizeta*, Kraków 1961, s. 45–46).

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 45.

<sup>22</sup> Ten i wszystkie pozostałe cytaty z powieści za wydaniem: P. Mérimée, *Carmen*, tłum. T. Boy-Żeleński, Warszawa 1989 – oznaczane będą w nawiasach skrótem C i numerem strony.

legendę, że najlepsze cygara „kubańskie robotnice zwijają na swoich udach, co, poza jakością używanego na Kubie tytoniu, dodaje tym cygarom uroku”<sup>23</sup>. Od pierwszych stron opowiadania tytoniowy dym nierozzerwalnie łączy się z erotyką.

Cygaro sprawia, że między bohaterami powstaje nić porozumienia. José zaczyna grać na mandolinie dzięki prośbie archeologa, ponieważ nie może „niczego odmówić grzecznemu panu, który mi daje tak wyborne cygara” [C, s. 16]. Wspólne palenie prowokuje rozmowy, które sprawiają, że między bohaterami rodzi się ziarno zaufania. Podróżnik ratuje więc swojego towarzysza przed schwytaniem i daje mu na drogę parę cygar.

Ostatniemu spotkaniu mężczyzn również towarzyszy tytoniowy dym. Archeolog odwiedza schwytanego Baska w więzieniu i po drodze zabiera ze sobą paczkę cygar, aby okupić swoje natręctwo. José opowiada historię swojego życia wśród ulatującego dymu, symbolicznie odmierzającego kolejne godziny do egzekucji, która ma nastąpić o świcie:

[...] Od grubości w równym stopniu co i od długości cygar zależy czas ich palenia. Dobre cygaro palić się może nawet przez trzy godziny, przy czym może gasnąć i być zapalane na nowo po strząśnięciu trzymającego się mocno popiołu<sup>24</sup>.

Carmen po raz pierwszy pojawia się na kartach opowiadania, gdy przysiadła obok palącego archeologa. Podróżnik okazuje się Francuzem, który zgodnie z zasadami *savoir-vivre*’u prędko gasi swoje cygaro, aby nie obrazić uroczej towarzyszki. Postawa Carmen stoi w sprzeczności z przyjętymi normami: „pospieszyła mnie zapewniać, że bardzo lubi zapach tytoniu, a nawet sama pali, o ile ma pod ręką lekkie *papelitos*” [C, s. 25]. Wspólne palenie wiąże się poufałością, w której wyniku bohater zaprasza nieznaną kobietę do łodziarni: „zanurzeni w kłębie dymu, gawędziliśmy z piękną nieznaną tak długo, aż zostaliśmy sami na wybrzeżu” [C, s. 25]. Kobieta fascynuje bohatera, wywołuje pożądanie, a jednocześnie strach. Zostaje określona jako

---

<sup>23</sup> K. Toeplitz, op. cit., s. 166.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 171.

„piękność oryginalna i dzika”, której twarzy „nie można było zapomnieć” [C, s. 28]. Najistotniejszym elementem pozostają jednak oczy Cyganki mające „wyraz zmysłowy i okrutny” [C, s. 28]. Erotyzm zostaje nierozdzielnie połączony z niebezpieczeństwem i poczuciem zagrożenia, ponieważ wyzwolenie seksualne bohaterki narusza zacementowaną tektonikę systemu patriarchalnego. Lęk przed przekroczeniem barier i zdekonstruowaniem przypisanych ról płciowych objawia się we wprowadzeniu kategorii szatańskości, która ma wyjaśniać zachowanie kobiety. Carmen zostaje nazwana przez mężczyznę „piękną czarownicą” [C, s. 28], co stanowi wyraz jego ambiwalentnych odczuć. Kobiecość bohaterki nie mieści się w granicach możliwości percepcyjnych archeologa. Z jednej strony zachwyca go sensualność nowo poznanej, jej świadome emanowanie cielesnością, z drugiej natomiast przeraża demoniczna natura kobiety. Warto zwrócić uwagę na moment fabularny, w którym dochodzi do objawienia się niszczycielskiej mocy „oblubienicy szatana”<sup>25</sup>. W trakcie spotkania archeologa i don Joségo przemysłowiec w przypiływie ządźności próbował zaatakować przeciwnika, chcąc wyeliminować potencjalnego rywala. Carmen buntuje się przeciwko zaborczej postawie mężczyzny, ale jej zachowanie widziane oczami podróżnika nabiera cech szatańskości: „oko jej nabiegło krwią i stawało się straszne, rysy ściągnęły się, tupała nogą” [C, s. 30], co stoi w wyraźnej opozycji do poetyckich opisów *anielic domowego ogniska*. Wyrazem demonicznej natury kobiety jest więc postawa buntu wobec praw narzucanych przez mężczyznę, a jej wyzwolenie seksualne, rozpatrywane jako nienasycona i grzeszna lubieżność, staje się przyczyną upadku don Joségo.

Reay Tannahill twierdzi, że Prosper Mérimée: „roztoczył przed czytelnikami obraz Hiszpanii jako kraju, w którym jeśli nie każda, to co druga dama jest *femme fatale* pierwszej wody”<sup>26</sup>, o czym świadczy opis pracownicy fabryki tytoniu w Sewilli. José relacjonuje:

---

<sup>25</sup> Zob. J. Sallmann, *Czarownice. Oblubienice szatana*, tłum. A. Pawłowski, Wrocław 1994; M. Krysztofiak, *Średniowieczne polowanie na czarownice i jego podstawy społeczne na przykładzie ziem czeskich*, „Historia Slavorum Occidentis” 2013, nr 1, s. 138–153.

<sup>26</sup> R. Tannahill, op. cit., s. 382.

[...] w fabryce pracuje kilkaset dziewcząt. To one zwijają cygara w wielkiej sali, do której mężczyźni nie wchodzi bez specjalnego pozwolenia, ponieważ one się tam rozbierają, zwłaszcza młode, kiedy jest gorąco. W porze gdy robotnice wracają z obiadu, wiele młodych ludzi czeka na nie w przejściu i umizgają się, ile wlezie! Mało która z tych panienek odmówi jedwabnej mantylki; toteż przy tym połowie amatorzy potrzebują tylko się schylić, aby pochwycić rybkę [C, s. 36]<sup>27</sup>.

W siedemnastym wieku Sewilla stała się tytoniowym centrum świata dzięki staraniom króla Filipa III, który bezkarnie eksploatował hiszpańskie kolonie<sup>28</sup>. W 1758 roku powstała sewilska *Fabrica del Tabacos*, gdzie prawdopodobnie pracowała literacka Carmen. „Asortyment produktów Fabрики rozszerzono od XVIII-wiecznego podstawowego produktu, tabaki, do trzech typów cygar i pewnej formy surowego tytoniu, zwanej *tobacco picado*”<sup>29</sup>, a co najistotniejsze, fabryka była pierwszym miejscem, gdzie zaczęto produkować papierosy. Francuska armia stacjonująca w Andaluzji w trakcie okupacji Hiszpanii sprawiła, że gwałtownie wzrosło zapotrzebowanie na tytoń, w wyniku

---

<sup>27</sup> Polscy autorzy zdają się odmiennie postrzegać pracę kobiet w fabrykach tytoniu. Przykładowo opis fabryki cygar widzianej oczyma Tomasza Judyma przedstawia obraz miejsca, gdzie wykorzystuje się tanią siłę roboczą, którą tworzyły kobiety: „Proszek tabaki wdierał się tam do nosa, gardła, płuc przychodnia i podwajał szybkość oddechu. Na pierwszym piętrze ukazała się duża sala, formalnie wypełniona przez tłum kobiet złożony z jakich stu osób, pochylonych nad długimi a wąskimi stołami. Kobiety te, rozebrane w sposób jak najbardziej niepretensjonalny, zwijały cygara prędkimi ruchami, które na pierwszy rzut oka czyniły wrażenie jakichś kureczów bolesnych. Jedne z nich schylały głowy i trzęsły ramionami jak kucharki wałkujące ciasto. Te zajęte były zwijaniem grubo siekanego tytoniu w liście, które poprzednio zostały szybko a misternie przykrojone. Inne kładły zwinięte cygara w prasy drewniane. Duszące powietrze, pełne smrodu ciała pracujących w upale, w miejscu niskim i ciasnym, przeładowane pyłem starego tytoniu, zdawało się rozdzierać tkanki, żarło gardziel i oczy. Za pierwszą salą widać było drugą, daleko obszerniejszą, gdzie w ten sam sposób pracowało co najmniej trzysta kobiet [...]” (S. Żeromski, *Ludzie bezdomni*, Warszawa 1976, s. 20).

<sup>28</sup> Zob. K. Toeplitz, op. cit., s. 124–126.

<sup>29</sup> I. Gately, op. cit., s. 161.



czego rozwinęła się kontrabanda i działalność przemytników, co uzupełnia historię Carmen i zakochanego w niej bandyty.

José poznaje piękną Cygankę, kiedy ta wychodzi na przerwę wraz z towarzyszkami. W fabryce zatrudnione są bowiem wyłącznie kobiety, ponieważ mężczyźni:

[...] okazali się zbyt niezdarni i powolni przy wyrobie cygar. Fabrica znalazła wyjście, przyjmując do pracy samotne kobiety o zręcznych palcach, które godziły się na niższe wynagrodzenie niż obciążeni rodzinami mężczyźni<sup>30</sup>.

Carmen często zwijała cygara, ściągając z siebie wszystko za wyjątkiem dziurawych, lecz jedwabnych pończoch i świeżych kwiatów kasji bądź jaśminu, co też działało na męską wyobraźnię. Hiszpańskie *cigarreras*, jak nazywano pracownice fabryki, nie rozbierały się jednak ku ucieście żołnierzy, ale w wyniku trudnych warunków pracy. Iain Gately wyjaśnia, że:

Latem w Sewilli jest gorąco jak w piecu i dziewczęta z Triany [sewilskiej dzielnicy, z której rekrutowano tanią siłę roboczą], a wiele tamtejszych dziewcząt było *gitanas*, czyli Cygankami, obniżały temperaturę, pracując w bieliznie, która wówczas, podobnie jak dziś, była bardzo skąpa<sup>31</sup>.

Literacki opis fabryki skupia się na erotycznych powiązaniach między pięknymi kobietami a produkowanymi przez nie cygarami, gdzie zarówno wyrobница, jak i produkt stają się domenami męskiego świata. Historia pracowniczki ukazuje jednak złożoną problematykę niezależności finansowej dziewiętnastowiecznych kobiet. Jak twierdzi Reay Tannahill: „kobiety z nizin społecznych cieszyły się znacznie większą swobodą niż panie z wyższych sfer”, jednakże „kobieta pracująca [...] stała się wyrobnicą, i to znacznie gorzej opłacaną niż mężczyźni. Zwykle otrzymywała połowę tego co oni

---

<sup>30</sup> Ibidem, s. 192.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 193.

albo i mniej za tę samą pracę”<sup>32</sup>. Carmen korzysta z darów, które ofiarują jej liczni adoratorzy, ponieważ nie stać jej na zapewnienie sobie upragnionych przedmiotów.

Uwodzicielska Cyganka oczarowuje zakochanego w niej żołnierza, który poświęca swoje stanowisko, reputację i dotychczasowy styl życia, aby tylko uzyskać jej miłość. José staje się przemytnikiem, który przeżywa niebezpieczne przygody, śpi pod gołym niebem i przemierza całą Andaluzję za swoją niewierną kochanką<sup>33</sup>. Doprowadzony do szaleństwa przez jej zdrady popełnia morderstwo, a następnie oddaje się pod trybunał sprawiedliwości. Niebezpieczna *femme fatale* przynosi zgubę zakochanym w niej mężczyznom, ale na końcu spotyka ją zasłużona kara. Powyższa interpretacja zdaje się silnie zakorzeniona w swojej kulturowej recepcji, gdzie José odgrywa rolę ofiary<sup>34</sup>.

---

<sup>32</sup> R. Tannahill, op. cit., s. 351. Istotnym wydarzeniem w historii ruchu robotniczego w Polsce jest bunt kobiet w sławnej krakowskiej „Cygarni”, położonej u zbiegu ulic Czarnowiejskiej i Dolnych Młynów. Zakład został uruchomiony w 1871 roku i pracował prężnie dzięki dużemu zapotrzebowaniu na tytoń wśród żołnierzy i oficerów stacjonujących w rozbudowanej Twierdzy Kraków. „Cygarnia”, a właściwie Kaiserliche Koenigliche Tabakfabrik, zatrudniała ponad 1000 ludzi, przede wszystkim kobiet i dzieci. W lipcu 1896 pracownice jako pierwsze Polki w historii zorganizowały strajk robotniczy. Powodem był strach przed utratą zarobku po zainstalowaniu maszyn w zakładzie, co doprowadziłoby kobiety na skraj nędzy. Kryzys udało się zażegnać, oskarżając niemieckiego monterka o nieprzyzwoite zachowanie, które to rozjuszyło krakowianki (zob. J. Rogóż, *Na krakowskim ck bruku*, Kraków 2008, s. 195–205).

<sup>33</sup> Romantyczna wizja przemytników snuta przez Prospera Mériméego wyraźnie rezonuje z badaniami przeprowadzonymi przez Iaina Gately’ego: „*Bandoleros*, jak nazywano tych ludzi, raczyli używać swoich odbytków do szmuglowania tytoniu. Zagrzebywali się po piersi w beczkach z wirginijskimi liśćmi, by *per rectum* upchnąć tyle tytoniu, ile się da i rozprościć następnie po całym Półwyspie Iberyjskim. Ich romantyczne czyny opiewano w pieśniach i wierszach, a ilekroć któryś się pojawił, odznaczając się szczególnym męstwem lub okrucieństwem, zyskiwał przydomek” (I. Gately, op. cit., s. 163).

<sup>34</sup> Znamienne pozostają słowa Władimira Niemirowicza-Danczenki, opisujące Carmen jako uosobienie erotyzmu kobiecego: „Jej władza nad mężczyzną jest ogromna. Carmen porusza w nas najbardziej niemoralne struny ludzkiej natury. Jeśli ona zawładnie łagodnym człowiekiem o rodzinnym usposobieniu [...] to w jego duszy powstaje zamęt... To władza Szatana nad grzesznym ciałem człowieka”, P. Markow, *Reżisura Wł. Niemirowicza-Danczenko w muzykalnym teatrze*, Moskwa 1960, s. 105.

Historię Carmen można jednak odczytać jako pean ku czci wolności, której nie ogranicza nawet śmierć<sup>35</sup>. Piękna Cyganka staje się symbolem wyzwolenia i triumfu nieskrępowanej kobiecości. José ma obsesję na punkcie pięknej robotnicy. Czuje się przez nią opętany: „Jeśli są czarownice, ta dziewczyna była czarownicą!” [C, s. 45]. Mężczyzna nieustannie o niej myśli i reaguje gniewem, kiedy nie dostaje tego, czego chce. Z biegiem czasu staje się coraz bardziej zaborczy i w przyływie zazdrości morduje męża Carmen, aby kobieta wreszcie stała się jego własnością. Małżeństwo ma odgrywać rolę niezrywalnych więzów, za których pomocą były żołnierz chce utrzymać bohaterkę przy sobie. Dla Cyganki najważniejsza jest jednak jej wolność i brak ograniczeń, które to nie osadzają się jedynie na wyzwoleniu seksualnym. Kobieta pragnie nieskrępowanie przemierzać andaluzyjskie szlaki i obdarzać uczuciem wybrane przez siebie osoby<sup>36</sup>. Carmen z całych sił walczy z męską jurysdykcją, którą José stara się uparcie zaprowadzić. Mężczyzna zabrania jej różnych rzeczy, a kiedy kobieta jest nieposłuszna, sięga po przemoc fizyczną: „mieliśmy gwałtowną sprzeczkę, uderzyłem ją. Zbladła, rozplakała się [...] Przeprosiłem ją, ale dąsała się na mnie cały tydzień” [C, s. 79]. José straszy Carmen, grozi jej i ostatecznie stosuje szantaż.

---

<sup>35</sup> Na wolnościowy aspekt w portrecie psychologicznym bohaterki zwrócili już uwagę libreciści pod kierunkiem Bizeta, czyli Meilhac i Halévy, co zauważył Jerzy Gabryś: „Nie jest więc Carmen – jak chcą niektórzy komentatorzy – typem zbrodniarki, stworzonej z natury do złego. Jest to duch swobody, który popada w kolizję z wszelkiego rodzaju prawami – państwowym, zwyczajowym czy prawem miłości” (J. Gabryś, op. cit., s. 51). Jednakże Carmen została zestawiona z nowym charakterem kobiecym, czyli Micaëlą „wiejską dziewczyną w niebieskiej sukience i z warkoczykami, przypominającą Josému rodzinne strony” (ibidem, s. 51). Antagonizm postaci opiera się na binarnych opozycjach bunt-podległość czy też grzeszność-niewinność, co uwypukla burzycielską naturę Carmen i jej niszczycielski wpływ na uwiedzionego żołnierza. Analogiczna konstrukcja została przeniesiona na wielki ekran pod postacią adaptacji dzieła Bizeta, czyli *Carmen Jones* z 1954 roku w reżyserii Otto Premingera. Por. P. Kamiński, *Tysiąc i jedna opera*, Kraków 2015, s. 120.

<sup>36</sup> Zob. „Ja nie lubię, aby mnie kto dręczył, a zwłaszcza, aby nade mną przewodził. Chcę być wolna, robić, co mi się podoba. Uważaj, abyś nie przeciągnął struny” [C, s. 76].

Kluczowa pozostaje finalna scena morderstwa, gdzie mężczyzna zmusza bohaterkę do zostania z nim i wypowiedzenia słów miłosnej deklaracji, w przeciwnym razie spotka ją śmierć, zgodnie z rozumowaniem – jeśli Carmen nie będzie należała do niego, żaden inny mężczyzna nie będzie jej miał. Postawa kobiety staje się manifestem własnej podmiotowości i przekonania, że wolność jest najważniejszą wartością, ponieważ czyni ją w pełni człowiekiem<sup>37</sup>:

- Kochać cię jeszcze, to niemożliwe. Życ z tobą dłużej – nie chcę.
- Wściekłość mnie ogarnęła. Wyjąłem nóż. Byłbym chciał, aby się zlekła i prosiła mnie o litość, ale ta kobieta to był wcielony czart.
- Po raz ostatni – krzyknąłem – chcesz zostać ze mną?
- Nie! nie! nie! – rzekła tupiąc nogą [C, s. 84–85].

Carmen jest tajemnicza, nieuchwytna i zuchwała, przyciąga mężczyzn, by jednocześnie zaraz ich odrzucić, dzięki czemu jej czar wzrasta. Dzięki literackiej bohaterce Prospera Mériméego Sewilla stała się „kolebką związku tytoniu z seksem w Starym Świecie”<sup>38</sup>. Za sprawą pięknej Cyganki robotnice fabryki były postrzegane jako „olbrzymi harem złożony z czterech tysięcy ośmiuset kobiet nader swobodnych w ubiorze i języku”<sup>39</sup>, a na rynku tytoniowym nastąpiła swoista rewolucja. Papierosy stały się narzędziem uwodzenia, stąd w licznych reklamach wykorzystywano wizerunek Carmen, co następnie przejął wielki ekran. W latach siedemdziesiątych dziewiętnastego wieku firma Allen i Ginter zaczęła sprzedawać papierosy w „papierowych opakowaniach z prostokątnymi tekturkami w środku mającymi usztywnić paczkę [...]

---

<sup>37</sup> W operowej interpretacji Bizeta kluczowy pozostaje moment, kiedy Carmen rzuca pierścienek ofiarowany przez don Josého pod jego nogi, co według Lesława Czaplińskiego „świadczy o poczuciu godności i przywiązaniu do wolności” (L. Czapliński, *W kręgu operowych mitów*, Kraków 2003, s. 28).

<sup>38</sup> I. Gately, op. cit., s. 193.

<sup>39</sup> P. Louÿs, *Kobieta i pajac*, [w:] *idem, Przygody króla Pauzola. Kobieta i pajac*, tłum. J. Rogoziński, Warszawa 1978, s. 316.

uszywnione tekturki dekorowano przedstawieniami kobiet<sup>40</sup>. Świat reklamy wpłynął tym samym na kształtowanie się estetyki tytoniowych wyrobów.

Mania Walkowska, bohaterka filmu *Mania. Historia pracownicy fabryki papierosów* z 1918 roku, ma stać się twarzą nowej marki zgodnie z decyzją dyrektora zakładu. Znamienna jest scena, która rozgrywa się w atelier artysty Heinza Alexa, gdzie piękna modelka rozkochuje w sobie ubożego kompozytora Hansa van den Hofa. Mania, pozując do tworzonego plakatu, zostaje wystylizowana na egzotyczną piękność z orientalną chustą, która wprowadza grę między zakrytym i odkrytym. Tkanina w pełni zakrywa lewy bok modelki, by zaakcentować nagość jej lewego ramienia, ozdobionego bransoletą. Głównym bohaterem pozostaje jednak papieros spoczywający w ustach kobiety, co obrazują zmieniające się filmowe sekwencje. Scenerię „Bohème-Café”, gdzie spotyka się berlińska cyganeria na czele z utalentowanym Hansem, dopełniają opary tytoniowego dymu. Papieros znajduje się w centrum obrazu.

Mania zainspirowała ukochanego do stworzenia opery, którą mężczyzna nazywa jej imieniem, jednak na skutek matactw i szantaży Morellego – bogatego mecenas sztuki – kompozytor zmienia tytuł swego dzieła na „Tarantella”<sup>41</sup>. Kobieta staje się przedmiotem konfliktu między mężczyznami, który dodatkowo zaostcza pragnienie erotycznego spełnienia. Mania zmaga się z podwójną dyskryminacją, płciową i klasową, a szerzej ekonomiczną, podszytą skrywaną agresją i groźbami, ponieważ dominacja Morellego spotyka się ze społeczno-kulturowym przyzwoleniem. Bohaterka, chcąc popełnić

---

<sup>40</sup> I. Gately, op. cit., s. 225.

<sup>41</sup> Por. „tarantyzm – kult znany z południowych Włoch, dobrze poświadczony od XVII wieku i praktykowany jeszcze na progu lat 60. minionego stulecia. Wszyscy znamy tarantelę – ten szybki taniec w metrum 6/8, w XIX wieku często stylizowany, na przykład przez Chopina czy Liszta. Otóż tarantyzm to kult, w którym kobiety ugryzione przez jadowitą tarantelę, pająkę apulijskiego, wpadały w trans, bez końca tańcząc szaloną tarantelę. *Rimorso* to po włosku powtórne ugryzienie, zgryzota i gryzące wyrzuty sumienia – tarantyzm to rodzaj terapii za pomocą barw, muzyki i tańca, praktykowanej w kręgu społecznym. W południowych Włoszech ta obrzędowa terapia powiązała się ściśle z wyobrażeniami katolickimi, z kultem św. Pawła zwanego w kręgach tarantystycznych «św. Pawłem od tarantuli». To on miał uwalniać od transu, a tym samym od wszelkich zgryzot”, L. Kolankiewicz, *Teatr kultów transowych*, „Kultura, Media, Teologia” 2010, nr 1, s. 69.

samobójstwo, zastępuje główną tancerkę i zamienia sztuczny rewolwer na prawdziwy podczas wielkiej premiery opery ukochanego. Przestrzeń tańca staje się przestrzenią wyzwolenia i ekspresji skrywanych uczuć. W dzikich, histerycznych ruchach rozgrywa się walka o własną podmiotowość. Tarantela staje się remedium na „jad” trawiący bohaterkę. Gest Mani współgra z postawą przyjętą przez Carmen, ponieważ kobiety za wszelką cenę starają się wyrwać z pęt, które je więżą.

Pola Negri, grająca główną bohaterkę, w znacznym stopniu przyczyniła się do wprowadzenia papierosów na wielki ekran<sup>42</sup>. Od tej pory nieodłącznym elementem kreacji hollywoodzkich *femmes fatales* stał się papieros jako symbol erotyzmu, pożądania i niebezpieczeństwa, co skutecznie pobudzało męską fantazję. Papieros zawierał bowiem przedsmak zakazanych rozkoszy, był jedną z wielu obietnic, które *femme fatale* składała swoim kochankom. Ciężko wyobrazić sobie takie osobistości jak Lauren Bacall, Marlene Dietrich czy wreszcie Rita Hayworth, które świeciłyby na wielkim ekranie bez swojego charakterystycznego atrybutu – dymiącego papierosa. Za czarującą Polą Negri i Carmen, ubraną jedynie w kwiaty i jedwabne pończochy, kryje się jednak historia wyzysku ekonomicznego pracowników zatrudnionych w przemyśle tytoniowym, które niejednokrotnie podejmowały bunt niczym rozjuszone krawkowniki w zapomnianej „Cygafabryce” w 1896 roku.

---

<sup>42</sup> Aktorka wcieliła się również w rolę Carmen w filmowej adaptacji Ernsta Lubitscha z 1918 roku, której późniejszy tytuł brzmiał *Gypsy Blood*. Por. S. Eyman, *Ernst Lubitsch. Laughter in Paradise*, Baltimore 2000.

## BIBLIOGRAFIA

- Braun H., *The Rise and Fall of the Femme Fatale in British Literature, 1790–1910*, Madison – Teaneck 2012.
- Chmielowski P., *Autorki polskie wieku XIX. Studium literacko-obyczajowe*, Warszawa 1885.
- Cunningham J., *Hungarian Cinema. From Coffee House to Multiplex*, Wallflower Press 2004.
- Czapliński L., *W kręgu operowych mitów*, Kraków 2003.
- Dobosiewicz I., *Od „Anioła domowego ogniska” do „Nowej Kobiety”. Kwestia kobieca w wiktoriańskiej Anglii, [w:] Między tradycją a nowoczesnością. Tożsamość kobiety w przestrzeni domu, w historii, kulturze i na drogach emancypacji*, red. D. Ambroziak, W. Laszczak, B. Pudełko, Opole 2014, s. 407–414.
- Dym. *Powszechna historia palenia*, red. S.L. Gilman, Z. Xun, tłum. J. Sochoń-Jasnorzewska, Kraków 2009.
- Encyklopedia kina*, red. T. Lubelski, Kraków 2003.
- Eyman S., *Ernst Lubitsch. Laughter in Paradise*, Baltimore 2000.
- Gabryś J., „Carmen” *J. Bizeta*, Kraków 1961.
- Gatety I., *Kulturowa historia tytoniu. Jak egzotyczna roślina uwiodła cywilizację*, tłum. A. Kunicka, Warszawa 2012.
- Goik M., *Kobiety w literaturze*, Warszawa – Bielsko Biała 2010.
- Helman A., *Kino jako propozycja dialogu. Rys historyczny*, „ER(R)GO. Teoria-Literatura-Kultura” 2013, nr 2, s. 9–26.
- Historia ciała. Od rewolucji do I wojny światowej*, t. 2, red. A. Corbin, tłum. K. Belaid, T. Strożyński, Gdańsk 2013.
- Historia kina*, t. 1, *Kino nieme*, red. T. Lubelski, I. Sowińska, R. Syska, Kraków 2009.
- Historia życia prywatnego. Od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*, t. 4, red. M. Perrot, oprac. A. Corbin, C. Hall, Wrocław 2006.
- Kamiński P., *Tysiąc i jedna opera*, Kraków 2015.
- Klein R., *Papierosy są boskie*, tłum. J. Spólny, Warszawa 1998.
- Kolankiewicz L., *Teatr kultów transowych*, „Kultura, Media, Teologia” 2010, nr 1.
- Kotowski M., *Pola Negri. Legenda Hollywood*, Warszawa 2011.

- Krysztofiak M., *Średniowieczne polowanie na czarownice i jego podstawy społeczne na przykładzie ziem czeskich*, „Historia Slavorum Occidentis” 2013, nr 1, s. 138–153.
- Lisak A., *Życie towarzyskie w XIX wieku. Wspaniałe czasy belle époque*, Warszawa 2017.
- Louÿs P., *Kobieta i pajac*, [w:] idem, *Przygody króla Pauzola. Kobieta i pajac*, tłum. J. Rogoziński, Warszawa 1978.
- Markow P., *Reżissura Wł. Niemirowicza-Danczenko w muzykalnym teatrze*, Moskwa 1960.
- Mérimée P., *Carmen*, tłum. T. Boy-Żeleński, Warszawa 1989.
- Palenie cygar, muzyka, przejażdżki... czas wolny w literaturze XIX i XX wieku*, red. K. Eremus, E. Kamola, T. Linkner, Gdańsk 2016.
- Quinn P.J., *Patriarchy in Eclipse. The Femme Fatale and the New Woman in American Literature and Culture 1870–1920*, Newcastle upon Tyne 2015.
- Rogóż J., *Na krakowskim ck bruku*, Kraków 2008.
- Sallmann J., *Czarownice. Oblubienice szatana*, tłum. A. Pawłowski, Wrocław 1994.
- Salmi H., *Europa XIX wieku. Historia kulturowa*, tłum. A. Szurek, Kraków 2010.
- Słownik filmu*, red. R. Syska, Kraków 2010.
- Tannahill R., *Historia seksu*, tłum. G. Woźniak, Warszawa 2013.
- Toeplitz K., *Tytoniowy szlak, czyli szkic o historii obyczaju, gdy palono tytoń*, Warszawa 2009.
- Walton S., *Odłot. Kulturowa historia odurzenia*, tłum. A. Kunicka, Warszawa 2017.
- Wilde O., *Portret Doriana Graya*, tłum. M. Feldmanowa, Wrocław 1991.
- Witos W., *Moje wspomnienia*, [bmv] 1978.
- Yalom M., *Historia żony*, tłum. A. Kunicka, Warszawa 2019.
- Żeromski S., *Ludzie bezdomni*, Warszawa 1976.



## NOTA O AUTORCE

**Sylwia Stokłosa** – studentka II roku studiów magisterskich na Międzywydziałowych Indywidualnych Studiach Humanistycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim. Absolwentka studiów licencjackich na kierunku polonistyka-komparatystyka na UJ. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się głównie na szeroko pojętej dziwiętnastowieczności oglądanej z perspektywy komparatystycznej, feministycznej i postkolonialnej/postzależnościowej. Szczególnie pasjonują ją herstoryczne śledztwa oparte na literaturze, sztuce i historii kulturowej XIX i XX wieku. Opublikowała: *Recepcja ducha osjanicznego w nadwiślańskich Puławach na przykładzie „Barda polskiego” księcia Adama Jerzego Czartoryskiego* (2021), *Rozbite „ja”*. *Paralele wczesnej poezji Ungarettiego i Różewicza* (2022).

**Kontakt:** 1999sylwia.stoklosa@student.uj.edu.pl

LIDIA KAMIŃSKA

UNIwersytet Jagielloński, Wydział Polonistyki

<https://orcid.org/0000-0002-5426-586X>

**„JESTEM DŹWIĘKIEM I BARWĄ TWYCH SNÓW”.  
O KREACJI KOBIETY-SYNTETY SZTUK W UTWORACH  
STANISŁAWA PRZYBYSZEWSKIEGO<sup>1</sup>**

**‘I AM THE SOUND AND THE COLOUR OF YOUR DREAMS’.  
ON THE PRESENTATION OF THE WOMAN-SYNTHESES OF  
ARTS IN STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI’S WORKS**

**Summary:** The aim of this article is to interpret the relations between femininity and art in Stanisław Przybyszewski’s works (especially in his prose poem *Z cyklu Wigilii*). In these texts, the motif of ‘woman-synthesis of arts’ can be found. Synesthesias are frequently used in the descriptions of this type of woman. In the interpretation of this type of feminine figure, theses from Przybyszewski’s theoretical essays and manifests about art and women are important. The author also refers to concepts of synesthesia and synesthetic perception.

**Słowa kluczowe:** Stanisław Przybyszewski, kobieta, sztuka, synteza sztuk, artysta, Młoda Polska

**Keywords:** Stanisław Przybyszewski, woman, art, synthesis of arts, artist, Young Poland

---

<sup>1</sup> Pierwotną wersję niniejszego artykułu stanowi fragment pracy magisterskiej pt. *Kobieta-sztuka, sztuka-kobieta, kobieta jako dzieło sztuki w literaturze Młodej Polski*, napisanej na Wydziale Polonistyki UJ pod kierunkiem prof. dr hab. Gabrieli Matuszek-Stec i obronionej w 2020 r.

Modernistyczny światopogląd zdominowała wiara w przenikanie się rozmaitych dziedzin sztuki<sup>2</sup>, ich korespondencję (z fr. *correspondance des arts*), mającą korzenie już w myśleniu romantycznym<sup>3</sup>. Owo przeświadczenie głoszone zarówno u początków, jak i u schyłku XIX w. – czyli w epokach wysoko waloryzujących podobne dominanty estetyczne i światopoglądowe – nie wynikało bynajmniej z pragnienia nowatorstwa, lecz z marzenia o dotarciu poprzez twórczość artystyczną do sfery metafizyki, wiary, że za planem realnym dzieła sztuki kryje się sfera idealna<sup>4</sup>. Tego rodzaju myślenie legło u podstaw symbolizmu<sup>5</sup>. Zdaniem Marii Podraza-Kwiatkowskiej źródła symbolistycznych powiązań literatury ze sztukami plastycznymi oraz muzycznymi tkwią przede wszystkim w koncepcji pierwotnej ekwiwalentyzacji uczuć za pomocą dźwięków, a myśli jako obrazów<sup>6</sup>. Ponadto: „Fascynacja symbolistów kolorem oraz ich wrogość wobec mimetycznych pozostałości w impresjonizmie i naturalizmie łączyła się ściśle z atencją, jaką obdarzali muzyczność poezji”<sup>7</sup>.

---

<sup>2</sup> Jak zauważa Maria Podraza-Kwiatkowska, mimo pojawienia się w kulturze wczesnego modernizmu początku nowych rodzajów sztuki – fotografii czy filmu, nie wchodziły one w zakres postulowanej syntezy (zob. M. Podraza-Kwiatkowska, *Bóg, ofiara, clown czy psychopata? O roli artysty na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] eadem, *Symbolizm i symbolika w poezji Młodej Polski*, Kraków 1994, s. 294–295).

<sup>3</sup> Novalis twierdził, że: „Plastycznych dzieł sztuki nigdy nie należałoby oglądać bez muzyki – natomiast dzieł sztuki muzycznej należałoby słuchać tylko w pięknie dekorowanych salach. Jednakże dziełami sztuki poetyckiej nigdy nie należałoby się rozkoszować, nie rozkoszując się zarazem dziełami obu tamtych sztuk” (cyt. za W. Okoń, *Sztuki siostrzane. Malarstwo a literatura w Polsce w drugiej połowie XIX wieku. Wybrane zagadnienia*, Wrocław 1992, s. 16).

<sup>4</sup> Zob. ibidem, s. 16–17.

<sup>5</sup> Jak podkreśla Maria Podraza-Kwiatkowska: „W owych czasach mówiono, że symbol ma wyrazić to, co niewyrażalne. Chodziło – przypomnijmy – przede wszystkim o elementy filozofii idealistycznej (byt prawdziwy, absolut, idee pierwotne, rzecz w sobie itp.) oraz o – związane z psychologią – stany podświadomościowo-nastrojowe” (M. Podraza-Kwiatkowska, *Symbolizm i symbolika...*, op. cit., s. 33).

<sup>6</sup> Zob. eadem, *O muzycznej i niemuzycznej koncepcji poezji*, [w:] *Muzyka w literaturze. Antologia polskich studiów powojennych*, red. A. Hejmej, Kraków 2002, s. 49.

<sup>7</sup> M. Jay, *Kryzys tradycyjnej władzy wzroku. Od impresjonistów do Bergsona*, tłum. J. Przeźmiński, [w:] *Odkrywanie modernizmu. Przekłady i komentarze*, red. R. Nycz, Kraków 1998, s. 315.

Z przekonaniem o powiązaniu różnych dziedzin sztuki łączy się również tak szerokie w literaturze przełomu XIX i XX w. wykorzystanie synestezji, na której upowszechnienie miała wpływ spopularyzowana przez Charles’a Baudelaire’a Swedenborgiańska doktryna powszechnych powinowactw oraz intensywny rozwój badań psychologicznych nad zjawiskiem barwnego słyszenia. W stylistyce synestezja mogła występować jako pojedyncza metafora bądź większa konstrukcja synestezyjna<sup>8</sup>. Operowanie tego rodzaju środkiem umożliwiło jednoczesne wprowadzenie pierwiastków muzycznych oraz wizualnych do utworu literackiego, w warstwie semantycznej natomiast wskazywało na to, że wszystkie wrażenia sensualne, a zatem również odbierane za pomocą odmiennych zmysłów rodzaje sztuk, w istocie pochodzą z tego samego źródła. Wyraz takiemu przekonaniu dawali młodopolscy artyści w powstających w owym czasie licznych tekstach programowych. Jednocześnie ten rodzaj percepcji był dostępny wyłącznie jednostkom szczególnie wrażliwym, zdolnym do wniknięcia w przestrzeń absolutu, swoim sposobem odbioru rzeczywistości różniącym się od znacznej części społeczeństwa. Stanisław Przybyszewski w esejach *Z psychologii jednostki twórczej* wskazywał na występowanie takich cech u Fryderyka Chopina, Friedricha Nietzschego i Oli Hanssona. O szczególnej dyspozycji psychicznej twórców i intelektualistów z końca wieku pisali również Maria Komornicka w *Przejściowych* i Wacław Nałkowski w umieszczonym w tym samym zbiorze szkicu *Forpocztę ewolucji psychicznej i troglodyci*<sup>9</sup>. Na gruncie europejskim podobne przekonania można odnaleźć np. w *Confiteor artysty* Charles’a Baudelaire’a<sup>10</sup>.

---

<sup>8</sup> Zob. M. Podraza-Kwiatkowska, *Symbolizm i symbolika...*, op. cit., s. 66–68. „Szeroko stosowana synestezja była próbą ponownego przywrócenia tej utraconej jedności; prajedni – jak się wówczas mówiło” (zob. M. Podraza-Kwiatkowska, *O muzycznej i niemuzycznej...*, op. cit., s. 50).

<sup>9</sup> Więcej na ten temat zob. K. Wyka, *Młoda Polska*, t. II. *Szkice z problematyki epoki*, Kraków 1977, s. 82–84.

<sup>10</sup> Baudelaire tak pisał o nerwowym napięciu, z jakim zmagać się musi artysta: „Moje nazbyt napięte nerwy drgają już tylko krzykiem i bólem” (Ch. Baudelaire, *Confiteor artysty*, tłum. J. Guze, [w:] *Symboliści francuscy*, wyb. i wstęp M. Jastrun, Wrocław 1965, s. 51).

Skoro tylko nielicznym dane było wniknąć w niedostępną sferę sztuki, u schyłku XIX wieku upowszechnił się szczególny kult artysty-kapłana<sup>11</sup>, czciciela sztuki-bogini, która często przyjmowała w tekstach postać kobiecą. Jednak tego typu obrazowanie nie było w istocie *novum* przełomu wieków, próba upersonifikowania sztuki, a raczej – wielu różnych sztuk, pojawia się już u źródeł literatury, wiąże się bowiem z antycznymi przedstawieniami Muz – kobiet, bogiń będących jednocześnie personifikacjami poszczególnych dziedzin sztuki.

Choć obszar związany z kulturą był tradycyjnie przypisany mężczyźnie, domeną kobiety była natomiast natura<sup>12</sup>, postaci, które sztukę uosabiały<sup>13</sup>, miały sylwetkę kobiety. Można by rzec, że już w ujęciu starożytnych sztuka miała ciało kobiety, jej rysy i kobiece cechy. Sztuka była kobietą, bo tak jak ona posiadała hipnotyczny dar uwodzenia<sup>14</sup> – uwodzenia artysty, który jej podporządkowywał swój żywot. Jak zauważa Tomasz Mojsik:

Jednym z takich punktów styczności jest niewątpliwie powiązanie w świecie greckim wiedzy, wieszczona i inspiracji z tym, co żeńskie, dzikie/niecywilizowane i chtoniczne. Muzy jako żeńskie boginie, dające poecie wiedzę o przeszłości (i przyszłości), przekazicielki tradycji – która

---

<sup>11</sup> O motywie tym pisze Maria Podraza-Kwiatkowska, która jego początki zauważa w literaturze romantycznej. Obok wzorca artysty-kapłana sytuuje m.in.: maga, proroka, Boga-Stworzyciela (zob. M. Podraza-Kwiatkowska, *Bóg, ofiara...*, op. cit., s. 294–295).

<sup>12</sup> Zob. np. W. Gutowski, *Nagie dusze i maski. O młodopolskich mitach miłości*, Kraków 1997, s. 58–59.

<sup>13</sup> Stwierdzenie, że Muzy stanowiły uosobienie sztuki, jest, rzecz jasna, pewnym uogólnieniem. Należy bowiem zaznaczyć, że w kanonie Muz pojawiają się wyłącznie uosobienia poezji oraz muzyki. Wynikało to ze stosowania przez starożytnych odmiennej klasyfikacji sztuk.

<sup>14</sup> Zdaniem Henryka Kieresa: „Charakterystyczne, że chociaż żywiono dla sztuki wielki podziw, wielu dawnym myślicielom jawiła się ona jako dziedzina moralnie podejrzana, ponieważ – jak niektórzy sądzili – mami pozorem, zwodzi wymysłem i udawaniem prawdy, posługując się «syrenim śpiewem» piękna, zręcznie podstawia fikcję za rzeczywistość” (H. Kiereś, *Sztuka wobec natury*, Radom 2001, s. 59). Takie poglądy zdaniem badacza prezentowali: Pindar, Gorgiasz, Tukidydes, Heraklit czy Sekstus Empiryk (zob. ibidem, s. 59).

w świecie społecznym jest pod męską kontrolą – będące zarazem pośrednikiem między światem boskim i ludzkim, świetnie pasują do tego schematu [...] Innym elementem wiążącym różne interpretacje jest także postrzeganie efektów działania poezji i muzyki w kategoriach kojarzonych zazwyczaj w świecie greckim ze sferą żeńską<sup>15</sup>.

Tajemniczą, uwodzicielską moc przypisywali starożytni Grecy również samemu językowi, który mógł rzeczywistość jedynie naśladować, nie zachowując przy tym jej istoty, co stwarzało problemy w dokonaniu właściwej oceny<sup>16</sup>. Ponadto akt wtajemniczenia, przekazania wiedzy poecie przez Muzy był opisywany językiem mającym konotacje ze sferą erotyczną. Muzy usytuowane były niejako na pograniczu żeńskości i męskości – z jednej strony pojawiały się ich przedstawienia jako matek i żon, z drugiej – wydaje się, że w relacji poeta – Muza to właśnie kobiece boginie były stroną dominującą, mężczyzna-twórca wykazywał wobec nich zależność<sup>17</sup>. Muza była boginią, poeta stawał się tylko jej sługą. To kobiety zsyłały inspiracje, do nich twórcy zanosili prośby o natchnienie. To one zatem decydowały, czy w ostateczności dziełu będzie dane powstać. I one wreszcie mogły odebrać zdolności twórcze<sup>18</sup>.

Warto również zaznaczyć, że ów szczególny rodzaj bóstw, będących syntezą kobiecości oraz sztuki, pojawia się nie tylko w kręgu kultury śródziemnomorskiej. W hinduizmie (który był zresztą istotną fascynacją modernistów<sup>19</sup>) funkcjonuje bowiem bogini Saraswati, będąca uosobieniem wiedzy, ale również muzyki, natchnionej myśli czy wizji poetyckiej. Bogini, do której – podobnie jak do starogreckich Muz – twórcy zanoszą prośby o inspiracje<sup>20</sup>,

---

<sup>15</sup> T. Mojsik, *Antropologia metapoetyki. Muzy w kulturze greckiej od Homera do końca V w. p.n.e.*, Warszawa 2011, s. 266.

<sup>16</sup> Zob. ibidem, s. 267.

<sup>17</sup> Zob. ibidem, s. 259–263.

<sup>18</sup> Zob. ibidem, s. 263.

<sup>19</sup> Zainteresowanie modernistów kulturą Indii wiązało się z silnymi wpływami filozofii Schopenhauera. Zob. J. Tuczyński, *Motywy indyjskie w liryce Kasprowicza: geneza i usytuowanie*, „Pamiętnik Literacki” 1971, LXII, z. 3, s. 85.

<sup>20</sup> Zob. C. Ludvik, *Sarasvatī. Riverine Goddess of Knowledge. From the Manuscript-carrying Vīṇā-player to the Weapon-wielding Defender of the Dharma*, Leiden–Boston

ponieważ dzięki niej możliwe staje się przekształcenie myśli w mowę<sup>21</sup> albo dostęp do wiedzy muzycznej<sup>22</sup>. Wśród jej najpopularniejszych przedstawień dominuje wizerunek kobiety grającej na winie – indyjskim instrumencie strunowym – bądź trzymającej książkę<sup>23</sup>.

W swoich pismach teoretycznych Stanisław Przybyszewski głosił koncepcję, wedle której w duszy tzw. jednostki twórczej istnieje punkt syntezy wszelkich sensualnych bodźców. Owe doznania, percypowane za pośrednictwem rozmaitych zmysłów, przenikają się wzajemnie i mogą zostać uewnętrzzone w formie dowolnego rodzaju sztuki<sup>24</sup>. Te postulaty pisarz zawarł przede wszystkim w esejach *Z psychologii jednostki twórczej: Chopin i Nietzsche* oraz *Ola Hansson* czy manifeście *O „nową” sztukę*, w którym pisał, że:

Dusza jest jedyna i niepodzielna, jej uświadomiona cząsteczka potrzebuje tych kilku biednych zmysłów, ale poza zmysłami tkwi jeden niepodzielny organ, w którym miliony zmysłów się przenikają, w którym każde zjawisko objawia się we wszystkich swych wartościach, objawia się jako jedność i absolut.

Dźwięk jest tam równocześnie barwą i wonią, i wszystkim tym, na co w mowie nie ma wyrażenia<sup>25</sup>.

---

2007, s. 27–28. Warto zaznaczyć, że indyjska bogini często łączona jest z metaforą odnoszącą się do krowy i mleka, które w kulturze indyjskiej wiążą się również ze sztuką poetycką (zob. *ibidem*, s. 29). Na zasadzie asocjacji bogini jest także łączona z wodą (zob. *ibidem*, s. 32).

<sup>21</sup> Zob. *ibidem*, s. 35.

<sup>22</sup> Zob. *ibidem*, s. 131.

<sup>23</sup> Zob. *ibidem*, s. 26, 27, 131. Najstarsze informacje o bogini pochodzą z indyjskiego poematu *Rigweda* (zob. *ibidem*, s. 10).

<sup>24</sup> O fizjologiczno-metafizycznych podstawach teorii synestezji w twórczości Przybyszewskiego oraz o jego koncepcji „wszechzmysłu” szeroko pisze Gabriela Matuszek (zob. G. Matuszek, *Przybyszewski – „wszechzmysł” (fizjologia i estetyka)*, [w:] *Sensualność w kulturze polskiej. Przedstawienia zmysłów człowieka w języku, piśmiennictwie i sztuce od średniowiecza do współczesności*, red. W. Bolecki, <http://sensualnosc.bn.org.pl/pl/articles/przybyszewski-wszechzmysl-fizjologia-i-estetyka-600/> [dostęp: 12.01.2020]).

<sup>25</sup> S. Przybyszewski, *O „nową” sztukę*, [w:] *idem, Wybór pism*, oprac. R. Taborski, Wrocław 1966, s. 157.

W eseistyce artysty można również znaleźć wyjaśnienie sposobu kreowania przez niego postaci kobiecych i jego poglądów na miłość<sup>26</sup>:

W kobiecie kocham siebie, moje do najwyższego stopnia spotęgowane Ja. Moje rozdrobnione, we wszystkich kątach mózgu drzemiące stany, w jakich spoczywa najgłębsza tajemnica mojej istoty, zgromadziły się, skoncentrowały wokół tej kobiety jak opiłki żelaza wokół magnesu. [...] i kocham kobietę, która wywołuje we mnie tę koncentrację, kocham izotermę i izobarę moich najintensywniejszych i najgłębszych uczuć rozkoszy<sup>27</sup>.

Skoro Przybyszewski w duszy upatruje źródeł sztuki, a stamtąd również podmiot-bohater jego poematów pragnąłby wyłonić idealny obraz kobiety<sup>28</sup>, z którą chciałby dokonać miłosnego Androgyne, to można rzec, iż sztuka i kobieta stają się jej dwoma opozycyjnymi komponentami<sup>29</sup>. To właśnie wspólno-

---

<sup>26</sup> Gabriela Matuszek-Stec wiąże ten sposób postrzegania kobiety z narcyzmem: „Obraz idealnej kobiety stanowi tajemne centrum męskiej psychiki – upragniona ukochana jest komponentem narcystycznego Ja. [...] W duszy mężczyzny istnieje zatem wzorzec animy, oczekujący na odpowiedni kobiecy obiekt, którego brak wywołuje tęsknotę”. G. Matuszek-Stec, *Wstęp. O miłosnym pięcioksięgu Stanisława Przybyszewskiego*, [w:] S. Przybyszewski, *Dzieła literackie. Edycja krytyczna*, red. G. Matuszek-Stec, t. I. *Proza poetycka. Pentalogia*, wstęp, edycja komentarze i dodatek krytyczny G. Matuszek-Stec, Kraków 2022, s. 45.

<sup>27</sup> S. Przybyszewski, *Z psychologii jednostki twórczej. II. Ola Hansson*, [w:] idem, *Synagoga szatana i inne eseje*, wyb., wstęp i tłum. G. Matuszek, Kraków 1995, s. 84–85.

<sup>28</sup> Więcej o roli narcyzmu i lustrzanych odbić w postrzeganiu kochanki u Przybyszewskiego pisała Katarzyna Badowska (zob. K. Badowska, „*Godzina cudu*”. *Miłość i erotyzm w twórczości Stanisława Przybyszewskiego*, Łódź 2011, s. 138–140). Jak stwierdza Katarzyna Rakowska: „Rola kobiety sprowadza się (...) do kreatywnych mocy w duszy artysty” (K. Rakowska, *Pan, sługa i stwórca. Szkic o rolach, jakie przyjmują wobec kobiet mężczyźni w utworach Stanisława Przybyszewskiego*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2007, nr 9, s. 144).

<sup>29</sup> Piotr Siemaszko wskazuje, że u podstaw myślenia Przybyszewskiego zarówno o relacjach pomiędzy mężczyzną a kobietą, jak i źródeł sztuki odnaleźć można przeświadczenie o istnieniu stanu pierwotnej jedności. Ów ideał realizuje się w dążeniu do różnego rodzaju



ta genezy (kobieta i sztuka jako lustra duszy<sup>30</sup>) prowadzić może do przejawów ich utożsamiania w tekstach Przybyszewskiego. W poemacie *Z cyklu Wigilii* kobiecość staje się katalizatorem procesów twórczych, sztuka natomiast nieodzownie prowadzi do rozmyślań o kobiecie. Zdaniem Gabrieli Matuszek pisarz w swoim poemacie podejmuje próbę zmierzenia się z „fundamentalną triadą: kobieta – tęsknota – sztuka”<sup>31</sup>.

Artysta, zdradzony przez kobietę, którą kocha, zaczyna początkowo przetwarzać swoje uczucia w negatywne wizerunki kobiecości: kobietę-sfinksa, histeryczną tanecznicę, pijaną heterę. Mimo że postaci ukazane na obrazach są demoniczne, destrukcyjne<sup>32</sup>, w ich obecności bohater zyskuje niejako wgląd we własną duszę, doświadcza rodzaju iluminacji<sup>33</sup>. Dzięki kobiecie tworzy sztukę, dzięki sztuce zyskuje dostęp do domeny absolutu: „Pojąłem, co dusza ma myślała, gdy me ręce bezwiednie tworzyły”<sup>34</sup>; „stałem się czystą, nagą duszą, tak odwieczną, jak wszystkie światy razem, tak bezgraniczną, jak wszechprzestrzenia”<sup>35</sup>. Jednocześnie bohater dostrzega, że tęsknota do tworzenia i tęsknota do kobiety

---

syntez, np. androgynicznej czy estetycznej (zob. P. Siemaszko, *W stronę jedności. O estetyce syntezy i synestezyjnej wyobraźni Stanisława Przybyszewskiego*, „Rocznik Kasprowiczowski” 2003, R. X, s. 164).

<sup>30</sup> Funkcję motywu lustra w twórczości Przybyszewskiego analizuje Adam Jarosz. Wśród różnego rodzaju zwierciadeł pojawiających się w twórczości autora *Androgynne* wyróżnia również sztukę oraz kobietę. Wspomniana zostaje także lustrzana funkcja obrazów pojawiających się w *Z cyklu Wigilii* (zob. A. Jarosz, *Lustro i odzwierciedlenia. O płci i duszy w dziele Stanisława Przybyszewskiego*, [w:] *Przybyszewski. Re-wizje i filiacje*, red. G. Matuszek, Kraków 2015, s. 124–128).

<sup>31</sup> G. Matuszek, *Stanisław Przybyszewski – pisarz nowoczesny. Eseje i proza – próba monografii*, Kraków 2008, s. 183.

<sup>32</sup> Katarzyna Badowska zauważa, że proces twórczy wyzwala i odsłania lęk bohatera (zob. K. Badowska, op. cit., s. 113). Sztuka działa zatem w sposób dwubiegunowy – uzewnętrznia nieuświadomione myśli, ale jednocześnie aktywuje spojrzenie w głąb duszy.

<sup>33</sup> Jak wskazuje Gabriela Matuszek-Stec: „Bohater, artysta malarz, przyglądając się własnym obrazom przedstawiającym wizerunki historycznej tanecznicy i lubieżnej hetery, odkrywa źródło, z którego treści czerpała jego «naga dusza»” (G. Matuszek-Stec, *Wstęp. O miłosnym pięcioksięgu...*, op. cit., s. 44).

<sup>34</sup> S. Przybyszewski, *Z cyklu Wigilii*, [w:] idem, *Dziela literackie...*, op. cit., s. 159.

<sup>35</sup> Ibidem.

utożsały się dopiero po zniknięciu ukochanej („Pocznę malować, to spod ręki wyrasta mi jej twarz, w jej ruchy układają się linie, które kreślę, a jej gorący śmiech mąci mi szczerolote dźwięki mych barw”<sup>36</sup>). Sztuka zaczęła więc wówczas przybierać formę kobiety, która jednocześnie zyskała cechy czynnika zaburzającego jej pierwotną czystość – materializujący się zmysłowy („gorący”) śmiech kochanki wdziera się w sferę niemal odrealnioną. Można to zjawisko wyjaśnić, posługując się Freudowską teorią sublimacji: libido zostaje przeniesione z kochanki na mający jej cechy artefakt. Zaangażowanie seksualnej energii w proces twórczy staje się źródłem zmysłowych doznań.

Warto zauważyć, że powielanym przez modernistów toposem myślowym było usytuowanie kobiety po stronie skażonej natury, sztuka natomiast znajdowała się na opozycyjnym biegunie, w sferze czystej, nieskażonej przez erotyzm, cielesność, dostępnej mężczyźnie<sup>37</sup>. Takie przekonania stanowiły jeden z najsilniejszych stereotypów kultury patriarchalnej, której mizoginistyczne lęki znajdowały ekspresję w wizualizacjach utożsamiających kobiecość z destrukcyjnymi siłami przyrody, podległej władzy instynktów<sup>38</sup>.

W poemacie Przybyszewskiego dochodzi do całkowitego przemieszania, stopienia przeciwstawnych z pozoru pierwiastków. Dopóki kobieta funkcjonuje jako element osobny, sztuka pozostaje czysta. Jednak, jak dostrzega Wojciech Gutowski, sztuka może odsłaniać także twórczo-niszczącą naturę chuci<sup>39</sup>. Owa funkcja demaskatorska widoczna jest w tekście: do malowanych przez bohatera obrazów wdziera się kobiecość w swym najbardziej erotycznym

---

<sup>36</sup> Ibidem, s. 169.

<sup>37</sup> Zob. W. Gutowski, op. cit., s. 63.

<sup>38</sup> Zob. G. Matuszek, *Kultura kontra natura? O mizoginizmie fin de siècle’u*, [w:] eadem, *Maski i demony wczesnego modernizmu*, Kraków 2014, s. 71. W mizoginistycznych wyobrażeniach kobieta była postrzegana przede wszystkim przez pryzmat podległej biologicznym cyklom cielesności, łączonej z nieczystością, rozkładem i trucizną. Szeroko ten problem analizuje David D. Gilmore (zob. D.D. Gilmore, *Mizoginizm, czyli męska choroba*, przeł. J. Margański, Kraków 2003, s. 58–60). O mizoginistycznych kliszach w modernizmie zob. także M. Podraza-Kwiatkowska, *Salome i Androgyne. Mizoginizm a emancypacja*, [w:] eadem, *Symbolizm i symbolika...*, op. cit., s. 274–288.

<sup>39</sup> Zob. W. Gutowski, *Destrukcja i dominacja. Paradoksy sytuacji artysty w powieściach Stanisława Przybyszewskiego*, [w:] idem, *Konstelacja Przybyszewskiego*, Toruń 2008,

wariancie – tożsama z płciowością, „prałonem” i Schopenhauerowską instynktowną wolą („I ze wszystkich mych obrazów wyłoniła się samica, wola wszechświata, prałono – pani”<sup>40</sup>).

Swoiste utożsamienie kobiety i sztuki ujawnia się również podczas kontemplacji obrazu, pozbawionego wizerunku kobiety pejzażu:

Tam przede mną obraz, któryś tak bardzo kochała: szeroki step burzanów, pożółkła trawa, spiekle zielsko. Małe bagno porośnięte sitowiem w zmroku wieczornym. Wyschłe gałęzie wierzb obwisły nad brudną wodą, a gdzieś na mglistych krańcach na wpół rozpadła chata.

A smutek stepów, posępna jesień, syta bólu i tęsknoty, szeroka дума spieczonych burzanów – Toś Ty!<sup>41</sup>

Przypatrywanie się nasyconemu melancholią obrazowi przedstawiającemu obumierający („pożółkła trawa”, „wyschłe gałęzie”), przemijający i osuwający się w zapomnienie krajobraz prowadzi bohatera do stanu, podczas którego jego umysł zostaje opanowany przez halucynacyjne wizje, z owych wizji natomiast wyłania się kobieta. Jak kobiecość inicjuje proces tworzenia sztuki, tak sztuka prowadzi do myśli o kobiecości. Kobieta może więc zostać uznana za swego rodzaju upostaciowienie sztuki, jej zeksterioryzowaną projekcję: „Ciebie tylko, ciebie jedyną odtwarzała wiecznie moja dusza w każdym kształcie, każdej myśli, i każdym uczuciu”<sup>42</sup>; „I kocham cię! Kocham cię jako moją sztukę [...]”<sup>43</sup> – pisze Przybyszewski. Jak zauważa Gabriela Matuszek:

Umiłowanie kobiety jest umiłowaniem kosmicznej tęsknoty – sztuki, a treścią sztuki – właśnie owa tęsknota za Dwój-Jednią, stopieniem Ja-Ty,

---

s. 70. Słowa te Gutowski odnosi do powieści *Homo sapiens*, ale należałoby uznać je za zasadne również w kontekście *Z cyklu Wigilii*.

<sup>40</sup> S. Przybyszewski, *Z cyklu Wigilii*, op. cit., s. 159.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 161–162.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 162.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 163.

w którym może dokonać się rozwiązanie ostatnich zagadek bytu, dotarcie do ostatecznych celów sztuki<sup>44</sup>.

Takie uzewnętrznienie ideału kobiety pod postacią sztuki przybiera w rapsodii (poemacie) *Z cyklu Wigilii* formę synkretyczną – kobieta zostaje porównana do sztuki w sposób ogólny, ale w jej kreacji dostrzec można cechy charakterystyczne dla poszczególnych jej dziedzin. Należy to zjawisko odnieść do wspomnianej koncepcji o przenikaniu się w jednym „organie” duszy wrażeń pochodzących z rozmaitych zmysłów. Kobięcy fantazmat przejawia się zatem w formie synestezyjnej<sup>45</sup>: poprzez dźwięk, barwę, słowo. Zyskuje cechy muzyczne, malarskie i poetyckie. Sztuka jako bezkształtna, potencjalna idea formuje się w kobiece kształty. Jednocześnie poszczególne elementy przynależne do sfery sztuki stają się częścią kobiecego ciała (albo raczej jego ekwiwalentem). Kobieta w poemacie staje się syntetycznym upostaciowieniem wielu rodzajów sztuki – muzyki („pieśń”, „ton”, „dźwięki”), malarstwa („kształt”, „linia”, „barwa”) i poezji („słowo”)<sup>46</sup>. Polisensoryczne wrażenia łączą się w rodzaj ekstazy wizyjnej, w której sfery wizualna i audialna stapiają się w całość. Jak wskazuje Reuven Tsur, synestetyczność przejawiająca się w zdematerializowanym (pozbawionym konkretnych obiektów i kształtów) opisie intensywnej zmysłowej fuzji wywołuje efekt mistyczno-ekstazy. Z owego chaosu wrażeń wyłania się obraz absolutnej pełni<sup>47</sup>. Piotr Siemaszko w pojawiających się u Przybyszewskiego synestezjach zauważa próbę odtworzenia stanu pierwotnej jedności bytu: „Synestezje, eksponując szczególną wrażliwość, optykę i zmysłowo-duchową percepcję podmiotu, rekreują rzeczywistość związków, asocjacji i analogii, rzeczywistość, gdzie

---

<sup>44</sup> G. Matuszek, *Der geniale Pole? Niemcy o Stanisławie Przybyszewskim (1892–1992)*, Kraków 1996, s. 30.

<sup>45</sup> Na synestezyjny sposób percepcji bohaterki innego poematu – *Nad morzem* zwraca uwagę Katarzyna Badowska (zob. K. Badowska, op. cit., s. 106).

<sup>46</sup> W kreacji kobiety ujawniają się zatem wszystkie sztuki, do których Przybyszewski odnosił się w swojej teorii „wszechzmysłu” (zob. G. Matuszek, *Przybyszewski – „wszechzmysł”*..., op. cit.).

<sup>47</sup> Zob. R. Tsur, *Issues in Literary Synaesthesia*, „Style” 2007, nr 1, s. 44.

doznania zmysłowe tracą swą autonomię [...]”<sup>48</sup>. Zastosowany przez pisarza zabieg wielopoziomowej polisensoryczności odpowiadałby tzw. synestezji silnej, wymykającej się konwencjom, funkcjonującej na poziomie percepcji<sup>49</sup>.

A żeś była kształtem mojej pieśni, a żeś była linią mej tęsknoty i mych pragnień, a żeś była barwą i tonem, i wonią mej duszy, musiałem cię kochać.

Zaczym cię ujrzałem, już byłaś we mnie. Zaczym cię do serca tuliłem, drgałaś w mych pieśniach, płonęłaś w blaskach mych barw [...]”<sup>50</sup>  
[podkr. – L.K.]

I jeszcze stało napisane, że oddasz się w moc moją, dasz się ująć ślubną obręczą mego słowa, rozświetlisz mi dźwięki, co spod mych rąk wypłyną, w słoneczne dale mych pól rodzimych, rozświetnisz barwy moje tą siłą i życiem, jakim drga wiosna w wiecznych porodach<sup>51</sup>. [podkr. – L.K.]

Reuven Tsur zauważa, że w sonecie *Correspondences* Baudelaire’a ostatnim stadium dematerializacji zmysłowej percepcji stają się opisy wrażeń zapachowych, postrzeganych jako najbardziej bezkształtne i niepodzielne. Stopniowe usunięcie z opisu obiektu prowadzi do intensyfikacji ekstazy doznań<sup>52</sup>. Podobny proces można zauważyć w utworze Przybyszewskiego –

---

<sup>48</sup> Zob. P. Siemaszko, op. cit., s. 171.

<sup>49</sup> Pojęciem synestezji silnej posługuję się za Anną Czabanowską-Wróbel, która podział na dwa rodzaje synestezji w psychologii przenosi na sposób funkcjonowania tego zabiegu stylistycznego w poezji Młodej Polski. Synestezja słaba ujawnia się na poziomie języka, często w postaci skonwencjonalizowanych metafor i porównań, synestezja silna (zjawisko rzadsze) natomiast wiąże się z bogatymi i nieoczywistymi połączeniami sensualnych doznań (zob. A. Czabanowska-Wróbel, *Synestezja – poezja wczesnego modernizmu*, [w:] *Sensualność w kulturze polskiej...*, op. cit., <http://sensualnosc.bn.org.pl/pl/articles/synestezja-poezji-wczesnego-modernizmu-955/> [dostęp: 12.01.2020]).

<sup>50</sup> S. Przybyszewski, *Z cyklu Wigilii*, op. cit., s. 162.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 164.

<sup>52</sup> Zob. R. Tsur, op. cit., s. 44–45.

ostatnim elementem eksplozji sensualnych asocjacji staje się zapach („wonią mej duszy”), który uruchamia wizję androgynicznego zespolenia.

W poemacie Przybyszewskiego bohater-narrator ulega rozdzieleniu na artystę oraz mężczyznę. Artysta pragnie ujarzmić sztukę, zapanować nad feerią barw, chaosem dźwięków i płataniną słów („oddasz się w moc moją”, „obrzecz słowa”). Mężczyzna z kolei chciałby zapanować nad kobietą<sup>53</sup>, podporządkować ją swojej woli, ukarać, jeśli ośmieli mu się przeciwstawić (stąd w tekście wiele mizoginistycznych fantazji). Okazuje się jednak, że w istocie sam jest podległy: to sztuka bowiem nadaje prawa do twórczości, do tego, by artysta wyraził jej istotę, co ujawnia się w rozpaczliwych błaganiach o dar ekspresji nieuchwytnych tajemnic: „O daj mi akord, co by objął Twoją moc! Daj mi to wszechmocne słowo, daj mi to «Stań się!» pierwszego dnia, co by Cię wypowiedzieć mogło!”<sup>54</sup>. Dręczące myśli o kobiecie przejmują natomiast kontrolę nad umysłem mężczyzny, wprowadzając go w autodestrukcyjne stany psychiczne.

Mimo iż *Z cyklu Wigilii* zawiera najpełniejszą realizację kreacji kobiety jako syntezy sztuk, podobny polisensoryczny sposób pojmowania kobiecości pojawia się w *Androgyne*. Fantazmatyczna kochanka, będąca uzewnętrżeniem żeńskiej części duszy, staje się jednocześnie syntetyczną figuracją sztuki, na którą składają się właściwości muzyczno-poetycko-malarskie, jej dominantę stanowi jednak forma pieśni (być może dlatego, że sam bohater jest występującym na estradzie muzykiem):

I w tej samej chwili – w godzinie wielkiego cudu przekształcił mu się cały świat. Wszystkie formy i kształty zlały mu się w jedną giętką, wiotką linię; całe potopy barw, promieni światła spłynęły w jeden ciemny, gorący blask; ocean dźwięków, drgnień, ruchów, gięć i fal rozkwitł jednym pysznym kwieciami pieśni – pieśni, którą była ona – ona jedyna<sup>55</sup> [podkr. – L.K.].

---

<sup>53</sup> Paulina Urbańczyk pisze o „żywole wielowymiarowej kobiecości” jako kluczowym komponencie wyobraźni w poematach prozą (zob. P. Urbańczyk, *Nieobecność i marzenie*. Poematy prozą Stanisława Przybyszewskiego, [w:] *Przybyszewski. Re-wizje i filiacje*, op. cit., s. 69).

<sup>54</sup> S. Przybyszewski, *Z cyklu Wigilii*, op. cit., s. 166.

<sup>55</sup> Idem, *Androgyne*, [w:] idem, *Dziela literackie...*, op. cit., s. 254.

Również uzewnętrzniona kobieta-sztuka w swoich słowach będzie podkreślać owe synestezyjne właściwości. Można rzec, iż w *Androgyne* dochodzi do jeszcze pełniejszego utożsamienia kobiety ze sztuką. Podczas gdy w *Z cyklu Wigilii* kobieta była raczej treścią pieśni i barw, w *Androgyne* jest samą pieśnią, barwą, linią i dźwiękiem:

Jam jest najtajniejszą głębią Twej duszy. Jestem linią tego, coś przeżył; jestem dźwiękiem i barwą Twych snów; jestem celem Twoich pragnień; jestem krwią, którą wciąż od nowa Twoja chuć nabiega – przeze mnie i we mnie zostałeś poczęty – przeze mnie i we mnie dokona się żywot Twój...<sup>56</sup> [podkr. – L.K.]

W podobny sposób percypuje Izę Eryk Falk z *Homo sapiens*, który ruch kobiety odbiera jako linię czy rytm (malarzsko i muzycznie): „I ssał w siebie rytm i linię, i rozkosz jej ruchów”<sup>57</sup>, jednak ze względu na to, że sam jest pisarzem, najistotniejsza staje się dla niego warstwa słowna – mowa, kobieta jest postrzegana zatem w kategoriach literackich: „To już nie były ruchy, lecz mowa, najdoskonalszy wyraz jego własnego najwyższego ideału piękności [...]”<sup>58</sup>. Spoglądając na Izę przez pryzmat wyobrażeń androgynicznych, Falk interpretuje ją jako twór własnej duszy, żywe uzewnętrznienie sztuki:

[...] tak... nagle zjawiasz się pani, pani, dziwny praobraz mej duszy, pani, idea, którą widziałem nigdy w innym bycie, pani, która jesteś właściwie całą tajemnicą mojej sztuki...<sup>59</sup>

W tej wypowiedzianej przez bohatera frazie zawiera się eksplikacja koncepcji kobiety-syntezy sztuk, wyjaśnienie owej gry lustrzanych odbić, w które

---

<sup>56</sup> Ibidem, s. 285–286.

<sup>57</sup> S. Przybyszewski, *Homo sapiens. Na rozstaju*, [w:] idem, *Dzieła literackie. Edycja krytyczna*, red. G. Matuszek-Stec, t. III, *Homo sapiens. Trylogia*, wstęp, edycja, komentarze i dodatek krytyczny E. Skorupa, Kraków 2022, s. 135.

<sup>58</sup> Ibidem, s. 119.

<sup>59</sup> Ibidem, s. 147.

uwikłany jest nie tylko bohater *Homo sapiens*, ale także podmiot mówiący w *Z cyklu Wigilii* czy *Androgyne*.

Tego rodzaju sposób polisensorycznej, synestezyjnej percepcji kobiety można odnaleźć także u innych młodopolskich twórców, np. w *Ekstazie* Kazimierza Przerwy-Tetmajera<sup>60</sup>. Warto jednak zaznaczyć, że nie dochodzi tutaj do utożsamienia jej z syntetycznie pojmowaną sztuką. To zachwyty mężczyzny nad nagim ciałem kochanki prowadzi do powstania w jego umyśle artystycznych skojarzeń:

Nie widzę, słucham cię oczyma, biała!  
Nagości twojej linie i kolory  
w hymn mi się jeden łączą różnowzory,  
w muzykę kształtu, w pieśń twojego ciała...

Melodią jesteś i harmonią cała!<sup>61</sup>

Chociaż wyraźną dominantę stanowi muzyczny sposób percepcji kobiety, warstwa dźwiękowa jest odbierana za pomocą zmysłu wzroku („słucham cię oczyma”). Doskonale piękno jest pojmowane jako absolutne, wykraczające poza jedną dziedzinę dzieła sztuki. W *Tryptyku sztuki włoskiej* Leopolda Staffa pojawia się odwrotny proces – transpozycja barw w dźwięki (również w odniesieniu do przeciwnego bieguna relacji kobieta-sztuka; u Staffa to synestezyjna sztuka zyskuje cechy kobiety): „On, który oblókł w ciało barw duszę muzyki”<sup>62</sup>.

\*\*\*

---

<sup>60</sup> Zdaniem Anny Czabanowskiej-Wróbel synestezyjny opis polisensorycznych doznań jest częstym zabiegiem w poezji Tetmajera (zob. A. Czabanowska-Wróbel, op. cit.).

<sup>61</sup> K. Przerwa-Tetmajer, *Ekstaza*, [w:] idem, *Poezje*, Warszawa 1980, s. 392.

<sup>62</sup> L. Staff, *Tryptyk sztuki włoskiej. I. Venezia*, [w:] idem, *Poezje zebrane*, t. I, Warszawa 1967, s. 877.



Modernistyczne dążenie do syntez<sup>63</sup> znajduje odzwierciedlenie nie tylko w intersemiotyczności samych tekstów, lecz również w transpozycji cech tak pojmowanej sztuki na postaci kobiece. W prozie Przybyszewskiego dochodzi więc do przeniesienia elementów przynależnych do sfery epistemologiczno-estetycznej na płaszczyznę antropologiczno-filozoficzną. Cechy charakterystyczne dla sztuki symbolistycznej stają się nie tylko składnikiem warstwy tekstowej, lecz również istotnym komponentem ontologii wykreowanych w utworach postaci.

Model „kobiety-syntezy sztuk” stanowi kreację silnie zależną od męskiej percepcji oraz wyznawanej przez artystów koncepcji sztuki. Bohaterowie-artyści, opanowani przez obsesyjną miłość do sztuki, spoglądając na postaci kobiece (realne lub imaginacyjne fantazmaty), percypują je przez pryzmat artystycznych skojarzeń, które zaczynają wówczas pełnić funkcje idealizacyjne. Nie bez przyczyny zatem polisensoryczny model percepcji „kobiety-syntezy sztuk” pojawia się w kontekście wyobrażeń androgynicznych. Nakładanie na postaci kobiece synestetycznych filtrów można uznać za metodę swoistego ujarzmiania kobiecości, albowiem rzeczywista cielesność zostaje rozproszona za pomocą zakorzenionych w sferze sztuki ekwiwalentów. Jednocześnie porażanie się w wielozmysłowych wizjach prowadzi u bohaterów do intensyfikacji stanów ekstatycznych, które ułatwiają snucie fantazji o osiągnięciu pozamaterialnej jedności. Kobieta-synteza sztuk, odrywając się od rzeczywistej postaci, istnieje w fantasmagorycznej przestrzeni marzeń o ideale jako bezcielesny, usytuowany poza sferą dotyku splot barwno-światłno-dźwiękowych doznań.

---

<sup>63</sup> Dążenie do syntez widoczne było nie tylko w sposobie myślenia o sztuce na przełomie XIX i XX wieku. Ciekawie o fascynacji Augusta Strindberga ideą wzajemnych powiązań wszystkich elementów kosmosu pisze Jan Balbierz (zob. J. Balbierz, *Wielki łańcuch bytów*, [w:] idem, *Nowy kosmos. Strindberg, nauka i znaki*, Gdańsk 2008, s. 73–84).

## BIBLIOGRAFIA

- Badowska K., „*Godzina cudu*”. *Miłość i erotyzm w twórczości Stanisława Przybyszewskiego*, Łódź 2011.
- Balbierz J., *Wielki łańcuch bytów*, [w:] idem, *Nowy kosmos. Strindberg, nauka i znaki*, Gdańsk 2008.
- Baudelaire Ch., *Confiteor artysty*, przeł. J. Guze, [w:] *Symboliści francuscy*, wyb. i wstęp M. Jastrun, Wrocław 1965.
- Czabanowska-Wróbel A., *Synestezja – poezja wczesnego modernizmu*, [w:] *Sensualność w kulturze polskiej. Przedstawienia zmysłów człowieka w języku, piśmiennictwie i sztuce od średniowiecza do współczesności*, red. W. Bolecki <http://sensualnosc.bn.org.pl/pl/articles/synestezja-poezji-wczesnego-modernizmu-955/> [dostęp: 12.01.2020].
- Gilmore D.D., *Mizoginizm, czyli męska choroba*, przeł. J. Margański, Kraków 2003.
- Gutowski W., *Destrukcyjna i dominacja. Paradoksy sytuacji artysty w powieściach Stanisława Przybyszewskiego*, [w:] idem, *Konstelacja Przybyszewskiego*, Toruń 2008.
- Gutowski W., *Nagie dusze i maski. O młodopolskich mitach miłości*, Kraków 1997.
- Jarosz A., *Lustro i odzwierciedlenia. O płci i duszy w dziele Stanisława Przybyszewskiego*, [w:] *Przybyszewski. Re-wizje i filiacje*, red. G. Matuszek, Kraków 2015.
- Jay M., *Kryzys tradycyjnej władzy wzroku. Od impresjonistów do Bergsona*, tłum. J. Przeźmiński, [w:] *Odkrywanie modernizmu. Przekłady i komentarze*, red. R. Nycz, Kraków 1998.
- Kiereś H., *Sztuka wobec natury*, Radom 2001.
- Ludvik C., *Sarasvatī. Riverine Goddess of Knowledge. From the Manuscript-carrying Vīṇā-player to the Weapon-wielding Defender of the Dharma*, Leiden–Boston 2007.
- Matuszek G., *Der geniale Pole? Niemcy o Stanisławie Przybyszewskim (1892–1992)*, Kraków 1996.
- Matuszek G., *Kultura kontra natura? O mizoginizmie fin de siècle’u*, [w:] eadem, *Maski i demony wczesnego modernizmu*, Kraków 2014.
- Matuszek G., *Przybyszewski – „wszechzmysł” (fizjologia i estetyka)*, [w:] *Sensualność w kulturze polskiej. Przedstawienia zmysłów człowieka w języku, piś-*

- miennictwie i sztuce od średniowiecza do współczesności*, red. W. Bolecki, <http://sensualnosc.bn.org.pl/pl/articles/przybyszewski-wszechmysl-fizjologia-i-estetyka-600/> [dostęp: 12.01.2020].
- Matuszek G., *Stanisław Przybyszewski – pisarz nowoczesny. Eseje i proza – próba monografii*, Kraków 2008.
- Matuszek-Stec G., *Wstęp. O miłosnym pięcioksięgu Stanisława Przybyszewskiego*, [w:] S. Przybyszewski, *Dziela literackie. Edycja krytyczna*, red. G. Matuszek-Stec, t. I, *Proza poetycka. Pentalogia*, wstęp, edycja komentarze i dodatek krytyczny G. Matuszek-Stec, Kraków 2022.
- Mojsik T., *Antropologia metapoetyki. Muzy w kulturze greckiej od Homera do końca V w.p.n.e.*, Warszawa 2011.
- Okoń W., *Sztuki siostrzane. Malarstwo a literatura w Polsce w drugiej połowie XIX wieku. Wybrane zagadnienia*, Wrocław 1992.
- Podraza-Kwiatkowska M., *Bóg, ofiara, clown czy psychopata? O roli artysty na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] eadem, *Symbolizm i symbolika w poezji Młodej Polski*, Kraków 1994.
- Podraza-Kwiatkowska M., *O muzycznej i niemuzycznej koncepcji poezji*, [w:] *Muzyka w literaturze. Antologia polskich studiów powojennych*, red. A. Hejmej, Kraków 2002.
- Podraza-Kwiatkowska M., *Salome i Androgyne. Mizoginizm a emancypacja*, [w:] eadem, *Symbolizm i symbolika w poezji Młodej Polski*, Kraków 1994.
- Podraza-Kwiatkowska M., *Symbolizm i symbolika w poezji Młodej Polski*, Kraków 1994.
- Przerwa-Tetmajer K., *Poezje*, Warszawa 1980.
- Przybyszewski S., *Androgyne*, [w:] idem, *Dziela literackie. Edycja krytyczna*, red. G. Matuszek-Stec, t. I, *Proza poetycka. Pentalogia*, wstęp, edycja komentarze i dodatek krytyczny G. Matuszek-Stec, Kraków 2022.
- Przybyszewski S., *Homo sapiens. Na rozstaju*, [w:] idem, *Dziela literackie. Edycja krytyczna*, red. G. Matuszek-Stec, t. III, *Homo sapiens. Trylogia*, wstęp, edycja, komentarze i dodatek krytyczny E. Skorupa, Kraków 2022.
- Przybyszewski S., *O „nową” sztukę*, [w:] idem, *Wybór pism*, oprac. R. Taborski, Wrocław 1966.
- Przybyszewski S., *Z cyklu Wigilii*, [w:] idem, *Dziela literackie. Edycja krytyczna*, red. G. Matuszek-Stec, t. I, *Proza poetycka. Pentalogia*, wstęp, edycja komentarze i dodatek krytyczny G. Matuszek-Stec, Kraków 2022.

- Przybyszewski S., *Z psychologii jednostki twórczej. II. Ola Hansson*, [w:] idem, *Synagoga szatana i inne eseje*, wyb., wstęp i tłum. G. Matuszek, Kraków 1995.
- Rakowska K., *Pan, sługa i stwórca. Szkic o rolach, jakie przyjmują wobec kobiet mężczyźni w utworach Stanisława Przybyszewskiego*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2007, nr 9.
- Staff L., *Poezje zebrane*, t. I, Warszawa 1967.
- Tsur R., *Issues in Literary Synaesthesia*, „Style” 2007, nr 1.
- Urbańczyk P., *Nieobecność i marzenie. Poematy prozą Stanisława Przybyszewskiego*, [w:] *Przybyszewski. Re-wizje i filiacje*, red. G. Matuszek, Kraków 2015.
- Wyka K., *Młoda Polska*, t. II, *Szkice z problematyki epoki*, Kraków 1977.

## NOTA O AUTORCE

**Lidia Kamińska** – mgr, doktorantka literaturoznawstwa na Wydziale Polonistyki UJ. Przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą twórczości poetyckiej Kazimierza Przerwy-Tetmajera w ujęciu afektywnym. Jej zainteresowania naukowe skupiają się na literaturze Młodej Polski oraz europejskiego modernizmu. Współredaktorka tomu *Sny kobiet, sny o kobietach – od romantyzmu do Młodej Polski* (Kraków 2020). Autorka kilkunastu artykułów naukowych, które opublikowała m.in. w „Pamiętniku Literackim”, „Ruchu Literackim”, „Wielogłosie”. Stypendystka MNiSW (2019/2020). Członkini zespołu w grancie *Stanisław Przybyszewski, Dzieła literackie. Edycja krytyczna w jedenastu tomach* (kierownik: prof. dr hab. Gabriela Matuszek-Stec). Jej praca magisterska pt. *Kobieta-sztuka, sztuka-kobieta, kobieta jako dzieło sztuki w literaturze Młodej Polski* napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Gabrieli Matuszek-Stec otrzymała pierwsze miejsce w VII edycji konkursu na najlepszą pracę magisterską na Wydziale Polonistyki UJ oraz została wyróżniona w XX edycji Ogólnopolskiego Konkursu im. Profesora Czesława Zgorzelskiego.

**Kontakt:** [lidia.kaminska@doctoral.uj.edu.pl](mailto:lidia.kaminska@doctoral.uj.edu.pl)

**JOANNA GĘBICZ**

UNIwersytet Jagielloński, Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych

<https://orcid.org/0000-0001-6201-8909>

**„JA JESTEM SWOJE ŻYCIE”. NARCYZA ZOFII  
NAŁKOWSKIEJ**

**‘I AM MY LIFE’. ZOFIA NAŁKOWSKA’S NARCISSA**

**Summary:** The article is devoted to one of Zofia Nałkowska’s early novels “Narcissa” (1911). In the text, I recall one of Nałkowska’s forgotten novels in the context of her early work. I’m interested in how the characters in the novel treat women. I analyze the love relationships of the main character and try to answer the question why Narcissa chooses a lonely life.

**Słowa kluczowe:** Zofia Nałkowska, Narcyza, emancypacja, XX wiek

**Keywords:** Zofia Nałkowska, Narcissa, emancipation, XX century

## WSTĘP

W 1910 roku dwudziestosześcioletnia Zofia Nałkowska jest wciąż początkującą, ale już uznaną młodą pisarką. Ma za sobą próby poetyckie, drukowane m.in. w „Głosie”; „Tygodniku Ilustrowanym”; „Ogniwie”; „Ateneum” i „Chimerze”, jest także autorką trzech powieści – *Kobiet* (1906), *Księżca* (1907) i *Rówieśnic* (1909). Szybko zdobywa uznanie ówczesnej krytyki, o czym świadczy chociażby zdanie Antoniego Potockiego: „Spośród talentów kobiecych, a zwłaszcza w grupie ich w istocie, kobiecość w przejawach jej własnej uczuciowości mającej za przedmiot twórczy, wyróżniła się od pierwszego utworu Zofia Rygier-Nałkowska [...] indywidualność bujna, w pełni talentu, urodzony obserwator i pisarz”<sup>1</sup>. Na swoim koncie ma także kontrowersyjny referat wygłoszony podczas I Zjazdu Kobiet Polskich zorganizowanego w 1907 r., zakończony słynnym okrzykiem: „Chcemy całego życia!”<sup>2</sup>. Można powiedzieć, że Zofia *primo voto* Rygier jest już znaną postacią w chylącym się ku końcowi młodopolskim świątku artystycznym, o ugruntowującej się pozycji autorki piszącej o kobiecym doświadczeniu.

Jak pisze Ewa Kraskowska: „biorąc pod uwagę rozmiar spustoszeń psychicznych i liczbę ofiar, można powziąć mniemanie, iż dla Nałkowskiej groźniejszą od tyranii miłości była tyrania związków rodzinnych”<sup>3</sup>. I rzeczywiście, spoglądając na twórczość autorki *Księżca*, możemy uznać kwestie toksycznych relacji miłosnych oraz rodzinnych za jedno z wiodących tematów pisarstwa Zofii Nałkowskiej, widoczne zwłaszcza w powieściach tak wybitnych jak *Granica* czy *Niecierpliwi*. Chciałabym przyjrzeć się funkcjonowaniu tych dwóch „tyranii” w tekście stosunkowo wczesnym – napisanej w 1910 roku *Narcyzie*, ostatniej młodopolskiej powieści Zofii Nałkowskiej. W centrum

---

<sup>1</sup> Wszystkie przywołane wyżej cytaty podaję za: H. Kirchner *Nałkowska albo życie pisane*, Warszawa 2015, s. 71, 78.

<sup>2</sup> „Wypowiedź młodej pisarki przyjęto owacyjnie, kilkakrotnie przerywając prelegentce oklaskami, wymuszając też na prezydium Zjazdu przedłużenie czasu jej wystąpienia ponad przyjęte pięć minut. Zgorszona tymi owacjami Konopnicka opuściła salę obrad”. H. Kirchner, op. cit., s. 73.

<sup>3</sup> E. Kraskowska, *Zofia Nałkowska*, Poznań 1999, s. 53.

moich zainteresowań stawiam dwie kwestie – relacje Narcyzy z mężczyznami i wpływ rodziny i bliskich na kształtowanie się postawy głównej bohaterki.

Pisanie powieści nie przychodziło jej tym razem łatwo: „Opornie tym razem idzie mi pisanie powieści. Niezupełnie jeszcze orientuję się w tle i personelu, nie bardzo lubię bohaterkę”<sup>4</sup>; „Piszę teraz właśnie dość dużo, by skończyć wreszcie tę *Narcyzę*, której nie kocham wcale i którą tworzę istotnie w męczarniach”<sup>5</sup>; „Ze smutków [...] kończenie tej nieskończonej *Narcyzy*. Mam prawie pewność, że okropnie będzie zła”<sup>6</sup>, by zakończyć nikłym optymizmem: „Nareszcie (wczoraj wieczorem) skończyłam *Narcyzę*. Jeżeli prawdą jest, że koniec wieńczy dzieło, to będzie może uratowana. Nie czuję, żadnej dumy, jak to było po skończeniu *Rówieśnic*”<sup>7</sup>. W ten sposób *Narcyza* stała się jednym z tych utworów, które autorka skazała na zapomnienie<sup>8</sup>. Współcześni komentatorzy raczej nie zgadzają się z tą surową opinią. W ostatnich latach powstało kilka bardzo interesujących interpretacji powieści<sup>9</sup>, a istotność dzieła dla pisarskiego rozwoju Nałkowskiej jest dostrzegana od dawna:

Mamy prawo sądzić, że nie miała racji. *Narcyza* wydaje się dzisiaj utworem niezwykle interesującym i niewątpliwie granicznym. W dzieje tytułowej bohaterki Nałkowska wpisała kronikę własnych rozczarowań i rozstań, swoje zmaganie duchowe, ale już nie do końca się z *Narcyzą*

<sup>4</sup> Z. Nałkowska, *Dzienniki 1909–1917*, oprac. H. Kirchner, Warszawa 1976, s. 78.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 139–140.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 150.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 160.

<sup>8</sup> Początkowo powieść miała dwa wydania (1910, 1911) i decyzją autorki aż do jej śmierci w 1954 r. nie była wznawiana. Kolejne edycje ukazały się w 1967, 1976 i 1982 roku.

<sup>9</sup> A. Gajewska, *Przyjaźń u Nałkowskiej (na przykładzie powieści „Narcyza”, „Hrabia Emil”, „Niedobra miłość”)*, [w:] *Kto się boi Zofii Nałkowskiej?*, red. W. Wydra, Poznań 2013; E. Graczyk, *Stać się sobą: o „Narcyzie”*, [w:] *Kto się boi Zofii Nałkowskiej...*, op. cit.; A. Godzińska, *Kobieca głowa rodziny na podstawie Narcyzy Zofii Nałkowskiej*, [w:] *Księgowanie: literatura, kobiety, pieniądze*, red. I. Iwasiów, A. Zawiszewska, Szczecin 2014; A. Pekaniec, *Witalizm z kobiecą sygnaturą? Młodopolskie powieści Zofii Nałkowskiej*, [w:] *Młodopolski witalizm: modernistyczne witalizmy*, red. A. Czabanowska-Wróbel, Kraków 2016.



identyfikuje. Powieść luźnych epizodów, dziennik bez dat zastąpiła tu zwartą kompozycją obrazu społeczno-obyczajowego. Miasto przestało być scenerią wewnętrznych dramatów kobiecych postaci, tym razem pi-sarka wtopiła je w krajobraz „ziemiański” – dworu, folwarku, chłopskiego bytu w kole natury. Jest w tej powieści coś z klimatów Czechowa<sup>10</sup>.

Hanna Kirchner zwraca uwagę na ukrytą autobiograficzność tekstu – wielu bohaterów *Narcyzy* nosi rysy znajomych Nałkowskiej. Tajemniczy Horbrand to Wacław Berent, za postacią Maksa kryje się zmarły na gruźlicę niedługo przed wydaniem powieści poeta Ludwik Stanisław Liciński, a niewierny brat Narcyzy Maurycy zyskał rysy byłego męża autorki Leona Rygiera<sup>11</sup>. Opisy stanów gorączkowych umierającego gruźlika to z kolei zapis własnych doświadczeń Nałkowskiej, która podczas pisania *Narcyzy* często chorowała<sup>12</sup>. Bogdan Rogatko<sup>13</sup> podkreśla za Karolem Irzykowskim, że czwarta powieść Nałkowskiej to „powrót do lodowych pól”, czyli motywów znanych z prozatorskiego debiutu, lecz twórczo przetworzonych, z ciekawszą, bardziej uporządkowaną kompozycją. Zdaniem Hanny Kirchner i Andrzeja Kijowskiego jest to utwór dużo dojrzałszy „zarówno pod względem poruszanej problematyki, jak i kreacji głównej bohaterki”<sup>14</sup>. Za najważniejsze elementy powieści Rogatko uznaje ukazanie głównej bohaterki jako człowieka: „świadomie i konsekwentnie zbuntowanego przeciw zastanej rzeczywistości bohatera literatury XX wieku”, poddanego jednak analizie i krytyce. Za dość ekstrawagancki musimy jednak uznać ostateczny wniosek badacza, który twierdzi, że głównym przesłaniem powieści są dylematy głównej bohaterki związane z jej zbyt słabym zaangażowaniem w rewolucję 1905 r.<sup>15</sup>, a wyrzuty z tym

---

<sup>10</sup> H. Kirchner, op. cit., s. 106.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 106–114.

<sup>12</sup> Idem, *Wstęp*, [w:] Z. Nałkowska, *Narcyza*, Warszawa 1967.

<sup>13</sup> B. Rogatko, *Zofia Nałkowska*, Warszawa 1980, s. 67–72.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 67.

<sup>15</sup> Autor dostrzega tu także ogólną opinię Nałkowskiej na temat zaangażowania ideowego: „dobro, które wypływa z nieszczerości bardziej zasługuje na potępienie niż szczerze manifestowane zło. Przenosząc tę sprawę na płaszczyznę działań społecznych Nałkowska sugerowała, jak się wydaje, rzecz niezwykle istotną: że konsekwentna apolityczność inte-

związane miałyby objawiać się w jej problemie ze szczerością oraz opiece nad Maksem, mającej być za to ideowe niezaangażowanie pokutą. Włodzimierz Wójcik<sup>16</sup> widzi zaś w *Narcyzie*: „wyzywający indywidualizm, prowokującą szczerość, niezgodę na sfilistrzały świat pozorów”. Owo „mocowanie się ze światem” Wójcik uznaje za główny problem powieści, zdaniem badacza Narcyza jest bohaterką permanentnie zagrożoną, czującą lęk przed konwensami i otaczającymi ją ludźmi, którzy odbierają jej suwerenność. Jest on także jednym z grupy krytyków, którzy podkreślają wygasanie młodopolskiej manieri stylistycznej w tekście i otwarcie się autorki na nowe rozwiązania pisarskie. Głównym kierunkiem interpretacyjnym są jednak odczytania feministyczne, reprezentowane przez Ewę Pieńkowską<sup>17</sup>, Annę Godzińską<sup>18</sup> (obie badaczki podkreślają dużą samodzielność Narcyzy, objawiającą się prowadzeniem domu w zastępstwie ojca i brata) czy Grażynę Borkowską, która upatruje w wyłączeniu romansu Narcyzy z Andrzejem z rozważań etycznych bohaterki odzwierciedlenia poglądów Nałkowskiej na seksualność kobiet oraz podkreśla nietzscheanizm panny Oleśnickiej<sup>19</sup>.

Tytuł powieści dość jednoznacznie antycypuje jej tematykę – akcja skupiona zostanie wokół kobiety, odznaczającej się niezwykłą urodą, zapatrzonej w siebie na wzór mitycznego pierwowzoru, rozkochanej w sobie tak dalece, że nie jest w stanie związać się z drugim człowiekiem. Taka właśnie jest Narcyza Oleśnicka<sup>20</sup> – dumna, dwudziestopięcioletnia panna, zarządzająca

---

ligencji jest społecznie mniej szkodliwa niż jej entuzjazm dla zbrojnego czynu nie poparty szczerym przekonaniem o jego sensowności”. Por. B. Rogatko, op. cit., s. 72.

<sup>16</sup> W. Wójcik, *Zofia Nałkowska*, Warszawa 1973, s. 50–52.

<sup>17</sup> E. Pieńkowska, *Zofia Nałkowska*, Warszawa 1975.

<sup>18</sup> A. Godzińska, *Kobieta głowa rodziny na podstawie Narcyzy Zofii Nałkowskiej*, [w:] *Księgowanie: literatura, kobiety, pieniądze*, red. I. Iwasiów, A. Zawiszewska, Szczecin 2014; A. Godzińska, *Nowa kobieta*, [w:] *Granice Nałkowskiej*, red. A. Zawiszewska, Szczecin 2015, s. 216–217.

<sup>19</sup> G. Borkowska, *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa 1996.

<sup>20</sup> „Strategia «mówiących» nazwisk oraz egzotycznych imion (Nutka, Wysokolski, Mrowa, Agenor, Eutyfron, Kalikst, Placyd, Wiench) poszerza zamysł indywidualizacyjny, ale może jednocześnie stanowić jego zaprzeczenie. Wyznaczenie generałowi Chwościkowi, panu Nutce oraz Narcyzie pewnych ról społecznych i cech psychologicznych dokonuje się

rodzinnym majątkiem w zastępstwie ojca i od niedawna żonatego brata, otoczona przez kilku zainteresowanych nią mężczyzn, ale niebędąca z żadnym z nich w ustabilizowanym związku. Jest tylko jedna, niemal niezauważalna różnica – pannie Oleśnickiej daleko do mitycznej piękności. Jak pisze Ewa Pieńkowska, Narcyza należy raczej do kobiet, którym „rasa” musi zastąpić urodę<sup>21</sup>. Ludmiła uważa bratową za „zaledwie przystojną”<sup>22</sup>, brat dostrzega „blade dziąsła i zęby wątłe, plombowane złotem” [26], Maks po czterech latach rozłąki wprost mówi dziewczynie: „Nie wyglądacie już tak dobrze, jak w młodości, zbrzydliście, mówiąc krótko” [49]. Rozczarowanie wyraża także Andrzej, który od swego kuzyna Cwałoszyńskiego, niedosłego narzeczonego panny Oleśnickiej, usłyszał na jej temat wiele pochwał:

właściwie, zobaczywszy panią pierwszy raz, doznałem rozczarowania [...] Bo się zbierałem oglądać piękność, słynną w okolicy [...] Pani na przykład może być pociągająca w bardzo specjalnej oprawie. Przypuszczam, że w kostiumie sportowym, przy tenisie, na polowaniu. I w tym ubraniu jak teraz. Nic negliżowanego ani nadmiernie ozdobnego. Ale tak wyobrazić sobie romantyczny ideał, przedmiot westchnień... Według tego, co mówił Wojciech, oczekiwałem czegoś w rodzaju owych bosych pań ze Złotych Schodów. [109–110]

W świetle wyżej wymienionych defektów Narcyza prowadzi dość bujne życie matrymonialne. O jej rękę od lat starał się sąsiad Wojciech Cwałoszyński, często i chętnie odwiedzający Groble i posyłający damie swego serca rozmaite prezenty. W czasie trwania akcji powieści bohaterka wikła się w romans z kuzynem potencjalnego narzeczonego, studentem leśnictwa Andrzejem, jest także w skomplikowanej relacji uczuciowej z umierającym na gruźlicę Maksem, rewolucjonistą i przyjacielem z przeszłości. Na każdego z wyżej wymienionych

---

już na etapie ich nazwania”. Por. M. Janowska, *Postać-człowiek-charakter: modernistyczna na personologia w twórczości Zofii Nałkowskiej*, Kraków 2007, s. 48.

<sup>21</sup> E. Pieńkowska, *Zofia Nałkowska*, Warszawa 1975, s. 24.

<sup>22</sup> Z. Nałkowska, *Narcyza*, Warszawa 1982, s. 17. Wszystkie cytowane fragmenty pochodzą z tego wydania. Kolejne cytaty oznaczam w nawiasach numerem strony.

adoratorów przypada jedna sfera życia, którą symbolicznie reprezentuje – materialna (Cwałoszyński), intelektualno-duchowa (Maks) i erotyczna (Andrzej).

Wojciech Cwałoszyński jest wdowcem w średnim wieku, sąsiadem Narcyzy i jej wieloletnim „przyszłym” narzeczonym. Poznali się podczas rewolucji 1905 roku i od tej pory bogaty wdowiec stał się stałym gościem grobelskiego majątku, ku satysfakcji ojca i brata niedoszłej pani Cwałoszyńskiej, którzy korzystają z pożyczek sąsiada na poczet przyszłego małżeństwa. Stosunek głównej zainteresowanej do założenia rodziny z panem Wojciechem jest dość niejasny, ulega licznym transformacjom. W pierwszej rozmowie z Maksem, zagadnięta o plotki dotyczące jej rychłego zamażpójścia z „kapitalistą żłopiącym krew robotników” [51], Narcyza stanowczo zaprzecza. Podczas licznych odwiedzin Cwałoszyńskiego jest dla niego nieczuła, zimna, przyjmuje jego względy niejako z obowiązku, jako zapłatę za to, co czyni dla jej rodziny. Relacja ta miewa jednak i jaśniejsze momenty, nieprzekreślające całkowicie potencjalnego związku. Jak mówi w rozmowie z Andrzejem, czuje do jego kuzyna przywiązanie „familijne” [132] i kilkakrotnie poważnie rozmyśla nad wizją małżeństwa z Cwałoszyńskim:

przejęło ją głęboką wdzięcznością zatroskanie Cwałoszyńskiego. Tak już przyzwyczała się do myśli, że jest pośród świata ktoś, kogo osobiście i do głębi obchodzą jej losy. Była to strasznie miła pewność, jakieś nieokreślone poczucie bezpieczeństwa. „Tego człowieka kobietą będziesz” – usłyszała z głębi ciała swego jakby nieodwołalnie zapadłe postanowienie. I poddała się tej woli ze spokojem pełnym słodyczy. [71–72]

Ślub z bogatym sąsiadem byłby zdecydowanie umotywowany chęcią zapewnienia sobie stabilizacji i bezpieczeństwa, małżeństwem z rozsądku, niepopartym żadną namiętnością. W rozmyślaniach Narcyzy nie ma jednak żadnego wyrachowania, a wręcz przeciwnie – czuć delikatną sympatię i wdzięczność dla mężczyzny, który, jak zwierzała się panna Oleśnicka Andrzejowi, był jedyną osobą przed przyjazdem Maksa, która tak naprawdę ją lubiła. Być może nić przyjaźni, która mimo wszystko chyba łączyła tych dwoje, mogłaby z czasem rozwinąć się w głębsze uczucie, Narcyza jednak nie pozwala na to, dusi tę możliwość w zarodku, a ostatecznie zostaje tej szansy pozbawiona poprzez ożenek Wojciecha z jej młodszą siostrą Różą.

Stateczny sąsiad nie jest też typem mężczyzny, który pociąga bohaterkę. Przy okazji awantury wokół budowy łodzi mówi ona swemu niedoszłemu narzeczonemu: „lubię takich ludzi jak Cezar właśnie [...] lubię za to, że się awanturują, że jest im głupio i źle w tym, co jest” [72]. Taką niepokorną duszę odnajduje w Maksie – rewolucjonście, bracie Janiny i Hirtowej, który powraca po czterech latach w rodzinne strony, ciężko chory na gruźlicę. Jak wspomina Narcyza, niegdyś „był dla niej pomimo wszystko najbliższym człowiekiem” [40]; mimo początkowych obaw decyduje się odwiedzić dawnego przyjaciela w szpitalu. Maks okazuje się umierający, jego stan jest właściwie terminalny i jedyne, co można mu jeszcze zapewnić, to warunki, w których będzie mógł godnie umierać. Znając trudne położenie wieloosobowej rodziny, która utrzymuje się z nauczycielskiej pensji Janiny, Narcyza postanawia wziąć rolę opiekunki na siebie i umieścić chorego przyjaciela w pawilonie w pobliżu dworu. Od tej pory troskliwie pielęgnuje rewolucjonistę, codziennie przynosi mu świeże kwiaty, bawi rozmową i czyta. „Był między nimi wówczas ton zupełnego pojednania, nastrój łagodny i cichy, pełen rozbrajającego smutku” [90–91]. Ten nastrój ciszy i smutku jest jednak dla Narcyzy pewnego rodzaju stabilizacją, odskocznią od trudnych spraw rodzinno-gospodarskich. Oczywiście nie pozostaje to niezauważone przez najbliższych panny Oleśnickiej:

- Czy to prawda Narcyzo, że ten chory student w pawilonie to się w tobie kocha? [...]
- Niezupełnie tak. Właściwie kochamy się oboje – albo raczej: we dwoje, wspólnie kochamy jedno. [220]

Róża, zadając to pozornie niewinne pytanie, próbuje nieco drażnić się z siostrą, wyłudzić od niej jakąś informację, szlachetne postępowanie budzi w postronnych dwuznaczne domysły. Narcyza nie daje się początkowo sprowokować (w dalszej części rozmowy Róża projektuje swój romans z chorym, co już wytrąca starszą pannę Oleśnicką z równowagi), wie, że w jej relacji z Maksem nie ma niczego niestosownego, opiera się ona na wspólnocie intelektualnej, duchowej:

Przychodziła do Maksa, jako do kogoś jedyne, dla kogo słowa te same tym samym odpowiadały pojęciom. Pokochała smutek związany z jego widzeniem, bo był wyższego porządku i nadawał szlachectwo duszy [...] Na dziwaczne, niespodziewane, w sposób zuchwały najpodobniejsze do prawdy wygięcia myśli swoich patrzyli, jak na zawile łodygi wspólnie gdzieś pod chmurami znajdujących skalnych kwiatów. Każdy cudowny szczególnie miniaturowych gałęzi, każdy kaprys dygresji – był im do dna znajomy wspólnie i przez to niezmiernie kochany. Połączył ich w sobie kraj duchowego piękna. [173]

To, co łączy tych dwoje, to szczególne, zupełnie wyjątkowe porozumienie, które sprawia, że widzą rzeczy tak samo, zwracają uwagę na podobne szczegóły. To połączenie dusz mogłoby doprowadzić parę do szczęśliwego zakończenia, gdyby nie fakt, że wyzdrowienie rewolucjonisty jest niemożliwe, a atmosfera związana z przebywaniem w pawilonie momentami tak nieznośna, że Narcyza marzy o tym, by móc się wyrwać, zbrukać w sobie to uczucie, czuje lęk przed bliskością. „W chwilach buntu przeciw Maksowi knuła ohydne projekty. Pragnęła zakochać się prędko i w kimkolwiek” [90].

W ten sposób w jej życiu pojawia się kolejny Cwałoszyński – Andrzej, młody student leśnictwa. Początkowo trzymany na dystans, szybko przyciąga uwagę Narcyzy, staje się ofiarą jej intrygi. Niepokorna panna jeździ wieczorami konno w pobliżu domu Andrzeja, pod pretekstem pożyczania szpilki, stopniowo z każdym spotkaniem coraz mocniej przywiązując go do siebie. Młody student szybko wikła się w romans z niedoszlą narzeczoną kuzyna, podoba mu się jej swoboda w sprawach miłosnych. Są to jednak wyłącznie pozory, których młodszy Cwałoszyński nie przeczuwa. „Z niezwyklej swobody Narcyzy Andrzej wywnioskował, że jest to jedna z tych panien, które mają poza sobą wiele przygód podobnych. Tymczasem dla Narcyzy był to istotnie pierwszy pocałunek” [135]. Relacja z Andrzejem sprzyja rozbudzeniu tłumionych dotąd popędów:

Owe zaciekle wtopienie się ust w usta wydało się Narcyzie najcudniejszą z rzeczy, jakie przeżyła. Jest jakby wyzwoleniem ze siebie wielkiej radości, która była już dawno – niewiedziana. Jest słowem rozwiązania męczącej

zagadki, która ciążyła nad władzą marzenia od głębin dzieciństwa. Jest jedną z tych prawd, które odnajduje się między kwiatami, w wodzie połyskującej przez trzciny, w obłokach nieba. Jest nagłym i cudnym odkryciem, pełnym głośnego szczęścia, radości namiętnej, zachłyśniętej od łez. [135]

Pociągały ją mętne głębiną nieświadomych spraw ciała. Trwało w nich bytem, jakby niezawisłym od wiedzy, pamiętanie patrzeń i pocałunków Andrzeja. Głowa podobała sobie w oparciach zimnych i twardej, w kancie stołu, w ramie okna. Siedząc sama, Narcyza stulała ciało w kształt pragnienia. Cichą radość sprawiało jej oparcie ich o kolana w poszukiwaniu pieszczoty. O swoim kształcie fizycznym myślała jak o instrumencie szczęścia. Była to jakaś przerażająca rozrywka, gdyż na samym dnie leżał tam zawsze lęk ciężki jak kamień. [141]

Erotyczna relacja tych dwojga doprowadza ostatecznie do oświadczeń, które nie zostają przyjęte. Młody Cwałszyński nie jest świadomy, że był tylko pionkiem w grze Narcyzy, która pragnęła wyłącznie zażyć rozkoszy cielesnych, nim zupełnie zrezygnuje z relacji damsko-męskich. Widoczny jest tu także splot Erosa i Tanatosa – relacja seksualna z Andrzejem ma odwrócić uwagę panny Oleśnickiej od lęku, któremu „jest na imię Maks” [141]. Świadoma faktu, że nie może zbyt mocno zaangażować się w uczucie do umierającego gruźlika, stara się owo uczucie osłabić przez romans, który będzie podobnie krótkotrwały jak pobyt Maksy w grobelskim pawilonie; „odkąd nie żył Maks, Andrzej stał się niepotrzebny” [277]. Po śmierci Maksy naturalnym wyborem dla Narcyzy powinien być Andrzej, z którym być może zbudowałyby szczęśliwy związek. Bohaterka nie decyduje się na to, marzy bowiem o... księciu:

– [...] Papa wciąż jeszcze ma w głowie stare ambicje, marzy dla ciebie o jakimś księciu.

– [...] Jakże mogłabym zrobić papie taką przykrość, zostawić go w Groblach, zawieść pokładane nadzieje. Ja sama marzę o czymś w rodzaju księcia. [33]

Rozmowa z bratem ujawnia dwie istotne przyczyny pozostawiania Narcyzy w stanie panięńskim – kwestie rodzinne i jej skrywane, dziewczęce marze-

nie o księciu. Oczywiście bohaterka żyje w czasach, kiedy związek z arystokratą nie był aż tak nierealną perspektywą (o ile małżeństwo ubogiej szlachcianki z księciem nie zostałoby uznane za mezalians). Panna Oleśnicka nie pragnie jednak arystokratycznego, bogatego małżeństwa – jej wybranek ma być kimś w rodzaju baśniowego królewicza, tajemniczego przybysza, rycerza, który uwalnia ukochaną z wieży, tego, który czeka na nią „po drugiej stronie morza z mgły” [120]. Czy którykolwiek z trójki starających się spełnia powyższe żądanie? Reprezentuje typ ludzi najbardziej ceniony przez Narcyzę, tych, którzy „się awanturują, że jest im głupio i źle w tym, co jest” [72]. Być może najbliższy jest ku temu Maksowi, socjaliście, rewolucjoniście, który nie bał się wprowadzać swoich idei w czyn. Niestety, ich relacja nigdy nie będzie miała szansy wyjścia poza cztery ściany pawilonu, mężczyzna przebywa „po drugiej stronie morza, w świecie innym, świecie ciemności i przerażania” [174]. Bohaterowie zostają rozdzieleni przez „morze mgły”. Kolejnym kandydatem zdaje się Horbrand – zamożny kupiec, bywalec europejskich salonów, którego obecność przyprawia Narcyzę o niechciane rumieńce:

Wszystko, co mogłaby uzyskać w odniesieniu do Horbranda na drodze jakiegoś świadomego postanowienia, nie miałoby dla niej wartości. Pociągały ją rzeczy, które nie leżały w zakresie jej mocy wykonawczej, które mogły przyjść gotowe i postanowione już z zewnątrz, narzucić się nieodwołalnie, dokonać nad nią jakby od niej samej niezależnie. Takim ulegałyby bez żalu, choćby nawet były najniebezpieczniej radosne, pomimo to, iż na ogół obawiała się szczęścia, ulegałyby bez lęku, gdyż nie potrzebowałyby sama przyjmować za nie odpowiedzialności wobec losu. – Tego właśnie chciała od Horbranda – jakiejś formuły nowej i ostatecznej. W tym, gdyby ją właśnie wybrał i gdyby od niego dowiedziała się czemu. [...] Gdyby udało się Narcyzie obudzić coś w Horbrandzie własnowolnie, to taka zdobycz nie miałaby właśnie tej zewnętrznej, obcej, dalekiej wartości, wartości absolutnej. Nie można mieć zamiaru zdobycia takiej rzeczy, której istotą jest, że dokonywa się niezależnie od chcenia, na przekór oczekiwaniu. [59–60]



Dziedziczka Grobel chce ulec Horbrandowi. Ten plan ma jednak jedną wadę – tego, co ma przyjąć „nieodwołalnie”, „z zewnątrz”, „niezależnie od chcenia”, Narcyza oczekuje od osoby, którą sama wybierze. Nie czeka na wymarzonego księcia z bajki (a może rozbójnika, który zdobędzie ją siłą?), sama podejmuje decyzje, obsadza Horbranda w roli, której on nie jest świadomy i której nie może przyjąć, z uwagi na potajemny związek z matką panny Oleśnickiej. Dlatego w obrębie tej samej strony: „Myślała to wszystko pośpiesznie z najgłębszym zdziwieniem: tak mało przecież знаła tego człowieka. Skąd ta bezgraniczna ufność w jego postanowienie, nagła wiara w jego wiedzę o życiu”. W rzeczywistości jest to zaufanie, którym nie obdarza Horbranda, a samą siebie, bohaterka wierzy w słuszność własnych wyborów. W życiu Narcyzy nie ma miejsca na spontaniczność, każde działanie, które podejmuje, jest wynikiem świadomej, często wykalkulowanej decyzji. Marzenia panny Oleśnickiej o mężczyźnie, który ją porwie, przenie odpowiedzialność za jej decyzje, są od samego początku uludą – jest to rola, w której Narcyza chce obsadzić wybrańca, który musi być dokładnie taki, jakim ona go sobie wymarzyła. Panna Oleśnicka traktuje swoje życie, a zwłaszcza relacje z mężczyznami, jako szeroko zakrojony projekt, który świadomie kształtuje:

Pojęła, że nie przeżywa swego życia, ale je z siebie własnowolnie tworzy. Że w niej samej tylko jest źródło wszelkiej radości i męczarni, wszelkiej rozkoszy i smutku. „Będzie wszystko, jak zechcę ja” – rzekła sobie z uśmiechem. [151–152]

Widzi to także Andrzej: „oczy ma pani takie, jakby powzięły projekt, zamiar podstępny” [111]. Dostrzega to także sama Narcyza, w chwilach wyrzutów sumienia spowodowanych swoim zmiennym zachowaniem wobec Maksa:

Po chwilach złych zamiarów, po chwilach „sprzeniewierzeń”, stawiała się w dwójnasób czuła dla Maksa. Było to tym gorsze według niej, że zamknięte w dziedzinie spekulacji, w obrębie projektu. Rzecz dokonana miałaby wytłumaczenie w wielkiej komplikacji powodujących ją

okoliczności i przyczyn. Rzecz pomyślana nie ma złagodzeń, jest prosta i niewątpliwa. [90]

Narcyzie obca jest spontaniczność, wszystkie szczerze uczucia zagłusza. Tylko w nielicznych sytuacjach jest szczerą (gdy Maks jest nieprzytomny, podczas rozmowy z Maurycem o Horbrandzie, zwierając się Andrzejowi, może czasem w próbach zbliżenia się z siostrą), zazwyczaj jej zachowanie to sztuczna poza. Bohaterka boi się pokazać własne uczucia i, jak zarzuca jej Ludmiła, chyba nie potrafi naprawdę kochać. Zdaniem Sigmunda Freuda kobiety narcystyczne „kochają, ściśle rzecz biorąc, jedynie same siebie, i to tak intensywnie, jak intensywnie kocha je mężczyzna. Ich potrzeba nie jest skierowana do miłości, lecz do bycia kochaną”<sup>23</sup>. Taka jest właśnie Narcyza – cieszy się adoracją ze strony zalotników, ale każdy potencjalny przejaw uczuć z własnej strony tłumi.

Szukając motywów postępowania Narcyzy, poza jej nierealnymi marzeniami i lękiem przed okazywaniem uczuć, warto przyjrzeć się także sytuacji rodzinnej bohaterki. Dom państwa Oleśnickich trudno w końcu nazwać szczęśliwym – małżonkowie od lat żyją w separacji, zatrzymując przy sobie po jednej córce. Był to wynik niedobranego małżeństwa, zawartego pod przymusem przez szesnastoletnią córkę rządcy i owdowiałego, wiele lat od niej starszego dziedzica Grobel. Niedługo po urodzeniu drugiej córki młoda pani Oleśnicka wraz z dzieckiem ucieka za granicę, gdzie żyje jako utrzymanka z kolejnymi kochankami. Nie był to z pewnością dobry przykład dla Narcyzy, która obserwując relacje rodziców, mogła czuć wstręt do instytucji małżeństwa. Brak matki to także trudna sytuacja, zwłaszcza dla dorastającej panny: „W dotychczasowym życiu wewnętrznym Narcyzy nie było zupełnie miejsca na matkę. Przywykła nie mieć w rodzinie żadnego oparcia, nie żądać z tej strony czułości, pociechy ani zrozumienia. Stosunek do matki znała jedynie z marzeń” [158]. Wzorem nie mógł być także dla niej brat bawidamek, prowadzący przez wiele lat hulawczy tryb życia, a obecnie notorycznie zdradzający swą żonę mąż:

---

<sup>23</sup> S. Freud, *W kwestii wprowadzenia narcyzmu*, [w:] idem, *Psychologia nieświadomości*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2007, s. 38.

Przejrzała lata swoje w głąb młodości. Życia uczyła się od Maurycego. On był instruktorem jej na drodze uświadomienia. Wiedząc wszystko o nim, nienawidziła spraw kochania i cały ten świat przejmował ją zgrozą. Przynęcała sobie, że sama nigdy w to nie zestąpi, że będzie zimna i daleka, oczami odwrócona w gwiazdy. [143]

Obserwacja Maurycego wzbudziła wewnętrzny wstręt Narcyzy do miłości i małżeństwa, które w jego wykonaniu łączy się z niewiernością, grą pozorów i poniżeniem. Co ważne, Narcyza jest świadoma, że w relacjach romantycznych najczęściej cierpią kobiety, wykorzystywane i porzucane przez mężczyzn lub traktowane jak przedmiot na męsko-damskim rynku matrymonialnym:

Narcyza miała być na mamę pewne projekty natury pedagogicznej. Nie szło jej oczywiście o jakieś nawracanie na drogę cnoty. Przeciwnie. Narcyza miała zamiar dać jej do zrozumienia, że porzucenie papy Oleśnickiego, a nawet jej, córki, i ucieczka z kochankiem były rzeczą, z punktu widzenia zła i dobra, niemal obojętną. Że natomiast mamie właśnie stała się krzywda przez to, że jako nieświadomą, prostą dziewczynę wydano ją za człowieka więcej niż dwa razy starszego. Że wszystko, co później w całej tej sprawie stało się złego, wynikało właśnie z tej pierwszej wielkiej krzywdy. [164]

Starsza panna Oleśnicka ma w zasadzie pełne prawo do potępienia swej matki, przedstawienia jej licznych wyrzutów i żali za porzucenie jej i ojca i nie najlepsze prowadzenie się gdzieś w Europie. Narcyza podchodzi jednak do sprawy w sposób dość zaskakujący – nie czuje do matki urazy, a wręcz rozumie jej postępowanie i nie uważa go za coś jednoznacznie negatywnego. Można nawet powiedzieć, że matka staje się wzorcem pozytywnym – kobietą, która wyrwała się z siatki konwenansów, choć nie uniezależniła się zupełnie od mężczyzn, wciąż wpadając w sidła kolejnych kochanków. Stosunek kobiet względem mężczyzn Nałkowska przedstawia symbolicznie poprzez wspomnienia Maurycego z dzieciństwa:

I jeden, jeden wieczny na całe życie wyrzut sumienia. Mała dziewczyneczka wiejska, niosąca od potoku w górę do czworaków dwie konewki

drewniane, pełne wody. Maurycy pamiętał niedopiętą z tyłu sukienkę, białawy warkoczyk, związany szmatką, drobniutkie przebieranie nóg, jakby mających nadażyć za ciężarem, nóg małych i czarnych. W połowie góry stanęła, postawiła obie konewki, które bryznęły wodą, odpoczywa, łokciem ocierając nos i oczy. Tymi okrągłymi oczami patrzy, oczami ze szmaragdów cicho patrzy na małego panicza. A on przybliży się bez gniewu, przybliży się z uśmiechem, dobrotliwie, i obie konewki po kolei kopnięciem buta przewrócił. Nie powiedziała nic, bez słowa patrzy, jak szybko wypływa woda z konewki, jak ślicznie ścieka, jak ścieka szeptem, ciemno połyskująca pomiędzy suchą trawą zbrocza. Ach – robiły się całe kaskady malutkie, wąskie potoki, podobne do srebrnych padalców. Uczyniwszy to, roześmiał się i odszedł. Odszedł w górę tą samą ścieżką, po której miała iść. Zatrzymał się dopiero u wierzchu zbrocza i popatrzył. Nie było jej już na tamtym miejscu. Zobaczył ją nisko, nad łąką, jak z pustymi konewkami znowu schodziła do potoku po wodę. – Pamiętając teraz, podziwiał, jak bardzo zdarzenie to w okrucieństwie swoim, w całym żalonym powabie dzieciństwa podobne było do wiosny. [14]

Pisarka pokazuje los kobiety – uległej, podporządkowanej woli mężczyzny. Już w dzieciństwie te role się stabilizują – Maurycy wie, że może zrobić wszystko z dziewczynką, a ona nie może mu się sprzeciwić, nie ma prawa głosu, w żaden sposób nie reaguje na zachowanie małego panicza. Może być to oczywiście podyktowane pozycją społeczną, podległością chłopki wobec pana, lecz wspomnienie ma zbyt mocno erotyczny charakter, o czym świadczy dokładny opis wyglądu dziewczynki i jej rozpięta sukienka, by nie odczytywać wspomnienia Maurycego jako obrazu męskiej dominacji, jeszcze nieświadomionej, na razie wyłącznie przeczutej. Nie na długo:

W jego wiedzy uczucie czułości dla kobiety zawierało w sobie zawsze moment pewnego tkliwego, bez złośliwego okrucieństwa. Było to winą dziejów, nie woli, i odnosiło się zawsze do zamierzchłych czasów dzieciństwa, do owego pamiętnego zdarzenia z rozlaniem konewek dziecku. Bo patrząc wówczas z góry na dziewczyneczkę, że odeszła bez słowa i bez łez, że odeszła zasmucona, ale pokorna, doznał był po raz pierwszy

tej głębokiej, niejasnej słodyczy, wieszczącej z dna chłopięcego ciała całe późniejsze dzieje miłosne. Musiał być przeczuć naonczas, że tak samo, jak tę krzywdę, byłaby przyjęła najsrozsza brutalność pieśczo-ty – bez łyzy, tylko z tym smutkiem pokornym i słodkim [...] I stało się, że spotkał wówczas dziecko w pachnących ciemnościach stodoły, małą, pokrzywdzoną dawniej dziewczynkę. I tam – obeznany już z kunsztem miłosnym, dokonał na niej nowej krzywdy. To była druga jego kochanka. Pokornie – bez skargi i bez uśmiechu – dawała mu szczęście. Ale radował się nią niedługo, gdyż wkrótce umarła. [106–108]

Brat Narcyzy gwałci dziewczynę, która później ulega mu jeszcze wielokrotnie, bez słowa wyrzutu, pogodzona z losem. Maurycy traktuje dziewczynę bardzo instrumentalnie, jak zabawkę, lalkę służącą do „dawania mu szczęścia”. Jej śmierć nie robi na nim żadnego wrażenia, zepsutą lalkę nie jest trudno wymienić na nową. Obraz dziewczynki z konewkami staje się dla Maurycygo archetypem kobiety posłusznej, bezwolnej, całkowicie podporządkowanej woli mężczyzny. Tej dominacji ulegają niemal wszystkie przedstawione w powieści kobiety – Hirtowa, beznadziejnie zakochana w mężu i całkowicie podporządkowana jego woli, Ludmiła, Luiza Skorolańska, siostry Ołonieckie, wyłączone z życia przez chorobę brata, całkowicie podporządkowane woli despotycznego ojca. Nie są od niej wolne także matka i siostra Narcyzy – pierwsza z nich, wydana bardzo wcześnie za niekochanego mężczyznę próbuje wyzwolić się poprzez ucieczkę od męża, ale tak naprawdę pozostaje wciąż w mocy mężczyzn, po śmierci kochanka zmuszona brakiem środków do życia wraca do męża. W duchu zależności od płci przeciwnej wychowuje także młodszą córkę – Różę, która odbija siostrze adoratora, z którym zachodzi w ciążę i bierze szybki ślub. Narcyza mówi nie – kończy wszystkie rozpoczęte relacje z mężczyznami, nie pozwala im się rozwinąć, boi się podporządkowania. Możliwe, że traci w ten sposób swoją szansę na szczęście, skazuje się na samotność, ale nie potrafi i nie chce dzielić losu znajomych jej kobiet, woli zamknąć się w swym wewnętrznym świecie wolnym od wpływów, wyznaczonym przez słowa skierowane do Andrzeja – „Ja jestem swoje życie”.

## **BIBLIOGRAFIA**

### **Literatura podmiotu**

Nałkowska Z., *Narcyza*, Warszawa 1982.

### **Literatura przedmiotu**

Borkowska G., *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa 1996.

Freud S., *W kwestii wprowadzenia narcyzmu*, [w:] idem, *Psychologia nieświadomości*, tłum. R. Reszke, Warszawa 2007.

Gajewska A., *Przyjaźń u Nałkowskiej (na przykładzie powieści „Narcyza”, „Hrabia Emil”, „Niedobra miłość”)*, [w:] *Kto się boi Zofii Nałkowskiej?*, red. W. Wydra, Poznań 2013.

Godzińska A., *Kobieca głowa rodziny na podstawie Narcyzy Zofii Nałkowskiej*, [w:] *Księgowanie: literatura, kobiety, pieniądze*, red. I. Iwasiów, A. Zawiszewska, Szczecin 2014.

Graczyk E., *Stać się sobą: o „Narcyzie”*, [w:] *Kto się boi Zofii Nałkowskiej?*, red. W. Wydra, Poznań 2013.

*Granice Nałkowskiej*, red. A. Zawiszewska, Szczecin 2015.

Janowska M., *Postać-człowiek-charakter: modernistyczna personologia w twórczości Zofii Nałkowskiej*, Kraków 2007.

Kienzler I., *Nałkowska i jej mężczyźni*, Warszawa 2015.

Kirchner H., *Nałkowska albo życie pisane*, Warszawa 2015.

Kirchner H., *Wstęp*, [w:] Z. Nałkowska, *Narcyza*, Warszawa 1967.

Kraskowska E., *Zofia Nałkowska*, Poznań 1999.

Nałkowska Z., *Dzienniki 1909–1917*, Warszawa 1976.

Pekaniec A., *Witalizm z kobiecą sygnaturą? Młodopolskie powieści Zofii Nałkowskiej*, [w:] *Młodopolski witalizm: modernistyczne witalizmy*, red. A. Czabawska-Wróbel, Kraków 2016.

Pieńkowska E., *Zofia Nałkowska*, Warszawa 1975.

Rogatko B., *Zofia Nałkowska*, Warszawa 1980.

Wiegandt E., *Wstęp*, [w:] Z. Nałkowska, *Romans Teresy Hennert*, Wrocław 2001.

Wójcik W., *Zofia Nałkowska*, Warszawa 1973.

## **NOTA O AUTORCE**

**Joanna Gębicz** – mgr, doktorantka w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych UJ, absolwentka polonistyki-komparatystyki i krytyki literackiej na Wydziale Polonistyki UJ. Zainteresowania badawcze: historia literatury polskiej XX wieku, w szczególności życie i twórczość Jarosława Iwaszkiewicza, Czesława Miłosza i Zofii Nałkowskiej, krytyka feministyczna. Publikowała w „Kontekstach Kultury”, „Ruchu Literackim” i tomach pokonferencyjnych.

**Kontakt:** [joanna.gebicz@doctoral.uj.edu.pl](mailto:joanna.gebicz@doctoral.uj.edu.pl)

**MACIEJ BUJANOWICZ**

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI, WYDZIAŁ POLONISTYKI

<https://orcid.org/0000-0002-3243-2823>

**ZWROT KU SOBIE – POSTAWA POZNAWCZA  
W WIERSZACH *UNIwersytety* ORAZ *PIOSENKA  
Z PIWNICY* MARCINA ŚWIETLICKIEGO**

***TURN TOWARDS SELF – COGNITIVE ATTITUDE IN THE  
POEMS *UNIwersytety* AND *PIOSENKA Z PIWNICY* BY  
MARCIN ŚWIETLICKI***

**Summary:** The aim of this article is to present an individual interpretation of the cognitive attitude contained in Marcin Świetlicki's poetry and to analyse its constitutive features. The poems *Uniwersytety* and *Piosenka z piwnicy* which form the interpretative axis of the remaining works, become the starting point for the research. The author proves the thesis on the key role of the individual and intimate process of experiencing the world by the subject, he emphasises the specific passive–active character of this activity, as well as the significant role of non–verbality and space in the poet's epistemological construction. The author proposes the *turn towards self* as a term for the characterised cognitive attitude in Marcin Świetlicki's poetry.

**Słowa kluczowe:** Marcin Świetlicki, poezja, poznanie, podmiot

**Keywords:** Marcin Świetlicki, poetry, cognition, entity



*Zwrot ku sobie* – terminem tym określam metodę poznania wyobrażoną w poezji Marcina Świetlickiego. Jej konstytutywne cechy postaram się stopniowo ujawniać poprzez *close reading* dwóch utworów, które Paweł Ryś określił jako „awers i rewers”<sup>1</sup>. Jak zauważa Tomasz Cieślak-Sokołowski, *close reading* jest metodą wprowadzoną do badań literackich przez Nową Krytykę (formalizm amerykański). Jej nazwę można przetłumaczyć na język polski jako „uważne czytanie”, które cechuje się skupieniem na dokładnej analizie elementów retorycznych utworu i autonomicznej struktury tekstu<sup>2</sup>.

*Uniwersytety*

Nie ma się czego wstydzić: chłopiec uczył się  
na strychu – każda inna edukacja  
nie jest konieczna – odbijał nad ranem  
do łóżka – wspinał się po schodach  
– zastawiał wejście szafą – pewnym krokiem  
szedł przez sam środek strychu – pająki zaś karnie  
przeżyły się na swoich  
wartowniczych punktach.  
Chłopiec rozbierał się, stał, wchłaniał.

Przez dziurę w dachu przemawiało niebo,  
poprzez niebo natomiast przemawiały ptaki,  
ptakami przemawiały ręce Boga  
głuchoniemego. Wszelka dobroć  
pochodzi od głuchoniemych<sup>3</sup>.

[W, 77]

---

<sup>1</sup> P. Ryś, „*Cokolwiek snem było, było domem*” – Świetlickiego dom oniryczny, [w:] *Wyobrażenia poetycka XXI wieku*, Kraków 2014, s. 81, [https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/43884/ryś\\_cokolwiek\\_snem\\_bylo\\_bylo\\_domem\\_swietlickiego\\_dom\\_oniryczny\\_201.pdf?sequence=1&isAllowed=y](https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/43884/ryś_cokolwiek_snem_bylo_bylo_domem_swietlickiego_dom_oniryczny_201.pdf?sequence=1&isAllowed=y) [dostęp: 18.04. 2021].

<sup>2</sup> Zob. T. Cieślak-Sokołowski, *Powroty do close reading we współczesnych lekturach literatury XX w.*, „Er(r)go. Teoria–Literatura–Kultura” 2017, nr 34 (1), s. 38–39, <https://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.ojs-issn-2544-3186-year-2017-issue-34-article-5006/c/5006-4259.pdf> [dostęp: 31.01.2023].

<sup>3</sup> Wiersze Marcina Świetlickiego konsekwentnie cytuję za wydaniem: M. Świetlicki, *Wiersze*, Kraków 2011; idem, *Jeden*, Kraków 2013; idem, *Delta Dietla*, Kraków 2015,

*Piosenka z piwnicy*

Dno piwnicy jest wybrukowane  
w ten sam sposób co niebo,  
ale w piwnicy rodzą się jedynie  
białe i ślepe zwierzęta.

Jeżeli się bez obaw włoży rękę  
w sam środek butwiejących resztek  
– można namacać maleńkie serduszko,  
wiecznie poruszający się początek.

Wielki hałas na górze. Na piętrach  
dzisiaj święto. A tutaj – w półmroku –  
nie ma święta. Przez piwniczne okno  
widać tylko podkute buty.

[W, 78]

Co te dwa wiersze, przeczytane razem, są w stanie nam powiedzieć o działaniu poznającego ja?

Próbując scharakteryzować postawę poznawczą w poezji Świetlickiego, chciałbym rozpocząć swoje rozważania od wiersza *Uniwersytety*, który odgrywa kluczową rolę w interpretacji interesującego mnie problemu. Inicjalny wers utworu to zarówno manifest, jak i imperatyw, skierowany jednocześnie do czytelnika i do samego siebie: „Nie ma się czego wstydzić” [W, 77]. To stwierdzenie rozpoczynające wiersz informuje nas, że będziemy świadkami czegoś intymnego i ważnego. Kolejne stwierdzenie informuje nas o bohaterze wiersza i przestrzeni, w której się on znajduje: „chłopiec uczył się/ na strychu” [W, 77]. Chłopiec, a zatem młoda osoba, rozpoczynająca swoją drogę życiową, wybiera na miejsce edukacji strych, który interpretuję jako symboliczną

---

idem, *Drobna zmiana*, Kraków 2016; idem, *Ale o co ci chodzi?* Lusowo 2019; tytuły tomów oznaczam numerami stron z tego wydania i skrótami: *Wiersze* [W], *Jeden* [J], *Delta Dielta* [DD], *Drobna zmiana* [DZ], *Ale o co ci chodzi* [A].

przestrzeń poznania<sup>4</sup>. Następnie podmiot pomiędzy dwiema pauzami manifestuje i stawia kluczową dla owego procesu poznania tezę: „każda inna edukacja/ nie jest konieczna” [W, 77]. Wobec tak mocnego stanowiska podmiotu tytuł wiersza może stanowić ironiczny komentarz dopełniający konstatację, według której strych to przestrzeń indywidualnego poznania. Jest on kreatywny i prawdziwy, stanowi lepsze miejsce do edukacji niż uniwersytet. Malwina Mus trafnie zauważa, że u Świetlickiego „za gestem odrzucenia idzie zatem postulat kreatywności – stworzenia nowych dróg poznania. Postawa naznaczona jest zarazem pokorą wynikającą z niewyraźności, niepojętości zjawisk”<sup>5</sup>. Mocne zaakcentowanie słuszności jedynie tej drogi poznania to wyrażenie przez poetę sprzeciwu wobec edukacji instytucjonalnej. Jak zaznacza Wiktoria Klera: „Taki rodzaj niewstydlivej edukacji wyraża niemy sprzeciw wobec instytucji. Zdobyte tu pierwotne doświadczenie jest wiedzą tajemną, czymś nieosiągalnym ani we wspólnocie intelektualnej, ani religijnej”<sup>6</sup>.

---

<sup>4</sup> Przestrzeń poznania u Świetlickiego pełni kluczową funkcję. Kryje się ona pod figurą strychu, którą szczegółowo omawia Paweł Ryś: „*Cokolwiek snem było, było domem*” – Świetlickiego dom oniryczny, [w:] *Wyobrażenia poetycka XXI wieku*, Kraków 2014, s. 77, [https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/43884/rys\\_cokolwiek\\_snem\\_bylo\\_bylo\\_domem\\_swietlickiego\\_dom\\_oniryczny\\_2014.pdf?sequence=1&isAllowed=y](https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/43884/rys_cokolwiek_snem_bylo_bylo_domem_swietlickiego_dom_oniryczny_2014.pdf?sequence=1&isAllowed=y) [dostęp: 23.04.2021], na jej rolę zwraca także uwagę Katarzyna Niesporek, „*Ja*” Świetlickiego, Katowice 2014, s. 136, a także sam autor: M. Świetlicki, R. Księżyk, *Nieprzystawalność. Autobiografia*, Kraków 2017, s. 20. Figura strychu jako przestrzeni szczególnie istotnej w intymnym kontakcie ze światem pojawia się również w wielu wierszach: *Strychy* [W, 337], *Dwa dzieciństwa* [W, 557], *Rewolucja nr 26* [W, 574], *Miasto jest bardzo skromne* [DD, 79], *Pierwszy wiersz* [DZ, 35]. Moim zdaniem w poezji Świetlickiego nieustannie mamy do czynienia z jednym szczególnym miejscem, które przyjmuje różne figury budowli domu, bytu szczególnie intymnego i ważnego. Najczęściej występującą reprezentacją owej sfery jest strych lub piwnica, lecz zdarzają się także miejsca-stany pośrednie, peryfrastycznie przedstawione jak w wierszach: *Celebracja wyjazdu* [W, 39], *Niedziela, przed południem* [W, 63], *Wiosna w Maluku Selatan* [W, 81], *Piosenka Nihilisty* [W, 548].

<sup>5</sup> M. Mus, *Marcin Świetlicki – artysta multimedialny*, Kraków 2019, s. 94.

<sup>6</sup> W. Klera, *Namolna refreniczność: Twórczość Marcina Świetlickiego*, Kraków 2017, s. 64. Ciekawym uzupełnieniem w tej kwestii może być wiersz *Bacność* [W, 279]. Utwór jest silnym głosem krytycznym wobec edukacji instytucjonalnej. Podmiot liryczny prze-

Zinstytucjonalizowanemu procesowi edukacji przeciwstawia się podmiot wiersza *Uniwersytety*, proponując inną postawę poznawczą. Chłopiec – bohater utworu, rozpoczyna swój dzień od drogi na strych. Proces poznania rozpoczyna się od niezwykle istotnego ruchu w kierunku wertykalnym. Bohater wiersza „wspinał się po schodach” [W, 77], które symbolizować mogą wysiłek potrzebny, aby wejść na pułap poznania. Chłopiec „zastawiał wejście szafą” [W, 77], oddzielając się od świata zewnętrznego w bezpiecznej, intymnej przestrzeni poznania. To miejsce pozwalało na wykonywanie czynności bez ingerencji dorosłych, a także bez oceny obserwatorów, w pełni swobodnie. Poznanie wymaga jednak odpowiedniej perspektywy, trzeba przejść przez „sam środek strychu” [W, 77], a zatem znaleźć się w centrum, mieć ogłąd na całość przestrzeni. Wymaga to także determinacji, odwagi i pewności siebie – chłopiec szedł „pewnym krokiem” [W, 77] – konfrontowania się z własnymi lękami i świadomością występowania niebezpieczeństw, które czyhają na poznającego („pająki zaś karnie/ przeżyły się na swoich/ punktach”, [W, 77]). Gdy chłopiec dotarł już w odpowiednie miejsce i był przygotowany, rozpoczął naukę, którą poeta charakteryzuje trzema występującymi obok siebie czasownikami: „Chłopiec rozbierał się, stał, wchłaniał” [W, 77].

Komentatorzy wiersza zwracają uwagę, że strych stanowi niezwykłą przestrzeń inicjacji w świat, będącą miejscem prywatnych doświadczeń. Dodatkowo symbolizuje pozarozumowe poznanie o romantycznej genezie. Badacze odczytują nagość dziecka jako postawę szczerości i otwartości, a chłonięcie jako akt swoistej iluminacji czy też naturalną edukację dziecka<sup>7</sup>.

Niewątpliwie zatem pierwszy etap poznania to symboliczne rozebranie, samoobnażenie; w tym procesie ważną funkcję pełni ciało, które u Świetlickiego „jest

---

strzeżę przed systemem edukacji opartym na przymusie i obowiązku, który siłą włącza do wspólnot, narzuca odgórnie system wartości, unifikuje jednostki, a także wpaja im konsumpcyjny model życia. Wiersz akcentuje także problem samotności osób wykluczonych ze wspólnoty społeczeństwa.

<sup>7</sup> Zob. J. Borowiec, *Rozkopany grób (kilka uwag o śmierci zapisanej w wierszach M. Świetlickiego)*, [w:] *Mistrz świata: szkice o poezji Marcina Świetlickiego*, red. P. Śliwiński, Poznań 2011, s. 49; S. Grzeszna, *Dlaczego Kain? Motyw sacrum we wczesnych wierszach Marcina Świetlickiego*, „Litteraria Polonica” 2015, nr 30 (4), s. 143, [http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.hdl\\_11089\\_19288](http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.hdl_11089_19288) [dostęp: 1.05.2021]; P. Ryś, op. cit., s. 78.

nie tylko nośnikiem znaczeń pozawerbalnych, ale przede wszystkim przestrzenią wspólnoty doświadczeń<sup>8</sup>. Nagość pogłębia intymny charakter tego doświadczenia, a także wzmacnia jego empiryczny wymiar, silnie akcentuje bezpośredni charakter, w którym wszelkie bariery, także ubranie, muszą zostać zniesione. To także symboliczny gest otwarcia na kontakt z innością, która:

nie pochodzi – bądź pochodzi nie tylko – z porównania [...], może tworzyć samo bycie sobą. [...] bycie sobą w przypadku siebie samego zakłada inność w stopniu tak głęboko wewnętrznym, że jedno nie daje się pomyśleć bez drugiego; że jedno przechodzi raczej w drugie<sup>9</sup>.

Chłopiec stał, zatem przyjął postawę statyczną – choć statyczną tylko pozornie, bowiem jednocześnie „wchłaniał” [W, 77]. Zestawienie tych czasowników sugeruje równocześnie bierną i aktywną postawę. Jest to pewien rodzaj introspekcji, którą Joanna Dębińska-Pawelec charakteryzuje, powołując się na Georges’a Poulleta, nie jako ekspansję, lecz medytacyjne zniерuchomienie, którego celem jest powrót do pierwotnego, subiektywnego źródła wewnątrz człowieka<sup>10</sup>.

To właśnie ten element procesu poznawczego zawiera się w zestawionych obok siebie czasownikach stał – wchłaniał. Poznanie i kontemplacja potrzebują bezruchu, aby uniknąć rozproszenia, co wzmaga koncentrację podmiotu. Nie oznacza to jednak jego bierności, byłyby to rodzaj aktywności pasywnej. Ryszard Nycz określa ją jako pre-, czy też pozaracjonalną, odbywającą się na ciele<sup>11</sup>. W owym procesie poznawczym chłopiec stanowiłby swoisty

---

<sup>8</sup> M. Mus, *Marcin Świetlicki – artysta multimedialny*, Kraków 2019, s. 58.

<sup>9</sup> P. Ryś, „Jeden przez dwa zostało podzielone”. *Kobieta jako „inny” w „Jeden” Marcina Świetlickiego*, „Konteksty Kultury” 2017, nr 14 (1), s. 85, [https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/48137/rys\\_jeden\\_przez\\_dwa\\_zostal\\_o\\_podzielone\\_2017.pdf?sequence=1&isAllowed=y](https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/48137/rys_jeden_przez_dwa_zostal_o_podzielone_2017.pdf?sequence=1&isAllowed=y) [dostęp: 1.05.2021].

<sup>10</sup> J. Dębińska-Pawelec, *Człowiek wewnętrzny*, [w:] *Mistrz świata: szkice o poezji Marcina Świetlickiego*, red. P. Śliwiński, Poznań 2011, s. 38–39.

<sup>11</sup> Zob. R. Nycz, *W stronę kultury udziału*, „Ruch Literacki” 2019, nr 355 (4), s. 470, <https://journals.pan.pl/dlibra/publication/130059/edition/113552/content/ruch-literacki-2019-w-strone-kultury-udzialu-nycz-ryszard-no-4-355?language=pl> [dostęp: 1.05.2021].

pasywno-aktywny podmiot. Roma Sendyka podkreśla, że kluczową cechą takiej podmiotowości jest zdolność do aktywności przy jednoczesnym byciu obiektem tych działań. Ten paradoks tworzy byt działająco-bierny, lecz nierozszczepiony<sup>12</sup>.

Poznanie chłopca odbywałoby się zatem w pasywno-aktywny sposób. W drugiej strofie możemy zwrócić uwagę na kilka kolejnych, kluczowych elementów tej wyobrazonej metody poznania. Po pierwsze, odbywa się ona niewerbalnie. Choć poeta stosuje personifikację nieba, ptaków i rąk Boga, trzykrotnie używając czasownika „przemawiały”, to mamy do czynienia z mówieniem niewerbalnym, raczej z gestami, czynnościami, a przede wszystkim obserwacją świata, a „obserwacja jest ufundowana na zanurzaniu się w sobie”<sup>13</sup>. Niewerbalność może wynikać także z pokory wobec tajemnicy świata, z rozumienia jego złożoności, a przede wszystkim z niewydolności języka wobec zjawisk i doświadczeń, być może zatem „o czym nie można mówić, o tym trzeba milczeć”<sup>14</sup>.

Drugą istotną cechą jest świadomość hierarchii poznania. Kolejne etapy poznawcze pozostają w relacji przyczynowo-skutkowej, są jednak ograniczone antropocentryczną perspektywą podmiotu. Chłopiec bowiem najpierw ma kontakt z dziurą w dachu, później z niebem (czy może raczej: z fragmentem, wycinkiem nieba), następnie z ptakami, by ostatecznie dostrzec ręce Boga. Można tutaj zaobserwować topos *deus artifex* oraz odczytać ten wiersz w sensie religijnym, epifanicznym. Taki trop lekturowy wydaje się możliwy i umocowany w dotychczasowych interpretacjach. Paweł Panas podkreśla istotną rolę epifanicznych wierszy Miłosa, które stanowią ważny kontekst dla omawianego problemu twórczości Świetlickiego<sup>15</sup>, także Wojciech Bonowicz zauważa ważną rolę religijnych wierszy poety we wstępie do autorskiego

---

<sup>12</sup> Zob. R. Sendyka, *Od kultury „ja” do kultury „siebie”*: o zwrotnych formach w projektach tożsamościowych, Kraków 2015, s. 263.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 142.

<sup>14</sup> L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 1997, s. 13.

<sup>15</sup> Zob. P. Panas, *Opisanie świata: szkice o poezji Marcina Świetlickiego*, Kraków 2014, s. 71.

wyboru utworów o tej tematyce: *Nieoczywiste*<sup>16</sup>. Chciałbym jednak skupić się na odczytaniu *Uniwersytetów*, kładąc nacisk na kontekst epistemologiczny. W takiej interpretacji postać Boga w wierszu staje się absolutem – symbolem ostatecznego poznania, jak zaznacza Henryk Szucki: „poznanie bowiem absolutne jest własnością Boga, który poznaniem stwarza. Absolutne poznanie jest tworzeniem”<sup>17</sup>. Chłopiec natomiast dostrzega jedynie „ręce Boga”, a zatem jego działanie, skutek. Nie może dotrzeć do samej przyczyny. Co więcej, sam Bóg nie jest tu bytem doskonałym. Określa go epitet „głuchoniemy”, który sugeruje pewnego rodzaju ułomność, kalectwo. Chciałbym jednak podkreślić odczytanie epitetu „głuchoniemy”, określającego Boga, jako zakwestionowanie przez Świetlickiego możliwości całkowitego poznania.

Kolejnym kluczowym elementem analizy semantycznej jest próba zdefiniowania „wchłaniania” jako konkretnej czynności. Paweł Panas zaznacza, że u poety indywidualum jest źródłowym punktem doświadczenia i przefiltrowuje przez siebie wszystko, co pochodzi z zewnątrz<sup>18</sup>. Badacz podkreśla także, że podmiotowa świadomość uwewnętrznia poznawaną rzeczywistość<sup>19</sup>. Mając na uwadze szczególną rolę przestrzeni kryjącej się za figurą strychu, uważam, że zastosowanie przez Świetlickiego czasownika „wchłaniać” dekonstruuje granice pomiędzy dualistycznie rozumianym wnętrzem i zewnątrz. Nie mamy tu do czynienia z uwewnętrznianiem, lecz z „podmiotowaniem”<sup>20</sup>. Konstytutywną cechą zaproponowanej przez Świetlickiego metody poznania

---

<sup>16</sup> Zob. M. Świetlicki, *Nieoczywiste*, Kraków 2007, s. 5–9.

<sup>17</sup> H. Szucki, *Sonet Asnyka „Nad głębiami” na tle filozofii XIX wieku*, „Pamiętnik Literacki” 1927, nr 24 (1), s. 314, [http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Pamietnik\\_Literacki\\_czasopismo\\_kwartalne\\_poswiecone\\_historii\\_i\\_krytyce\\_literatury\\_polskiej/Pamietnik\\_Literacki\\_czasopismo\\_kwartalne\\_poswiecone\\_historii\\_i\\_krytyce\\_literatury\\_polskiej-r1927-t24-n1\\_4/Pamietnik\\_Literacki\\_czasopismo\\_kwartalne\\_poswiecone\\_historii\\_i\\_krytyce\\_literatury\\_polskiej-r1927-t24-n1\\_4-s309-343/Pamietnik\\_Literacki\\_czasopismo\\_kwartalne\\_poswiecone\\_historii\\_i\\_krytyce\\_literatury\\_polskiej-r1927-t24-n1\\_4-s309-343.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1927-t24-n1_4/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1927-t24-n1_4-s309-343/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1927-t24-n1_4-s309-343.pdf) [dostęp: 3.05.2021].

<sup>18</sup> Zob. P. Panas, op. cit., s. 90.

<sup>19</sup> Zob. ibidem, s. 86.

<sup>20</sup> R. Sendyka, op. cit., s. 245.

jest zatarcie granicy między ontologią a epistemologią, swoiste „wchłanianie”, poznawanie całym sobą.

*Uniwersytety* kończą się tezą: „Wszelka dobroć/ pochodzi od głuchoniemych” [W, 77], która stanowi aprobatę tego rodzaju poznania. Kluczowe jest tu dla mnie słowo „dobroć” oraz obecność figury kalekiego Boga, a co za tym idzie ułomności, która staje się tym samym zsakralizowana. Wyraża głęboką pokorę wobec złożoności świata – dobroć polegałaby tu na wyzbyciu się pychy, czułym podejściu do rzeczywistości, akceptacji własnych ograniczeń. Byłaby także rezygnacją z pochopnego kategoryzowania i dzielenia, także językiem, bowiem to, co na pierwszy rzut oka może wydawać się rozdzielone granicą, przy dokładniejszym oglądzie rozmywa się: znika konkret, ukazując złożoność.

Rewersem *Uniwersytetów* jest utwór *Piosenka z piwnicy*. Występuje podobieństwo pomiędzy przestrzeniami w wierszach, ponieważ oba pomieszczenia umożliwiają swoisty dostęp do nieba. Strych ma „dziurę w dachu” [W, 77], przez którą „przemawiało niebo” [W, 77], a piwnica jest wybrukowana „w ten sam sposób co niebo” [W, 78]. Oba miejsca ponownie traktują jako symboliczną przestrzeń poznania. Paweł Ryś w swojej interpretacji utworu podkreśla kilka istotnych problemów. Badacz wskazuje, że zejście do piwnicy stanowi także podróż w głąb nas samych. Zauważa, że bohater Świetlickiego odnajduje w sobie pierwotność, którą oddaje uproszczony, eliptyczny język wiersza. Ryś interpretuje piwnicę jako stan sprzed przyswojenia mowy<sup>21</sup>. Ten pozajęzykowy, niewerbalny charakter kontaktu ze światem podmiotu akcentuje bardziej pierwotne, autentyczniejsze doświadczenia świata. Nie ma w nim kategoryzowania, nazywania i ograniczania. Jest to zgodne z rozpoznaniem Mus, która dostrzega ów paradoks poznawczy. To, co mgliste, daje możliwość niezafalszowanego doświadczenia, ponieważ prawdziwe jest tylko to, co pochodzi z wewnątrz, a cała reszta stanowi społeczną konwencję<sup>22</sup>. Podmiot wykształcił własną metodę komunikowania się ze światem, której nie ogranicza nawet język. Taką postawę cechuje niezależność i autentyczność. Te elementarne cechy dostrzega także Tomasz Kunz, formułując termin „postawy wypadniętego”<sup>23</sup>.

---

<sup>21</sup> Zob. P. Ryś, op. cit., s. 80.

<sup>22</sup> Zob. M. Mus, op. cit., s. 167.

<sup>23</sup> T. Kunz, *Więcej niż słowa: literatura jako forma istnienia*, Kraków 2019, s. 321.



W interpretacji *Piosenki z piwnicy* Ryś podkreśla także kluczową rolę cielesności i prymat poznania poprzez dotyk<sup>24</sup>. Po pierwsze, akcentuje ono rozmycie się granicy pomiędzy poznającym podmiotem a zewnętrznym bytem i samym procesem, wszystko to ulega scaleniu. Po drugie, podkreśla istotną rolę somatyczności w owym procesie, zaznacza, że przestrzeń poznania nie jest wsobnym, niematerialnym miejscem. W wierszu możemy także dostrzec element ułomności, kalectwa w figurze ślepych zwierząt, ponownie można to odczytać jako zaakcentowanie granic poznania, jego niepełności. Ważne jest także, że owa dysfunkcja nie stygmatyzuje stworzeń – wręcz przeciwnie, w wyniku jej akceptacji otwiera się możliwość pełniejszego, bardziej empirycznego, autentycznego poznania i doświadczenia poprzez zmysł, dotyku. Taka postawa wymaga od podmiotu pewności i odwagi („Jeżeli się bez obaw włoży rękę” [W, 78]). Wykazuje się nią także chłopiec w *Uniwersytetach*, który szedł „pewnym krokiem” [W, 77]. W *Piosence z piwnicy* trzeba włożyć rękę w „sam środek” [W, 78], to analogiczna sytuacja jak w wierszu *Uniwersytety*, gdzie chłopiec wybierał „sam środek strychu” [W, 77]. Procesowi chłonięcia (*Uniwersytety*) odpowiada w *Piosence z piwnicy* gest włożenia ręki w zdeintegrowaną, niszczącą materię („środek butwiejących resztek” [W, 78]), która jednak mimo różnej genezy i niestabilnej formy stanowi jakiś rodzaj całości. Proces ten odbywa się poprzez zmysł dotyku, poprzez dłoń, jednak można go sobie wyobrazić także jako stopniowe wchłanianie, zacieranie granicy, wchodzenie przez podmiot całym sobą w ową formę. Dzięki temu udaje się „namacać maleńkie serduszko” [W, 78]. Tutaj również możemy zaobserwować bezpośrednie poznanie, które odbywa się poprzez dotyk – nie jest zwerbalizowane. Ta metoda pozwala sięgnąć po „wiecznie poruszający się początek” [W, 78], zatem dynamiczną i żywą przyczynę, swoistą całość, której nie sposób poznać i oddać językiem, bowiem, jak zaznacza poeta w kolejnym w tomie utworze *Znamię*: „Usta/ były całością/ rozpołowiły się” [W, 79]. Zatem owo rozpołowienie, które obecnie umożliwia człowiekowi mowę, jest wtórne i niedoskonałe. Zafałszowuje rzeczywistość świata. Podmiot zaznacza, że to niewerbalna, pierwotna forma komunikacji pozwala dotrzeć do przyczyny. Dzieje się tak ze względu na tytułowe „znamię”, a zatem

---

<sup>24</sup> Zob. P. Ryś, op. cit., s. 82.

odkryte pokrewieństwo ze światem zwierząt („Brat wilk/ siostry z jeziora/ przysyłają mi mgłę pod gardło” [W, 79]). Dodatkowo cichej przestrzeni piwnicy przeciwstawiony jest „Wielki hałas na górze” [W, 78], który podmiot wartościuje negatywnie. „Przez piwniczne okno/ widać tylko podkute buty” [W, 78], a zatem hałaśliwy i ruchliwy tłum, pozbawiony indywidualnych rysów. Choć to tam jest „dzisiaj święto” [W, 78], paradoksalnie to przestrzeń piwnicy zdaje się być bliższa sferze *sacrum*. Jej cichość, mrok, a także samotność podmiotu sprzyjają kontemplacji.

W *Piosence z piwnicy* poznanie (podobnie jak w *Uniwersytetach*) ma charakter niewerbalny, odbywa się poprzez dotyk, w którym granice między podmiotem a procesem poznawczym zacierają się. Ma charakter aktywno-pasywny, bowiem, choć podmiot wykonuje ruch i dotyka „maleńkiego serduszka” [W, 78], następnie pozostaje w tej pozycji, a poznanie znów zdaje się odbywać poprzez skórę, biernie, przez somatyczny kontakt z *innobytem*, co odpowiadać może procesowi wchłaniania z *Uniwersytetów*. Widoczna jest tutaj także hierarchia poznania: najpierw podmiot ma kontakt z „butwiejącymi resztkami”, później stopniowo dociera do „maleńkiego serduszka”, które następnie określone jest „wiecznie poruszającym się początkiem”. Owo źródło, całkowite poznanie jest jednak z perspektywy podmiotu niemożliwe, można je jedynie próbować zdefiniować na podstawie własnych, ograniczonych antropologicznych skojarzeń. Podmiot nie ma jednak możliwości empirycznego i pełnego zdefiniowania owego „początku”, bowiem nie jest w stanie dotrzeć do niego za pomocą innego zmysłu niż dotyk. Jakub Momro podkreśla, że zagadnienie zmysłu stanowi jeden z najważniejszych problemów w twórczości Świetlickiego i stanowi figurę niejednoznacznej, ponawianej i zrywanej relacji z rzeczywistością. Dotyk tworzy także pozajęzykowy sens, stając się śladem nieustannie przekształcającej się obecności w nieobecność<sup>25</sup>. To właśnie dzięki dotykowi w „butwiejących resztkach” uobecnia się „maleńkie serduszko”. To wtedy występuje: „Moment, w którym dochodzi do rozpuszczenia czy rozmycia kształtu, jest często także momentem odsłonięcia się tego, co

---

<sup>25</sup> Zob. J. Momro, *Świetlicki: plastyczność świata*, [w:] *Mistrz świata: szkice o poezji Marcina Świetlickiego*, red. P. Śliwiński, Poznań 2011, s. 245–246.

skrzętnie skrywane... niewygodnej prawdy”<sup>26</sup>. W tej chwili podmiotowi udaje się dotrzeć do „wiecznie poruszającego się początku”. Jak jednak rozumieć tę figurę?

### 3.

Chciałbym odpowiedzieć, dokonując panoramicznego oglądu innych utworów poety. Wiersze, które przywołam, podsumowują problematykę *zwrotu ku sobie* i ukazują jego obecność w twórczości poety, a także uwikłanie w kluczowe dla niej tropy. Poznanie byłoby dla Świetlickiego próbą dotarcia do symbolu początku, swoistej praprzyczyny, która pozostaje poza zasięgiem człowieka (*Partery*). Ów początek poeta definiuje enigmatycznie, odsyłając nas w przestrzeń refleksji na temat języka i werbalizacji znaczeń (*Źródło*). Wiersz *Świat*, rozpoczynający tom *Schizma*, wyraźnie zaznacza, że dla podmiotu wszystko rozpoczyna się ode mnie jako człowieka, moich uwarunkowań biologicznych, społecznych oraz historycznych. Stanowi to początek indywidualnej drogi, w której autonomiczne percypowanie rzeczywistości, intymne doświadczanie świata nie może się odbywać z żadnej innej perspektywy, bowiem wtedy grozi mu zafalszowanie. „Na początku jest moja głowa” [W, 71] to teza charakteryzowanej postawy poznawczej. Punktem wyjścia w kontakcie ze światem stają się wszystkie moje skomplikowane uwarunkowania jako człowieka. Znajdują się one jednak w „moich rękach” [W, 71]. Podmiot liryczny akcentuje tym aktywną i sprawczą rolę jednostki. Wskazuje, że poznanie zawsze rozpoczyna się od konstytuowania własnej tożsamości. Dopiero później z „tego miejsca rozchodzą się koła” [W, 71]. Ta niezwykle wizualna metafora po raz kolejny akcentuje, że w procesie poznania to podmiot musi znajdować się w centrum – „rozchodzenie się” to aktywność „wchłaniania”, w którym znika granica między podmiotem, działaniem i obiektem. Ta postawa ponownie ma charakter aktywno-pasywny. Kluczowym tropem w wierszu jest symbol koła, który pojawia się w tekście aż dziesięciokrotnie<sup>27</sup>. Mechanizm poznania u Świetlickiego odbywa się: „Od szczegółu do ogółu, od jednostki do zbiorowości, od

---

<sup>26</sup> T. Kunz, op. cit., s. 316.

<sup>27</sup> Zob. W. Kopaliński, *Słownik symboli*, red. B. Chicińska, B. Gers, J. Sikorska, Warszawa 1990, s. 153–154; P. Panas, op. cit., s. 86.

najbliższego otoczenia do ogólniejszej perspektywy – taki jest główny kierunek logiki rządzącej rekonstrukcją świata<sup>28</sup>.

Interesującym tropem do interpretacji zwrotu *ku sobie* jest także wiersz *Prawda o drzewach*. Drzewo stanowiłoby w utworze pozytywny wzorzec dla człowieka poprzez niewerbalny i niepiśmienny, a przez to pierwotny i naturalny charakter istnienia<sup>29</sup>. Konstytutywną cechą jego rozwoju jest także jego stopniowy i pokorny wzrost, który odbywa się we wszystkich kierunkach – drzewo korzysta ze wszystkich źródeł jednocześnie, narusza tradycyjne rozumienie wzrostu jedynie w kierunku horyzontalnym. Rozwija się całym sobą, znosi ontologiczne granice, stając się organiczną całością z sąsiadującymi bytami. Istotną cechą jest także pasywno-aktywny charakter egzystencji drzewa, które, choć jest statyczne, nie pozostaje bierne. W takim odczytaniu podmiot kierowałby do nas niezwykle czuły i subtelny komunikat: poznanie, choć staje się fundamentalnym elementem życia, wynika z wewnętrznej potrzeby i odbywa się w indywidualnym czasie. Czynnościami z *Uniwersytetów* wyrażonymi trzema czasownikami („rozbierał się, stał, wchłaniał” [W, 77]) odpowiadałyby synonimicznie zestawione czasowniki z dwóch wersów trzeciej strofy: „wystarczy istnieć szumieć dążyć/ wystarczy rosnać piąć się rozgałęziać” [W, 32].

O potrzebie powrotu do niewerbalnego i pierwotnego, empirycznego percypowania rzeczywistości mówi także podmiot w wierszu *M – w styczniu*. Proponowana przez niego postawa poznawcza ma charakter sensualny, w którym naczelną rolę odgrywają zmysł wzroku i dotyku. Dzięki redukcji aparatu poznawczego do tych funkcji podmiot uzyskuje lepszą i precyzyjniejszą formę kontaktu ze światem, bowiem wszelkie językowe próby oddania indywidualnego doświadczenia podmiotu są nieprecyzyjne.

Istotnym aspektem poznania u Świetlickiego jest także oniryczna podróż podmiotu jako próba odnalezienia nowej, nie tylko pozajęzykowej, ale także pozasensualnej epistemologii (*Czarny lipiec, Snonecznik*)<sup>30</sup>. Świetlicki tworzy niezwykle indywidualny kod poznawczy, dodatkowy trop, ułatwiający jego

---

<sup>28</sup> Ibidem, s. 81.

<sup>29</sup> Zob. W. Kopaliński, op. cit., s. 71–73.

<sup>30</sup> Zob. J. Dębińska-Pawelec, op. cit., s. 41; ibidem, s. 44.

zrozumienie, który stanowiąc mogą utwory: *Centrum, Euforie i depresje, Domówienie, Robienie, Usuwanie, Tryb życia*.

We wszystkich scharakteryzowanych i wymienionych przeze mnie wierszach odnaleźć możemy stosunkowo koherentną postawę poznawczą, którą chciałbym określić jako *zwrot ku sobie*. W poezji Marcina Świetlickiego jest to przede wszystkim proces indywidualnego i intymnego doświadczania świata przez podmiot. Odbyna się ono w swoisty pasywno-aktywny sposób, w którym, mimo braku konkretnego ruchu, ja liryczne nie pozostaje bierne. Konstytutywną cechą tej epistemologii jest jej niewerbalność, bowiem język nie oddaje w pełni złożoności świata, niezwykle często redukując lub zafałszowując jego charakter, dlatego podmiot poszukuje pierwotnego, pozajęzykowego medium. Szczególną rolę w tym procesie kognicji odgrywa także przestrzeń, najczęściej kryjąca się za symboliczną figurą strychu, piwnicy lub innych miejsc bądź ich peryfrastycznych określeń, jednak wciąż pozostająca tą samą sferą, w której podmiot może w niezafałszowany sposób percypować rzeczywistość. W swojej poezji Świetlicki przekracza tradycyjnie rozumiany dualizm wnętrza i zewnątrz, to binarne rozróżnienie okazuje się niewystarczające do interpretacji jego poezji, która zorganizowana jest wokół nieustannego napięcia i przekraczania tych opozycji. *Zwrot ku sobie* to proces poznawczy, podczas którego granice między ontologią a epistemologią zacierają się, podmiot doświadcza całym sobą – wchłania. Ja liryczne wykształciło swoją własną, pozajęzykową metodę komunikacji ze światem, w której najważniejsza jest jednostkowa i intymna percepcja oparta na bezpośrednim i niezafałszowanym doświadczeniu rzeczywistości. Choć pełne poznanie nie jest w twórczości poety osiągalne, celem postawy poznawczej zaproponowanej przez Świetlickiego byłaby zatem próba dotarcia do źródła, przybliżenia się do przyczyny, która pozwoliłaby zrozumieć otaczającą rzeczywistość, tożsamość człowieka oraz jego miejsce w świecie. Stanowi ona także inną możliwość niż zinstytucjonalizowane oraz językowe metody epistemologiczne, bo przecież, jak zaznacza sam autor: „Poezję robi się przeciw. Przeciw instytucji, jakkolwiek by się nie nazywała” [W, 5].

## BIBLIOGRAFIA

### Literatura podmiotu

Księżyk R., Świetlicki M. *Nieprzysiadalność. Autobiografia*, Kraków 2017.

Świetlicki M., *Ale o co ci chodzi*, Lusowo 2019.

Świetlicki M., *Delta Dietla*, Kraków 2015.

Świetlicki M., *Drobna zmiana*, Kraków 2016.

Świetlicki M., *Jeden*, Kraków 2013.

Świetlicki M., *Nieoczywiste*, Kraków 2007.

Świetlicki M., *Wiersze*, Kraków 2011.

### Literatura przedmiotu

Borowiec J., *Rozkopany grób (kilka uwag o śmierci zapisanej w wierszach M. Świetlickiego)*, [w:] *Mistrz świata: szkice o poezji Marcina Świetlickiego*, red. P. Śliwiński, Poznań 2011.

Cieślak–Sokołowski T., *Powroty do close reading we współczesnych lekturach literatury XX w.*, „Er(r)go. Teoria–Literatura–Kultura” 2017, nr 34 (1), <https://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.ojs-issn-2544-3186-year-2017-issue-34-article-5006/c/5006-4259.pdf> [dostęp: 31.01.2023].

Dębińska-Pawelec J., *Człowiek wewnętrzny*, [w:] *Mistrz świata: szkice o poezji Marcina Świetlickiego*, red. P. Śliwiński, Poznań 2011.

Grzeszna S., *Dlaczego Kain? Motyw sacrum we wczesnych wierszach Marcina Świetlickiego*, „Litteraria Polonica” 2015, nr 30 (4).

Klera W., *Namolna refreniczność: Twórczość Marcina Świetlickiego*, Kraków 2017.

Kopaliński W., *Słownik symboli*, red. B. Chicińska, B. Gers, J. Sikorska, Warszawa 1990.

Kunz T., *Więcej niż słowa: literatura jako forma istnienia*, Kraków 2019.

Momro J., *Świetlicki: plastyczność świata*, [w:] *Mistrz świata: szkice o poezji Marcina Świetlickiego*, red. P. Śliwiński, Poznań 2011.

Mus M., *Marcin Świetlicki – artysta multimedialny*, Kraków 2019.

Niesporek K., *„Ja” Świetlickiego*, Katowice 2014.

Nycz R., *W stronę kultury udziału*, „Ruch Literacki” 2019, nr 355 (4).

Panas P., *Opisanie świata: szkice o poezji Marcina Świetlickiego*, Kraków 2014.

Ryś P., „Cokolwiek snem było, było domem” – Świetlickiego dom oniryczny, [w:] *Wyobraźnia poetycka XXI wieku*, Kraków 2014.

Ryś, P., „Jeden przez dwa zostało podzielone”. Kobieta jako „inny” w *Jeden Marcina Świetlickiego*, „Konteksty Kultury” 2017, nr 14 (1).

Sendyka R., *Od kultury „ja” do kultury „siebie”: o zwrotnych formach w projektach tożsamościowych*, Kraków 2015.

Szucki H., *Sonety Asnyka „Nad głębiami” na tle filozofii XIX wieku*, „Pamiętnik Literacki” 1927, nr 24 (1).

Wittgenstein L., *Tractatus logico-philosophicus*, tłum. Bogusław Wolniewicz, Warszawa 1997.

## **NOTA O AUTORZE**

**Maciej Bujanowicz** – Uniwersytet Jagielloński, Wydział Polonistyki, student drugiego stopnia polonistyki antropologiczno-kulturowej. Interesuje się dyskursem posthumanistycznym, a także poezją polską XX i XXI wieku, w szczególności autorami z pokolenia „bruLionu”.

**Kontakt:** [maciej.bujanowicz@student.uj.edu.pl](mailto:maciej.bujanowicz@student.uj.edu.pl)





WERONIKA DZIERWA

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI, WYDZIAŁ POLONISTYKI

<https://orcid.org/0000-0002-8930-6625>

**„MĘCZENNICA WISZĄCA NA KRZYŻU WŁASNEGO  
CIAŁA” – O KOBIECACH I PRZEMOCY W POWIEŚCI  
MASZKARON PATRYCJI PUSTKOWIAK<sup>1</sup>**

**„MĘCZENNICA WISZĄCA NA KRZYŻU WŁASNEGO  
CIAŁA” – ABOUT WOMEN AND VIOLENCE IN PATRYCJA  
PUSTKOWIAK’S NOVEL *MASZKARON***

**Summary:** The aim of this article is to show the mechanisms of violence in Patrycja Pustkowiak’s novel „Maszkaron”. These considerations are based on the experience of a woman whose life was dominated by ugliness. To understand the heroine’s motivations, it was necessary to determine the influence of other women on the heroine’s vision of “true femininity”. The significance of the eroticism of artifacts and religious rituals presented in the novel was also analyzed. The research was based on the texts of such authors as Maria Korzeniewicz, Joanna Mizelińska, Agnieszka Mroziak, Anna Titkow, Honorata Jakubowska, Ellyn Kaschack, Grażyna Gajewska, René Girard and Julian Pagaczewski.

**Słowa kluczowe:** brzydota, przemoc, religia, erotyzm, Matka Polka

**Keywords:** ugliness, violence, religion, erotism, Polish Mother

---

<sup>1</sup> Pierwotną wersję artykułu stanowi fragment pracy licencjackiej pt. *Brzydota i przemoc w powieści Patrycji Pustkowiak „Maszkaron”*, napisanej na Wydziale Polonistyki UJ.

Podstawą do rozważań podjętych w tym artykule była powieść *Maszkaron*<sup>2</sup> Patrycji Pustkowiak, która ukazała się w roku 2018. Bohaterką książki jest Marianna, trzydziestopięcioletnia kobieta, na której doświadczenie życiowe znaczący wpływ miała jej cielesna brzydota. Postać ta została potraktowana przez autorkę jako symbol istoty niedopasowanej. W historię Marianny wplecione zostały ciekawe odniesienia do współczesnych wyobrażeń na temat miejsca kobiety w społeczeństwie i kulturowych przekonań dotyczących roli, jaką powinna odegrać. Postaram się prześledzić proces konstruowania tożsamości Marianny jako kobiety i ukazać relacje łączące ją z innymi kobietami. Rozważania te mają na celu ukazanie mechanizmów przemocy i ich związku z brzydota. Wykorzystując do analizy przemocy teorię Reného Girarda, postaram się wykazać, jak erotyzm artefaktów i obrzędów religijnych opisanych w powieści Pustkowiak eksponuje ukrytą w nich przemoc.

Prześledzenie historii Marianny w odniesieniu do teorii Girarda pozwoli zastanowić się, kto w *Maszkaronie* tak naprawdę jest ofiarą, a kto oprawcą. Podejmę próbę scharakteryzowania pewnej formy presji, jaką na siebie nawzajem wywierają kobiety w świecie *Maszkaron*, by zadać pytanie, czy można mówić o jakiegokolwiek wspólnocie tworzonej przez bohaterki powieści. Odnosząc się do tekstu Agnieszki Mrozik *Akuszerki transformacji*<sup>3</sup>, zestawię postać Marianny z opisywanymi przez badaczkę schematami konstruowania postaci kobiecych określonych mianem „polskich Bridget Jones”. Pozwoli to postawić tezę, że bohaterka Pustkowiak stanowi nowy typ bohaterki, niekoniecznie zgodny z typem reprezentowanym przez literackie poprzedniczki. Zastanowię się również, jak postrzegana jest cielesność kobiety w odniesieniu do zajmowanej przez nią pozycji społecznej czy zawodowej. Spróbuję scharakteryzować wpływ wyobrażeń na temat macierzyństwa w procesie konstruowania tożsamości bohaterki, zwracając uwagę zarówno na postać matki bohaterki, jak i potencjalne spełnienie się Marianny w roli rodzica.

---

<sup>2</sup> P. Pustkowiak, *Maszkaron*, Kraków 2018.

<sup>3</sup> A. Mrozik, *Akuszerki transformacji. Kobiety, literatura i władza w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 2012.

## WZORCE KOBIECOŚCI

Narratorka *Maszkaron* identyfikuje się jako kobieta (z biologicznego i psychologicznego punktu widzenia). Natomiast nietrudno zauważyć, że ma ona dość specyficzną wizję kobiecości. Aby zrozumieć proces jej konstruowania, warto zawrócić się najpierw ku matce Marianny, postaci, która jako pierwsza utrwaliła w bohaterce pewne wzorce. Gdy wczytujemy się w narrację Marianny, na pierwszy plan wysuwa się wspomnienie o nienawiści, którą matka kierowała wobec wszelkich grup społecznych. Wśród nich wymienia domokrażców, rodzinę ojca, polityków oraz w szczególności księży<sup>4</sup>. Matka zdominowała całe życie rodzinne, a ojciec został wymazany z historii bohaterki, pozbawiony prawa do własnego głosu. Pojawia się jedynie jako bierny bohater, który stanowi tło dla rozgrywających się wydarzeń. Wszystko, co z nim związane, staje się kolejnym celem, w który matka może wycelować swoją nienawiść:

Nienawidziła po równo: [...] A ty, ty, Stefan – zwracała się do mojego ojca, tradycyjnie chowającego się po kątach – jak oni chodzą, że niby odkurzac, mówią, to ty nie umiesz im powiedzieć: ja nie chcę żadnego odkurzacza i proszę się od nas odpierdolić?!”), rodziny ojca („Nic, nic, niczego dobrego nigdy od was nie zaznałam, niczego dobrego, mam, niech mama, proszę mamy, tak mi do siebie się kazaliście zwracać, niech ona wejdzie, niech poda – tak o mnie mówiliście, a kiedy ja, z dobroci mojej jedynie, z czystego serca mojego mielone wam zrobić chciałam i mięso ręką mieszałam, gniołłam; gniołłam i gniołłam, z takim oddaniem gniołłam, jak gdybym chciała zgnieść tę moją do was nienawiść, to ona, twoja matka, stanęła nade mną jak kapo, z tym wstrętnym uśmiechem na twarzy, i powiedziała do mnie: cała już jesteś gospocha”) [...]<sup>5</sup>.

Matka Marianny odgrywa rolę sędziego, który ocenia wszystkich i wszystko, włącznie z przedstawicielami Kościoła katolickiego. Nienawidzi księży i chociaż regularnie chodzi do spowiedzi, kpi z oceny duchownych

---

<sup>4</sup> Ibidem, s. 31–33.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 31–32.

i umieszcza ich wśród znieawidzonych grup. Takie podejście nie przeszkadza jej jednak w dewocyjnym życiu. Z relacji Marianny wynika, że z chęcią otaczała się ona przedmiotami kultu religijnego, a ceniła wyłącznie Ducha Świętego i Matkę Boską: „Jedyną postacią, która zasługiwała na szacunek mojej matki – no poza Duchem Świętym, ale on się nie liczył, bo był tylko duchem – była Matka Boska”<sup>6</sup>.

Narratorka nie ukrywa niechęci do domu rodzinnego, którego życie zdominowane zostało przez postać będącą antytezą matczynej miłości i opiekuńczości. Przestrzeń domowa staje się miejscem, w którym nawet jako dorosła kobieta bohaterka wysłuchuje uwag dotyczących jej życia, a przede wszystkim wyglądu.

Powitanie przebiegło w sposób typowy – kiedy matka mnie zobaczyła, gdy stanęłam w progu mieszkania niby zwrócona tu przez nabywcę stara, niechciana walizka, rzuciła tylko kilka niezobowiązujących kurew pod różnorakimi adresami, a potem nadmieniła, jak bardzo źle wyglądam i dlaczego, i wreszcie poradziła, jak zawsze korzystając z dobrze sobie znanej quasi-magicznej formuły: „Idź, przewietrz się, bo źle wyglądasz, mało rumiana jesteś! Kiedyś byłaś taka rumiana, teraz jak trup, a blada, a włosy do góry postawić, a twarz, a te dzioby – może pójdziesz na lampy? Teraz na pole po prostu wyjdź, powąchaj chwasty, wrócisz, będziesz inną osobą”<sup>7</sup>.

Analizując wypowiedzi Marianny, można dojść do wniosku, że wykreowana przez Pustkowiak postać matki jest zaprzeczeniem pewnego utrwalonego w kulturze wizerunku kobiety – kochającej opiekunki ogniska domowego, nauczycielki rodzicielskiej czułości i miłości. W wypowiedziach dotyczących relacji z matką Marianna często posługuje się ironią, która stanowić może kolejny ciekawy trop do analizy postawy bohaterki Pustkowiak. Piotr Łaguna, w książce *Ironia jako postawa i jako wyraz*<sup>8</sup>, wśród najważniejszych cech ironii jako postawy wymienia kolejno:

---

<sup>6</sup> Ibidem, s. 33.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 39–40.

<sup>8</sup> P. Łaguna, *Ironia jako postawa i jako wyraz*, Kraków – Wrocław 1984.

- poczucie sprzeczności,
- poczucie wyższości wobec zjawiska, w którym ujawnia się sprzeczność,
- intencja podporządkowania zdobytego przez podmiot ironizujący doświadczenia pewnej idei i włączenia tegoż w obręb światopoglądu podmiotu (całościowy aspekt ironii)<sup>9</sup>.

Wydawać by się mogło, że narratorka *Maszkaron* do zachowań rodziców podchodzi z dystansem, natomiast powracanie pewnych wątków, przywoływanie cech osobowości matki, a w szczególności jej nienawiści, świadczyć może o braku akceptacji i nieprzepracowaniu doświadczeń z domu rodzinnego. Przyjęta przez Mariannę postawa ironiczna wskazuje, iż dostrzega ona sprzeczności wynikające z postępowania rodziców, a w szczególności matki. Na bazie owych doświadczeń zaczyna formułować charakterystyczny światopogląd, w którym centralnym punktem staje się doświadczenie brzydoty i płynących z niego konsekwencji. W całości powieści dostrzec można również momenty, w których przejawia się poczucie wyższości wobec zjawisk, w których bohaterka dostrzega sprzeczność, a które skutkuje przyjęciem postawy mesjanistycznej<sup>10</sup>. Wobec tego uważam, iż ironia również stanowi istotny trop w analizie dotyczącej Marianny.

Jak już wspomniałam, istotnym czynnikiem mającym wpływ na budowanie wyobrażeń o kobiecości w życiu Marianny była dewocja matki. Matka jako mieszkanka Krakowa pochodząca z Tarnowa, członkini klasy średniej, w sądach dotyczących Kościoła zachowuje anonimowość, a ich wyraz nie zagraża zajętej w społeczeństwie pozycji. Tę dewocję, warto przeciwstawić życiu religijnemu prowincji opisaną przez Annę Ciarkowską w powieści *Dewocje*<sup>11</sup>. Ukazana w niej relacja pomiędzy hierarchami kościelnymi a wiernymi mieszkającymi na wsi różni się od wizji autorki *Maszkaron* tym, że osoby duchowne postrzegane są jako najwyższa władza, wzór moralności i sprawiedliwości (arbitralnej,

---

<sup>9</sup> Ibidem, s. 28.

<sup>10</sup> Więcej na temat brzydoty i jej konsekwencji w odniesieniu do istot osobliwych piszę w artykule „*I my wszyscy, udręczeni, upokorzeni, tłum trędowatych, odradzamy się niczym niezniszczalne hydry, powstajemy*”. Brzydota w „*Maszkaronie*” Patrycji Pustkowiak.

<sup>11</sup> A. Ciarkowska, *Dewocje*, Warszawa 2021.

zorientowanej wokół kościelnych dogmatów). Kobieta w społeczeństwie *Dewocji* pokazana jest jako zależna, podległa mężczyźnie, ale przede wszystkim mająca spełniać oczekiwania Kościoła katolickiego. W przeciwieństwie do bohaterki *Maszkaron*, formułowanie osądów i budowanie własnych hierarchii wartości przez kobiety w powieści Ciarkowskiej jest niemożliwe ze względu na wszechobecną ocenę moralności podporządkowanej reprezentantom (oraz reprezentantom) Kościoła. W *Dewocjach* prawidłowe praktykowanie wiary opiera się na poniżeniu i upokorzeniu, ale bohaterom i bohaterkom opowieści Ciarkowskiej nie przysługuje prawo do jakiegokolwiek okazania buntu<sup>12</sup>.

Kolejnym ciekawym tekstem, który inaczej traktuje kwestię przemocy, roli kobiety oraz wpływu rodziny na kształtowanie się tożsamości bohaterów i bohaterki, jest powieść wydana nakładem wydawnictwa Nisza w roku 2018 (tym samym roku, w którym swoją premierę miał *Maszkaron*) – *Thuczki*<sup>13</sup> autorstwa Katarzyny Wiśniewskiej. Autorka porusza w niej kwestie fundamentalne dla postrzegania przemocy, przemocy mającej miejsce w granicach domu rodzinnego, a płynącej przede wszystkim (w opozycji do tekstu *Pustkowiak*) ze strony apodyktycznego mężczyzny stojącego na czele rodziny. To od niego rozpoczyna się ukazany w lekturze proces postępowania przemocy. Akcja powieści rozgrywa się w towarzystwie religijnych przeświadczeń o tym, co kobiecie wypada, jaka jest jej pozycja w świecie, jeśli nie została ona oddana mężczyźnie jako żona. Wszystkie te opinie zostają podparte opiniami i nakazami płynącymi z nauk głoszonych przez przedstawicieli Kościoła.

Kolejnym etapem budowania rozumienia kobiecości w *Maszkaronie* jest spotkanie z rówieśniczkami. Niezależnie od okresu życia Marianna swoje przeświadczenie o tym, co jest kobiecie, o roli kobiety w społeczeństwie, opiera na doświadczeniach, o których mówią inne kobiety. Dzieje się tak, ponieważ jedną z konsekwencji doświadczenia brzydoty cielesnej było wykluczenie bohaterki z grup rówieśniczych. Przekonań o cenionych w społeczeństwie wartościach Marianna uczy się, najpierw obserwując koleżanki w szkole, a w późniejszym czasie przypadkowo spotkane kobiety. W szkole zauważa, że zaakceptowana może być tylko ta kobieta, która miała możliwość nawiązania

---

<sup>12</sup> Zob. *ibidem*, s. 57.

<sup>13</sup> K. Wiśniewska, *Thuczki*, Warszawa 2018.

kontaktu cielesnego z mężczyzną. Te, które „oddały swoje ciała”, otrzymywały metaforyczny klucz do tajemnej organizacji<sup>14</sup>. W późniejszym okresie życia dostrzega, że kobieta może być postrzegana jako człowiek wyłącznie wtedy, gdy wyszła za mąż, a więc gdy została określona wobec mężczyzny.

Patrzyłam na to ciało, jej ciało, które zostało wybrane, przypiętowane i potwierdzone. Choć z jednej strony nią gardziłam – pozwoliła zawiesić się na haku niby świńska tusza w rzeźni i teraz będzie tam dyndać w takt małżeńskiej melodii – to z drugiej strony jej zazdrościłam – będzie już zawsze jakaś, określona i załatwiona niczym pilna urzędowa sprawa, podczas gdy ja będę nijaka, podczas gdy ja będę zawsze tylko niespełnioną możliwością<sup>15</sup>.

Obserwacje Marianny sugerują, iż jedyną drogą do ustanowienia własnej tożsamości jest wyjście za mąż. To ono może potwierdzić człowieczeństwo bohaterki, dzięki czemu przestanie być wyłącznie ciałem zawieszonym w przestrzeni. I chociaż Marianna dostrzega absurd takiego myślenia, dochodzi do wniosku, że jedynie jako żona spełni swój obowiązek społeczny.

Narratorka *Maszkaron* postrzega kobiecość jako pewnego rodzaju projekt, który należy zrealizować. Kolejny jego etap odnajduje w macierzyństwie. Z jednej strony nie zgadza się z kulturowym obowiązkiem posiadania dzieci, co objawia się w jej relacji z Anią, bohaterką reprezentującą wszelkie stereotypowe myślenie o kobiecości.

– Kobieta w pełni realizuje się tylko w rodzinie – twierdziła Ania. – Praca pracą, ale to my jesteśmy kobietami. Rodzimy dzieci. Tak jesteśmy zbudowane, mamy organy<sup>16</sup>.

– Na pewno trafisz na właściwego faceta, to kwestia czasu – zaczęła po minucie. – Jeszcze będziesz szczęśliwa. Ktoś da ci szczęście. Będziesz żoną, matką<sup>17</sup>.

---

<sup>14</sup> P. Pustkowiak, op. cit., s. 23.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 56.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 105.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 114–115.



Reakcja na tak przedstawioną społeczną rolę kobiety wydaje się jedna – zaprzeczenie. I zdaje się, że to właśnie robi Marianna. Do postawy Anny i samej Ani podchodzi z nieskrywaną nienawiścią. Kilka stron dalej, gdy Marianna poznaje kobiety z klubu fitness, okazuje się, że jednym z jej największych pragnień jest właśnie posiadanie dziecka i realizacja siebie w roli matki.

A wiecie, czego ja chcę?! Wiecie czego ja chcę, głupie kurwy?! Chcę, żeby leciało z nich mleko! Czy rozumiecie, jak to jest – mieć cycki, których nikt nie dotykał, których nikt nawet nie widział?! Czy rozumiecie, jak to jest mieć cipę, której nie dotykało nic oprócz cienkiej, zimnej świeczki, prysznicza i wibratora, czy rozumiecie, jakie to uczucie – ten strach, to nie jest właściwie strach, tylko pewność, że nic nigdy we mnie nie wejdzie ani ze mnie nie wyjdzie, wszystko, co jest we mnie, w środku, jest kompletnie bezużyteczne, moje organy wewnętrzne są jak konary starego drzewa, które schną coraz bardziej każdego dnia, po co mi było to dane, jeśli nie ma z tego żadnego użytku?!<sup>18</sup>

W polskiej kulturze szczególnie utrwalił się wynikający z wydarzeń historycznych mit Matki Polki<sup>19</sup>, której cechy określiła Agnieszka Mrozik w pracy *Akuszerki transformacji. Kobiety, literatura i władza w Polsce po 1989 roku*<sup>20</sup>. Powołując się na sposób uczestniczenia kobiet w kształtowaniu się procesów etnicznych i narodowych wymienionych przez Norę Yuval-Davis i Floyę Anthias, dochodzi do wniosku, że „słowem kluczowym, które łączy wspomniane kategorie, jest »reprodukcja« – nie tylko biologiczna, ale również symboliczna”<sup>21</sup>. Nałożony na kobietę obowiązek rodzenia dzieci, przyszłych obywateli, dumnych członków społeczności, obrońców kraju i przyszłych

---

<sup>18</sup> Ibidem, s. 141.

<sup>19</sup> W tym miejscu warto również wspomnieć o monografii pt. *Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, praktyki i reprezentacje macierzyństwa we współczesnej Polsce*, pod redakcją Renaty Hryciuk i Elżbiety Korolczuk, w której grono badaczek dokonuje charakterystyki przekonań na temat macierzyństwa w kontekście historycznym, politycznym oraz kulturowym.

<sup>20</sup> A. Mrozik, *Akuszerki transformacji. Kobiety, literatura i władza w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 2012.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 111.

matek, również dzisiaj bardzo silnie wpływa na wizję współczesnej kobiety. W kraju zdominowanym przez religię chrześcijańską oraz politycznie przez dyskurs narodowy kobieta nie jest stawiana na równi z obywatelem płci męskiej, a jej rola sprowadza się do funkcji czysto reprodukcyjnych i (w ewentualności) do pełnienia funkcji symbolicznej. U podstaw tej drugiej jednak leży czystość i niewinność zaczerpnięta z figury Matki Boskiej<sup>22</sup>.

Mówiąc o ciele, które nie miało możliwości spełnienia swojej funkcji reprodukcyjnej, Marianna nie wskazuje na chęć posiadania dziecka jako takiego, lecz koncentruje się na czynnościach fizjologicznych, które jej ciało byłoby w stanie wykonać, jeżeli tylko miałyby szansę zajść w ciążę. Jeżeli więc wymienić brzydotę Marianny wraz z towarzyszącym jej wstrętem, wstydem i usilnym dążeniem do erotycznego spełnienia jako cechy określające bohaterkę, można dojść do wniosku, że nie wpisuje się ona w powyższe ramy. Jeżeli wciąż dręczy ją poczucie obrzydzenia względem własnego ciała i jego reakcji fizjologicznych, to wydaje się, że nie spełni ona, jako kobieta, funkcji symbolicznej. Odrzucona przez społeczeństwo i mężczyzn, nie jest zdolna do wypełnienia również roli reprodukcyjnej.

Ponieważ dla Marianny niezwykle istotna jej możliwość identyfikacji z czymś/kimś, to przez niemożliwość zrealizowania się w roli matki traci ona kolejny potencjalny punkt, na którym mogłaby budować własną tożsamość. Skąd ta rozbieżność w podejściu Marianny do kwestii macierzyństwa i małżeństwa? Z jednej strony wydaje się, że bohaterka zauważa, że konieczność dążenia do wypełnienia tych funkcji została jej narzucona przez społeczeństwo, a z drugiej nie tylko ją akceptuje, ale odczuwa brak możliwości realizacji tych obowiązków. Maria Korzeniewicz w artykule *Sexual personae*<sup>23</sup> wspomina:

„Nikt nie rodzi się kobietą”, oświadczyła kiedyś Simone de Beauvoir, przenosząc rewolucyjne pojęcie kobiecości ze sfery natury do sfery kultury.

Jeśli przyjmiemy za autorką *La deuxième Sexe* (1949), że nasza kobieca egzystencja, w której spełniamy społeczne wymagania i oczekiwania,

---

<sup>22</sup> Zob. ibidem, s 113.

<sup>23</sup> M. Korzeniewicz, *Sexual personae*, „Teksty Drugie” 1993, nr 4/5/6, s. 201–206.

uprzedza oraz formuje esencję płci – to uchylamy bezwzględny biologiczny determinizm i torujemy drogę wątpliwościom, czy i jak pełnić rolę narzuconą przez „innych”: społeczeństwo, mężczyzn... Rolę tę możemy dalej przyjąć lub odrzucić, pojawia się tu moment wyboru i miejsce dla aktu woli. Droga buntu zostaje otwarta, a sama Simone de Beauvoir śmiało nią podąża, poświadczając własnym życiem głoszoną filozofię egzystencjalną<sup>24</sup>.

W powyższym fragmencie znajduje się prawdopodobnie odpowiedź na pytanie o dwoistość podejścia Marianny. Odwołując się do tezy de Beauvoir, Korzeniewicz podkreśla prawo do wyboru i możliwość zrealizowania aktu woli. Moim zdaniem Marianna odrzuca owe perspektywy, by skoncentrować się na tym, czego jest niezaprzeczalnie pewna – na braku. Jest to brak urody, brak pozycji, statusu, tożsamości, możliwości i przyszłości, ale również szczególnie przez nią akcentowany – brak dotyku.

Być może w zrozumieniu podejścia Marianny do poznania siebie jako kobiety pomoże wskazówka dotycząca istoty poszukiwania swojej tożsamości w kontekście Innego (w przypadku Marianny w odniesieniu do mężczyzny), dostarczona przez de Beauvoir. Joanna Mizelińska w pracy *(De)konstrukcje kobiecości*, w rozdziale poświęconym myśli de Beauvoir wskazuje, że:

Zadając pytanie o istotę kobiecości, de Beauvoir dotyka problemu braku wiedzy kobiet o sobie samych, nieznajomości siebie, własnych pragnień, jako że wszystkie narzędzia opisu pozostają w rękach mężczyzn, włącznie z uzurpowaniem sobie prawa do wiedzy o tym, czego tak naprawdę chcą kobiety. Cała kultura afirmuje męskość, kobiecość zaś stanowi jedynie męską projekcję. Stąd kobieta nie zna siebie, dopóki mężczyzna nie zwróci na nią uwagi, nie wyróżni z tłumu jej podobnych, nie powie, kim jest. Z tego powodu kobieta musi pozostać dla siebie samej zagadką, w przeciwnym razie rozpoznałaby kłamstwo, w którym przyszło jej żyć<sup>25</sup>.

---

<sup>24</sup> Ibidem, s. 201.

<sup>25</sup> J. Mizelińska, *(De)Konstrukcje kobiecości. Podmiot feminizmu a problem wykluczenia*, Gdańsk 2004, s. 44.

Zdaje się, że podobnie do kwestii kobiecości podchodzi bohaterka *Maszkaronna*. Skoro nieustannie myślenie o tożsamości miałyby wskazywać na poczucie braku jej ustanowienia, to być może Marianna potrzebuje doświadczyć poznania siebie w obecności Innego. Prawdopodobnie pragnienie „zobaczenia siebie w oczach mężczyzny” jest środkiem, za którego pomocą Marianna próbuje odczytać siebie.

### **MARIANNA JAKO ANTYTEZA „POLSKIEJ BRIDGET”**

Dokonując analizy przemian wizerunku kobiety w literaturze polskiej po 1989 roku, Agnieszka Mrozik przywołuje figurę „polskiej Bridget”<sup>26</sup> – przeniesionego na grunt Polski kulturowego odpowiednika bohaterki *Dzienników Bridget Jones*. Zdaniem badaczki, przemiany społeczne i gospodarcze, do jakich doszło po roku 1989, wymusiły konieczność przededefiniowania „prawdziwej kobiecości”<sup>27</sup>.

Zadaniem stojącym przed bohaterkami „dzienników polskich Bridget Jones” miałyby być według Mrozik przede wszystkim „wyłowienie »tego jedynego«, »prawdziwego mężczyzny« z tłumu »falsyfikatów«”<sup>28</sup>. Mrozik przeciwstawia „prawdziwą kobietę” („polską Bridget”) postaci krzykliwej feministki. Podkreśla, że na jej tle główna bohaterka zawsze zyskuje w oczach odbiorcy czy odbiorczyni. Kolejnym elementem schematu „dzienników polskich Bridget Jones” miałyby być wprowadzenie do narracji bohaterki, która stanowiłaby prawdziwe zagrożenie dla „polskiej Bridget”. Rola tę miała odgrywać wyzwolona kobieta sukcesu, budząca w narratorce zazdrość i uznanie<sup>29</sup>. Jej funkcja miałyby być następująca: stanąć naprzeciw narratorki i wymusić przededefiniowanie rozumienia „prawdziwej kobiecości”. Wizja ta zakłada, że kobieta w kontakcie z drugą kobietą może jedynie zyskać.

---

<sup>26</sup> A. Mrozik, op. cit., s. 243.

<sup>27</sup> Sformułowanie „prawdziwa kobiecość” rozumiem w sposób przedstawiony w przywołanej pracy Agnieszki Mrozik *Akuszerki transformacji* (patrz ibidem, s. 245).

<sup>28</sup> Ibidem, s. 247-248.

<sup>29</sup> Zob. ibidem, s. 252-253.

Natomiast, zdaniem Mrozik, kobieta sukcesu staje się wrogiem, z którym „polska Bridget” musi się zmierzyć<sup>30</sup>.

Gdyby przyłożyć powyższy wzór do wizji kobiecości zaprezentowanej w *Maszkaronie*, okazuje się, że Marianna realizuje w zasadzie wszystkie powyższe punkty schematu. Za główny cel Marianna stawia sobie znalezienie partnera, ale tego celu nie osiąga. Bohaterka na swojej drodze spotyka feministki, ale z ich postulatami się nie zgadza, reprezentuje własną wizję feminizmu, który miałyby się skoncentrować na niej samej. Jeżeli przyjąć, że feminizm powinien reprezentować grupę wykluczoną, do której Marianna jako kobieta należy, to nie uważa siebie za członkinię tejże społeczności. Co więcej, każda napotkana kobieta jest jej wrogiem, a to uniemożliwia jej odczucie przynależności. Tam, gdzie pojawia się wspólny postulat kobiet, Marianna wprowadza własny, odwołujący się do jej doświadczenia. Np. gdy kobiety jednoczą się, by przeciwstawić się zastrzeżeniu ustawy o aborcji, Marianna staje obok i domaga się, aby każda z nich miała powód do jej dokonania – aby każda kobieta miała możliwość zajścia w ciążę<sup>31</sup>. Warto zauważyć, że w narracji prowadzonej przez bohaterkę pojawia się silna nienawiść do innych kobiet. U jej podstaw znajduje się problem nieustannej walki o zdobycie mężczyzny i możliwość wydania na świat potomstwa.

Funkcję reprezentantki „prawdziwej kobiecości” w powieści pełni Alicja, która realizuje wszystkie wymienione przez Mrozik warunki kobiety sukcesu. Pochodzi z dobrego domu, zajmuje wysokie stanowisko, budzi zaufanie społeczeństwa, jest osobą szanowaną, posiadającą pewny status materialny i rodzinny. Do zmierzenia się tych dwóch postaci nie dochodzi. Owszem, spotykają się, jednak wydaje się, że Marianna z tej konfrontacji z „wrogiem” nie wynosi nic, poza kolejną przegraną. „Stałam i patrzyłam, jak wszystko to, czego chciałam, nieubłagane odchodziło, aż całkiem przepadło”<sup>32</sup>. Honorata Jakubowska, odwołując się do badań prowadzonych przez Agnieszkę Gromkowską-Melosik, w książce *Socjologia ciała*<sup>33</sup> wskazuje na istotną rolę cielesności kobiety succe-

---

<sup>30</sup> Ibidem, s. 254.

<sup>31</sup> P. Pustkowiak, op. cit., s. 253.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 345.

<sup>33</sup> H. Jakubowska, *Socjologia ciała*, Poznań 2009.

su. Jako osoba reprezentująca pewien ideał, kobieta powinna realizować się nie tylko w sferze zawodowej, ale również reprezentować to własnym wyglądem<sup>34</sup>.

Historia Marianny, pomimo posiadania wszystkich charakterystycznych cech „dzienników polskiej Bridget”, ma odwrotne zakończenie. Bohaterka *Maszkaron* rozpoczyna narrację od braku i na tym samym braku kończy. Jej trauma nie zostaje przepracowana, a w konsekwencji przekształca się w nieustanną nienawiść do wszystkiego, co ją otacza. Marianna swoim zachowaniem odtwarza mity i przekonania dotyczące bycia „prawdziwą kobietą”, a jej historia nie prowadzi do szczęśliwego zakończenia. W moim odczuciu to właśnie w tym braku *happy endu* znanego z utworów zaliczanych do dzienników „polskich Bridget” tkwi potencjał przekazu powieści. Możliwe, że postać Marianny stanowi nowy typ bohaterki – niedopasowanej, nieakceptowanej, nieumiejącej zrealizować presji narzucanej jej przede wszystkim przez inne kobiety. Jeżeli uznać to stwierdzenie za prawdziwe, to może się okazać, że największym zagrożeniem dla jednej kobiety prawdopodobnie jest druga kobieta. Tak przedstawiona relacja pomiędzy kobietami okazałaby się wtedy pozbawiona jednej z podstawowych wartości, jaką daje wzajemne doświadczenie kobiet, a mianowicie zasadę siostrzeństwa. Być może brzydota Marianny, jej relacje z innymi kobietami oraz towarzysząca im przemoc, stanowią narzędzie, dzięki któremu Pustkowiak dokonuje charakterystyki przeżyć, z jakimi zmaga się współczesna kobieta. Aby spróbować udzielić odpowiedzi na to pytanie, należy scharakteryzować przemoc, jakiej doświadcza bohaterka powieści.

## PRZEMOC W TEORII RENÉGO GIRARDA

Wszelkie doświadczenia Marianny niezaprzeczalnie wiążą się z jej wyglądem. Ciało i fizyczność dla bohaterki stanowią istotne elementy, wokół których kształtuje poczucie przynależności, samoświadomość i tożsamość. Wizualny aspekt ciała jest dla niej ważny głównie ze względu na wykreowane poczucie kobiecości. Temat relacji pomiędzy wyglądem a psychologią kobiety szeroko omówiła Ellyn Kaschack w książce *Nowa psychologia kobiety*<sup>35</sup>. Badaczka zwraca uwagę, że sfera fizyczna kobiety koncentruje się wokół wyglądu np.

---

<sup>34</sup> Ibidem, s. 43.

<sup>35</sup> E. Kaschack, *Nowa psychologia kobiety*, tłum. J. Węgrodzka, Gdańsk 1996.

w sytuacji używania przez kobiety makijażu i wyuczenia się konkretnych zachowań. Istotnym elementem w kształtowaniu się obrazu kobiecości i znaczenia wyglądu w tym procesie miałyby być, zdaniem badaczki, towarzystwo rodziców oraz rówieśniczek.

Uważa się, że każdy aspekt ciała kobiety mówi coś o jej wartości. Ona po prostu jest swoim ciałem i twarzą. Osądowi podlega jej wygląd, a nie siła; zdrowie czy zdolność do efektywnego działania. Ocenia się nie szybkość czy zręczność ciała, lecz jego wielkość i kształt oraz to, na ile pasuje do męskich standardów kobiecości. Jeśli wygląd zostanie zaakceptowany, oznacza to, że kobieta jest pociągająca i odpowiednio będzie traktowana. Jeśli ocena wypada negatywnie, to jej obiekt jest mniej wartościowy. Może nawet stać się przedmiotem kpin lub ataków; w końcu dopomina się przecież tego samym wyglądem<sup>36</sup>.

W przypadku bohaterki *Maszkaron* pewien defekt zlokalizowany jest wokół twarzy, czyli zgodnie z myślą Kaschack, fragmentu ciała, który dosłownie jest podmiotem. W związku z tym brzydota Marianny nie jest jedynie cechą, a staje się elementem świadczącym o jej wartości jako człowieka. Co więcej, w przypadku narratorki powieści, brzydota stała się przedmiotem kpin oraz ataków, zgodnie ze stwierdzeniami Kaschack. Girard, podając za Anthonym Storrem, wygłasza tezę, że przemoc ma charakter fizjologiczny. Co więcej, odwołuje się do badań, które wskazują, że te same mechanizmy nie tylko kierują odrębnymi jednostkami, ale również są wspólne dla różnych kultur.<sup>37</sup> Po drugie, wskazuje na ciągłość pragnienia kontynuowania przemocy:

Raz pobudzone pragnienie przemocy pociąga za sobą pewne zmiany psychofizyczne, które przygotowują ludzi do walki. Ta dyspozycja trwa pewien czas. Nie należy widzieć w niej tylko prostego refleksu, który znikłby, gdyby tylko przestał działać bodziec<sup>38</sup>.

---

<sup>36</sup> Ibidem, s. 77.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 14.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 14.

Akt przemocy jest więc z punktu widzenia biologii nieunikniony. Ponadto nie da się go samoistnie przerwać – musi ciągle trwać. Przemoc może mieć też różny charakter. Z jednej strony, jest ona ukierunkowana na ofiarę, a z drugiej, od niej samej pochodzi. Zmiana dokonuje się wyłącznie w statusie podmiotu, który z ofiary staje się oprawcą.

Przemoc musi znaleźć miejsce ujęcia i aby tego dokonać, konieczne jest znalezienie ofiary zastępczej, istoty bezbronnej i znajdującej się w pobliżu. Co więcej, powinna być ona podobna do pierwszego przedmiotu zainteresowania. I tutaj w roli ofiar zastępczych pojawiają się zwierzęta. Girard, za Josephem de Maistre’em, podaje, że ofiary zwierzęce mają w sobie ten składnik ludzki, który nie tylko upodabnia je do pierwotnego celu przemocy, ale również spełnia kryterium niewinności. Ponadto w tym systemie niewinny płaci za winnego, jednak sam Girard zaprzecza temu rozróżnieniu, wskazując na społeczny aspekt ofiary: „Społeczeństwo stara się skierować przemoc na ofiarę względnie obojętną, która może być »poświęcona«, aby w ten sposób uchronić swoich własnych członków.”<sup>39</sup> Wobec tego stwierdzenia można dojść do wniosku, że poświęcenie ofiary zwierzęcej jest „mniejszym złem” dla rozwiązania problemu skumulowanej wewnątrz jednostki czy społeczeństwa chęci ujęcia przemocy.

Girard analizę przemocy jako zjawiska społecznego oparł na dwóch typach kultur. Jako pierwszy z nich wskazał „kultury prymitywne”, które rozumie jako kultury dawne, opierające swoją tożsamość na wierzeniach w różne bóstwa – począwszy od antycznej Grecji i mitów, a kończąc na znaczeniach, jakie zawierają w sobie teksty biblijne. Drugim typem kultur, który wskazuje Girard, są kultury rozwinięte, które w drodze ewolucji wypracowały system sędowniczy. Jego zdaniem, w ten sposób społeczeństwo, nieudolnie, próbuje usprawiedliwić przemoc i pozbawić ją charakteru zbrodniczego. W imię „sprawiedliwości społecznej” pewne kręgi kulturowe racjonalizują zemstę i legalizują przemoc, jednak nadal pozostaje jej symboliczny charakter. Jak tłumaczy sam Girard (w kontekście rytuału ofiarniczego):

---

<sup>39</sup> Ibidem, s. 17.



Dodatkowe znaczenie składanej ofiary można dostrzec w fakcie, że zwyczaj ten zanika tam, gdzie pojawia się system sądowniczy, na przykład Grecji lub w Rzymie. Jego racja istnienia znika. Może jednak zachować się przez długi czas w formie jedynie symbolicznej; widzimy go przeważnie w tej formie, co umacnia nas w przekonaniu, że wszystkie instytucje religijne nie mają żadnej rzeczywistej funkcji<sup>40</sup>.

Z Girardowskiej analizy płynie następująca myśl: zemsta, w jakiegokolwiek formie, nie posiada moralnego usprawiedliwienia. Przemoc nadal pozostaje przemocą.

Nakreślając dalej rzeczywistość towarzyszącą rytuałom ofiarniczym, Girard wspomina o nieczystości rytualnej, która bierze się z przemocy. Ponadto, wskazuje również na nieczystość związaną z aktem seksualnym. Twierdzi, że:

Najbardziej ekstremalne formy przemocy nie mogą mieć zbyt daleko idących analogii do seksu z jednego bardzo ważnego powodu, a mianowicie są zbiorowe. Tłum może równie dobrze przejawiać tę samą przemoc, lecz o ogromnej sile, wynikającej z faktu, że indywidualne przerwy przemocy mogą się dodawać. Natomiast nie da się powiązać seksualności z tłumem. Jest to argument, który wystarcza, by wyjaśnić, dlaczego zrozumienie sacrum opartego na seksualności zawsze eliminuje lub minimalizuje sedno przemocy, podczas gdy przemoc czyni bez żenady znaczące miejsce dla seksualności, która jest obecna w każdej prymitywnej myśli religijnej<sup>41</sup>.

Wedle tej teorii akt seksualny nie może dotyczyć ekstremalnych form przemocy, która przynależna jest sferze sacrum. Jednak na podstawie tekstu Pustkowiak postaram się udowodnić, że jest wręcz przeciwnie, a sacrum może opierać się na seksualności. Girard skupia się na przemocowym aspekcie aktu seksualnego. Twierdzi, że:

---

<sup>40</sup> Ibidem, s. 35.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 55-56.

Ścisły związek między seksualnością a przemocą, te korzenie wszystkich religii wykazują wiele podobieństw. Seksualność często miesza się z przemocą i to w przypadku przejawów takich, jak gwałt, defloracja, sadyzm i tak dalej, a również w późniejszych konsekwencjach. Jest przyczyną najprzeróżniejszych chorób, rzeczywistych i z urojenia; doprowadza do bólów porodowych, które mogą nawet spowodować śmierć matki i jej dziecka lub też obojga<sup>42</sup>.

W przypadku przemocy płynącej z elementów przynależnych sferze sacrum, ukazanej w *Maszkaronie*, ważniejszy wydaje się aspekt opartego na ekstazy przemyśleń uczestnictwa w zbiorowych rytuałach.

### PRZEJŚCIE OD OFIARY DO AGRESORA

Pierwsze pojawiające się u Marianny wspomnienie z dzieciństwa dotyczy potencjalnej próby zamordowania jej przez rodziców podczas wakacji. Analizując ten fragment, można zauważyć, że powodem do skazania jej na śmierć miała być brzydota. Bohaterka zwraca uwagę, że ona sama miała przypominać „nieudany owoc ewolucji”<sup>43</sup>, a rodzice mieli wyłowić ją z jeziora „trochę niechętnie, a trochę z nadzieją – jak oblepione mułem znalezisko, które pozornie brzydkie, może kryć w sobie coś niezwykłego”<sup>44</sup>. Bohaterka jednak zauważa, że sama nie może być pewna, czy rzeczywiście do próby utopienia doszło, a jej interpretacja tamtego wydarzenia mogła zostać zmyślona<sup>45</sup>.

Marianna należy do grona przedstawicielek szkolnych wyrzutków, ofiar przemocy płynącej ze strony rówieśników i rówieśniczek.

Dzieciństwo na krakowskim osiedlu. Las bloków przede mną jak wrogie wojska. Strach, z jakim pokonywałam kolejne ulice. Dzikie dzieci w kapeluszach z łopianu – sfora, której robiłam za przynętę. Bloki – katownią

---

<sup>42</sup> Ibidem, s. 57.

<sup>43</sup> P. Pustkowiak, op. cit., s. 16.

<sup>44</sup> Ibidem, s.18.

<sup>45</sup> Ibidem, s.18.

szczurów i moja katownią, obawa przed zejściem pod schody, do piwnicy, choćby po to, żeby przynieść dla mamy słój kiszonych ogórków<sup>46</sup>.

Na podstawie powyższego cytatu można stwierdzić, że Marianny nie postrzegano jako człowieka. Podobnie do zwierząt, stanowiła ona przynętę dla dzieci, a przestrzeń blokowiska była zarówno miejscem przemocy fizycznej wycelowanej w szczury, jak i w nią samą. Obok fizycznego aspektu przemocy, bohaterka, przywołując inwektywy, z jakimi zwracali się do niej znajomi („Pokraka! Złamas! Muflon!”<sup>47</sup>), wskazuje stosowaną wobec niej przemoc słowną. I już na wstępie określa siebie jako ofiarę, a rówieśników, jako osoby władające otaczającą ją przestrzenią.

Gdy wracałam ze szkoły do domu, przez sad, który wyrósł na krakowskim osiedlu, wśród bloków, słowa moich pobratymców trafiały we mnie jak celne razy. Oni, moi rówieśnicy, władcy fauny tego regionu, czatowali na mnie tak, jakbym na czole miała narysowaną tarczę. Ja – ich ofiara, w którą zawsze mogli wymierzyć pokrzywione proce i łuki niewprawnie sklecone z gałęzi. Zawsze trafiali<sup>48</sup>.

Przemoc ta miała charakter społeczny – Marianna została postawiona na przeciw większej zbiorowości, z którą nie mogła się zmierzyć. Ponadto dorastała w ciągłym strachu przed atakiem fizycznym i słownym. Wszystkie te doświadczenia skumulowane zostały w przestrzeni krakowskich blokowisk:

Kiedy rodzice przyjmowali w domu gości, robiłam wszystko, żeby na nich nie wpaść. Gdyby do tego doszło, mogliby sobie pomyśleć, że zorganizowano tutaj chybioną edycję kulinarnego święta konsumpcji ludziny – chybioną, gdyż ta ostatnia uciekła z rożna i teraz, nieznacznie tylko naderwana, symbolicznie okopconą i niezobowiązująco poszarpaną, przechadza się po kuchni, przecząc, że jest żywnością, i podszywając się

---

<sup>46</sup> Ibidem, s.18.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 19.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 19.

pod zwykłego człowieka tak skutecznie, że niektórzy padli nawet tej mistyfikacji ofiarą<sup>49</sup>.

Marianna postrzega siebie jako uciekinierkę z kulinarnego święta konsumpcji ludziny. Poprzez użycie sformułowania „ludzina” bohaterka sugeruje, że jej ciało należało do gatunku ludzkiego, ale jako przedmiot, który trafił na stół w celu zjedzenia, umieszczone zostało obok potraw pochodzenia zwierzęcego. Marianna w użytej metaforze zaznacza, że stała się ofiarą nie tylko w kontekście użycia przemocy, ale również na poziomie symbolicznym. Niczym ofiara składana bóstwom podczas ludowych zabaw, została najpierw okopcona, symbolicznie naznaczona. Przenosi ciało w sferę sacrum, ale jako ofiarę niespełnioną.

Dorastanie stanowi punkt, w którym przemoc kierowana w stronę Marianny przestaje mieć charakter fizyczny i przenosi się w sferę symboliczną. Kolejnym źródłem przemocy staje się historia przemian społeczno-gospodarczych. Marianna jako przedstawicielka klasy robotniczej zauważa, że gdyby jej rodzice zaangażowali się politycznie, prawdopodobnie mogliby awansować społecznie. Chętnie wyobraża sobie siebie jako uczestniczkę życia elit, wychowaną w bogatym domu. Tymczasem jej trafiło się życie w niewielkim mieszkaniu na krakowskim osiedlu. W tekście nie brakuje odniesień do kapitalizmu, takich jak użycie sformułowania „niedoinwestowanie estetyczne”<sup>50</sup> czy fakt ogłoszenia się przez Mariannę w internecie<sup>51</sup>. Marianna patrzy na ciało jako na przedmiot, który można naprawić, wymienić jego części, zainwestować w nie ewentualny kapitał. Skoro tożsamość bohaterki oparta jest na poczuciu braku, wobec tego nie ma ona możliwości dokonania owej inwestycji w wygląd, na którym tak obsesyjnie się koncentruje.

Dlaczego Marianna stała się ofiarą? Jeżeli, zdaniem Girarda, bycie oprawcą zakłada uprzedzający go status ofiary, należałoby odszukać źródła tej przemocy. Jednak tym, co otrzymuje czytelnik/czytelniczka, jest pewien wycięty fragment z historii przemocy, u początku której leży brak poczucia przynależności.

---

<sup>49</sup> Ibidem, s. 22.

<sup>50</sup> Ibidem, s. 46.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 93.

Przed gabinetem dopadły mnie moje typowe wątpliwości – lepiej nie wchodzić, przecież tam są ludzie, nie pasujemy do siebie gatunkowo<sup>52</sup>.

Marianna pełni funkcję ofiary zastępczej – jako niedopasowana, posiadająca gorszy status społeczny, bezbronna i znajdująca się w pobliżu – jest idealną kandydatką do tej roli. Ponadto świadomość braku piękna odbiera jej możliwość głośnego sprzeciwu, nie stwarza możliwości podania jakiegokolwiek racjonalnego kontrargumentu. Dodatkowo bohaterka trwa przy identyfikowaniu się z istotami postrzeganymi jako „niższe”, przez co utrwała swój status ofiary. Będąc nieakceptowana przez rówieśników, Marianna zyskuje również status ofiary względnie obojętnej, wobec czego może ona zostać poświęcona.

Ponieważ przemoc ma charakter ciągły, musiało dojść do momentu, w którym Marianna zbuntuje się i przyjmie rolę oprawcy. Do tego potrzebowała istoty do siebie podobnej, ale nienależącej do tego samego gatunku; ofiary, która będzie reprezentowała wszystko to, co sprawiło jej ból i co postrzegała jako źródło nieszczęść. W związku z tym za swój cel wybrała Alicję, kobietę idealnie wpasowaną w kanon współczesnej kobiecości, kobietę sukcesu, reprezentantkę elit<sup>53</sup>. W oczach Marianny Alicja jest symbolem otaczających ją realiów społecznych i politycznych oraz płynących z nich konsekwencji o charakterze przemocowym. Ciągłość aktu przemocy wymaga wobec tego zemsty ofiary.

Ci wszyscy ludzie, których symbolizowała Alicja, których symbolizowało nawet jej imię, raz byli po jednej, lepszej stronie lustra, a raz po drugiej, gorszej, raz byli mniejsi, raz więksi, ale zawsze byli sobą, jakby za każdym razem od nowa ustanawiano miejsca, w których mogli się znaleźć. Jakby te miejsca były tymi samymi, które mi wiecznie zabierano sprzed oczu, jak puste kieliszki, których nigdy nie mogłam niczym napelnić, nie pozwalano mi nigdy nawet o tym pomyśleć. Ci wszyscy ludzie. Nie chciałam ich wymiany. Chciałam zemsty<sup>54</sup>.

---

<sup>52</sup> Ibidem, s. 84.

<sup>53</sup> Zob. ibidem, s. 159.

<sup>54</sup> Ibidem, s. 252.

Jeżeli Mariannę można postrzegać jako bohaterkę symbolizującą klasę średnią, to Alicja reprezentuje grono beneficjentów przemian gospodarczych po 1989 roku. Skoro w końcowym rozrachunku Marianna rezygnuje z zemsty, to być może tak ostro zarysowana granica pomiędzy odgrywaniem roli ofiary a oprawcy nie jest oczywista. Jeżeli jednym z warunków bycia potencjalną ofiarą jest podobieństwo, okazać się może, że różnica między społecznymi oczekiwaniami względem obu kobiet nie jest tak znacząca, by móc ulokować przemoc w Alicji. Innym rozwiązaniem mogłaby być teza o istnieniu większej liczby ofiar w społeczeństwie. Stawiane wobec kobiet wymagania dotyczące spełnienia się w roli matki, żony, bycia kobietą sukcesu, wzorem cnót moralnych, reprezentantką siły, niezależności oraz symbolem ideału piękna zewnętrznego są problemami uniwersalnymi, z którymi zmagają się kobiety z różnych warstw społecznych. Owo podobieństwo dostrzega sama Marianna, co prawda nie jest w stanie w pełni zrozumieć doświadczenia Alicji, jednak zauważa między ich historiami pewną zbieżność:

Popatrzyłam na nią i pierwszy raz w życiu zaczęłam jej współczuć. Choć zawsze tylko wszystkiego jej zazdrościłam, teraz nagle odkryłam, że mogę jej też współczuć. Mogę jej współczuć na myśl o tych wszystkich językach wyciągniętych w jej kierunku, a należących do mężczyzn jak lemury, jak półdemony, do tych sepleniących chodzących worków cholesterolu wcześniej marnotrawiących sobą czas antenowy. Jej nogi, tyłek i uda zawsze były w orbicie ich wzroku. Dobrze, że przed tym umknęła, zasunęła za sobą zamek małżeństwa. Ja z kolei, sama wyglądając jak lemur, czasem tęskniłam nawet za takim oślizgłym spojrzeniem. Gdyby przyjrzeć się temu z odpowiedniej perspektywy, obie byłyśmy w pewnym sensie bohaterkami tragicznymi<sup>55</sup>.

---

<sup>55</sup> Ibidem, s. 276-276.

## EROTYZM ARTEFAKTÓW RELIGIJNYCH

Żyjemy w złożonych relacjach z ludzkimi i nie-ludzkimi innymi, zakotwiczeni w materialnym środowisku, które zamieszkując także tworzymy, przetwarzamy, upowszechniamy. Nie chodzi tu jednak o umieszczenie materii (w tym także ludzkich materialnych ciał) w spektrum rozważań o współczesnych przejawach komercjalizmu i konsumpcjonizmu, lecz raczej o to, by zasygnalizować, że ludzie nie są wyizolowani ze świata materialnego czy urzeczowionego. Nie tylko ludzie, lecz także nie-ludzie, w tym również przedmioty, uczestniczą w „plecieniu” skomplikowanej sieci relacji społecznych<sup>56</sup>.

Szczególony wpływ na wyobrażenie Marianny o ciele wywierają otaczające ją przedmioty kultu religijnego oraz sztuki sakralnej. Kultura chrześcijańska, zwłaszcza w formie zachodniego katolicyzmu, przepełniona jest obrazami, rzeźbami i innymi formami artystycznego wyrazu, których tematem przewodnim są wizerunki postaci biblijnych oraz świętych. Bohaterka *Maszkarona* dorastała obok matki, którą (jak wykazałam wcześniej) można określić mianem dewotki. W mieszkaniu znajdowały się liczne przedmioty związane z wiarą katolicką. Sztuka sakralna oprócz motywów bezpośrednio zaczerpniętych z tekstów biblijnych odwołuje się również do doświadczenia związanego z erotyzmem. Przykładem takiego dzieła jest np. *Ekstaza św. Teresy* autorstwa Giovanniego Lorenza Berniniego:

Bernini wybrał moment, w którym św. Teresa na widok anioła osunęła się na obłoki, tracąc przytomność. Lewa ręka i noga obwisły bezwładnie, głowa przegięła w tył, palce prawej ręki zaciskają się kurczowo. Powieki przymknięte, skrzydełka nosowe z lekka drgają. Z ust na wpół otwartych zdaje się wydobywać jęk. W całej postaci, pozie i wyrazie twarzy znać fizyczne i psychiczne wyczerpanie do ostatnich granic. Przed św. Teresą stoi młodzieńcy anioł, który włóczni z płonącym grotem kieruje

---

<sup>56</sup> G. Gajewska, *O przedmiotach nacechowanych erotycznie z perspektywy studiów nad rzeczami*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1-2, s. 50.

w jej serce. Na ustach jego uśmiech zadowolenia. [...] Ekstaza św. Terezy zyskała jednak największy rozgłos, jako najlepszy plastyczny wyraz mistyczno-ekstazy kierunku, który był jednym z najbardziej znamiennych objawów życia religijnego w epoce kontrreformacji<sup>57</sup>.

Już na przykładzie powyższego opisu wskazać można erotyzm jako jedną z cech artefaktów religijnych. Tego typu przykładów i ich interpretacji można znaleźć o wiele więcej, jednak chciałabym się skupić przede wszystkim na elementach opisanych przez Pustkowiak.

Marianna w narracji dotyczącej cielesności i erotyzmu jako główną reprezentantkę kobiecości wybiera postać Matki Boskiej, prawdopodobnie bazując na przekazie matki, która mówiła o niej, jakby były najbliższymi przyjaciółkami.

– Ja w moc Ducha Świętego wierzę! – recytowała niemal każdego dnia, wpatrując się w obraz Najświętszej Marii Panny. – Ale najbardziej ufam Matce Przenajświętszej, mej przyjaciółce! – dodawała i podkreślała odpowiednim, pełnym szacunku tembrem głosu, że przyjaciółka jej zawsze była dziewicą.

To nas łączy – myślałam wtedy, lecz dopowiadałam również w myślach, że Matka Boska miała jednak wybór; nie była bowiem, jak ja paszтетem. Przynajmniej po świętym obrazku sądząc. Matka Boska miała wybór dwa tysiące lat temu, a ja nie mam wyboru dziś – oto paradoks postępu.<sup>58</sup>

Odnoszę wrażenie, że zdaniem bohaterki *Maszkaron*, dziewica z wyboru jest dziewicą idealną, natomiast Marianna jest tego ideału zaprzeczeniem, ponieważ pozbawiono ją możliwości podjęcia decyzji. Ponadto w powyższym fragmencie znajduje się jeszcze jedna wskazówka dotycząca obrazowania postaci biblijnych. Matka Boska zawsze ukazywana jest jako piękna i młoda. Nawet w chwilach cierpienia (piety) jej twarz sprawia wrażenie idealnej w swojej rozpacz. Do podobnego wniosku dochodzi również Marianna:

---

<sup>57</sup> J. Pagaczewski, cyt. za A. Bochnak, *Historia sztuki nowożytnej*, t. II, Warszawa – Kraków 1985, s. 36.

<sup>58</sup> P. Pustkowiak, op. cit., s. 33-34.



– Ja w moc Ducha Świętego wierzę. Kto nie wierzy, nie będzie zbawiony. Możecie się śmiać, lecz jeszcze wspomnicie me słowa! – powtarzała matka i podnosiła wzrok na ścianę nad stołem, czyli jej osobisty Luwr z jednym tylko dziełem: Maryją Zawsze Dziewicą, którego autorstwo do dziś pozostawało nieustalone.

W pewnym sensie nieujawnianie autorstwa tego obrazu wydawało mi się bardzo rozsądne. Przeczył on bowiem nie tylko wiedzy plastycznej, lecz i anatomicznej. Matka Boska wyglądała na nim jak tasiemiec, niemal pozbawiona szyi, która zlewała się z niedużą obłą twarzą – całkiem atrakcyjną, zaznaczmy, o rysach regularnych, włosach długich i bujnych. Patrząc na Matkę Boską, byłam pewna, że jej dziewictwo było wyborem, a rozmnożenie się za pomocą metod nieinwazyjnych czężą fanaberią. Gdyby tylko chciała, Matka Boska liczyć by mogła na wielu partnerów seksualnych, co powodowało, że również na nią patrzyłam z niechęcią, co nawet ją oddalało od mojego osobistego doświadczenia<sup>59</sup>.

Opis ten ujawnia, że przedstawienia Matki Boskiej nie ukazują realiów kobiecego ciała. Natomiast, podobnie jak w przypadku lalek Barbie, ciała te są zmodyfikowane tak, aby ukazać zewnętrzne piękno, a co za tym idzie, być może i pewnego rodzaju erotyzm postaci. Maryja jako kobieta idealna, zgodnie ze wskazówkami bohaterki *Maszkaron*, mogła mieć możliwość przeżycia doświadczeń seksualnych, co w przypadku Marianny było niemożliwe.

Grażyna Gajewska w artykule dotyczącym przedmiotów nacechowanych erotycznie, rekonstruuje tezy takich antropologów jak Alferd Gell czy Peter Pels<sup>60</sup>, udowadnia, że relacja pomiędzy przedmiotami znajdującymi się w przestrzeni społecznej a ludźmi polega przede wszystkim na wzajemnym oddziaływaniu obu elementów<sup>61</sup>. Badaczka w swoich badaniach koncentruje się co prawda na przedmiotach codziennego użytku, takich jak ubrania czy biżuteria, jednak wnioski, do których dochodzi oraz wykorzystane przez nią narzędzia pozwalają w podobny sposób omówić zagadnienie erotyzmu artefaktów religijnych.

---

<sup>59</sup> Ibidem, s. 36.

<sup>60</sup> Zob. Grażyna Gajewska, op. cit., s. 49-50.

<sup>61</sup> Ibidem, s. 49-51.

Gajewska odwołuje się do koncepcji fetysza w rozumieniu Freuda (fetysz seksualny) i Marksa (fetyszizm towarowy) oraz na ich podstawie rekonstruuje definicję fetysza w ujęciu Petera Pelsa:

Zdaniem przywoływanego wyżej Petera Pelsa, teoretyka antropologii rzeczy, obydwie te ścieżki w myśli zachodnioeuropejskiej przywróciły obowiązującą wcześniej poza Europą koncepcję fetysza (*fetisso*) jako takiego doświadczenia rzeczy, które przemienia ich sposób społecznego funkcjonowania. Innymi słowy, niektóre przedmioty wymykają się ustabilizowanemu przez praktyki codzienności sposobowi ich użycia, funkcjonując w porządku magicznym, religijnym nie do końca poddają się użytkowemu czy handlowo- towarowemu reżymowi wartościowania (wyceniania). Chodzi tutaj nie tyle o to, że rzeczy te obdarzone są intencjonalnością czy o to, że działają „same z siebie” (aczkolwiek w porządku magicznym przypisuje się im działanie, są również często postrzegane jako żywe), lecz o to, że ze względu na sposób w jaki funkcjonują w danej społeczności, wymykają się próbom racjonalizacji, a zwłaszcza policzalności i wymierności handlowej<sup>62</sup>.

Badaczka wskazuje, że powyższą definicję wykorzystuje do analizy erotycznego nacechowania przedmiotów, ale zaznacza również, iż opisaną koncepcję fetysza stosuje się najczęściej do analizy dewocjonaliów<sup>63</sup>. Grażyna Gajewska, omawiając kulturowe znaczenie przedmiotów nacechowanych erotycznie jako przykład przywołuje manekiny znajdujące się w sklepowych witrynach. Pisze o nich, że:

Wbrew obiegu opinii, że manekiny fascynują nas dlatego, że przypominają ludzi, w swej nie-żywej materialności reprezentują żywe ciała, twierdząc, że nie chodzi tu o reprezentację żywych ciał, lecz prezentację fantazji, często o zabarwieniu erotycznym. Punktem odniesienia nie jest tu bowiem ciało z krwi i kości, często niedoskonałe, ułomne, starzejące

---

<sup>62</sup> Ibidem, s. 51-52.

<sup>63</sup> Ibidem, s. 52.

się, lecz fantazja o ucieleśnieniu, ożywieniu idealnej kochanki (lub kochanka). Z perspektywy psychoanalitycznej manekin, zwłaszcza quasi-kobiety manekin to widmo „kobiety, która mogłaby wypełnić brak, jaki odczuwa mężczyzna, idealnej partnerki, z którą wreszcie nastąpi seksualne spełnienie, słowem Kobiety, która [...] nie istnieje”<sup>64</sup>.<sup>65</sup>

Uważam, że powyższą opinię można zastosować również do artefaktów religijnych. Przywołane przez Pustkowiak ukazanie postaci biblijnych w sztuce sakralnej wydaje się spełniać wymienione przez Gajewską cechy: od nierealności po wyidealizowanie. Badaczka, odwołując się do teorii Žižka, zaznacza również, że wizerunki te są wizualizacją osoby partnerskiej, która w rzeczywistości nie istnieje, a wprowadzenie podobnych obrazów miałoby na celu zaspokojenie niespełnionych fantazji seksualnych.

O erotyzmie zamkniętym w przedmiotach kultu religijnego wprost mówi narratorka powieści, odwołując się do jednej z wypowiedzi swojej matki:

1. Spójrz na krwawiące serce Matki Boskiej – zachęcała po obiedzie. – Ono za nasze grzechy krwawi.

Patrzyłam na nie, patrzyłam i nic nie mówiłam. Nic nie mówiłam, choć porażona byłam tym, że nasz dom prezentuje estetykę wielbicieli BDSM. Na ścianie Matka Boska z rozdartym mięśniem sercowym, nad drzwiami z nieśmiertelnego jako dusza ludzka laminatu – zmasakrowany Jezus Chrystus przytwierdzony do krzyża po długiej torturze. Trudno się dziwić, że wyrosłam na osobę, której charakter naznaczony był pesymizmem<sup>66</sup>.

Ujawniony przez Mariannę erotyzm artefaktów wskazuje również na przemocowość tych wizerunków, która pozostaje w ścisłym związku ze sferą seksualną. Podobny aspekt Marianna odnajduje w figurach znajdujących się

---

<sup>64</sup> S. Žižek, *Patrząc z ukosa. Do Lacana przez kulturę popularną*, tłum. J. Margański, Warszawa 2003, s. 123, cyt. za G. Gajewska, op. cit., s. 51.

<sup>65</sup> G. Gajewska, op. cit., s. 51.

<sup>66</sup> P. Pustkowiak, op. cit., s. 37.

w kościołach<sup>67</sup>. O wpływie tych wizerunków informuje sama bohaterka: „Cała byłam zrobiona z tych figur, z tych kwiatów, z mroku tych konfesjonałów, z drżenia, które towarzyszyło mi, gdy do nich podchodziłam, z błękitnego płaszcza Matki Boskiej, z wianków i procesji, z zapachu kościoła, tego samego, który czułam, kiedy otwierałam starą dębową szafę w domu dziadków”<sup>68</sup>.

## EROTYZM OBRZĘDÓW RELIGIJNYCH

Bohaterka wykreowana przez Pustkowiak wyjaśnia, że erotyzm tkwi także w obrzędach religijnych. Jako jedno z doświadczeń opisuje leżenie krzyżem, które miałyby wywoływać u niej stłumione pragnienia: „[...] żeby patrzył na mnie jeden, wybrany, i żebym była dla niego tak atrakcyjna jak te odległe, zalane słońcem kontynenty, żeby mnie raz o raz podbijał, tresował, posiadał”<sup>69</sup>. Odwołuje się również do tradycji mycia stóp duchownym, wskazując jednocześnie, że są oni mężczyznami. Ponadto zwraca uwagę na relację pomiędzy duchownymi a wiernymi – ci, którzy myją stopy, są poniżeni, a ponad nimi znajdują się osoby, które mają charakter władczy. Podobnych doświadczeń podszytych erotyzmem miało dostarczać chodzenie na kolanach wokół obrazu Matki Boskiej w Częstochowie w latach dzieciństwa<sup>70</sup>. Jednak, co istotne, w omawianym fragmencie ważny element stanowi również przemoc.

Głowa wraz z brakiem szyi wieńczyła ciało nieforemne, chybotające się jak stary namiot rozpięty na chudych niezgrabnych nogach. Ramiona moje były proste, męskie, usztywnione, jakby ktoś zainstalował mi pod ubraniem krzyż i mnie na nim osadził. Ów niby niewinny żart natury doskonale oddawał mój rzeczywisty stan – byłam męczennicą wiszącą na krzyżu własnego ciała. Byłam męczennicą, lecz z pewnością nie pańską. Nie miałam pana, nikt nigdy nie wziął mnie w posiadanie. Mimo ukończonych trzydziestu pięciu lat byłam dziewczyna jak nietknięta ludzką stopą dżungla. Wzrastałam w swojej demonicznej bujności, jakbym była

---

<sup>67</sup> Ibidem, s. 52.

<sup>68</sup> Ibidem, s. 53.

<sup>69</sup> Ibidem, s. 54.

<sup>70</sup> Ibidem, s. 54.

z czarciego ziarna, rzuconego na ludzką ziemię nonszalanckim gestem, na zmarnowanie<sup>71</sup>.

Analizując powyższy fragment, warto zwrócić uwagę na sposób, w jaki Marianna opisuje swoje ciało. Wykorzystuje do tego charakterystyczny wizerunek Jezusa Chrystusa, który w większości przypadków ukazany jest jako nagi, ukrzyżowany mężczyzna. Obnażona postać z przepaską na biodrze, której upokorzenie miałyby polegać również na publicznym pokazaniu ciała, z cierpieniem na twarzy, powoduje u bohaterki *Maszkaron* skojarzenia ze sferą przynależną erotyzmowi. Ponadto istotna wydaje się wskazana przez Marianę dwoistość znaczenia sformułowania „pański”. Pierwsze z nich wskazuje na element boskości, coś przynależne do absolutu, coś boskiego. Natomiast drugie koncentruje się na kwestii posiadania i poddańczości. W moim odczuciu tak drastycznie zarysowany kontrast pomiędzy dwiema osobami (figurę Jezusa również określam jako osobę, ponieważ dla Marianny stanowi przykład mężczyzny) zawiera w sobie oprócz erotyki element przemocy.

Chciałabym powrócić do jednej z tez głoszonych przez Girarda, dotyczącej aktów seksualnych i ekstremalnych form przemocy. Jak już wspomniałam, zdaniem myśliciela, „ekstremalne formy przemocy nie mogą mieć zbyt daleko idących analogii do seksu”<sup>72</sup> ze względu na ich charakter zbiorowy<sup>73</sup>. Jednak co w przypadku, gdy u podstaw konkretnego wyznania (tu: katolicyzm) znajduje się właśnie charakter wspólnotowy? Nabożeństwa, Msze Święte, święta katolickie są wpisane w kalendarz, ponieważ zakładają, że będzie w nich brała udział większa zbiorowość. Figury Matki Boskiej – dziewicy, Jezusa roznegliżowanego, nieustanne przypominanie o byciu poniżej absolutu, skazaniu na jego łaskę i przebaczenie, historie biblijne rodem z najgorszych koszmarów, zakrwawiona korona cierniowa, egzorcyzmy, modlitwy o litość, chodzenie na kolanach wokół przedmiotu kultu itd. wydają się dostarczać wystarczających argumentów, aby podkreślić wszechobecną przemoc, której towarzyszy zbiorowe doświadczenie erotyczne.

---

<sup>71</sup> Ibidem, s. 13.

<sup>72</sup> R. Girard, op. cit., s. 56.

<sup>73</sup> Ibidem, s. 56.

Girard wskazuje, że „zrozumienie sacrum opartego na seksualności zawsze eliminuje lub minimalizuje sedno przemocy, podczas gdy przemoc czyni bez żenady znaczące miejsce dla seksualności”<sup>74</sup>. Pustkowiak w opisie elementów przynależnych do sfery sacrum podkreśla ich seksualny charakter. Jednak w wypowiedziach bohaterki eksponuje znajdujący się u podstawowych reprezentacji związek z przemocą, której konsekwencje mogłyby doprowadzić do tragedii.

## WNIOSKI

Powyższe rozważania pozwoliły zrekonstruować proces kształtowania się obrazu kobiecości w życiu bohaterki *Maszkaroni*. Postacią, która odegrała w tym mechanizmie znaczącą rolę, jest matka dewotka, która, ukazując Matkę Boską jako kobietę idealną, nie tylko wprowadza Mariannę w świat kobiecości, ale wskazuje pewien jej model. Jest to wzór niezaprzeczalnie przez matkę Marianny zredefiniowany na własne potrzeby, ubarwiony specyficznym podejściem do otaczającego świata. Ekstremalność powiązań wątków religijnych ze sferą erotyczną w powieści skłoniło mnie do zadania sobie pytania, jak głęboko tkwi w nas kulturowe przywiązanie do Kościoła katolickiego. Pomimo coraz głośniejszego sprzeciwu wobec jego pozycji w kulturze polskiej, tematy te powracają na grunt literatury ze zdwojoną siłą, zupełnie jakby to doświadczenie stanowiło pewnego rodzaju nieprzepracowaną społeczną traumę. Wplecenie elementów ze sfery sacrum w narrację bohaterki, której historia pełna jest przemocy, zasugerować może, że u gruntu tejże traumy leży wyparta, aczkolwiek zdająca się powracać, świadomość wspomnianych przemocowych aspektów.

Kolejnym wnioskiem płynącym z powyższych rozważań może być uświadomienie wpływu najbliższego otoczenia z okresu dorastania na konstruowanie tożsamości. Okazuje się, że początkiem narracji o przemocy stał się właśnie dom rodzinny. Objawia się ona przede wszystkim na poziomie słownym, w związku z czym przemoc ta nie pozostawia zauważalnych cielesnych obrazów. Jednak konsekwencje przenoszą się w sferę psychiki i mają realny wpływ na tożsamość bohaterki. Postać matki, która przeczy kulturowemu wzorcowi

---

<sup>74</sup> Ibidem, s. 56.

matczynej miłości, spychająca swojego męża z pozycji równościowej na pozycję, z której jego udział w życiu rodzinnym zostaje wykreślony, okazuje się być źródłem nawarstwiającej się agresji. Tym samym, w życiu dorosłym dom rodzinny kojarzy się Mariannie z „duchowymi katuszami”, co samo w sobie świadczy o przemocowej konotacji owych przeżyć.

Na tak postawionym fundamencie bohaterka powieści kontynuuje konstruowanie własnej tożsamości w odniesieniu do innych kobiet. Długie obserwacje kreują w niej przeświadczenie, że do obowiązków kobiety należą zdobycie odpowiedniej pozycji społecznej i materialnej oraz zrealizowanie się w roli kochanki i żony. I chociaż wątki te zdają się być prozaiczne, to jednak pozwalają pochylić się nad ich aspektem symbolicznym. Ukazują, jak głęboko w świadomości społecznej zakotwiczyły się mity Matki Polki oraz kobiety sukcesu. Pustkowiak historię *Maszkaron* buduje wokół postaci kobiecych, co zdaje się być pretekstem do zadania sobie pytanie o to, kto rzeczywiście jest źródłem presji wywieranej na bohaterkę. Być może w świecie, w którym niewiele pozostało z postulatu siostrzeństwa, znaczną winę za taki stan rzeczy ponoszą kobiety. Mimo to, prześledzenie relacji łączącej Mariannę z Alicją oraz odniesienie jej do teorii Girarda prowadzi do kolejnego wniosku na temat wymagań stawianych przed współczesnymi kobietami. Być może, pomimo wielu różnic wynikających z zajmowanej pozycji, tak naprawdę oczekiwania stawiane względem kobiet nie pozwalają na zerojedynkowe potraktowanie roli oprawcy i ofiary. Nawet jako jednostki w pewien sposób uprzywilejowane, każda lub każdy może już zajmować miejsce ofiary. Taki przynajmniej obraz sugeruje czytelniczce/czytelnikowi Pustkowiak.

## **BIBLIOGRAFIA**

### **Literatura podmiotu**

Ciarkowska A., *Dewocje*, Warszawa 2021.

Pustkowiak P., *Maszkaron*, Kraków 2018.

Wiśniewska K., *Thuczki*, Warszawa 2018.

### **Literatura przedmiotu**

Gajewska G., *O przedmiotach nacechowanych erotycznie z perspektywy studiów nad rzeczami*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1-2.

Girard R., *Sacrum i przemoc*, tłum. M. i J. Plecińscy, Kraków 2019.

Jakubowska H., *Socjologia ciała*, Poznań 2009.

Kaschack E., *Nowa psychologia kobiety*, tłum. J. Węgrodzka, Gdańsk 1996.

Korzeniewicz M., *Sexual personae*, „Teksty Drugie” 1993, nr 4/5/6, s. 201-206.

Łaguna P., *Ironia jako postawa i jako wyraz*, Kraków – Wrocław 1984.

Mizelińska J., *(De)Konstrukcje kobiecości. Podmiot feminizmu a problem wykluczenia*, Gdańsk 2004.

Mrozik A., *Akuszerki transformacji. Kobiety, literatura i władza w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 2012.

Pagaczewski J., cyt. za A. Bochnak, *Historia sztuki nowożytnej*, tom II, Warszawa – Kraków 1985.

*Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, praktyki i reprezentacje macierzyństwa we współczesnej Polsce*, red. R. H. Hryciuk, E. Korolczuk, Warszawa 2012.



**NOTA O AUTORCE:**

**Weronika Dzierwa** – magistrantka na Wydziale Polonistyki UJ na kierunku kulturoznawstwo – teksty kultury. Tytuł licencjata uzyskała w 2022 r. na podstawie obrony pracy dyplomowej pt. *Brzydota i przemoc w powieści Patrycji Pustkowiak „Maszkaron”*. Do jej zainteresowań należą literackie przedstawienia brzydoty i przemocy we współczesnej prozie polskiej oraz literatura science fiction.

**Kontakt:** [dzierwa.weronika@gmail.com](mailto:dzierwa.weronika@gmail.com)

MARIA ŚWIĄTKOWSKA

UNIwersytet Jagielloński, SNDH UJ, Wydział Polonistyki UJ

<https://orcid.org/0000-0002-4115-0895>

## OD MIĘCHA DO MIĘSNOŚCI. O POWRACANIU DO CIAŁA W AUTOPATOGRAFII ANETY ŻUKOWSKIEJ

### FROM MEAT TO FLESH. ON RETURNING TO THE BODY IN ANETA ŻUKOWSKA'S AUTOPATHOGRAPHY

**Summary:** This article is an analysis of Aneta Żukowska's *Mięcho* – an account of the author's experience of cancer – in light of Arthur W. Frank's theory of quest narrative, as described in *The Wounded Storyteller*. The main subject of the text is the way the narrator depicts her illness experience as a journey towards a particular kind of embodied epistemology, acquired through the affirmation of eroticism and immediacy in light of a life-limiting illness. Drawing on Iwona Boruszkowska's theory of "the medical experience" (*doświadczenie medyczne*) the article focuses on the type of knowledge illness experience brings forth as the ultimate objective of the quest. The titular concept of *mięcho*, an augmentative and derogative form of the noun "flesh" in Polish, is interpreted as interrelated to the category of *mięsność* ("fleshness") coined by Jolanta Brach-Czaina, whose philosophy of the existential opening and the existential concrete provide the framework for the entire argument.

**Słowa kluczowe:** autopatografia, humanistyka medyczna, kancerografia, Aneta Żukowska, Mięcho, autobiografia, studia maladyczne, Arthur W. Frank, Jolanta Brach-Czaina

**Keywords:** illness narratives, medical humanities, life writing, autopathography, Aneta Żukowska, Mięcho, Arthur W. Frank, The Wounded Storyteller

„Jeśli na dobre zanurzymy się w jakąkolwiek opowieść, znajdziemy się w miejscu znanym nam od zawsze, uświadamiając sobie, że poznajemy je po raz pierwszy” – w ten sposób Arthur Frank zakończył wykład o chorobie i narracji wygłoszony w 2005 roku podczas konferencji na uniwersytecie Ritsumeikan w Kioto<sup>1</sup>. Amerykański socjolog medycyny był przekonany o doniosłej roli badania i propagowania narracji o chorobie; w kanonicznej dla humanistyki medycznej książce *The Wounded Storyteller* zaproponował podział na narracje restytucyjne, traktujące chorobę jako przejściowe zakłócenie, którego przezwyciężenie utwierdza podmiot w przekonaniu o własnej sile i sprawczości, narracje chaosu, w których zarówno świat, jak i opowieść chorego tracą strukturę pod naporem kolejnych nieszczęść i opierają się komunikacji, oraz narracje misji, ukazujące doświadczenie choroby jako katalizator głębokiej przemiany oraz źródło szczególnej wiedzy<sup>2</sup>. W cytowanym wyżej wykładzie miejscem, do którego według Franka doprowadza nas opowieść o doświadczeniu choroby, nie jest stan pierwotnego zdrowia – takie postawienie sprawy wpisywałoby się w jego zdaniem problematyczną i upraszczającą życiowe doświadczenie narrację restytucyjną. Chodzi tu raczej o powrót do *siebie*<sup>3</sup>: do afirmacji ucieleśnionego istnienia w świecie, warunkowanego nowym rodzajem doświadczenia, jakim jest doświadczenie maładyczne.

---

<sup>1</sup> A. Frank, *Illness and Narrative*, keynote speech wygłoszony podczas konferencji *Illness and Narrative*, odbywającej się na Wydziale Humanistycznym Ritsumeikan University dnia 04.09.2005, tekst dostępny na stronie uniwersytetu <http://www.ritsumei.human.com/> [dostęp: 28.12.2021], s. 95. Frank nawiązywał do *Little Gidding* T. S. Eliota, którego przedostatnia strofa zaczyna się od słów: *We shall not cease from exploration / And the end of all our exploring / Will be to arrive where we started / And know the place for the first time.*

<sup>2</sup> W oryginale odpowiednio: restitution narratives, chaos narratives oraz quest narratives. Por. A. Frank, *The Wounded Storyteller. Body, Illness and Ethics*, Chicago, Londyn 1997, s. 115.

<sup>3</sup> W niniejszym tekście zaimek zwrotny *siebie* przyjmuję jako ekwiwalent angielskiego *self* za Romą Sedyką, według której kategoria ta, choć nieugruntowana w języku polskim tak jak jej odpowiednik w angielszczyźnie, daje możliwość opisanego „zmiennego, relacyjnego, refleksywnego podmiotu”. Por. R. Sedyka *Od kultury ja do kultury siebie*, Kraków 2015, s. 21-22.

W niniejszym tekście interesować mnie będzie sposób przedstawienia tak rozumianego powrotu do siebie w autobiograficznym tekście Anety Żukowskiej *Mięcho*, poświęconym doświadczeniom choroby nowotworowej autorki<sup>4</sup>. Diagnozę raka Żukowska opisuje jako „zajęcia praktyczne z bycia bebeczem, mięchem [M, 28]”. Autorka posługuje się tytułowym augmentatywem, kiedy pisze o tym, co we własnej cielesności, której postrzeganie zmienia radykalnie diagnoza śmiertelnej choroby, napawa ją przerażeniem i niejednokrotnie wstrętem. Jest to zarazem to, co cechuje „skończoność, jednorazowość i niezastępowalność” [M, 28] – jak i to, co ponadjednostkowe – wymieniane przez zranioną narratorkę w ciągu skojarzeń „Biologia. Ciało. Mięcho. Rozpad” [M, 46]. „Mięcho” jest ponadto tym wymiarem cielesności, do którego redukuje ucieleśniony podmiot język medyczny: „Język, który dzieli ciało na fragmenty. Który dobiera się do moich bebeczków, który je brutalnie wrywa na światło dzienne i opisuje w niezrozumiały sposób, zrównując moje mięcho z każdym innym ludzkim mięchem” [M, 85]”. W tym kontekście decyzją o napisaniu autopatografii staje się, by sięgnąć do typologii Franka, narracyjną misją w poszukiwaniu innej opowieści o ciele, w której jego przeżywanie znalazłoby pełniejszy wyraz. W ten sposób Żukowska przeciwdziała temu, co autor *The Wounded Storyteller* określił mianem „narracyjnej kapitulacji”<sup>5</sup>, w której system medyczny przejmuje całkowitą kontrolę nad opowieścią chorego o jego doświadczeniu.

W autopatografii Żukowskiej znaleźć można zdanie przywodzące na myśl zacytowane wyżej słowa Franka: „Wszystko wraca do ciała – ciało, będące przyczyną tych myśli, staje się też celem” [M, 26]. Przebieg takiej podróży jest niewątpliwie interesujący: chociaż opowieść wraca do punktu wyjścia, jakim jest chorujące ciało, zraniona narratorka, podobnie jak każdy podróżnik powracający po wypełnieniu misji, zastaje swój dom – swoje ciało – nie takie, jakim je zapamiętała. Nie chodzi tylko o sam fakt fizycznego, często nieodwracalnego, naznaczenia organizmu przez chorobę. Równie istotny,

---

<sup>4</sup> A. Żukowska, *Mięcho*, Kraków 2019. W dalszym tekście cytaty z autopatografii Żukowskiej podaję wg tego wydania, posługując się skrótem „M.”, cyfra po skrócie oznacza numer strony.

<sup>5</sup> A. Frank, *The Wounded Storyteller*, s. 5-6.

a może nawet – przynajmniej z perspektywy prowadzonych tu rozważań – istotniejszy jest fakt, że wiedza, jaką po drodze zdobywa chorująca, pozwala jej postrzegać swoje ucieleśnione istnienie w świecie z nieosiągalną uprzednio przenikliwością.

Figurę podróży można odczytywać dwojako. W tradycyjnym, dosłownym rozumieniu tego słowa, wiąże się ona z mobilnością ciała. Jednak da się ją również interpretować jako zmianę i ruch – także ruch myślowy, wsobny – w którego wyniku podmiot zyskuje nową wiedzę. To pierwsze, dosłowne doświadczenie podróży jest w *Mięchu* opisane jako posiadające szczególny, witalistyczny potencjał. We fragmencie zatytułowanym (zaskakująco, czy może nawet przewrotnie) *Święto życia* Żukowska pisze: „Podczas podróży nie jestem już kobietą z rakiem, mój rak jest dla mnie czymś innym, przestaje być numerem jeden w mojej historii, staje się jednym z wielu elementów” [M, 55]. Tym samym fizyczne podróżowanie jako przemieszczenie w przestrzeni przekłada się na odczuwalną zmianę jakościową bytowania w chorobie. Powodowane podróżą otwarcie na świat może wiązać się zarówno z odzyskaniem cielesnej mobilności, jak i tożsamościowej wielowymiarowości. Zjawisko to jest postrzegane jako „mała rewolucja”, z której opisu wyłania się – rzadki u Żukowskiej, narratorki zdyscyplinowanej i racjonalnej – obraz krzepiącej, życiodajnej nadziei: „I wtedy okazuje się, że nie ma we mnie nic stałego, że jestem przepływem, że wszystko minie i nadejdzie nowe” [M, 55].

Wiązana z wolnością fantazja podróży staje się jednak nieosiągalna wtedy, gdy doświadczenie malady powoduje drastyczne ograniczenie sprawstwa oraz mobilności. Dojmujące poczucie uszczuplonych afordancji<sup>6</sup> świata (a więc potencjalności otoczenia jawiących się funkcjonującemu w nim chorującemu podmiotowi), a także jakościowo zmienione doświadczenie czasu, które otwiera

---

<sup>6</sup> Pojęcie to rozumiem za J. Gibsonem, cytowanym przez R. Nycza w książce *Kultura jako czasownik. Sondowanie nowej humanistyki* Warszawa 2017. Koncepcja afordancji świata umożliwia takie spojrzenie na relacje podmiotu i otoczenia, w którym kluczowa jest przydatność cech otoczenia i możliwość wykorzystania ich przez podmiot, który z kolei przekształca środowisko wedle swoich zdolności. Ibidem, s. 90-91. W ten sposób można również rozumieć teorie fenomenologii zaproponowanej przez Havi Carel – por. H. Carel, *Illness. The Cry of the Flesh*, Londyn, Nowy Jork 2013.

przed stosunkowo młodą osobą diagnoza śmiertelnej choroby<sup>7</sup>, wymusza na chorującym podmiocie ograniczenie pola skupienia. Żukowska postanawia skoncentrować się na sobie: „... jestem już wystarczająco zelektryzowana swoim własnym istnieniem. Nie potrzebuję dodawać do tego żadnych tajemnic. Nie szukam już, ale jedynie badam siebie” [M, 60]. Proces „badania siebie” można rozumieć jako, po pierwsze, skupienie na doświadczaniu samej siebie, po drugie zaś na ucieleśnione doznawanie świata. Obydwa te tryby percepcji, zarówno samozwrotnej, jak i tej nakierowanej na zewnątrz, cechuje afirmatywne podejście i nie są one naznaczone pragnieniem dominacji czy zawłaszczenia. „Pragnę uznać siebie i świat. Uszanować to, co jest, i wyzwolić się z presji poszukiwań. Zmieniać, jeśli trzeba, ale tylko, jeśli będę chciała. Zdaję sobie sprawę, jak wielka – i boleśnie mała – jest moja sprawczość” [M, 60-61]. Ta deklaracja pozwala zrozumieć podróż jako ruch do siebie – zamiast zewnętrznych eksploracji introspekcja, dostępna unieruchomionemu doświadczeniem maladycznym podmiotowi, podobnie jak w opisywanej wcześniej tradycyjnej podróży, może przynieść ukojenie oraz nadzieję zmiany, dotyczącej nie tyle okoliczności, warunkowanych przez niezależny od woli postęp śmiertelnej choroby, lecz nastawienia podmiotu do nich. Nie chodzi tutaj o wiarę w wyzdrowienie, lecz o przyjęcie życia w chorobie jako pełnowartościowej formy bycia w świecie.

Należy zwrócić uwagę, że taka konceptualizacja przeżywania choroby stanowi alternatywę wobec powszechnie stosowanej, lecz krytykowanej metaforyzacji chorowania jako walki z atakującym ciało wrogiem<sup>8</sup>. Zdaniem Marty

---

<sup>7</sup> O specyfice doświadczenia czasu w śmiertelnej chorobie S. L. Jain pisze w ten sposób: „Nie ulega wątpliwości, że w stanie życia w prognozie nasze liniowe postrzeganie czasu ulega zerwaniu i unieważnione zostają wszystkie znane sposoby umiejscawiania siebie nim: nasz wiek, pokolenie, do którego należymy i etap przewidywalnej długości życia, na którym się znajdujemy”. Por. S. L. Jain, *Living in Prognosis. Toward an Elegaic Poetics*, “Representations” 98. Spring 2007, s. 80.

<sup>8</sup> Do najsłynniejszych przykładów krytyki militarnej metaforyzacji choroby należą oczywiście eseje Susan Sontag, por. S. Sontag, *Choroba jako metafora. AIDS i jego metafory*, przeł. J. Anders, Kraków 2016. Analizy porównawczej wykorzystywanych w opowieściach patograficznych mitów walki oraz podóży dokonała Anne Hunsaker Hawkins, zob. eadem, *Myths o Battle and Journey*, [w:] eadem, *Reconstructing Illness. Studies in Patography*, West Lafayette, 1993, s. 61-90.

Chojnackiej-Kuraś,<sup>9</sup> ujmowanie doświadczenia choroby nowotworowej w kategoriach podróży pozwala między innymi na dowartościowanie roli chorego jako samostanowiącego podmiotu, pełniącego rolę przewodnika po własnym doświadczeniu, w którego ramach dopuszczana jest także możliwość „rozwoju wewnętrznego” oraz „afirmacji życia tu i teraz”. Takie przewartościowanie, na co zwraca uwagę badaczka, powołując się na rozpoznania Reisfelda i Wilsona opublikowane na łamach *Journal of Clinical Oncology*<sup>10</sup>, jest szczególnie ważne w obecnej sytuacji, kiedy rak coraz częściej staje się chorobą przewlekłą.

Jeżeli autopatografię rozumiemy w kategoriach zapisu podróży czy misji, która transformuje podmiot, należy zapytać, jaką wiedzę zyskuje w trakcie jej realizacji protagonista, by odmieniony przez nią powrócić do (również odmienionego) *siebie*. „Pisząc o doświadczeniu medycznym, mam na myśli nie zmedykalizowane doświadczenie, a doświadczenie choroby oparte jedynie na intelektualnym procesie (z)rozumienia, jakiego rodzaju wiedzę wytwarza choroba”<sup>11</sup>. To kluczowe pytanie o rodzaj wiedzy generowany przez chorobę, zadane przez Iwonę Boruszkowską, można traktować jako jedno z podstawowych zagadnień autopatografii Żukowskiej. Maladyczna epistemologia *Mięcha* dotyczy obszaru zarówno indywidualnego, jak i kulturowego, zaś szczególna wiedza, którą daje choroba, dotyczy tego, co za Jolantą Brach-Czainą można nazwać „mięsnością istnienia”, kategorią, którą filozofka wiązała z „całkowitym odsłonięciem na doznania”, oraz postawą „w której przyjmujemy świat bez osłony”<sup>12</sup>. Ukazany przez autopatografkę powrót do ciała można interpretować w dwójnasób: jako powrót do egzystencjalnego konkretnego i jako powrót do *siebie* poprzez przywrócenie koherencji ucieleśnionego podmiotu, rozpodobnionego traumatycznym doświadczeniem diagnozy. Próby tego powrotu odbywają się na drodze specyficznie rozumianego

---

<sup>9</sup> M. Chojnacka-Kuraś, *Kiedy walka staje się podróżą. O przeobrażeniach metafor opisujących doświadczenie chorowania z uwzględnieniem typu i fazy choroby*, „Prace Filologiczne” 2019, t. LXXIII, s. 45-46.

<sup>10</sup> G. M. Reisfeld, G. R. Wilson, *Use of Metaphor in the Discourse on Cancer*, „Journal of Clinical Oncology” 2004, nr 22(19), s. 4024-4027, cyt. za: Chojnacka-Kuraś, op. cit.

<sup>11</sup> I. Boruszkowska, *Defekty. Literackie Auto/pato/grafie – szkice*, Kraków 2016, s. 24.

<sup>12</sup> J. Brach-Czaina, op. cit., s. 192.

tworzenia, niekoniecznie tożsamego z pisaniem autopatografii. Autorka *Mięcha* dowartościowuje również inne metody ucieleśnionego poznania, takie jak tworzenie przez dotyk czy akt erotyczny oraz czynności pielęgnacyjne, interpretowane jako praktyki czułości wobec samej siebie. Wszystkie te czynności wpływają na percepcję świata oraz zanurzonego w nim ciała.

Wiedza, którą zraniona narratorka zdobywa podczas podróży powrotnej do siebie, dotyczy cielesności, zaś sposób jej osiągnięcia łączy się z tym, co Brach-Czaina określiła mianem „wniknięcia”. W filozoficznym słowniku pojęć autorki *Szczelin istnienia* „wejście” oraz „wniknięcie” figurują jako dwie kategorie określające odmienne nastawienie epistemologiczne. Pierwsze pojęcie kojarzy się z poczuciem obcości, jest „poznaniem zimnym”<sup>13</sup>, związanym z ambicjami podboju oraz postawą wrogości czy nawet nienawiści. Zdaniem Brach-Czainy wejście „Jest poznawaniem tego, co obce, w poczuciu obcości. Jest formą zniewalania zewnętrznej rzeczywistości, sposobem opanowania jej”<sup>14</sup>. Na antypodach tego podejścia znajduje się „wniknięcie” – poznanie miłosne, polegające na współistnieniu z poznawaną rzeczywistością, „utożsamianiu” z nią oraz jej „współtworzeniu”<sup>15</sup>. Te dwie metody poznania można zaobserwować w procesie rozwoju zranionej narratorki: poznanie czy zrozumienie sytuacji medycznej poprzez zapoznanie się z „rakowymi statystykami” [M, 82] nie zbliża autopatografki do siebie, wręcz przeciwnie – alienuje ją z własnego, indywidualnego, ucieleśnionego doświadczenia. „Wchodzenie” w temat śmierci nie zapewni lepszego rozumienia umierania, nie jest zatem adekwatnym sposobem powrotu do siebie. Umożliwi go natomiast „wniknięcie”, osiągnięte na drodze czułości względem samej siebie oraz aktu miłosnego. Ten rodzaj poznania, będący jednocześnie postawą twórczą i afirmatywną, pozwala na dostąpienie wiedzy, która dotyczy tego, co Brach-Czaina określiła mianem „mięsnosci” istnienia, czyli jego pełni.

Jak już wspomniałam, chociaż pisanie o ciele stanowi istotny element procesu powrotu do siebie, nie jest jednak jedyną, a być może nawet nie najważniejszą składową tego procesu: w końcu Żukowska wielokrotnie narzekała na

---

<sup>13</sup> Ibidem, s. 167.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 166.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 170.



niedostatki języka, pisząc: „Wybiórczość, z jaką opowiadamy sobie innym, jest nie do zniesienia” [M, 48], przyznając: „czuję ogromną pustkę słów” [M, 70]. Poprzez przyjęcie epistemologicznej postawy wnikięcia odkrywane zostają możliwości ciała. Szczególny rodzaj wiedzy wynikającej z doświadczenia maladycznego, której osiągnięcie stanowi dopełnienie misji przedsiębranej przez Żukowską jako zranioną narratorkę, można rozumieć poprzez kategorię mięsności, którą Brach-Czaina ujmowała jako pełnię doświadczenia w jego konkretnych przejawach. Uderzające podczas lektury *Mięcha* jest powinowactwo ukazanej w nim filozofii życia i chorowania z postulatami afirmacji istnienia we wszystkich jego formach, w tym również skrajnym cierpieniu, wysuwany w eseistyce autorki *Otwarcia*, stanowiącej adekwatne narzędzie interpretacyjne nie tylko tej autopatografii, ale narracji maladycznych w ogóle. Wynikające z wnikliwej obserwacji dowartościowanie tego, co namacalne, konkretne, dostępne w doraźnym doświadczeniu codziennym, „Afirmacja tego, co po prostu jest” [M, 61] – filozoficzne zanurzenie w konkretności, otwarcie się na świat, na to, co momentalne – zamiast na przymus trwałości, temporalności – wszystkie te wyznaczniki podejścia Żukowskiej wpisują się w mięsność, konkretną filozofię Brach-Czainy. Zdaniem autorki *Mięcha* bowiem „Świat osoby chorej jest światem konkretności, obecności, ciała” [M, 61].

Według Brach-Czainy mięsności doświadczamy w formie pojęciowo niezapośredniczonej, jest ona „dana dojmująco, bo jest i dlatego jest oczywista”<sup>16</sup>. Doświadczenie mięsności nieuchronnie wiąże się z bezbronnością i odsłonięciem, „jest to bowiem pewna postawa, w której przyjmujemy świat bez osłony”<sup>17</sup>. Mięsną jakość posiadają nieredukowalne fakty egzystencjalne, których doświadczanie (związane ze skrajnym cierpieniem lub rozkoszą) jest ucieleśnione, a zarazem dojmujące<sup>18</sup>. Autorka *Szczelin istnienia* przyjmuje charakterystyczną dla siebie postawę aksjologicznego zdystansowania: „Nie chodzi tu o wartościowanie tego zjawiska jako dobrego bądź złego, lecz

---

<sup>16</sup> Ibidem, s. 191

<sup>17</sup> Ibidem, s. 192.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 191.

jedynie o wskazanie pewnej postaci istnienia, mięsnej właśnie<sup>19</sup>. Co istotne, mięsność istnienia objawia się często w sytuacji przymusu, w którą podmiot zostaje wrzucony: ma to związek z istotnym dla Brach-Czajny rozważaniami na temat cierpienia niezawinionego i bezsensownego, wymykającego się racjonalnym wyjaśnieniom. Warto tutaj zaznaczyć, że autorka *Otwarcia* podkreśla również pozytywny wymiar mięsności, wszak „Wszelkie radości życia dotyczą sfery istnienia mięsnego”<sup>20</sup>. Jeśli rzeczywiście tak jest, to owa „gęstość doświadczenia” obejmowałaby zarówno abiektałny<sup>21</sup> wymiar mięcha jak i przyjemność erotycznego zbliżenia. Ekstaza miłosna oraz przeżycia graniczne lęku, rozpacz i obrzydzenia miałyby w niej zatem równy udział.

Przypisując kategorii mięsności niebagatelną wagę, autorka *Szczelin istnienia* postulowała włączenie jej do sfery wzniosłości, która tylko pozornie wydaje się jej skrajnym przeciwieństwem. W *Metafizyce mięsa*, eseju, którego sam paradoksalny tytuł stanowi próbę wprowadzenia tego postulatu, czytamy: „Można powiedzieć, że nasze osobliwe zadanie polega na tym, by wejść w mięsność, ale nie po to, by w niej pozostać, lecz by ją dźwignąć. Czynność uwznioślenia – tak nam droga, a tak nieszczęśliwie odrywana od wszelkiej realności – dokonana musi być na samym dnie”<sup>22</sup>. Był to postulat charakterystyczny dla całego projektu filozoficznego Brach-Czajny. „Nasz wysiłek budowania w istnieniu form szybujących musi zwracać się ku mięsności, bo ona jest podstawą. Jest materią pierwszą wszystkiego”<sup>23</sup>. Rozważając powiązanie doświadczenia maładycznego z kategorią mięsności, tak rozumiane uwznioślenie można zestawić z dotyczącymi choroby rozpoznaniem amerykańskiego krytyka Anatole’a Broyarda, którego inspirowana doświadczeniem raka książka *Upojony chorobą. Zapiski o życiu i śmierci* stanowi kanoniczną pozycję literatury maładycznej. Zdaniem Broyarda, „Obszar między życiem a śmiercią to ziemia, po której paraduje romantyzm. Wydaje się, że już samo

---

<sup>19</sup> Ibidem, s. 192.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 193.

<sup>21</sup> Pojęcia używam za teorią abiektu Julii Kristevej, por. J. Kristeva, *Potęga obrzydzenia. Esej o wstręcie*, przeł. M. Falski, Kraków 2007

<sup>22</sup> Ibidem, s. 194.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 194.

zagrożenie choroby pobrzmiewa romantyczną nutą – od czasu postawienia diagnozy przepelnia mnie egzaltacja. [...] Jeśli zagrożony człowiek chce być romantyczny, czy wręcz szalony, to nic złego”<sup>24</sup>. Jako graniczna sytuacja egzystencjalna, w której podmiot jest w stanie zagrożenia i dojmująco uświadamia sobie kruchość istnienia, choroba to wyjątkowy przypadek objawienia mięsnosci; można by wręcz analizować moment diagnozy jako swego rodzaju epifanię mięsnosci w jej „mięchovatym” (a więc związanym z tym, co budzi cierpienie i wstręt) wymiarze. Jednak romantyczna egzaltacja, do której prawa rościł sobie Broyard, maladyczny stylistą, w bardzo ograniczonym stopniu łączy się z wysiłkiem „dźwigania” mięsnosci, postulowanym przez Brach-Czainę. Ze słów autorki *Otwarcia* wynika, że nie chodzi tu o hiperboliczność czy egzaltację, lecz o nadawanie rzeczom elementarnym słusznej im rangi w porządku refleksji; o tak ważne dla całego jej projektu filozoficznego dotykane tego, co w istnieniu prymarne, radykalne, co można by nazwać stopniem zerowym naszego funkcjonowania w świecie – nie jako jednostki wyabstrahowanej z reszty bytów, lecz jako integralnych elementów całości istnienia. Co istotne, można zauważyć, jak wymienione wcześniej ambiwalentne właściwości kategorii mięcha (jako tego, co ogólne i podzielane, a zarazem nieredukowalne i jednostkowe), pozwalają wpisać ją w przedstawione tu rozważania.

Co charakterystyczne, Brach-Czaina pisze o „kontakcie ze sobą” jako o kontakcie z „bólem i ciałem”<sup>25</sup>. Graniczne doświadczenia ucieleśnienia należące do sfery mięsnosci rozwiązują u Żukowskiej odwieczny dylemat kartezyjskiego dualizmu, sprawiając, że pytanie „Mam ciało czy jestem ciałem?” [M, 28] traci sens. Autopatografka nie ulega przy tym romantycznym tendencjom do idealizacji bólu – wszelkiego rodzaju konstatacje dotyczące jasności widzenia w chorobie opatruje zastrzeżeniem: „wszystko to wiedziała już wcześniej i nie warto chorować po to, żeby sobie to uświadamiać” [M, 53]. Stwierdzenie, że przeżywanie choroby pociąga za sobą epistemologiczne konsekwencje, nie jest tożsame z uznaniem obiegowej mądrości o uszlachetniającej mocy cierpienia – gdyby tak było, dostrzeżenie szansy udzielenia

---

<sup>24</sup> A. Broyard, op. cit., s. 38.

<sup>25</sup> J. Brach-Czaina, op. cit., s. 33.

odpowiedzi twierdzącej na zadane bezpośrednio po diagnozie pytanie „Czy ja się teraz dowiem, czym jest życie, co to znaczy żyć? Zrozumiem to?” [M, 47] mogłoby się jawić jako ulegnięcie iluzjom narzuconych na chorowanie kulturowych klisz. A jednak doświadczenie medyczne prowadzi do bardziej świadomego uczestnictwa w istnieniu – jak pisała Brach-Czaina „Wielkie cierpienie budzi przytomność istnienia”<sup>26</sup>, „Osadza w nim w pełni”<sup>27</sup> To, że Żukowska nie idealizuje cierpienia ani nie poświęca wiele miejsca rozważaniom nad jego wartością, nie stanowi przeszkody do zinterpretowania go w kluczu proponowanym przez autorkę *Wniknięcia*, bowiem „Zmiana wymiaru istnienia, zawieszenie powszedniości dokonują się ponad wolą napiętnowanego – wbrew niemu”<sup>28</sup>. Graniczne doświadczenie maladyczne stanowi okazję do pełnego udziału w istnieniu, z której skorzystania podmiot nie może odmówić.

Choroba jest z jednej strony stanem drastycznego ograniczenia afordancji świata, z drugiej zaś, powodując zmianę nastawienia podmiotu do świata, otwiera go na sferę tych możliwości, które wciąż są dostępne. „Stan zagrożenia, stan śmiertelnej choroby, potrafi być wyzwalający. Używam ciała dla przyjemności odważniej i pewniej niż kiedyś, nie boję się sięgać po to, czego chcę” [M, 92]. Żukowska jako swoiste remedium na wpisane w doświadczenie maladyczne uprzedmiotowienie traktuje przyjemność, zwłaszcza erotyczną, która nie tylko stanowi formę buntu przeciwko społecznemu przymusowi produktywności oraz przyzwoitości, lecz także zakorzenia podmiot maladyczny w teraźniejszości, pozwalając doznawać intensywności życia bez tworzenia planów na niepewną przyszłość. „Przyjemność niczego nie buduje, nie tworzy, nie jest użyteczna, nie służy większym od niej panom” [M, 90-91] ta programowa bezużyteczność przyjemności przesądza o jej dodatkowej atrakcyjności w realizacji przyjętego przez autorkę *Mięcha* programu chorowania na własnych zasadach. „Nie da się budować bez wiary w przyszłość” [M, 93], ale to właśnie brak wiary jest w przyjętej przez Żukowską strategii chorowania sposobem na emancypację od narzucanych społecznie

---

<sup>26</sup> Ibidem, s. 142.

<sup>27</sup> Ibidem.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 145.

ograniczeń. Rozważając kategorię mięsnosci w perspektywie doświadczenia czasu, Brach-Czaina zauważa, że zgodnie z filozofią konkretnego egzystencjalnego należałoby zdevaluować trwałość na rzecz doraźności. To, co konkretne, nietrwałe i objawione w intensywności (jak na przykład doświadczenie erotyczne) byłoby zatem najwyższą wartością<sup>29</sup>. Podobną koncentrację na istnieniu doznawanym na bieżąco, afirmatywną deklarację obecności w tu i teraz ucieleśnionego doświadczenia, da się połączyć z etyczną obligacją autopatografki wobec siebie samej: „Teorie, które zakładają jakieś «po» czy «przed» odcinają mnie od tego, co jest. A właśnie to, co jest, chcę teraz wspierać, chcę się tym dziwić i cieszyć. Pragnę uznać, że to, czym żyję, jest realne. Nie potrzebuję niczego więcej” [M, 58].

Tak radykalna postawa odrzucenia perspektywy przeszłości i przyszłości na rzecz doświadczenia pełni istnienia w doraźności prowadzi do skojarzeń z kategorią „transu egzystencjalnego”, o którym autorka *Szczelin istnienia* pisze jako o „takim rodzaju bytowania, w którym udaje się nam istnieć całkowicie”<sup>30</sup>. Choć rozważania dotyczące „otwarcia” filozofka koncentrowała wokół doświadczenia porodu, kategoria ta obejmuje również akt seksualny, zaliczany do „elementarnych faktów egzystencjalnych”<sup>31</sup>. Otwarcie stanowi przede wszystkim postawę radykalnej zgody na istnienie. W opisywanej przez Brach-Czainę postawie wobec istnienia nie chodzi o „powinność”, lecz o „faktyczność” – zamiast zastanawiać się nad właściwym sposobem doświadczenia należy przyjąć je takim, jakim jest: „chodzi o coś trudniejszego, niż dokonanie zmian: o zgodę. Mimo wszystko”<sup>32</sup>. W tym sensie radykalne odrzucenie teleologicznej perspektywy i przyjmowanie faktyczności choroby, która cechuje realizowany przez Żukowską program „chorowania bez cudysłowu” [M, 96], łączy się z filozofią egzystencjalnego otwarcia. Autopatografka dlatego przywiązuje tak wielką wagę do aktu miłosnego, ponieważ umożliwia on otwarcie się na pełne doświadczenie ucieleśnionego istnienia.

---

<sup>29</sup> Ibidem, s. 207.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 33.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 47.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 45.

Strategia poszukiwania w przeżyciu erotycznym swoistej jakościowej przeciwwagi przeżycia maladycznego wpisuje Żukowską w autopatograficzną tradycję łączenia tych dwu sfer doświadczenia. Jednym z punktów odniesienia staje się tutaj liryka Haliny Poświatowskiej, na którą powołuje się autorka *Mięcha*, prowokacyjnie odżegnawszy się od Platona, Kanta i Miłosza, deklarując: „A może nawet bliższe są mi teraz sentymentalne wiersze Poświatowskiej (która również była śmiertelnie chora) o miłości; miłość jest zawsze konkretna” [M, 58]. Twórczość autorki *Koniugacji*, określanej przez Beatę Morzyńską-Wrzosek jako „cielesna, konkretna, rzeczywista, wydana na działanie nieszczytelskiej choroby”<sup>33</sup>, bywała banalizowana i lekceważona, co można wiązać z genderowym usytuowaniem pisarki oraz podejmowaną przez nią tematyką ciała i bólu<sup>34</sup>. Jednocześnie, jak zauważyła badaczka, analizując jeden z liryków, zaabsorbowanie somatyką oznaczało dla poetki „zwrócenie się podmiotu zagrożonego śmiertelną chorobą ku temu, co najbliższe i najważniejsze”<sup>35</sup>.

Interesujące Żukowską wplatanie refleksji miłosnej w opowieści autopatograficzne było praktyką nie tylko autorki *Opowieści dla przyjaciela*<sup>36</sup>, lecz również innych twórczyń i twórców<sup>37</sup>, spośród których na szczególną uwagę

---

<sup>33</sup> B. Morzyńska-Wrzosek, *Piękno ciała zagrożonego w liryce Haliny Poświatowskiej*, [w:] *Piękno materialne, piękno duchowe: materiały z konferencji, 19-21 maja 2003*, red. Anna Tomecka-Mirek, Łódź 2004, s. 420.

<sup>34</sup> Por. G. Borkowska, *Nierozważna i nieromantyczna. O Halinie Poświatowskiej*, Kraków 2001, s. 12.

<sup>35</sup> B. Morzyńska-Wrzosek, *Choroba i jej metafory w twórczości współczesnych polskich poetek*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury” 2020, nr 32, s. 184. Co ciekawe, analizując twórczość Poświatowskiej, Morzyńska-Wrzosek niejednokrotnie odwołuje się do *Szczelin istnienia*.

<sup>36</sup> O *Opowieści dla przyjaciela* jako narracji maladycznej pisała m. in. Beata Morzyńska-Wrzosek, zob. eadem, „Nieprzystosowana jestem...” *Narracja maladyczna w „Opowieści dla przyjaciela” Haliny Poświatowskiej*, „Slavica Tergestina”, 2017, nr 11, s. 106-138.

<sup>37</sup> Łączenie wątków erotycznych i tanatycznych w ramach narracji o zagrażającej życiu chorobie w interesujący sposób analizuje Monika Ładoń na przykładzie esejów zawałowych Jana Kotta, eadem, *Choroba jako literatura. Studia Maladyczne*, Katowice 2019, s. 141-159. W swojej książce Ładoń porusza również tematykę dbania o ciało w sytuacji choroby nowotworowej na przykładzie Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, choć odczytuje te praktyki w odmienny sposób, niż ten, który przyjmuję w niniejszym artykule (ibi-

zasługuje z pewnością Audre Lorde, która w *Dziennikach raka* uskarżała się na banalizację erotycznego słownika, utrudniającą pisanie o tak dla niej istotnej sferze relacji z kobietami: „tak wiele naszych najlepszych i najbardziej erotycznych słów już się zdewałoowało”<sup>38</sup>. Erotyzm u Lorde to istotny element godzenia się ze zmienioną cielesnością – opisane w dziennikach momenty masturbacji po mastektomii są ukazane jako powroty do siebie w znaczeniu przyjmowanym w niniejszym tekście: „[W szpitalu po operacji] na ogół siedzę, gapiąc się na białe ściany [...] od tego dnia, kiedy odkryłam, że znów mogę się masturbować, kocham się godzinami sama ze sobą. Płomyk był marniutki i przygasał, ale jakaż to ulga wobec długiego zimna”<sup>39</sup>. Wspomniany wcześniej Broyard twierdził, że wobec destrukcyjnej i zubażającej siły choroby, zadaniem chorującego wobec samego siebie jest zapobieżenie „utarcie miłości własnej”<sup>40</sup>. Odwołując się do tych słów, można powiedzieć, że Lorde kocha się z samą sobą po to, aby się w sobie samej nie odkochać. Nie można dopuścić, by zmiana ciała przyniosła uszczerbek ucieleśnionemu sobie – według autora *Upojonego chorobą* ta perspektywa jest bardziej przerażająca niż śmierć: „Być może boimy się nie tyle umierania, co umniejszenia siebie”<sup>41</sup>.

Erotyczna komunია ciał, o której pisze autorka *Mięcha* jako najdonioślejszym doświadczeniu egzystencjalnym, może zostać na zasadzie opozycji zestawiona z opisywaną w innym fragmencie kruchą komunią chemii. „Nie chcemy

---

dem, s. 99-106). Ładoń używa również pojęcia „powrotu do siebie” w doświadczeniu choroby nowotworowej na przykładzie *Dzienników* Anny Kowalskiej (ibidem, s. 124-125).

<sup>38</sup> A. Lorde, *Dzienniki Raka*, przeł. A. Dzierzgowska, Lublin 2022, s. 94. Istotny dla Lorde temat erotyki pojawiał się również w innych dziełach pisarki, por. eadem, *Jak korzystać z erotyki: erotyka jako siła*, [w:] eadem, *Siostra Outsiderka. Eseje i przemówienia*, przeł. B. Szelewa, Warszawa 2015.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 70.

<sup>40</sup> A. Broyard, *Upojony chorobą. Zapiski o życiu i śmierci*, przeł. A. Nowakowska, Wołowiec 2010.

<sup>41</sup> Ze względu na obecność w oryginalnym tekście Broyarda zaimka zwrotnego, z którego zrezygnowała tłumaczka Agnieszka Nowakowska, w trosce o spójność wywodu cytuję podaję we własnym tłumaczeniu za: A. Broyard, *Intoxicated by my Illness and Other Writings on Life and Death*, New York 1993, s. 25, Por. A. Broyard, *Upojony chorobą...*, op. cit., s. 41.

siebie zobaczyć, uznać wzajemnej obecności. Chcemy ocalić złudzenie intymności, nie wtrącać się w czyjś dramat, czyjś ból żył, nieruchomość przedramienia przeoranego igłą. Jest cicho i ta cisza ma wymiar nieco sakralny, wspólnotowy, to komunია... wzajemnej delikatności, wspólnej kruchości, słabości ale w sile, bo przecież przetrwamy i tę kolejną chemię” [M, 68]. Intymność chemii stanowi tutaj niechcianą, negatywną formę wspólnoty, w której bezbronność jest narzucona przymusem, zaś obnażenie wiąże się z upokorzeniem. Uczestnicy tej mimowolnej komunii odwracają od siebie wzrok, bezskutecznie próbując ignorować swoją obecność. W takich okolicznościach otwarcie egzystencjalne staje się niemożliwe, przeciwnie: sytuacja zagrożenia i upokorzenia prowokuje do zasklepiania się w sobie. Na przeciwległym biegunie tego doświadczenia, w którym ciało jawi się jako ośrodek bólu, plasuje się erotyczne spotkanie. Istnienie zagęszcza się w nim w momencie intymności, następuje „zawieszenie i zapomnienie wszystkiego, co jest poza” [M, 93] – jest to szczytowy moment skupienia się na cieleśnym tu i teraz. W ten sposób ucieleśnione doświadczenie erotyczne może pełnić rolę katalizatora przejścia od mięcha ku mięsności.

Podobną rolę może pełnić czuły dotyk, któremu Żukowska przypisuje moc stwórczą. „Jest tyle różnych dotyków. I każdy z nich inaczej definiuje ciało, inaczej je stwarza. Trzeba bardzo uważać, bo można zniknąć” [M, 86]. Autorka *Mięcha* często ukazuje siebie jako podmiot bezbronny w swoim ucieleśnieniu, poddany performatywnemu działaniu wytwarzających go zewnętrznych sił (dyskursu biomedycznego, społecznego ostracyzmu). To tak, jak gdyby chorowanie było stanem odkrywającym i zarazem wzmagającym naturalną plastyczność *siebie* – chorująca staje się podatnym ciałem<sup>42</sup>, zaś zróżnicowanie możliwości, jakie daje dotyk, zauważymy w pełni, kiedy zestawimy opisane w jednym z fragmentów książki dotknięcie pielęgniarki wkłuwającej igłę

---

<sup>42</sup> Terminu „podatność” użyła A. Czarnačka jako tłumaczenia *vulnerability* w przekładzie J. Butler, *Ramy wojny. Kiedy życie warte jest oplakiwania?*, tłum. A. Czarnačka, Warszawa 2011. Chodzi w tym przypadku o podatność ucieleśnionego siebie na działania szeroko rozumianych czynników zewnętrznych; jak zauważała Monika Świerkosz termin ten „sugeruje pewien rodzaj uległości czy pasywności podmiotu wobec doświadczanych zdarzeń. Nasuwa też przypuszczenie o utracie kontroli nad własnym ciałem, skutkującą bezbronnością wobec tego, co nam zagraża” M. Świerkosz, *Ciała podatne na zranienie. Judith Butler, samozniszczenie i radykalne akty oporu*, „Etyka” 2018, nr 57, s. 73.



w wyczerpane chorobą ciało-mięcho, odbywające się w spotkaniu, w którym „Nie ma twarzy ani imienia” [M, 84], zaś ucieleśniony podmiot zostaje zredukowany do „organizmu z dostępem do żył” [M, 85], z dotykiem kochanka w akcie miłosnym, dzięki któremu autopatografka może powiedzieć: „chcę być ciałem” [M, 93]. We fragmencie zatytułowanym Łzy Erosa akt miłosny jako ukorzeniający w istnieniu umożliwia ponowne przyswojenie zmienionego chorobą ciała. Zanurzając zranioną narratorkę w „świecie możliwości” [M, 93], dotyk kochanka koi rozdzierający ból spowodowany rozerwaniem dwóch porządków – ciała w chorobie oraz ciała w rozkoszy; w jakimś sensie, choć nieostatecznie i nietrwale, scala je w labilną jedność. Ten dobry dotyk wpływa na ucieleśnione doświadczenie siebie i sprawia, że Żukowska wraca do ciała jak do domeny możliwości pozytywnych, doświadczając egzystencjalnego otwarcia. Okazuje się wówczas, że w chorobie możliwe jest i autentyczne spotkanie, i głęboka przyjemność, i erotyzm. Podobnie jak doznawany w chorobie ból kładzie kres teoretycznym dywagacjom dualizmu (*Jestem ciałem czy mam ciało?*), doznawana w chorobie rozkosz erotyczna uśmierza bolesne rozdarcie ciała na ośrodek bólu i ośrodek przyjemności.

„Jestem ciałem w chorobie i ciałem w rozkoszy” [M, 93], pisze pod koniec pierwszej części swojej autopatografii Żukowska. Wie, że te dwa porządki koniecznie ze sobą współistnieją i nie unieważniają się wzajemnie: konieczność ciała jest nierozzerwalnie związana z koniecznością śmierci, na którą wskazuje choroba. Na tę nieuchronną zależność pomiędzy nie tyle miłością a śmiercią (rozumianymi jako obarczone kulturowymi znaczeniami abstrakcje), ile kochaniem a umieraniem (rozumianymi jako ucieleśnione, indywidualnie przeżywane procesy) zwracała także uwagę Brach-Czaina: „Kochamy ciałem duchowym, tym samym, którym umieramy. Zanim jednak cielesny miąższ ducha objawi się nam w śmierci, możemy go rozpoznać i przyjrzeć mu się z bliska w miłości”<sup>43</sup>. Podkreślając intensywność ucieleśnionego doznania siebie i świata w akcie erotycznym, pozwalającym podmiotowi maladycznemu wyrwać się z naznaczonego chorobą doświadczenia czasu<sup>44</sup>, autorka *Mięcha* pozostaje jednak świadoma, że miłość, choć może być silniejsza niż śmierć, nie jest silniejsza niż umieranie.

---

<sup>43</sup> J. Brach-Czaina, op. cit., s. 163.

<sup>44</sup> Por. S. L. Jain, op. cit.

„Czymś ciałem nie przesłonię mojego ciała, miłość nie przewycięży mięcha” [M, 93] stwierdza krótko, z właściwym sobie podejściem odrzucającym kojące iluzje. Choć jedna nie góruje nad drugą, te dwie siły są w stanie agonicznego zmagania, nieustannie odczuwanego w ucieleśnieniu. Broyard także pisał o tym napięciu i podkreślając opór, jaki miłość stawia śmierci, wskazywał na paradoksalną bliskość tych dwóch sfer: „Śmiertelne konwulsje tym tylko różnią się od konwulsji miłosnych, że przeżywamy je w całkowitej samotności”<sup>45</sup>. Ta prowokacyjnie umniejszona przez autora ilościowa różnica rośnie i nabiera cech jakościowych, kiedy bierzemy pod uwagę, na jak dojmującą samotność i alienację skazany jest człowiek w chorobie. Daje się tutaj przy tym poznać elementarność prawa podmiotu maladycznego do zbliżenia miłosnego: to ono bowiem otwiera możliwość odzyskania zerwanej łączności nie tylko z samym sobą, ale też – jeśli erotyzm rozumiemy za Brach-Czainą w kategoriach otwarcia i wniknięcia – ze światem.

Taka interpretacja pozwala zauważyć istotny społecznie i politycznie wymiar autopatograficznego pisania Żukowskiej. Autorka *Mięcha* wiele miejsca poświęca społecznym uwikłaniom doświadczenia medycznego. Nieco na przekór słynnej tezie Virginii Woolf o chorobie jako możliwości dezercji z „armii wyprostowanych”<sup>46</sup> pisze: „chorowanie jest jedną z form bycia w społeczeństwie” [M, 88]. Istotnym tematem przewijającym się przez kolejne rozdziały jej autopatografii jest presja społeczna wymuszająca na pacjentce onkologicznej postawę waleczności, będącą *de facto* (choć paradoksalnie) uległością wobec tego, co „przystoi”, a co nie wypada osobie śmiertelnie chorej, co należy do *decorum* „taktownego” odchodzenia. Pisząc o „presji” [M, 88] oraz „oczekiwaniach”, Żukowska wspomina o tym, w jaki sposób sytuacja choroby odbiera jej, choremu podmiotowi, w oczach społeczeństwa prawo do przyjemności. Kiedy osoby zdrowe widzą transgresje autorki, polegające na odmowie zasłaniania łysej głowy czy pozowania półnago do nagrodzonego w konkursie Grand Press Photo portretu sesyjnego [M, 18], czują zaskoczenie, bowiem: „Obraz ten nie jest spójny z tym, czego spodziewają się po mnie jako chorej” [M, 88]. Obowiązek dzielnego, czy też: pokornego i milczącego

---

<sup>45</sup> Ibidem, s. 129.

<sup>46</sup> V. Woolf, *O chorowaniu*, przeł. M. Heydel, Wołowiec 2010, s. 35.

znoszenia choroby wiąże się ściśle z ascezą erotyczną: zredukowany do ciała w chorobie podmiot malady jest odzierany z wszelkich innych potencjalności, w których może występować ciało zdrowe, normatywne.

Spółczesność zdrowych zachowuje się zatem „Tak, jakby chorej już nie wypadło, jakby chora już nie była ciałem, uwikłanym choćby w gry erotyczne” [M, 88]. Widać tutaj pewną ciekawą i charakterystyczną ambiwalencję: cielesność chorej na raka jest z jednej strony wystawiana na plan pierwszy, z drugiej zaś obwarowana społecznymi ograniczeniami tabuizacji erotyczności. W oczach maladofobicznego społeczeństwa pacjentka onkologiczna może być tylko ciałem w chorobie, nie zaś ciałem w rozkoszy. Tymczasem „Erotyzm i seks [...] Jest chaosem, karnawalem i zabawą, a tym właśnie poza chorobą jest moje życie. Nic już nie buduję” [M, 93]. Ta deklaracja jest nie tylko apologią erotyzmu, ale również, jak już zostało wspomniane, manifestem bezproduktywności, a więc kolejnym punktem oporu wobec kapitalistycznego przymusu, który społeczeństwo nakłada na jednostkę bez względu na stan jej zdrowia. Należy przy tym zwrócić uwagę, że bezproduktywność, która wybrzmiewa w odmowie budowania, nie jest tożsama z odrzuceniem kreatywności. Akt erotyczny jest w swojej istocie twórczy, bowiem miłosne wniknięcie pozwala „podjąć czynność współtworzenia rzeczywistości przenikanej i istnieć, współtworząc ją”<sup>47</sup> – Brach-Czaina opisuje miłość jako „tworzenie niczego nie stwarzające, lecz utrzymujące nas w stanie wibrującej przemiany”<sup>48</sup>.

Afirmatywna deklaracja: „Chcę być ciałem” [M, 93] nabiera szczególnej doniosłości, gdy wypowiada je osoba śmiertelnie chora, która jeszcze kilkadziesiąt stron wcześniej przerażona diagnozą pisała, że jest mięchem, obserwując zjawisko, które interpretowała jako bunt ciała, któremu trudno ufać, wobec którego nie sposób wzbudzić pozytywnych afektów. Zupełnie inną potencjalność ciała uruchamia ucieleśnione dawanie i odbieranie przyjemności. „Przyjemność – to ona obecnie jest moim celem. Dlatego że jest jednocześnie powodem, by żyć. A ja teraz potrzebuję powodów. Sam instynkt nie wystarcza” [M, 91]. Pogoń za przyjemnościami to pęd ku życiu: mający zapobiec utracie miłości własnej styl chorowania, o którym pisał Broyard, oznacza, że chory zachowuje

---

<sup>47</sup> J. Brach-Czaina, op. cit., s. 170.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 174.

prawo do hedonizmu. To, co może stwarzać pozory pustego czy wręcz nieodpowiedzialnego dogadzania *sobie*, jest w istocie spełnianiem obowiązku wobec *siebie*. Chodzi o pamiętanie o swojej podmiotowości, nawet w najbardziej uprzedmiotawiających okolicznościach (w pewnym momencie Żukowska pisze o tym, jak wspomnienie erotycznego spotkania pozwala jej przetrwać upokarzające spotkanie kliniczne) [M, 91-92]. Prawo do odczuwania przyjemności jest egzekwowane wobec społeczeństwa nieprzychylnie nastawionego wobec idei, jakoby podmiot maladyczny mógł być zarazem podmiotem erotycznym. Jest to zarazem jeszcze jeden wymiar realizowania etycznego zobowiązania wobec samej siebie poprzez odrzucanie społecznie sankcjonowanego imperatywu narracji restytucyjnej, według którego „zadaniem osoby chorej jest zdrowienie” [M, 89]. W odpowiedzi na to Żukowska deklaruje kategorycznie: „Nie będę odpuszczać życia dla zdrowia” [M, 89]. Największą intensyfikacją życia – istnienia – dostępną umierającemu podmiotowi maladycznemu jest akt miłosny, który „Jest totalnym przeciwieństwem stanu choroby” [M, 93].

Powyższe rozważania wykazują, jak dążenie do przyjemności i rozkoszy erotycznej łączy się z etycznym wymiarem chorowania w poszanowaniu siebie. Akt miłosny, choć nie unieważnia sytuacji maladycznej, stwarza zranionej narratorki możliwość powrotu do własnego ciała. W ten sposób podmiot maladyczny dostępuje innego rodzaju nadziei, niezwiązanej z łatwymi iluzjami narracji restytucyjnej. Wszystko to można interpretować zgodnie z projektem filozoficznym Brach-Czajny, którego cel stanowiło „ogłądanie podstaw naszej kondycji”<sup>49</sup>; przy czym wysiłek ten był – co charakterystyczne dla pragmatyzmu myśli autorki *Krzątactwa* – bardzo praktyczny. Chodziło o przyjęcie postawy nadziei zamiast pychy. Podstawy tej nadziei nie chciała filozofka upatrywać w ułudzie sprawczości i mocy, warunkującej skądinąd tak destrukcyjną dla chorych społeczną tabuizację śmierci. Przeciwnie, należało jej szukać we wspólnocie ze światem nie idealizowanej, często wręcz przyprawiającej o zgrozę, niemniej jednak godnej namysłu i szacunku. Według autorki *Metafizyki mięsa* przenikanie, zatarcie granic właściwe zarówno miłości, jak i śmierci, wiąże się z uprzywilejowanym, bo najpełniejszym, doświadczeniem

---

<sup>49</sup> J. Brach-Czajna, op. cit., s. 202.

istnienia<sup>50</sup>. W miłości, pisze Brach-Czaina, możemy „rozpoznać się we wnętrzu istnienia”<sup>51</sup>, to doświadczenie w nim nas osadza.

Tym samym, upominając się o prawo do erotyzmu w chorobie, Żukowska odmawia wyłączenia ze swojego ciała i ze świata. Nie chce też oddać swojego ucieleśnionego doświadczenia maladycznego oraz erotycznego na pastwę rządzących społeczeństwem kapitalistycznych mechanizmów, w ramach których dochodzi do faworyzacji etosu produktywności i ascetycznej „dzielności” realizowany przez narracje restytucyjne. Moment rozpoznania się we własnym ciele zbliża autopatografkę do pojmowania opisanej przez Brach-Czainę „metafizyki mięsa”. Jeśli umieranie jest częścią życia, to dążenie do przełamania tego „mrocznego tabu” i akceptacji zawartej w nim egzystencjalnej prawdy jest postawą właściwą mięsności. Po początkowej reakcji szoku, wzdragania się, odwracania od mięcha, autopatografka przystępuje do pracy, której kulminacją stanowi otwarcie się na mięsność. Tylko uznanie, że jest się mięchem, przed innymi (czytelnikami autopatografii) ale przede wszystkim przed samą sobą (jestem nie tylko mięchem, ale mięcho to integralna część mojego siebie), może przynieść otwarcie na mięsność, dając ulgę umierającej sobie jako ciału w chorobie i ciału w rozkoszy.

Jak widać, choć kategoria mięcha i kategoria mięsności nie są tożsame, są ze sobą ściśle powiązane. Mięsność to taki tryb doświadczania *siebie* i świata, w którym przekroczywszy abiektalność mięcha, podmiot otwiera się na nie i zamiast odrzucać je z lękiem i wstrętem, godzi się z nim; nie tyle na zasadzie w pełni afirmatywnego otwarcia, ile agonicznego zmagania<sup>52</sup> w uznaniu i szacunku dla janusowego oblicza istnienia. Odzyskanie opisywanej wyżej łączności ze światem może oznaczać odnalezienie drogi powrotnej podmiotu maladycznego do *siebie* poprzez powrót do świata – i w ten sposób zaleczyć zadaną przez diagnozę ranę egzystencjalnego rozdarcia, wysunąć propozycję wyjaśnienia potwornego nieporozumienia, jakim według Broyarda jest

---

<sup>50</sup> Ibidem, s. 164.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 165.

<sup>52</sup> Agoniczne zmaganie jako integralny element sytuacji maladycznej identyfikował Tadeusz Sławek, por. T. Sławek, *Ja Bołą*, [w:] *Fragmenty Dyskursu Maladycznego*, red. M. Ganczar i in., Gdańsk 2019, s. 97.

umieranie<sup>53</sup>. Tak oto można rozumieć cel podróży, którą maladyczny podmiot przebywa przez wszystkie fazy jawienia się ciała by w końcu powrócić *do siebie* – znajomego miejsca, które poznaje po raz pierwszy.

## **BIBLIOGRAFIA:**

### **Literatura podmiotu:**

Żukowska A., *Mięcho*, Kraków 2019 .

### **Literatura przedmiotu:**

Borkowska G., *Nierozważna i nieromantyczna. O Halinie Poświatowskiej*, Kraków 2001.

Boruszkowska I., *Defekty. Literackie Auto/patografie*, Kraków 2016.

Brach-Czaina J., *Szczeliny istnienia*, Warszawa 2018.

Broyard A., *Intoxicated by my Illness and Other Writings on Life and Death*, New York 1993.

Broyard A., *Upojony chorobą*, tłum. A. Nowakowska, Wołowiec 2010.

Butler J., *Ramy wojny. Kiedy życie warte jest oplakiwania?*, tłum. A. Czarnacka, Warszawa 2011.

Carel H., *Illness. The Cry of the Flesh*, Londyn, Nowy Jork, 2013.

Chojnacka-Kuraś M., *Kiedy walka staje się podróżą. O przeobrażeniach metafor opisujących doświadczenie chorowania z uwzględnieniem typu I fazy choroby*, „Prace Filologiczne” 2019, t. LXXIII, s. 33-48.

*Fragmety Dyskursu Maladycznego*, red. M. Ganczar, I. Gielata, M. Ładoń, Gdańsk 2019.

Frank A. W., *The Wounded Storyteller. Body, Illness and Ethics*, Chicago, Londyn 1997.

Frank A. W., *Illness and Narrative*, keynote speech wygłoszony podczas konferencji *Illness and Narrative*, odbywającej się na wydziale humanistycznym Ritsumeikan University dnia 04.09.2005, tekst dostępny na stronie: <http://www.ritsumeihuman.com/> [dostęp: 28.12.2021].

---

<sup>53</sup> A. Broyard, op. cit., s. 83.

- Hunsaker Hawkins A., *Reconstructing Illness. Studies in Patography*, West Lafayette, 1993.
- Jain S. L., *Living in Prognosis. Toward an Elegaic Poetics*, Representations 98. Spring 2007, s. 77-92.
- Kristeva J., *Potęga obrzydzenia. Esej o wstręcie*, tłum. M. Falski, Kraków 2007.
- Lorde A., *Siostra Outsiderka. Eseje i przemówienia*, tłum. B. Szelewa, Warszawa 2015.
- Lorde A., *Dzienniki raka*, tłum. A. Dzierzgowska, Lublin 2022.
- Ładoń M., *Choroba jako literatura. Studia maladyczne*, Katowice 2019.
- Morzyńska-Wrzosek B., *Piękno ciała zagrożonego w liryce Haliny Poświatowskiej*, [w:] *Piękno materialne, piękno duchowe: materiały z konferencji, 19-21 maja 2003*, red. A. Tomecka-Mirek, Łódź 2004, s. 419-439.
- Morzyńska-Wrzosek B., „Nieprzystosowana jestem...”. *Narracja maladyczna w „Opowieści dla przyjaciela” Haliny Poświatowskiej*, *Slavica Tergestina* 2017, nr 11, s. 106-138.
- Morzyńska-Wrzosek B., *Choroba i jej metafory w twórczości współczesnych polskich poetek*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury” 2020, nr 32, s. 173-190.
- Nycz R., *Kultura jako czasownik. Sondowanie nowej humanistyki*, Warszawa 2017.
- Reisfield G. M., Wilson G. R., *Use of Metaphor in the Discourse on Cancer*, „Journal of Clinical Oncology”, 2004, nr 22 (19), s. 4024-4027,
- Sendyka R., *Od kultury ja do kultury siebie. O zwrotnych formach w projektach tożsamościowych*, Kraków 2015.
- Sontag S., *Choroba jako metafora. AIDS i jego metafory*, tłum. J. Anders, Kraków 2016.
- Świerkosz M., *Ciała podatne na zranienie. Judith Butler, samozniszczenie i radykalne akty oporu*, „Etyka” 2019, T. 57, s. 69–86.
- Woolf V., *O chorowaniu*, tłum. M. Heydel, Wołowiec 2010.

**NOTA O AUTORCE:**

Maria Świątkowska – absolwentka Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych UJ I i II stopnia (kierunek wiodący: filologia polska, specjalność antropologiczno-kulturowa). Laureatka XXVII edycji Konkursu prac magisterskich im. Jana Józefa Lipskiego (Wyróżnienie im. Gajki Kuroniowej za pracę *Ciało w chorobie, rozkoszy i systemie. „Mięcho” Anety Żukowskiej w perspektywach humanistyki medycznej*). Jej zainteresowania naukowe skupiają się w szczególności na humanistyce medycznej, studiach genderowych oraz badaniach nad autobiografiami. Od 2021 roku członkini stowarzyszenia naukowego Collegium Invisibile. W Katedrze Teorii Literatury Wydziału Polonistyki UJ przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą autopatografiom w literaturze polskiej pod kierunkiem dr hab. prof. UJ Moniki Świerkosz.

**Kontakt:** [maria.swiatkowska@student.uj.edu.pl](mailto:maria.swiatkowska@student.uj.edu.pl)





**JULIA WALCZAK**

UNIWERSYTET ŚLĄSKI, INSTYTUT DZIENNIKARSTWA I KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ

0000-0003-4223-1926

**STEREOTYPOWE REPREZENTACJE CIAŁA  
BOHATEREK PORADNIKOWEJ I LUKSUSOWEJ PRASY  
KOBIECEJ**

**STEREOTYPICAL REPRESENTATIONS OF THE  
CHARACTER'S BODIES IN LUXURIOUS AND ADVISORY  
WOMEN'S MAGAZINES**

**Summary:** The aim of this article is to analyze the way that women's bodies are portrayed in two magazines, representing the segments of luxurious and advisory women's magazines: „Twój Styl” and „Przyjaciółka”. Through the content analysis method the paper investigates in what extent the characters presented in this press have features consisted with the assumptions of the contemporary cult of beauty. It was found that both journals lack representation of people outside the canon and tend to represent a certain type of women: mature and very well-groomed, which perpetuates a harmful belief that the standards of beauty are achievable to anyone.

**Słowa kluczowe:** kult piękna, stereotypy, prasa kobieca

**Keywords:** the cult of beauty, stereotypes, women's press

## **WSTĘP**

Współczesne stereotypy rodzaju zostały ugruntowane na XIX-wiecznych przekonaniach dotyczących różnic płciowych. Ideologia Kultu Prawdziwej Kobiecości wpłynęła na wykształcenie w zbiorowej świadomości tradycyjnego wzorca kobiety jako matki i opiekunki domowego ogniska. W nurcie zmian społecznych doszło jednak do rozwarstwienia stereotypu kobiety, a obok tradycyjnego schematu kobiecości pojawił się stereotyp kobiety nowoczesnej „businesswomen” oraz uniwersalny kult piękna, również będący elementem stereotypizacji kobiet. Uproszczone przekonania dotyczące cech fizycznych są istotnym elementem stereotypów rodzaju i wpływają na późniejsze postrzeganie cech charakteru, zachowań oraz zawodu danej osoby. W dobie komercjalizacji i powszechnej estetyzacji rzeczywistości ciało kobiety podlega coraz większej liczbie restrykcyjnych zasad, a pogląd o powszechnej dostępności piękna czyni kobietę niewolnikiem swojego własnego ciała.

Pojawiające się w mediach wizerunki kobiet wpływają na rozprzestrzenianie się poszczególnych wzorców oraz ich internalizację. W niniejszym artykule zdecydowano się podjąć temat stereotypizacji kobiet w prasie kobiecej, jako medium skierowanym do tej grupy docelowej, będącym tym samym silnym źródłem identyfikacji. Kobiety czytające prasę stanowią zróżnicowaną grupę o zróżnicowanych potrzebach czytelniczych. Adresowany do nich sektor prasowo-wydawniczy podzielony jest na wiele segmentów, które obnażają funkcjonujące w społeczeństwie podziały i diametralne różnice światopoglądowe. Najwyraźniej kontrastującymi ze sobą rodzajami prasy kobiecej są magazyny luksusowe (z najwyższej półki) oraz prasa poradnikowo-rozrywkowa (nazywana również prasą poradnikową z niskiej półki).

Celem artykułu była analiza zgodności wyglądu, prezentowanych w prasie kobiecej, postaci, z założeniami współczesnego kultu piękna (kobieta w kanonie to kobieta piękna, szczupła, wiecznie młoda, o gładkiej cerze). Badania przeprowadzono metodą analizy zawartości. Klucz kategoryzacyjny sformułowano na podstawie modelu struktury stereotypów Kay Deaux i Laurie L. Lewis oraz przytaczanej w pracy teorii dotyczącej kultu piękna.

## STEREOTYPY RODZAJU

Pojęcie „stereotyp” funkcjonuje w systemie nauk społecznych od około stulecia. Stanowi połączenie słów: stereo (z grec. stężały, twardy) oraz typos (z grec. od-cisk, wzorzec)<sup>1</sup>. Termin ten został zaproponowany przez Waltera Lippmanna, który po raz pierwszy użył go w, wydanej w 1922 roku pracy: „Public Opinion”. Zdefiniował on stereotyp, korzystając z metafory „obrazów umysłowych”, poprzez które człowiek spogląda na świat zewnętrzny<sup>2</sup>. Stereotypy wynikają z ludzkiej istoty dążenia do poznania, zrozumienia, a także do uporządkowywania i upraszczania złożonej rzeczywistości<sup>3</sup>. Człowiek typizuje docierające do niego bodźce na skutek potrzeby redukcji informacji, przyporządkowując jednostki do grup, a grupom przypisując założone z góry cechy.

Uproszczone przekonania dotyczące cech i zachowań kobiet i mężczyzn nazywamy stereotypami rodzaju, ściśle powiązane są bowiem z pojęciem roli rodzajowej. Rozumiana jest ona jako zbiór oczekiwań społecznych, wymuszających na jednostce, należącej do pewnej kategorii, zachowywanie się w określony sposób<sup>4</sup>. Stereotypy ról płciowych są więc zbiorem przekonań dotyczących prawidłowych zachowań i zadań, wykonywanych przez mężczyzn i kobiety<sup>5</sup>. Role te mogą przekształcić się w stereotypy, które oprócz wzorców działań kobiet i mężczyzn, zawierają w sobie również przekonania dotyczące ich cech psychicznych, jak i fizycznych<sup>6</sup>. Podczas początkowych badań nad stereotypami związanymi z płcią wyszczególniono jedynie dwie wiązki stereotypowych cech, nazwane rdzeniami. Ich elementami składowymi były: ciepło i ekspresyjność – w przypadku stereotypu kobiecego oraz kompetencje i racjonalność – w przypadku stereotypu męskiego. Prawidłowość

---

<sup>1</sup> E. Mandal, *Podmiotowe i interpersonalne konsekwencje stereotypów związanych z płcią*, Katowice 2004.

<sup>2</sup> W. Lippmann, *Opinia Publiczna*, Kraków 2020.

<sup>3</sup> W. Łukaszewski, B. Weigl, *Stereotyp stereotypu czy prywatna koncepcja natury ludzkiej?*, [w:] *Stereotypy i uprzedzenia. Uwarunkowania psychologiczne i kulturowe*, red. M. Kofta, A. Jasińska-Kania, Warszawa 2001.

<sup>4</sup> E. Mandal, op. cit.

<sup>5</sup> Ibidem.

<sup>6</sup> L. Brannon, *Psychologia rodzaju. Kobiety i mężczyźni: podobni czy różni*, Gdańsk 2002.

ta zauważana była przez innych badaczy, jako instrumentalność-ekspresyjność lub orientacja na działanie-orientacja na ludzi<sup>7</sup>. W 1984 roku K. Deaux i L.L. Lewis zaproponowały bardziej złożoną strukturę stereotypów związanych z płcią, w której skład wchodziły cztery komponenty: cech osobowości, ról społecznych, wyglądu zewnętrznego oraz zawodu.

W niniejszym artykule skupiono się na komponentach wyglądu zewnętrznego, które w największym stopniu oddziałują na pozostałe elementy stereotypów płciowych. Obserwator na podstawie wyglądu może dokonywać uproszczonej oceny cech osobowości, przyjmowanych ról społecznych oraz wykonywanego zawodu.

### KOBIECY WYGLĄD W SIECI STEREOTYPÓW

Jak twierdzi Magdalena Zielińska „kobiecość od zawsze tradycyjnie kojarzona była z cielesnością”<sup>8</sup>. Wygląd stanowi podstawę społecznej oceny kobiety, dlatego obraz ciała odgrywa kluczową rolę w kształtowaniu jej tożsamości. Według Ellyn Kaschack presja wywołana w procesie socjalizacji i stereotypizacji prowadzi do zinternalizowania trzech przekonań: „kobieta jest swoim wyglądem”, „każdy aspekt jej powierzchowności mówi o tym, kim ona jest i jak należy ją traktować”, „jej ciało i ubiór mogą określać jej sukces lub przyczyniać się do życiowej czy zawodowej klęski”<sup>9</sup>. Piękno ściśle powiązane jest bowiem z rozumieniem kobiecości. Zewnętrzna atrakcyjność i cielesność są podstawowymi elementami konstytuującymi kobiecość<sup>10</sup>. Kobiętę piękną uważamy za kobietę w większym stopniu, niż kobietę nieposiadającą tej cechy. Powyższe rozważania prowadzą więc do jednoznacznego wniosku: stereotypy stosują wobec kobiet imperatyw „cielesności duszy”, zamiast „duchowości ciała”, stawiając ich zewnętrżność ponad wnętrzem<sup>11</sup>.

---

<sup>7</sup> E. Mandal, *Kobiecość i męskość*, Warszawa 2003.

<sup>8</sup> A. Belcer, „Być kobietą...”, czyli *pleć piękna we współczesnej kulturze popularnej*, [w:] *Kobiety w sferze publicznej. Teoria i praktyka*, red. M. Pataj, Toruń 2015.

<sup>9</sup> E. Mandal, *Podmiotowe...*, op. cit.

<sup>10</sup> W. Strzelecki i in, *Zmiana wizerunku medialnego kobieta a zaburzenia odżywiania we współczesnym świecie*, „Nowiny Lekarskie” 2007, nr 76 (2).

<sup>11</sup> E. Mandal, *Podmiotowe...* op. cit.

We wszystkich kulturach fizyczność kobiet i mężczyzn stanowi pole do akcentowania dychotomii płci. Piękno i atrakcyjność uznawane są za domenę kobiet, które to aktywnie je eksponują. Według doktryny feministycznej kobietom narzucany jest przymus podkreślania iluzorycznych różnic pomiędzy płciami, poprzez: golenie ciała, makijaż, noszenie biustonoszy czy butów na obcasach<sup>12</sup>. Tym samym piękno jest „elementem składowym społecznego podporządkowania kobiet [...] Stanowi ono idealny sposób utrzymywania kobiet na granicy – poprzez nieustanne podsycanie ich czujności w sferze sprawowania kontroli nad własnym ciałem”<sup>13</sup>. Kobieta staje się obrazem, który stworzony jest pod dyktando mężczyzn, niewolnicą oczekiwań i niedoścignionych ideałów. Poprzez jej ciało artykułowane są stosunki władzy i uległości<sup>14</sup>. Ciało kobiet uznawane może być również za tekst, który obrazuje pewien zespół reguł, zadań i ról, które charakteryzują rolę kobiet w danej epoce<sup>15</sup>.

Współczesny kanon piękna stanowi kobieta piękna, szczupła i wiecznie młoda. Badania wykazują, że na obraz ciała kobiety największe przełożenie ma kategoria wagi. Zależność ta dotyczy oczywiście państw zachodnich (głównie mieszkanki Stanów Zjednoczonych i Europy), gdzie chudość utożsamiana jest ze zdrowiem i dbałością o nie, determinacją oraz dobrym samopoczuciem. W społecznym rozumieniu szczupłość identyfikowana jest nie tylko z atrakcyjnością, ale również z osobistym szczęściem, sukcesem i powodzeniem. W krajach ubogich chudość nie jest jednak oznaką zdrowia, budzi realny lęk przed brakiem pożywienia, a nawet zagrożeniem życia. Tym samym atrakcyjność utożsamiana jest w tych regionach nie ze szczupłością, ale z bardziej obfitymi kształtami, które są oznaką zdrowia i wyższego statusu<sup>16</sup>.

W kulturze Zachodu szczupła sylwetka idealizowana zaczęła być już w latach czterdziestych dwudziestego wieku. Standardowe wymiary modelek zaczęły stopniowo się pomniejszać, stanowiąc coraz uboższą reprezentację

---

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> K. Davis, *Reshaping the Female Body. The Dilemma of Cosmetic Surgery*, Nowy Jork 1995.

<sup>14</sup> A. Belcer, op. cit.

<sup>15</sup> W. Strzelecki, op. cit.

<sup>16</sup> E. Mandal, *Podmiotowe...*, op. cit.

sylwetki standardowej kobiety. Promowany przez media masowe i pop-kulturę wizerunek ciała kobiety prowadzi do zaburzonego postrzegania piękna. Medialna konsumpcja idealnie szczupłych sylwetek prowadzi do narastającego lęku przed przytyciem, masowego odchudzania, a nawet zaburzeń odżywiania i stanów depresyjnych. Z tego właśnie powodu media, a w szczególności pisma kobiece bywają nazywane twórcami „cywilizacji głodnych kobiet”<sup>17</sup>. Na rynku prasy kobiecej zaobserwować można tendencję do wewnętrznej sprzeczności magazynów. Coraz częściej publikowane w nich treści łamią tabu dotyczące wagi i kobiecego piękna. „Ciałopozytywne” artykuły wciąż stanowią jednak mniejszość nad górującymi nad nimi tekstami w stylu „Figura w pigułce”<sup>18</sup>. Izabela Kowalczyk<sup>19</sup> w tekście *Uwięziona w ciele – ideały ciała w pismach kobiecych* zauważa paradoksalną zależność: im bardziej liberalne jest pismo, tym modelki występujące na jego łamach są chudsze. Tym samym treść artykułów często wydaje się być sprzeczna z zamieszczanymi w magazynach fotografiami mody, czy reklamami. O jednym z numerów „Wysokich Obcasów” I. Kowalczyk<sup>20</sup> pisze „Absurdem był numer pod hasłem «Obfite jest piękne» gdyż mimo tego hasła, w warstwie wizualnej obfite kobiety były również wykluczone, rzekoma «obfitość» pokazanych modelek sprowadziła się do obfitości ust i biustu, być może nie ważyły one 40 kilogramów, ale zapewne niewiele więcej niż 50”.

Współcześnie rozumiana kultura piękna narodziła się na początku XX wieku, wraz z powstaniem branży kosmetycznej. Wtedy też wszechogarniający stał się pogląd o powszechnej dostępności piękna, jako dobra osiągalnego dla każdej kobiety. Według tej narracji kobieta musi jedynie używać odpowiednich produktów i wkładać wystarczająco dużo wysiłku w dbanie o swój wygląd, a piękno będzie na wyciągnięcie jej ręki. Społecznie uznawane stało się więc, że każda kobieta, która nie wpasowuje się w kanon (nie jest wystarczająco piękna, szczupła, młoda i wysoka) powinna się tego wstydić

---

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> W. Strzelecki, op. cit.

<sup>19</sup> I. Kowalczyk, *Uwięziona w ciele – ideały ciała w pismach kobiecych*, [w:] *Kobiety w kulturze popularnej*, red. E. Zierkiewicz, I. Kowalczyk, Poznań 2002.

<sup>20</sup> Ibidem.

i poświęcać każdą wolną chwilę na ulepszanie swojego wyglądu<sup>21</sup>. Z biegiem czasu i postępującym radykalizowaniem tej koncepcji, kultura piękna ewoluowała w kult piękna, a nawet terror piękna. Nastąpiła również redefinicja tego pojęcia związana z wtórną estetyzacją ciała i generalną estetyzacją rzeczywistości. W przestrzeni społecznej i w mediach, coraz mniejszą reprezentację posiada to, co nieładne czy brzydkie. Piękno i jego ideał stało się przy tym nie tyle pięknem, co nieustannym upiększaniem<sup>22</sup>. Rozwój reklamy, mediów, konsumpcjonizmu i komercjalizacji treści, wspierających kult piękna, doprowadził do ewolucji przemysłu kosmetycznego, klinik chirurgii plastycznej, upowszechnił noszenie makijażu i korzystanie z innych zabiegów<sup>23</sup>.

Kobieta, której wpojono wartości, na których oparty jest kult piękna, podejmuje nieustanne wysiłki w dążeniu do piękniejszego jutra. Producenci, reklamodawcy i publicyści, obserwujący na Instagramie i śledzący na Facebooku przyglądają się każdej części jej ciała, w poszukiwaniu możliwości ulepszeń. Kobieta uczy się kontrolować swoje ciało, wyszukiwać wszystkie jego wady i niedoskonałości, zapobiegać i naprawiać. Wszystko w ciągłej pogoni za niedoścignionym ideałem<sup>24</sup>.

## **METODOLOGIA BADAŃ**

Celem podjętych badań była analiza bohaterek prasy kobiecej pod względem wyglądu zewnętrznego i sposobu jego prezentacji, a także ustalenie zgodności prezentowanych wizerunków z dogmatem współczesnego kultu piękna. Poszukiwano odpowiedzi na następujące pytania badawcze: Jaki obraz kobiecego ciała prezentują: miesięcznik „Twój Styl” oraz dwutygodnik „Przyjaciółka”?; Jakie różnice w stereotypizacji ciała kobiety wykazują magazyny luksusowe względem pism poradnikowych?

Badanie przeprowadzono za pomocą metody analizy zawartości prasy, tradycyjnie mającej na celu obiektywny, systematyczny i ilościowy opis jawnej

---

<sup>21</sup> A. Belcer, op. cit.

<sup>22</sup> M. A. Karczmarzyk, A. Bzymek, *Analiza mitu piękna kobiecego ciała na podstawie wybranych reklam i sztuki krytycznej*, „Kultura Popularna” 2015, nr 2.

<sup>23</sup> W. Strzelecki op. cit.

<sup>24</sup> A. Belcer, op. cit.



treści informacji<sup>25</sup>. Przedmiot badania stanowiły postaci, prezentowane w artykułach, spełniających wymienione kryteria: będących wywiadami, reportażami i sylwetkami oraz prezentujących postać kobiecą. Badaniu podlegała graficzna warstwa artykułów. Pozostały materiał został pominięty, ponieważ nie miał związku z badaniem.

W badaniach własnych zastosowano próbę będącą wynikiem losowania warstwowego. Umożliwiło to wylosowanie numerów z każdego kwartału roku. Przedmiotem badań były numery miesięcznika „Twój Styl” oraz dwutygodnika „Przyjaciółka” wydane w 2021 roku, a jednostką losowania jeden numer czasopisma. Ze względu na rozbieżną częstotliwość ukazywania się pism, a także odmienną liczbę stron, zróżnicowano wielkość obu prób<sup>26</sup>. W przypadku „Twojego Stylu” wylosowano po jednym numerze z każdego kwartału 2021 roku. Próba objęła cztery numery: numer 1 (styczeń 2021), numer 5 (maj 2021), numer 9 (wrzesień 2021), numer 11 (listopad 2021). W przypadku „Przyjaciółki” zwiększono liczbę losowanych numerów do dwóch w skali kwartału. Próba objęła więc osiem numerów: numer 2 (21.01-03.02.2021), numer 4 (18.02-03.03.2021), numer 8 (15-27.04.2021), numer 10 (13-26.05.2021), numer 17 (19.08-1.09.2021), numer 19 (16-29.09.2021), numer 20 (30.09-13.10.2021), numer 21 (14-27.10.2021).

## **PROFIL CZYTELNICZEK „TWOJEGO STYLU” I „PRZYJACIÓŁKI”**

„Twój Styl” to nieprzerwanie od ponad 30 lat niekwestionowany lider miesięczników luksusowych<sup>27</sup> – można przeczytać na stronie Wydawnictwa Bauer. Przez lata magazyn wypracował sobie wysoką pozycję na rynku, mimo że, jak wszystkie tytuły tego rodzaju, traci czytelników. Czasopismo, od momentu jego powstania, miało stanowić synonim luksusu, elegancji

---

<sup>25</sup> W. Pisarek, *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1938.

<sup>26</sup> „Twój Styl” wydawany był jako miesięcznik (12 numerów w ciągu roku), liczba stron badanych numerów wahała się pomiędzy 198 – 338 stronami, „Przyjaciółka” wydawana była jako dwutygodnik (26 numerów w ciągu roku), a liczba stron wynosiła między 41-51 stronami.

<sup>27</sup> „Twój Styl”, Bauer.pl, <http://bityl.pl/sJQOu>, [dostęp: 28.04.2022].

i światowości. Jako prekursor na polskim rynku magazynów luksusowych, czerpał inspirację ze znanych zachodnich tytułów tj. „Vanity Fair”, „Vogue”, „Marie Claire”<sup>28</sup>. Tematyka koncentruje się na prezentowaniu sylwetek gwiazd show-biznesu, zjawisk społecznych, politycznych oraz kulturalnych, a także modzie, urodzie, podróżach, kuchni oraz wnętrzach. Na łamach magazynu prezentowane są produkty klasy „premium”. Miesięcznik promuje sukces zawodowy, życie w luksusie i z rozmachem, a także dbałość o wygląd, zdrowie i rozwój emocjonalny. W 2021 roku drukowane numery „Twojego Stylu” obejmowały działy: magazyn, psychologia, kultura, piękne życie, moda, uroda.

Pismo, od samego początku jego istnienia, adresowane było do kobiet wykształconych i zamożnych, przedsiębiorczych i aktywnych zawodowo. Jedno z pierwszych haseł reklamowych magazynu głosiło: „Tylko dla inteligentnych!”<sup>29</sup>. Czytelniczkami „Twojego Stylu” są głównie kobiety w średnim wieku, które osiągnęły sukces zawodowy i posiadają zasoby finansowe, pozwalające im na zakup promowanych przez pismo produktów luksusowych, odwiedzanie wykwintnych restauracji, podróże w egzotyczne miejsca i udział w wydarzeniach kulturalnych<sup>30</sup>. Wzorcowa czytelniczka „Twojego Stylu” to kobieta skupiona na dbałości o wygląd i analizująca bieżące trendy. Interesuje ją życie gwiazd i świat show-biznesu. Dąży do rozwoju osobistego. Jeżeli interesują ją kwestie związane z gospodarstwem domowym, to jest to najczęściej gotowanie wykwintnych potraw lub urządzanie domu. Pasjonuje się kulturą, posiada podstawową wiedzę w sferze społeczno-politycznej.

Pismo „Przyjaciółka” po raz pierwszy ukazało się w 1948 roku nakładem Instytutu Prasy Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”. Tygodnik (wydawany jako dwutygodnik od 2008 roku<sup>31</sup>) uważany jest za „fenomen pra-

---

<sup>28</sup> O. Dąbrowska-Cendrowska, „*Twój Styl*” jako przykład magazynu dla kobiet – wstęp do badań, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2022, nr 1.

<sup>29</sup> B. Trzop, *Typy kultury popularnej na łamach czasopism kobiecych*, Zielona Góra 2005.

<sup>30</sup> Ibidem.

<sup>31</sup> O. Dąbrowska-Cendrowska, *Zmieniająca się rzeczywistość polskiej prasy kobiecej (1989-2019)*, Kielce 2020.

sowy” ze względu na wyjątkowo wysoki nakład, osiągniany w okresie Polski Ludowej. „Przyjaciółka” uzyskała pierwszy milion już w pierwszym roku jej funkcjonowania, a w niektórych okresach odnotowywała prawie trzy miliony egzemplarzy nakładu<sup>32</sup>. Wyjątkowa była również formuła wydawnicza pisma, która w dużej mierze opierała się na listach od czytelników i odpowiedziach redakcji. Budowana w ten sposób bliskość z odbiorcą, a także różnorodność tematyczna miały bez wątpienia wpływ na popularność tygodnika<sup>33</sup>.

Tematyka pisma dotyczyła problemów życia codziennego, takich jak zdrowie, moda, uroda, porady prawne czy rodzinne. „Przyjaciółka” kierowana była do „kobiet z ludu”, niewykształconych mieszkanek wsi i małych miejscowości, głównie gospodyń domowych, chłopek, robotnic lub żon robotników<sup>34</sup>. Dlatego teksty pisano prostym, zrozumiałym dla każdego odbiorcy językiem<sup>35</sup>. W tygodniku pojawiały się również treści o charakterze rozrywkowym i publicystycznym w formie opowiadań, felietonów, konkursów czy krzyżówek oraz treści informacyjne czy edukacyjne. Najważniejszym działem pozostawał jednak Dział Listów i Interwencji, na który składały się takie rubryki jak: „Radości i smutki”, „Czytelnicy piszą – Przyjaciółka odpowiada”, „Z listów do redakcji”<sup>36</sup>.

Aktualnie dwutygodnik zawiera następujące działy: moda i uroda, zdrowie, kuchnia, reportaż, psychologia, twój dom, prawo i pieniądze, polskie sanktuaria, aktualności i rozrywka. W każdym numerze pojawiają się również stałe rubryki takie jak: „Między nami przyjaciółkami”, „Zapytaj eksperta”, „Słodka kuchnia Przyjaciółki”, „Akademia kulinarna Przyjaciółki”, „Zgodnie z prawem” i „Giełda Porad”. Redakcja publikuje również krzyżówki, a na ostatniej stronie zawsze znajduje się horoskop. Wzorcowa czytelniczka „Przyjaciółki” to kobieta poszukująca przede wszystkim praktycznych porad

---

<sup>32</sup> Z. Sokół, *Przyjaciółka* – tygodnik kobiecy (1948-1998). Część I – lata 1948-1951, „Kieleckie Studia Bibliologiczne” 2001, nr 6.

<sup>33</sup> J. Zajko-Czochańska, *Monografia „Przyjaciółki” – zarys zagadnienia*, „Niepodległość i Pamięć” 2019, nr 2.

<sup>34</sup> K. Wodniak, *Udział tygodnika „Przyjaciółka” w upowszechnianiu czytelnictwa masowego w powojennym 40-leciu*, „Roczniki Biblioteczne” 2007, nr 51.

<sup>35</sup> J. Zajko-Czochańska, op. cit.

<sup>36</sup> K. Wodniak, op. cit.

w dziedzinie gospodarstwa domowego oraz zdrowia. Profil tematyczny pisma odpowiada przede wszystkim zainteresowaniom osób starszych i w średnim wieku, które informacji dotyczących zdrowia, sposobów leczenia i diagnozowania chorób poszukują w czasopiśmie, nie w Internecie. To również kobieta zaangażowana w opiekę nad domem, często również ogrodem. Dbanie o wygląd ma dla niej umiarkowane znaczenie, dużo mniejsze niż w przypadku czytelniczki „Twojego Stylu”, przywiązuje ona jednak do niego wagę. Dwutygodnik w niewielkim stopniu spełnia również funkcję rozrywkową i informacyjną: znany jest z zaangażowanych reportaży, publikowanych na jego łamach (teksty dotyczą zazwyczaj historii z życia „zwykłych ludzi”). Idealna czytelniczka „Przyjaciółki” jest również religijna i reprezentuje tradycyjny system wartości.

## **OBRAZ CIAŁA W PRASIE KOBIECEJ**

Za cechy współczesnych stereotypów dotyczących cech fizycznych kobiet uznano te współgrające z dyskursem kultu piękna. W badaniu wzięto pod uwagę takie czynniki jak: wiek, sylwetka oraz stan skóry (widoczne niedoskonałości lub zmarszczki). Dodatkowym czynnikiem była również obecność odznaczającego się makijażu, jako symbolu „terroru piękna”, wyrażającego się przymusem ciągłego kontrolowania swojego wyglądu, w tym codziennego nakładania makijażu. Materiał badawczy, zgromadzony na podstawie uprzednio sformułowanych kryteriów, składał się z 42 postaci w przypadku „Twojego Stylu” oraz 26 postaci w przypadku „Przyjaciółki”. Sylwetki bohaterek obu pism kobiecych w różnym stopniu odzwierciedlały współczesny ideał kobiety.

Znaczące odstępstwa od kanonu piękna występowały przede wszystkim w kategorii wieku: w przypadku „Twojego Stylu” zdecydowana większość postaci (42,9%) to kobiety w średnim wieku natomiast w „Przyjaciółce” większość (28,5%) stanowiły osoby starsze. Za kobiety młode uznano osoby do 35. roku życia, za kobiety w średnim wieku, osoby w przedziale wiekowym 36-59 lat, a za kobiety starsze – osoby powyżej 60. roku życia. Taki stan rzeczy można oczywiście tłumaczyć charakterem obu pism, a także ich grupą odbiorczą. Kobiety prezentowane na łamach czasopism najczęściej mogą pochwalić się osiągnięciami, między innymi w sferze zawodowej (szczególnie

w „Twoim Stylu”, na którego łamach promowany jest stereotyp kobiety-busineswomen) lub swoim doświadczeniem (w przypadku „Przyjaciółki” np. w prowadzeniu rodziny lub domu), nie mogą być to więc osoby zbyt młode.

**Tabela 1.** Obraz ciała kobiety w „Przyjaciółce” i „Twoim Stylu”

	„Przyjaciółka”		„Twój Styl”	
<b>WIEK</b>				
Młoda	7	26,9%	9	21,4%
W średnim wieku	9	34,6%	18	42,9%
Starsza	10	38,5%	10	23,8%
Nie dotyczy/trudno stwierdzić	0	0%	5	11,9%
<b>WAGA</b>				
Chuda	1	3,8%	1	2,4%
Szczupła	13	50%	14	33,3%
Mid-size	7	26,9%	10	23,8%
Plus-size	5	19,2%	2	4,8%
Otyła	0	0%	1	2,4%
Nie dotyczy/trudno stwierdzić	0	0%	14	33,3%
<b>CERA</b>				
Brak niedoskonałości	13	50%	20	47,6%
Niedoskonałości (naczynka, trądzik, rumieńce)	1	3,8%	1	2,4%
Zmarszczki	12	46,2%	8	19%
Inne/nie dotyczy	0	0%	13	31%
<b>MAKIJAŻ</b>				
Widoczny makijaż	16	61,5%	16	38,1%
Brak makijażu	9	34,6%	5	11,9%
Nie dotyczy/trudno stwierdzić	1	3,8%	21	50%

Źródło 1: badania własne.

W obu przypadkach występowała znikoma reprezentacja osób pozostających poza kanonem piękna pod względem sylwetki, jak i stanu skóry. W przypadku „Twojego Stylu” w całym badanym materiale jedynie 1 osobę zaklasyfikowano do kategorii otyła, a 2 do kategorii plus-size. Postaci plus-size i otyłe stanowiły łącznie 7,1% wszystkich badanych, a chude, szczupłe i mid-size (mieszczące się w kanonie), 59,5%. Najwięcej postaci (14) znalazło się w kategorii szczupła, uważanej powszechnie za ideał kobiecego ciała. W „Przyjaciółce” również największą grupą badanych były osoby szczupłe, do tej kategorii zaklasyfikowano 50% wizerunków kobiet. Osoby chude, szczupłe i mid-size obejmowały łącznie 80,7% postaci, a osoby plus-size i otyłe 19,3%. W badanym materiale żadna postać nie została zaklasyfikowana do kategorii otyła. Zarówno w przypadku tytułu z sektora prasy poradnikowej, jak i prasy luksusowej brakowało reprezentacji osób wykluczonych społecznie ze względu na wagę. Postaci zaklasyfikowane do kategorii plus-size oraz otyłe były natomiast prezentowane w sposób mający ukryć domniemane niedoskonałości (np. poprzez niepokazywanie całej sylwetki danej osoby).

Postaci prezentowane w „Twoim Stylu” i w „Przyjaciółce” w znacznej mierze wykazywały się gładką cerą (uwzględniając możliwość retuszu zdjęć). Obecność niedoskonałości w formie widocznych naczynek, trądziku, blizn lub rumieńców była zauważalna u 1 postaci w „Twoim Stylu” oraz u 1 postaci w „Przyjaciółce”. 47,6% kobiet, prezentowanych w tekstach „Twojego Stylu” nie miała widocznych na twarzy żadnych niedoskonałości ani zmarszczek. W „Przyjaciółce” było to 50% kobiet. Pisma okazały się bardziej liberalne w kwestii pokazywania oznak starzenia się, takich jak zmarszczki, na co w oczywisty sposób przełożenie miał wiek bohaterek. Zależność ta była szczególnie widoczna w przypadku dwutygodnika poradnikowego, gdzie grupa kobiet z wyraźnymi zmarszczkami była wyjątkowo duża i stanowiła 46,2%. W przypadku tytułu prasy luksusowej było to 19% kobiet.

Ostatnim brany pod uwagę czynnikiem była obecność makijażu. W obu przypadkach występował on powszechnie u przedstawianych postaci, „Przyjaciółka” cechowała się natomiast wyższym odsetkiem (61,5%) kobiet z widocznym makijażem. W przypadku „Twojego Stylu” do tej kategorii przyporządkowano 38,1% postaci. Problemem była w tym przypadku dokładna identyfikacja, w przypadku 50% badanych niemożliwe było stwierdzenie czy

dana kobieta ma na sobie makijaż. Powodem mógł być zbyt małe, niewyraźne zdjęcie lub zdjęcie, na którym twarz nie była w pełni widoczna.

## **PODSUMOWANIE**

Przeprowadzona analiza może stanowić podstawę do wyciągania wniosków na temat prezentowanego w pismach wzorca kobiecości. Chociaż bohaterki wywiadów, sylwetek i reportaży nie stanowią reprezentacji „ideału”, a wybór rozmówczyń prawdopodobnie nie był kierowany cechami fizycznymi kobiet, a ich doświadczeniem, osiągnięciami czy sławą, wciąż stanowią one materiał warty analizy, również w szerszym kontekście społecznym. Na odbiór fotografii wpływa sposób przedstawienia postaci, a także dobór makijażu i retusz w przypadku widocznych niedoskonałości, co stanowi aktywne działanie wydawców, dążące do kreowania pewnego rodzaju wizerunków „piękna”. Wnioski mogą prowadzić również do refleksji na temat znikomej reprezentacji osób pozostających poza kanonem piękna w świecie show-biznesu (w przypadku „Twojego Stylu” znakomita większość postaci to osoby szeroko znane: celebrytki, aktorki, piosenkarki).

W obu pismach zauważalna była akceptacja cech związanych ze starzeniem się, takich jak zmarszczki czy zmieniająca się z wiekiem sylwetka. Wśród osób młodych nie znajdowały się osoby o pełnych kształtach, niewielka grupa osób plus-size i otyłych (łącznie 8 postaci) była grupą osób starszych. Zarówno pismo luksusowe, jak i pismo poradnikowe promowały wizerunek kobiety dojrzałej i doświadczonej, czego symbol stanowią wymienione wcześniej oznaki. Chociaż w obu pismach wyraźnym odstępstwem od kanonu był wiek przedstawianych postaci (w przypadku „Twojego Stylu” były to głównie panie w średnim wieku, w przypadku „Przyjaciółki” osoby starsze) były one prezentowane jako bardzo zadbane (szczególny nacisk na wciąż aktualne piękno kobiet widoczny był w „Twoim Stylu”). W prasie widoczny jest element estetyzacji rzeczywistości, niechęci do pokazywania tego, co wydaje się brzydkie, zakrywania i retuszowania niedoskonałości, co prowadzi do powstawania nierealistycznych wzorców piękna i nakłada na kobiety obowiązek przesadnego dbania o swój wygląd.

Chociaż oba pisma w pewnym stopniu promują współczesny ideał piękna, „Przyjaciółka” podchodzi do niego bardziej liberalnie. Jako pismo

poradnikowo-rozrywkowe z większą częstotliwością pokazuje życie „zwykłych” ludzi. Bohaterki są w tym przypadku często kobietami, które nie osiągnęły wyjątkowego sukcesu zawodowego, nie są sławne czy niezwykle bogate. To osoby, które chcą podzielić się jakąś ciekawą, inspirującą historią, często dotyczącą choroby osób bliskich lub własnej i rekonwalescencji.

„Twój Styl”, jako reprezentant sektora pism luksusowych, zwraca większą uwagę na problem wyglądu, a jego bohaterki w większym stopniu powielają wzorce „ideału piękna”. Pisma z „wysokiej półki” charakteryzuje większa komercjalizacja, stymulują one bowiem rozwój wzorca kobiety-konsumentki<sup>37</sup>, czyli obiektu konsumpcji. Priorytetem modelowej czytelniczki jest jej wygląd oraz zaspokajanie innych konsumpcyjnych potrzeb, o których dowiaduje się z magazynów, w efekcie kupowanie i obsesyjne dbanie o wygląd staje się dla niej podstawową czynnością. Na tej kanwie powstaje wizerunek kobiety inspirującej, pięknej i dojrzałej, z którą czytelniczki mogą identyfikować się pod względem wieku i aspirować do zachowania tak pięknego wyglądu. Napędza to tym samym konsumpcję reklamowanych w piśmie kosmetyków, zabiegów pielęgnacyjnych, czy modnych ubrań.

Kult piękna jest zjawiskiem silnie oddziałującym na całe pokolenia kobiet. Nierealistyczne standardy urody, promowane przez media, mogą prowadzić do niskiej samooceny, ciągłej kontroli wagi i wyglądu, zaburzeń depresyjnych i zaburzeń odżywiania, czy poddawania się (również ryzykownym) operacjom plastycznym i zabiegom estetycznym. Ten istotny problem społeczny wymaga więc dalszej eksploracji na wielu polach badawczych.

---

<sup>37</sup> I. Kowalczyk, *Konsumentka czy konsumowana? Kobieta do zjedzenia w prasie kobiecej*, [w:] *Kobiety, feminizm, media*, red. E. Zierkiewicz, I. Kowalczyk, Poznań-Wrocław 2005.



## **BIBLIOGRAFIA:**

- Budzisz E., *Gatunkowe ukształtowanie współczesnej prasy kobiecej*, Lublin 2022.
- Brannon L., *Psychologia rodzaju. Kobiety i mężczyźni: podobni czy różni*, Gdańsk 2002.
- Dąbrowska-Cendrowska O., „*Twój Styl*” jako przykład magazynu dla kobiet – wstęp do badań, „*Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych*” 2022, nr 1.
- Iwanicka A., Soroka E., *The role of social media in the process of shaping the „body cult” among Young women*, „*Curr Probl Psychiatry*” 2020, nr 21.
- Karczmarzyk M.A., Bzymek A., *Analiza mitu piękna kobiecego ciała na podstawie wybranych reklam i sztuki krytycznej*, „*Kultura Popularna*” 2015, nr 2.
- Kobiety, feminizm, media*, red. E. Zierkiewicz, I. Kowalczyk, Poznań-Wrocław 2005.
- Kobiety w kulturze popularnej*, red. E. Zierkiewicz, I. Kowalczyk, Poznań 2002.
- Kobiety w sferze publicznej. Teoria i praktyka*, red. M. Pataj, Toruń 2015.
- Lippman W., *Opinia Publiczna*, Kraków 2020.
- Mandal E., *Kobiecość i męskość*, Warszawa 2003.
- Mandal E., *Podmiotowe i interpersonalne konsekwencje stereotypów związanych z płcią*, Katowice 2004.
- Pisarek W., *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1938.
- Sokół Z., „*Przyjaciółka*” – tygodnik kobiecy (1948-1998). Część I – lata 1948-1951, „*Kieleckie Studia Bibliograficzne*” 2001, nr 6.
- Stereotypy i uprzedzenia. Uwarunkowania psychologiczne i kulturowe*, red. M. Kofta, A. Jasińska-Kania, Warszawa 2001.
- Strzelecki W. i.in., *Zmiana wizerunku medialnego kobieta a zaburzenia odżywiania we współczesnym świecie*, „*Nowiny Lekarskie*” 2007, nr 76 (2).
- Trzop B., *Typy kultury popularnej na łamach czasopism kobiecych*, Zielona Góra 2005.
- Wodniak K., *Udział tygodnika „Przyjaciółka” w upowszechnianiu czytelnictwa masowego w powojennym 40-leciu*, „*Roczniki Biblioteczne*” 2007, nr 51.
- Zajko-Czochańska J., *Monografia „Przyjaciółki” – zarys zagadnienia*, „*Niepodległość i Pamięć*” 2019, nr 2.
- Zaworska-Nikoniuk D., *Wzory kobiecości i męskości w Polskiej prasie dla kobiet XXI wieku*, Toruń, 2008.

**NOTA O AUTORCE:**

Julia Walczak – studentka studiów II stopnia na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna Uniwersytetu Śląskiego, zainteresowania naukowe: gender studies, queer studies, media i wizerunek medialny grup wykluczonych społecznie.

**Kontakt:** [julia.walczakk@wp.pl](mailto:julia.walczakk@wp.pl).



**OLGA KOSIŃSKA**

UNIwersytet Jagielloński, Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej,  
Instytut Kultury

<https://orcid.org/0000-0002-5356-2053>

## **JEJ WIDOCZNOŚĆ ALGORYTM. ZARZĄDZANIE WIDZIALNOŚCIĄ A WYKLUCZENIE WIZUALNE Kobiet**

### **HER VISIBILITY ALGORITHM. VISIBILITY MANAGEMENT AND THE VISUAL EXCLUSION OF WOMEN**

**Summary:** Rządzące mediami społecznościowymi algorytmy nie są bezstronnymi i obiektywnymi fragmentami oprogramowania, lecz istotnymi systemami socjo-technicznymi. Jako takie mają znaczący wpływ na (nie)widzialność konkretnych obrazów obecnych w internecie. Wśród nich znajduje się grupa treści związanych z kobietami i ich cielesnością oraz narzucanymi im kanonami piękna. W odpowiedzi na liczne negatywne reperkusje użytkowniczki i influencerki podejmują działania, mające na celu walkę z wykluczeniem wizualnym osób o „niestandardowym” wyglądzie, jak również poddające pod społeczną dyskusję problemy tendencyjnych ich zdaniem decyzji algorytmów co do wyświetlania bądź ukrywania treści. Władza nad widzialnością stanowi bowiem ważny element procesów wykluczania z dyskusji wizualnej i tożsamościowej.

**Słowa kluczowe:** algorytm, zarządzanie widzialnością, dyskryminacja, body positivity

**Keywords:** algorithm, visibility management, discrimination, body positivity

Kelly Marie Tran, aktorka grająca Rose Tico w filmie *Gwiezdne Wojny: Ostatni Jedi*, w czerwcu 2018 roku usunęła wszystkie posty na swoim koncie na Instagramie. Tran, będąca pierwszą aktorką o amerykańsko-azjatyckim pochodzeniu, która zagrała jedną z głównych ról w tej kultowej sadze, zniknęła z tego medium społecznościowego po serii seksistowskich i rasistowskich komentarzy pod jej zdjęciami. Fala niechętnych jej pochodzeniu oraz płci wypowiedzi zaczęła, jak przyznała, potęgować w niej w przekonanie, że jako taka powinna znajdować się tylko w tle głównych historii, nigdy jako jedna ze znaczących postaci<sup>1</sup>. Wiele negatywnych wpisów dotyczyło także jej wyglądu, wagi czy akcentu<sup>2</sup>. Choć konto na tym portalu nie zostało zupełnie zamknięte, do dziś nie publikuje żadnych postów i jest w zasadzie puste<sup>3</sup>.

Instagram jest jednym z wielu mediów społecznościowych, które opierają się na treściach graficznych i których wpływ na kształtowanie współczesnego sposobu postrzegania rzeczywistości jest nie do przecenienia. Liczne badania użytkowników tych aplikacji zawierają alarmujące wnioski dotyczące negatywnego wpływu nadmiaru bodźców (zarówno wizualnych, jak i informacyjnych) na zdrowie psychiczne poszczególnych ludzi oraz nierealistyczne postrzeganie własnej osoby, które wynika przede wszystkim z porównywania się do oglądanych wizerunków oraz (z reguły) nieświadomionej presji społecznej na osiągnięcie pewnych „cielesnych” celów<sup>4</sup>. Część z tych problemów wynika także z nieprzychylnych komentarzy i wypowiedzi innych osób. Z jednej strony sytuacja ta wynika z zachowań samych użytkowników, którzy nadal, jak się wydaje, mają

---

<sup>1</sup> M. McCluskey, *Kelly Marie Tran Breaks Her Silence After Deleting Instagram Because of Racist Abuse*, <https://time.com/5373345/kelly-marie-tran-breaks-silence-instagram-harassment/> [dostęp: 20.09.2022].

<sup>2</sup> C. Grady, *Star Wars fans harassed Kelly Marie Tran for months. She just deleted her Instagram posts*, <https://www.vox.com/culture/2018/6/5/17429196/kelly-marie-tran-instagram-deleted-harassment-star-wars-rose-last-jedi> [dostęp: 20.09.2022].

<sup>3</sup> KellyMarieTran, <https://www.instagram.com/kellymarietran/> [dostęp: 20.09.2022].

<sup>4</sup> M. Boer, G. W. J. M. Stevens, C. Finkenauer, R. J. J. M. van der Eijnden, *The course of problematic social media use in young adolescents: A latent class growth analysis*, „Child Development” 93(2), s. 1-20; W. Crenna-Jennings, *Young people’s mental and emotional health: Trajectories and drivers in childhood and adolescence*, [https://dera.ioe.ac.uk/37301/1/EPI-PT\\_Young-people%E2%80%99s-wellbeing\\_Jan2021%20%281%29.pdf](https://dera.ioe.ac.uk/37301/1/EPI-PT_Young-people%E2%80%99s-wellbeing_Jan2021%20%281%29.pdf) [dostęp: 20.09.2022].

poczucie anonimowości oraz wrażenie, „[...] że twórca otwiera się na krytykę i spodziewa się jej, skoro publikuje swoje treści”<sup>5</sup>. Coraz bardziej gwałtowne spory i podziały na gruncie społecznym, politycznym czy ekonomicznym ujawniają się także w aktywności użytkowników mediów społecznościowych, którzy – powodowani motywacjami o różnym charakterze – chętnie korzystają z pozornej wolności wypowiedzi, jaką umożliwiają te narzędzia. Z drugiej strony jednak ogromną, choć często niewidoczną, władzę nad wpływającymi na wyobrażenie o świecie obrazami sprawują same platformy, które zarządzają widzialnością w sieci<sup>6</sup>. To ich algorytmy decydują o tym, co może zostać opublikowane, a co nie – jakie treści dotrą do szerszego grona odbiorców, a jakie tylko do ich ułamka. To ich polityka i działania doraźne (jak na przykład zablokowanie oficjalnego profilu byłego prezydenta USA Donalda Trumpa przez Twittera<sup>7</sup>) sprawiają, że ludzie obserwujący treści publikowane przez daną osobę będą mieli szansę się o nich dowiedzieć bądź nie. Jak zauważa Jan Kreft:

Debata nie dotyczy bowiem tego, co jest lub nie jest dopuszczalne do wypowiedzenia w mediach społecznościowych, ale tego, kto decyduje i jakie ma narzędzia sprawowania realnej władzy oraz jakie intencje nim kierują<sup>8</sup>.

Kontrola tego, jakie informacje oraz w jakim kształcie są rozpowszechniane w internecie, stanowi źródło władzy także na poziomie widzialności. Aktywistki działające w sieci od wielu lat podnoszą na przykład kwestię nierówności płciowej w zakresie cenzurowania treści w mediach społecznościowych. Koronnym przykładem jest fakt, że zdjęcie zawierające męskie sutki nie zostanie najprawdopodobniej zablokowane jako niezgodne z polityką platformy, natomiast gdy sutki będą kobiece – już tak<sup>9</sup>.

---

<sup>5</sup> K. Mecinski, N. Mialik, *Nie obraż się, ale nie jesteś zbyt ładna*, Warszawa 2021, s. 22.

<sup>6</sup> J. Kreft, *Władza algorytmów. U źródeł potęgi Google i Facebooka*, Kraków 2019.

<sup>7</sup> Twitter „permanently suspends” Trump’s account, <https://www.bbc.com/news/world-us-canada-55597840> [dostęp: 26.09.2022].

<sup>8</sup> J. Kreft, *Władza platform. Za fasadą Google, Facebooka i Spotify*, Kraków 2022, s. 15.

<sup>9</sup> J. Jacobs, *Will Instagram Ever „Free the Nipple”?*, <https://www.nytimes.com/2019/11/22/arts/design/instagram-free-the-nipple.html> [dostęp: 26.09.2022].

Na scenie dyskusji na temat możliwości zmiany w zakresie widzialności cyfrowej ważne miejsce zajmują więc wspomniane już algorytmy, przez jedną jej stronę traktowane są jako narzędzia obiektywne, wolne od wpływów i wiarygodne – tymczasem jednak traktować je należy jako przede wszystkim konstrukty społeczne, podlegające znacznie bardziej skomplikowanym wpływom i zmianom.

Nawet jeśli programiści starają się utrzymać wysoki poziom obiektywności, a tym samym niezależność od lokalnych zwyczajów, kultury, wiedzy i uwarunkowań, to nie sposób od nich uciec w procesie tłumaczenia zadania na język programu. Nie ma zatem obiektywnych algorytmów, mnożą się zaś nieudane i skazane na porażkę próby ich tworzenia. Tymczasem zakres działań jest dość pokaźny: wyszukują, zestawiają, sortują, kategoryzują, grupują, dopasowują, analizują, profilują, modelują, symulują, wizualizują i regulują postawy ludzi. Kształtują to, jak człowiek rozumie i przedstawia świat – i w tym sensie są performatywne, sprawiając, że coś się zdarza<sup>10</sup>.

Performatywność algorytmu, rozumianego jako skomplikowany system socjo-techniczny<sup>11</sup>, odgrywa ogromną rolę w zakresie udzielania głosu i reprezentacji wizualnej. Widzialność jest tutaj istotna zarówno z perspektywy zbiorowej (włączania i wyłączenia z dyskursu publicznego pewnych kwestii), jak i indywidualnej (treści wizualne jako elementy nieustannej komunikacji oraz składowe tożsamości)<sup>12</sup>. Jest wręcz tak, że

Jeśli „być świadkiem” oznacza „wiedzieć”, zdjęcie społecznościowe nie tylko stanowi zapis ciebie i twojego świata, lecz także jest narzędziem wytwarzania twojej tożsamości i twojego świata. Jest zasadniczym sposobem rozpoznawania ciebie jako ciebie, a twojej rzeczywistości jako rzeczywistości<sup>13</sup>.

---

<sup>10</sup> J. Kreft, *Władza platform ...*, op. cit., s. 28.

<sup>11</sup> Ibidem.

<sup>12</sup> N. Jurgenson, *Fotka. O zdjęciach i mediach społecznościowych*, Kraków-Warszawa 2021.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 63.

Tym samym to, jakie obrazy zostaną zobaczone, a jakie nie, jest nie tylko kwestią władzy dzierżonej przez platformy i korporacje medialne, ale także zasadniczym elementem współczesnej walki o (nie) bycie jednostką wykluczoną z dyskusji wizualnej, a co za tym idzie tożsamościowej. Jak pisze Sarah Pink:

Obrazy są „wszędzie”. Przenikają pracę akademicką, życie codzienne, rozmowy (...), wyobraźnię i sny [...]. Są nieodłącznie splecione z indywidualną i osobistą tożsamością, sposobem opowiadania i historią, stylem życia, kulturą, społecznością i społeczeństwem, podobnie jak ze sposobem definiowania historii, przestrzeni i prawdy<sup>14</sup>.

Skoro tak, możliwość decydowania o tym, co zostanie zobaczone, a co nie, stanowi jedno z najważniejszych źródeł władzy, w jaką wyposażone są algorytmy. Ich rola w zarządzaniu widzialnością identyfikowana jest szczególnie w wypadku grup społecznie marginalizowanych. W niniejszym tekście analiza oddziaływania algorytmu na kształt internetowej reprezentacji wizualnej tychże grup skupia się na kobiecych aktywistkach wizualnych, skupionych na działaniach zmierzających do odzyskania zagrabionych ich zdaniem obrazów kobiet, jakie ukazują się w mediach społecznościowych. Niekiedy zgodnie z algorytmami, a częściej im na przekór, osoby te starają się uzyskać możliwość szerszej reprezentacji kobiecych wizerunków pozbawionych ryzyka otrzymania komentarzy takich jak Kelly Maria Tran. Jak zauważa Nathan Jurgenson:

Skoro fotografia społecznościowa dotyczy widzialności, nie powinno być zaskoczeniem, że jest ona również głęboko naznaczona pod względem płci kulturowej i rozmaitych kulturowych pięt z tym związanych<sup>15</sup>.

Media społecznościowe są zarówno przestrzenią wyłaniania się różnoro-ko motywowanego hejtu, jak i sprawczości podmiotów dyskryminowanych. Manewrujące na falach zmiennych algorytmów jednostki próbują przejąć dla

---

<sup>14</sup> S. Pink, *Etnografia wizualna. Obrazy, media i przedstawienie w badaniach*, Kraków 2009, s. 33.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 88.



siebie decyzje podejmowane w zakresie zarządzania widzialnością – w tym także kobiecego ciała. Analiza niniejsza skupia się przede wszystkim na działaniach podejmowanych w ramach aplikacji Instagram, biorąc pod uwagę rządzący nim (adaptacyjny) algorytm, możliwości zmiany wyglądu i ich wpływu na (indywidualne i zbiorowe) wykluczanie pewnych wizerunków, a także wpływ widzialności na kształtowanie się sposobów postrzegania samych siebie oraz swojego otoczenia, zwłaszcza wśród młodych kobiet. Przeanalizowane zostały treści publikowane w ramach tej platformy na profilach polskiej aktywistki z nurtu „selfie feminizmu”, Zofii Krawiec, oraz brytyjskiej działaczki *body-positivity*, Meghan Jayne Crabbe. Rozważania uzupełniają liczne przykłady pojedynczych postów opublikowanych przez kobiety na platformie Instagram, związanych z algorytmicznym zarządzaniem widzialnością, a także wypowiedzi samych użytkowniczek. Działania te mają na celu odpowiedź na pytanie, jaka jest rola algorytmów w zakresie zarządzania widzialnością oraz wykluczenia wizualnego kobiet? Przyjęta hipoteza badawcza stwierdza, że wykluczająca rola algorytmów bywa pozornie niewidoczna, a nadawany im autorytet obiektywności zdaje się zdejmować zarówno z nich samych, jak i zarządzających nimi ludzi odpowiedzialność za zjawiska, jakie są jego udziałem<sup>16</sup>. Tekst składa się z dwóch głównych części – w pierwszej z nich omówione zostaną zasady funkcjonowania algorytmów internetowych, ze szczególnym uwzględnieniem oprogramowania obecnego na platformie Instagram, oraz ich wpływu na zarządzanie widzialnością. Druga część składa się z omówienia konkretnych przypadków dotyczących efektów oddziaływania algorytmów na treści związane z kobietami i ich cielesnością. Rozważania kończy podsumowanie i rekomendacje dotyczące dalszych badań w tym zakresie.

## **(NIE)WIDZIALNOŚĆ ALGORYTMÓW**

Choć wydają się wszechobecne, algorytmy zdają się być jednostkami stosunkowo trudnymi do jednoznacznego zdefiniowania, co w dużej mierze wynika z ich złożonego charakteru przekraczającego proste opisy programistyczne. W obliczu ich wielowymiarowości nie można zatrzymać się na definicji przytaczanej przez *Encyklopedię PWN*, która mówi, że algorytm to:

---

<sup>16</sup> J. Kreft, *Władza platform ...*, op. cit.

przepis postępowania prowadzący do rozwiązania ustalonego problemu, określający ciąg czynności elementarnych, które należy w tym celu wykonać. Algorytm może zawierać definicje obiektów (danych), na których te czynności są przeprowadzane; wykonawcą algorytmu może być człowiek lub urządzenie automatyczne (np. komputer) zdolne do wykonywania poleceń w odpowiedzi na sygnały reprezentujące te polecenia<sup>17</sup>.

Tymczasem jednak wieloletnia działalność tych nieustannie uczących się elementów oprogramowania sprawiła, że skala ich oddziaływania znacząco przekracza stosunkowo proste ścieżki prowadzące od problemu do jego rozwiązania. Algorytmy bowiem, choć wciąż są w ten sposób często opisywane przez ich właścicieli, nie są neutralnymi i w pełni godnymi zaufania elementami codziennej działalności ich użytkowników. Tiziana Terranova definiuje je:

wstępnie jako „opis metody rozwiązania pewnego zadania” składający się z sekwencji kroków lub instrukcji, albo ze zbiorów lub zaprogramowanych kroków bazujących na danych i strukturach obliczeniowych. Algorytm jako taki jest pewną abstrakcją. [...] Należy dodać, że wobec powiększania się zbiorów danych, które algorytmy przetwarzają muszą i, ogólnie rzecz biorąc, rosnącej entropii w przepływie informacji (określanej także jako Big Data), same algorytmy stają się czymś więcej niż tylko zwykłymi zbiorami instrukcji, które należy wykonać<sup>18</sup>.

Algorytmy, z racji swojej roli porządkującej, analitycznej czy modelującej, to nie tylko niezbędne fragmenty oprogramowania, które umożliwiają i ułatwiają poruszanie się po ogromnych współcześnie zasobach informacyjnych. Skoro „kształtują to, jak człowiek rozumie i przedstawia świat [...]”<sup>19</sup>, to kształtowany przez nie „przekaznik nie jest tylko przekazem. Przekaznik

---

<sup>17</sup> *Algorytm*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/;3867807> [dostęp: 21.09.2022].

<sup>18</sup> T. Terranova, *Czerwony stos atakuje! Algorytmy, kapitał i automatyzacja tego, co wspólne*, <https://www.praktykateoretyczna.pl/artykuly/tiziana-terranova-czerwony-stos-atakuje-algorytmy-kapita-i-automatyzacja-tego-co-wspolne/> [dostęp: 30.09.2022].

<sup>19</sup> J. Kreft, *Władza platform ...*, op. cit., s. 28.

jest umysłem. Kształtuje to, co widzimy i jak widzimy”<sup>20</sup>. W otaczającej je narracji stają się niekiedy autonomicznymi bytami, które „same z siebie” decydują i na których działalność człowiek ma niewielki wpływ, może się im w zasadzie tylko poddać. Warto jednak pamiętać, że jest to wyobrażenie fałszywe przynajmniej z dwóch powodów. Na jednym końcu dotyczących ich działań znajdują się właściciele i zarządzający algorytmami. Choć skryci za ich działalnością, ponoszą za nią pełną odpowiedzialność – chętnie się jednak od tego uchylają. Algorytmy bowiem uczą się rzeczywiście „same”, niezależnie od ich twórców, co stanowi częsty argument w obliczu ich szkodliwych działań, mający na celu zdjęcie odpowiedzialności z zarządzających nimi – jednak pierwotne instrukcje tworzone są przez konkretnych ludzi. Jak dodatkowo zauważa Jan Kreft, gdy presja zewnętrzna na wskazanie podmiotu odpowiedzialnego za konkretną działalność algorytmów jest zbyt duża (jak działo się to na przykład w wypadku afery Cambridge Analytica), jako winnego wskazuje się konkretnego człowieka, wyabstrahowanego z całej organizacji, który przyjmuje na siebie konsekwencje i oskarżenia, „[...] gdy tymczasem jest on zazwyczaj jedynie przysłowiowym posłańcem złej wieści, a sam problem ma charakter systemowy”<sup>21</sup>.

Drugi koniec związanej z działalnością algorytmów relacji zajmują ich użytkownicy, którzy często pozbawieni są poczucia sprawczości w obszarze, którym zarządzają te programy. W wypadku mediów społecznościowych dość powszechną jest wiedza o tym, że to działalność konkretnej osoby „karmi” algorytm, dostarczając mu poprzez polubienia, komentarze czy innego rodzaju zaangażowanie informacji o tym, co chce ona oglądać. Równocześnie jednak namawia się ją do zaufania temu elementowi oprogramowania jako swoistej „sile wyższej”, która „wie lepiej” i wystarczy poddać się jej działaniom, by aktywność sieciowa była łatwa, lekka i przyjemna. Dodatkowym utrudnieniem jest fakt, że algorytmy są kluczowymi składnikami budowania przewagi konkurencyjnej ich właścicieli, a tym samym ich składowe są pilnie strzeżonymi tajemnicami. Niektóre ich właściwości są

---

<sup>20</sup> N. Carr, *The Big Switch. Rewiring the world, from Edison to Google*, New York-London 2009, s. 228 (tłum. własne).

<sup>21</sup> J. Kreft, *Władza platform ...*, op. cit., s. 87.

publikowane, by ułatwić skuteczną działalność na platformach na przykład marketerów – szczegóły są jednak nieznane, a nawet te ujawnione przedstawiane są jako pozornie niewinne i obiektywne. W wypadku aplikacji Instagram, należącej do koncernu Meta (Facebook), wiadomo, że w oparciu o wybrane czynniki oblicza ona prawdopodobieństwo wejścia danej osoby w interakcję z konkretnym postem, a tym samym w jakiej kolejności powinny się one wyświetlać, by umożliwić jak najdłuższy okres przebywania w ramach samej aplikacji i jak największe zaangażowanie. Czynniki te to informacje o (1) samym poście (jego formacie, czasie publikacji, ilości interakcji), (2) publikującym go użytkowniku (czy jest kontem obserwowanym, czy dana osoba często angażuje się w jego treści), (3) aktywności własnej (czy dana osoba ogląda więcej filmów czy zdjęć) oraz (4) historii interakcji (jakie typy postów zazwyczaj zyskują polubienia lub komentarze danego użytkownika). Na tej podstawie podejmowane są decyzje o kolejności wyświetlania postów, a także nierzadko o ukrywaniu tych, które uznane zostały za „nieinteresujące”, a tym samym wyposażone w małe prawdopodobieństwo utrzymania uwagi, na której Instagramowi zależy<sup>22</sup>.

Już sam ten uproszczony opis działania algorytmu wzbudza liczne wątpliwości i pytania. Choć Instagram porządkuje treści na podstawie danych o aktywności danego użytkownika (a więc teoretycznie pozostawiając mu duże możliwości decydowania w tym zakresie), wiele procesów dzieje się poza kontrolą danej osoby. Nie jest ona w stanie w pełni wpływać na to, jakie posty są jej ukazywane. Odkąd Instagram zrezygnował z chronologicznego wyświetlania treści<sup>23</sup>, ostatnie pozory dostępu do wszystkich postów opublikowanych przez obserwowane przez daną osobę konta zniknęły (aż do 2022 roku, gdy funkcja ta powróciła, lecz w nowej formie). Niedawno

---

<sup>22</sup> *Tak Działa Algorytm Instagrama w 2022 roku. Poradnik Instagram A-Z. Jak zwiększyć zasięgi na Instagramie. Poznaj NOWY algorytm Instagrama*, <https://depoint.pl/algorytm-instagram/> [dostęp: 21.09.2022].

<sup>23</sup> S. Perez, *Instagram launches chronological and „favourites” feeds for all users, but they can't be the default*, <https://techcrunch.com/2022/03/23/instagram-launches-chronological-and-favorites-feeds-for-all-users-but-they-cant-be-the-default/> [dostęp: 26.09.2022].

aplikacja wprowadziła możliwość wyświetlania tylko postów kont obserwowanych, dzięki czemu strona główna pozbawiona jest (nadmiernej zdaniem wielu ilości) reklam oraz treści proponowanych (a więc publikowanych przez osoby nieobserwowane przez użytkownika, ale zdaniem algorytmu potencjalnie go interesujące). Równocześnie te ostatnie promowane są przez zarządzających Instagramem jako najlepszy sposób na to, by dotrzeć ze swoim przekazem tam, gdzie jeszcze go dotychczas nie było<sup>24</sup>. Nie rozwiązuje to jednak problemu widzialności – choć zarządzający często bronią się przed oskarżeniami o stronniczość, niejako „zrzucając winę” na algorytm, nie ulega wątpliwości, że czerpią zyski, a tym samym także ponoszą odpowiedzialność za decyzje o tym, co ukryć, a co pokazać. Dana jest im bowiem „[...] władza uwzględniania w wynikach wyszukiwania oraz nakłaniania do uczestnictwa wobec zagrożenia «niewidocznością»”<sup>25</sup>. Dochodzi więc do tego, co Kreft nazywa „kontrolowanym uprzedmiotowieniem”, w ramach którego „użytkownicy są traktowani jako konsumenci i rezerwuar danych, a jednocześnie są retorycznie uprzedmiotowiani i upewniani w szlachetności misji platform, opisywanych jako sfery autonomii [...]”<sup>26</sup>. W ramach tego zjawiska algorytmy kształtują doświadczenia poszczególnych osób, narzucają im konkretne role do odegrania, kontrolują ramy ich działalności oraz wymianę informacji, a nade wszystko regulują widzialność. Pozostają

---

<sup>24</sup> Elementem zmiany algorytmu, który niedawno wywołał szeroki sprzeciw wśród użytkowników było otwarte przyznanie pierwszeństwa materiałom wideo (Reelz, Stories) nad zdjęciami. Wiele osób argumentowało, że to jedynie próba naśladowania popularnej obecnie aplikacji TikTok, która nie może się udać, a przy tym skutkuje wykluczeniem osób, które nie chcą tworzyć treści wideo i wolą pozostać na „starym” Instagramie, opartym na treściach statycznych. Zarządzający aplikacją odpowiedzieli z kolei, że oni „tylko” działają zgodnie z aktywnością użytkowników, której wzmożenie zaobserwowali właśnie w treściach wideo. Problem polegał na tym, że wzrost ten w pewnej mierze był wynikiem wcześniejszej zmiany algorytmu, który od jakiegoś czasu znacząco faworyzował posty dynamiczne, zmuszając niejako swoich użytkowników do ich tworzenia. Por. L. Arboleda, *How Does The Instagram Reels Algorithm Really Work?*, <https://napoleoncat.com/blog/instagram-reels-algorithm/> [dostęp: 26.09.2022].

<sup>25</sup> J. Kreft, *Władza platform ...*, op. cit., s. 33.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 94.

niewątpliwie niezbędnymi elementami infrastruktury cyfrowej – nie są jednak jedynie czystymi ciągami danych stworzonych przez matematyków czy inżynierów, lecz także stanowią niewidzialną klatkę, w ramach której poruszają się użytkownicy, mniej lub bardziej świadomie wykonujący ich polecenia<sup>27</sup>. Co dodatkowo trudne, czynią to w sposób względnie przezroczysty, przerzucając odpowiedzialność za potencjalne konsekwencje na poszczególnych użytkowników<sup>28</sup>. To samonapędzające się koło: dana osoba widzi przede wszystkim użytkowników afiszujących się konkretnym sposobem życia, wyglądem czy zachowaniem, i nawet jeśli świadomie oraz krytycznie konsumuje te treści, istnieje poważne niebezpieczeństwo wpłynięcia tych (z gruntu często fałszywych) wyobrażeń o świecie na jego codzienne postrzeganie. Jest to problem zwłaszcza wśród młodych osób, a w tej grupie szczególnie kobiet. W ich kontekście wskazuje się na niebezpieczne zjawiska będące swoistymi podtypami „kontrolowanego uprzedmiotowienia” – samourprzedmiotowienie, a więc traktowanie samej siebie jako obiektu seksualnego czy nieustannego kontrolowania własnego wyglądu w odniesieniu do konsumowanych treści<sup>29</sup>. Powszechne na Instagramie filtry i narzędzia obróbki publikowanych materiałów dodatkowo wpływają na zniekształcanie wyobrażenia o „właściwym” wyglądzie. Popularny hashtag „no filter” jest swoistym paradoksem – jawnym oznaczaniem treści, które nie zostały poddane dodatkowemu „upiększaniu”, co należy podkreślić, by tym bardziej zwiększyć ich wartość w oczach odbiorców (jako treści autentycznych) lub zastrzec powody, dla których dany materiał nie jest idealny i „Insta glamour”. Jak zauważa Nathan Jurgenson:

---

<sup>27</sup> A.-B. Gran, P. Booth, T. Bucher, *To be or not be algorithm aware: a question of a new digital divide?*, „Information, Communication & Society” 24(12), s. 1779-1796.

<sup>28</sup> T. Bucher, *The algorithmic imaginary: exploring the ordinary affects of Facebook algorithms*, „Information, Communication & Society”, 20(1), s. 30-44.

<sup>29</sup> R. Cohen, T. Newton-John, A. Slater, *„Selfie”-Objectification: The Role of Self-Objectification and Disordered Eating in Young Women*, <https://uwe-repository.worktribe.com/preview/871137/Cohen%20Newton-John%20Slater%20accepted%20at%20CHB.pdf> [dostęp: 26.09.2022].

Zdjęcie profilowe i zdjęcie w tle, wyliczenia tego, co lubisz i kim są twoi znajomi, świadectwa tego, co robisz – to wszystko elementy nieustannego, pogłębiającego się samonadzoru, uzupełnianego oczywiście solidną dawką nadzoru zewnętrznego. To, co w jednym technieniu stanowi „wyrażanie siebie”, w kolejnym może być już „dyscyplinowaniem siebie”. Gdy to, kim jesteś (a zatem również to, kim nie jesteś), staje się coraz ważniejszym wymiarem życia codziennego, autoekspresji grozi przekształcenie w autocenzurę<sup>30</sup>.

Ryzyko to w dużej mierze związane jest z nadmierną konsumpcją treści bardzo do siebie podobnych, nieuwzględniających różnorodności form ludzkiej ekspresji i wywierających ogromną presję na dostosowanie się do „ideału”, zwłaszcza na kobiety. Ograniczanie widzialności w tym zakresie oznacza wiele konsekwencji znacznie przekraczających pozornie jednopłaszczyznową działalność algorytmu. W obliczu tych zjawisk wiele użytkowniczek postanowiło podjąć działania z zakresu aktywizmu wizualnego, by wymusić ukazywanie ciał i osób „niestandardowych”, odbiegających od często wyidealizowanych obrazów kobiet obserwowanych w takich mediach społecznościowych jak Instagram. Dotyczy to zarówno osób, które z działalności o tym charakterze uczyniły główną oś swojej cyfrowej aktywności (w tym artystek), jak i stosunkowo „zwykłych”, codziennych działań poszczególnych użytkowniczek. W ten mniej lub bardziej zorganizowany i zaplanowany sposób starają się one odzyskać dla siebie obrazy wykluczone przez algorytm.

## PRZEJMOWANIE WIDZIALNOŚCI

Książka *Nie obraż się, ale nie jesteś zbyt ładna* Natalii Mialik (publikującej na Instagramie jako @natalia\_o\_okresie) oraz Kasi Mecinski (@kasianski) pełna jest autentycznych cytatów z hejterskich prywatnych wiadomości oraz komentarzy, jakie obydwie panie otrzymały pod publikowanymi przez siebie treściami w mediach społecznościowych. Rozważając takie kwestie jak „[...] po co hejtujemy, jakie są przyczyny i skutki hejtu, dlaczego tworzymy relacje

---

<sup>30</sup> N. Jurgenson, op. cit., s. 128-129.

oparte na krytyce<sup>31</sup> Mialik i Mecinski rozmawiają z różnymi polskimi twórczyniami internetowymi, by poznać ich historie dotyczące nienawiści w internecie, a także (braku) wsparcia w walce z nim czy przyczyn, dla których się pojawia. W rozmowach na temat pozycji kobiety w świecie cyfrowym pojawiają się takie bolesne diagnozy jak ta Joli Szymańskiej, edukatorki w zakresie przede wszystkim psychoterapii, ale także feminizmu czy religijności<sup>32</sup>: „Muszę być dużo bardziej spokojna i skupiona od mężczyzn, żeby mój głos był w ogóle tolerowany”<sup>33</sup>. Inna znana twórczyni, Janina Bąk, znana ze swojej specyficznej narracji, a przy tym uznana edukatorka i aktywistka, dodaje:

Najczęściej mam do czynienia z ocenianiem moich umiejętności, wiedzy, przez pryzmat wyglądu. Gdy miałam nadwagę, wiązano ją w komentarzach z brakiem kompetencji, co wydaje się absurdalne. Często czytam też komentarze na temat tego, jak się ubieram. Publikuję merytoryczny film na temat statystyki, a pierwsze, co widzę, to informacja, że mam buty źle dobrane do sukienki. [...] To szokujące, jak bardzo mylimy merytorykę z tym, jak ktoś wygląda, i jak bardzo pozwalamy sobie na takie komentarze<sup>34</sup>.

Strach, często podświadomy, przed tym, jak zostanie się ocenioną z perspektywy wyglądu, a nie tego, co ma się do powiedzenia, sprawia, że wiele kobiet boi się wypowiadać publicznie lub stara dopasować do wyrażanych w komentarzach oczekiwań. W ten sposób tworzone są i utrwalane pewne kanony wizerunkowe, na których podstawie dany obraz wartościowany jest przez ogół odbiorców pozytywnie lub negatywnie. Jest do tego tak, że:

---

<sup>31</sup> K. Mecinski, N. Mialik, op. cit., s. 23.

<sup>32</sup> Co znamienne, wpisanie hasła „Jola Szymańska” w wyszukiwarkę skutkuje dziesięcioma sugestiami, z których pierwszą jest „Jola Szymańska mąż”, a czwartą „Jola Szymańska dzieci”. Analogiczne wyszukiwanie na przykład „Andrzej Tucholski” nie przynosi żadnych pytań o sprawy prywatne tego twórcy poza hasłem „wiek”.

<sup>33</sup> Mecinski, N. Mialik, op. cit., s. 134.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 134-135.



Kanony piękna i obsesja na bycia piękną w dużej mierze dotyczą kobiet. Mężczyzn ocenia się przez pryzmat innych wartości. Stosujemy w społeczeństwie podwójne standardy. Na przykład facet siedzący na wakacjach z nieogolonymi nogami nie wzbudzi negatywnej reakcji, natomiast kobieta spotka się z komentarzem: „O, feministka, obrzydliwa wariatka, co ty robisz, czemu się z tym obnosisz?”<sup>35</sup>.

Psycholożka i terapeutka Monika Zabel zwraca uwagę, że związana z tymi procesami presja i jej szkodliwe efekty odbijają się zwłaszcza na młodych kobietach, które starają się zdobyć popularność oraz uznanie nierzadko poprzez coraz odważniejsze pokazywanie własnego ciała, często przemodelowanego z pomocą filtrów lub oprogramowania do obróbki zdjęć i wideo<sup>36</sup>. Konsekwentne obserwowanie samej siebie w wersji „ulepszonej”, a przy tym wyszukiwanie różnego typu wad w swoim wizerunku, które należy „upiększyć”, by uzyskać gratyfikację w postaci polubień, pozytywnych komentarzy czy wiadomości sprawia, że często zaburzone zostaje realistyczne postrzeganie własnego ciała, co prowadzić może aż do cielesnych zaburzeń dysmorficznych (BDD)<sup>37</sup>.

Zachowania te, a zwłaszcza ich powszechność wywołały sprzeciw wielu osób publikujących w mediach społecznościowych, zarówno popularnych twórczyń, jak i „szeregowych” użytkowniczek. Działania dotyczące „przejęcia” kobiecych obrazów w tej przestrzeni są zagadnieniem wielowątkowym i dotyczą zarówno edukacji z zakresu psychologii, psychiatrii, dietetyki, mediodzawstwa czy seksuologii, jak i działań własnych poszczególnych kobiet. Warto za Anne Burns zwrócić uwagę, że istnieje pewien nurt „selfie-nienawiści”, w ramach którego te specyficzne autoportrety krytykowane są jako

---

<sup>35</sup> Ibidem, s. 106.

<sup>36</sup> Ibidem.

<sup>37</sup> M. Kleemans, S. Daalmans, I. Carbaat, D. Anschutz, *Picture Perfect: The Direct Effect of Manipulated Instagram Photos on Body Image in Adolescent Girls*, „Media Psychology” 21(1), s. 93-110.

dalece narcystyczne, przepełnione seksualnością i wyśmiewane<sup>38</sup>. Wiąże się ono równocześnie z *body shamingiem*, rozumianym jako „[...] forma przemocy psychicznej, co oznacza, że ktoś hejtujący ciało drugiej osoby próbuje ją w jakiś sposób zdominować, zniszczyć”<sup>39</sup>. Tymczasem „[...] potępienie częstotliwości robienia i wrzucania takich fotek jest często po prostu wyrazem postaw seksistowskich i zarazem próbą zdominowania kobiet, zwłaszcza młodszych, za pomocą kryterium słuszności moralnej”<sup>40</sup>. W odpowiedzi na liczne (mniej lub bardziej świadome) seksistowskie komentarze zmierzające do dyskredytacji obrazów „niewłaściwych” i niepasujących do sztywnej wizji osób wypowiadających się powstał między innymi ruch selfie-feminizmu. W związku z tym, że „media społecznościowe i fotografia społecznościowa z pewnością przekształcają performans tożsamościowych – przede wszystkim czynią go bardziej jawnym”<sup>41</sup>, grono osób postanowiło (w sposób mniej lub bardziej zorganizowany) „przejąć” narrację wokół selfie. Jedną z tego typu twórczyń jest Zofia Krawiec, artystka aktywnie działająca na swoim profilu na Instagramie, gdzie stworzyła między innymi projekt *Nuerotic girl*, mający na celu wypracowanie jej wirtualnej tożsamości, która powstaje na własnych zasadach. Jak pisze:

Zależało mi na tym, by przenieść na polski grunt dyskusję dotyczącą zjawiska selfie-feminizmu i związanej z nim teorii. Ta ostatnia dostarcza narzędzi do opisanego procesu, w którym młode kobiety używają nowych mediów jako instrumentów w walce o swoją podmiotowość. Robią sobie samy zdjęcia i opowiadają swoje historie, publikując je w internecie. Dzięki sieci dziewczyny są widoczne na własnych zasadach. Przejmują kontrolę nad sposobem, w jaki są reprezentowane w mediach i w sztuce, zyskując możliwość pokazania własnej, odmiennej perspektywy. Widzialność staje się ich siłą. Instagram to proces. Ciągłe wrzucanie nowych

---

<sup>38</sup> A. Burns, *Self(ie)-Discipline: Social Regulation as Enacted Through the Discussion of Photographic Practice*, „International Journal of Communication” 2015, nr 9, s. 1716-1733.

<sup>39</sup> K. Mecinski, N. Mialik, op. cit., s. 115.

<sup>40</sup> N. Jurgenson, op. cit., s. 89.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 108.

zdjęć. Inaczej niż w tradycyjnych, skończonych dziełach, budowany za jego pomocą wizerunek nigdy nie jest kompletny. Ważniejszy staje się więc proces jego przepisywania (budowa, negacja, budowa na nowo)<sup>42</sup>.

Selfie stworzone przez Krawiec stanowią równocześnie projekt tożsamościowy i artystyczny, „[...] konfesyjny serial o sobie samej”<sup>43</sup>, który, pomimo swojej „odsłaniającej” roli, ma charakter wybiórczy i świadomie konstruowany. *Neurotic girl* miało za zadanie ukazać, z jednej strony, sprzeciw, który pojawił się natychmiast gdy Krawiec zaczęła publikować, związany w dużej mierze z przekraczaniem, zdaniem komentujących, granic (dobrego smaku, przyzwoitości, czy nawet medium – protekcyjnego traktowania Instagrama jako narzędzia artystycznego). Z drugiej strony miał pokazać innym kobietom, w jak wiele stereotypów uwikłane są ich cyfrowe wizerunki i jak dużą dozę sprawczości mają one w obszarze konstruowania swoich wirtualnych tożsamości.

Z podobnego założenia wychodzi wiele innych profili feministycznych oraz kont zajmujących się kwestiami postrzegania ciała w internecie. Wśród nich znaczącą rolę odgrywają osoby poruszające się w obszarze *body positivity* czy *body neutrality*. Obydwa te zjawiska wyrosły w mediach społecznościowych między innymi jako wyraz sprzeciwu w stosunku do popularności takich nurtów jak *thinspiration* czy *fitspiration*, które ukazują szczupłe i wysportowane ciała jako obiekty pożądania oraz cele, do których dążyć powinni wszyscy odbiorcy tych treści. Równocześnie uprzedmiotowiły one ukazwane osoby i, jak wskazują badania, negatywnie wpływały na postrzeganie własnego ciała przez konsumujące je osoby<sup>44</sup>. W odpowiedzi na te zjawiska wyłoniły się działania mające na celu dowartościowanie naturalnych ciał, zwłaszcza kobiecych, i demistyfikację wizerunków „idealnego” wyglądu, który w wielu wypadkach był nieosiągalny. *Body positivity* ma celu przede wszystkim edukację oraz wpłynięcie na akceptację własnego ciała takim, jakim jest, przy skupieniu się na jego zdrowiu oraz możliwościach, jakie dzięki

---

<sup>42</sup> Z. Krawiec, *Neurotic girl*, <https://obieg.pl/54-neurotic-girl> [dostęp: 23.09.2022].

<sup>43</sup> Ibidem.

<sup>44</sup> R. Cochen, T. Newton-John, A. Slater, op. cit.

niemu ma dana osoba. Po latach działalności w ramach *body positivity* pojawiły się głosy, że zbyt duży jest w nim nacisk na „kochanie” własnego ciała, co czasem przynosi odwrotny skutek – pod wpływem presji kobiety znów nie akceptują siebie, bo nie kochają swojego ciała „wystarczająco”. W tym kontekście wyłonił się nurt *body neutrality*, które namawia do oderwania się od wartościowania wyglądu zewnętrznego w całości – nie przecząc znaczeniu akceptacji własnego ciała twierdzi, że należy skupić się na jego funkcjonalności, zupełnie odrzucając jakiegokolwiek wzorce piękna, a tym samym nie musząc ani „kochać”, ani „nienawidzić” swojego ciała<sup>45</sup>.

W obydwu tych nurtach działa na Instagramie wiele twórczyń z całego świata. Wśród nich znajduje się także Brytyjka Meghan Jayne Crabbe, publikująca treści mające na celu normalizację, po pierwsze, zaburzeń zdrowia psychicznego, po drugie – „niestandardowych” wizerunków ciała kobiet. Na jej profilu znaleźć można liczne selfie ukazujące ją zarówno w sposób, który mógłby być bliski społecznym oczekiwaniom względem wizerunków („ładnych”) kobiet, jak i (więcej) zupełnie się im sprzeciwiających. Pozbawiona makijażu, nieuczesa Crabbe tańczy w odsłaniającym jej „niekanonicznie” nieszczupłe ciało stroju, śpiewając wraz z przyjaciółką piosenkę o akceptacji samej siebie i sprzeciwie względem patriarchalnych oczekiwań względem jej ciała. Obejmują one chociażby noszenie biustonoszy, gładką skórę pod pachami, szczupłe uda bez cellulitu, płaski brzuch czy idealny makijaż<sup>46</sup>. Crabbe, której ojciec pochodzi z Jamajki, nie jest także „idealną białą dziewczyną”, czego nie zapomina co jakiś czas podkreślać. Jej szczere i pozbawione aspektu oceniania posty wywołują wiele pozytywnych reakcji osób, które odnajdują w jej materiałach „nieidealnych” siebie. Stanowią one także narzędzia do przejęcia obrazów ciał – głównie kobiet – które nie mieszczą się w obowiązujących kanonach urody.

---

<sup>45</sup> N. Horn, *Body Neutrality*, „Sociology Student Work Collection” 2021, nr 75, [https://digitalcommons.tacoma.uw.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1079&context=gender\\_studies](https://digitalcommons.tacoma.uw.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1079&context=gender_studies) [dostęp: 23.09.2022].

<sup>46</sup> Meghan Jayne Crabbe, <https://www.instagram.com/meganjaynecrabbe/> [dostęp: 23.09.2022].

Podobne działania mają miejsce także „oddolnie”, wśród nie-influencerek, stosunkowo mało znanych użytkowniczek Instagrama. W pewnym sensie każde zdjęcie czy wideo, w ramach którego kobieta świadomie nie poddaje się presji na „wyglądanie idealnie”, ale skupia na przekazywanych treściach jest wyrazem próby samostanowienia w zakresie dotyczących jej grupy publicznie dostępnych obrazów, które często są społecznie wykluczane z dyskursu. Wszystkie te działania spotykają się jednak z dodatkowym utrudnieniem, nad którym użytkowniczki w zasadzie nie mają kontroli – algorytmem. Modelka plus-size, Nyome Nicholas-Williams, w sierpniu 2020 roku zauważyła, że jej zdjęcia, na których pozowała topless i z czułością obejmowała swoje ciało w ramach działań *body positivity*, zostały usunięte z Instagrama pod argumentem złamania polityki aplikacji. Wywołało to nie tylko jej sprzeciw, ale także dyskusję, w ramach której ujawniono rasistowskie i *fat shamingowe* (a więc obrażające osoby o bardziej krągłych kształtach) zabarwienie algorytmu. Cenzurowanie osób noszących większe rozmiary niż „standardowe” modelki w kampaniach reklamowych okazało się odbywać nagminnie – zwłaszcza wśród czarnoskórych kobiet. Usunięcie zdjęcia Nicholas-Williams wywołało akcję #IWantTo-SeeNyome (#ChcęZobaczyćNyome) oraz list otwarty do szefa Instagrama, Adama Mosseriego. W kampanię zaangażowało się wiele osób, w tym znanych kobiet – i wywołała ona konkretny skutek. Algorytm Instagrama został zmieniony tak, by z założenia nie cenzurować materiałów, na których ktoś po prostu obejmuje czy trzyma swoje piersi (co wcześniej indeksowane było jako nagość i utrudniało publikowanie zwłaszcza osobom o większym biuście). Instagram zadeklarował, że algorytm będzie działał w bardziej zniuansowany sposób, a tam, gdzie nie będzie miał pewności, zapyta swoich użytkowników o opinię. Zostało to uznane za krok w dobrym kierunku, ale nie rozwiązanie problemu w sposób systemowy<sup>47</sup>. Na Instagramie, tak jak na innych aplikacjach, istnieje także zjawisko *shadow ban* – nieformalnej, czasowej blokady wyświetlania

---

<sup>47</sup> I. Bonifacic, *Instagram changes nudity policy after controversy with Black, plus-sized model*, <https://www.engadget.com/instagram-nudity-policy-change-204903089.html> [dostęp: 23.09.2022]; A. Garcia, *The Instagram Nudity Policy Is Changing To Be More Inclusive of Plus-Size Bodies*, <https://www.glamour.com/story/the-instagram-nudity-policy-is-changing-to-be-more-inclusive-of-plus-size-bodies> [dostęp: 23.09.2022].

materiałów publikowanych przez danego użytkownika bez informowania go o tym. Otrzymuje się ją za złamanie niektórych zasad aplikacji – w konsekwencji materiały nie są widoczne dla nikogo, kto nie obserwuje bezpośrednio danego konta. Z założenia działanie to ma na celu walkę ze pustymi kontami, które sztucznie „nabijają” wyświetlenia i polubienia, niestety dotyka także bardzo wielu nieświadomych tego twórców<sup>48</sup>. Nie zagłębiając się z nadto w to wielowymiarowe zjawisko, trzeba wskazać, że niejeden materiał wykraczający poza ustalony kanon urody – jak wymiary ciała Nicholas-Williams – doczekał się tego typu reakcji ze strony algorytmu. Sprawia to, że proces przejmowania i odzyskiwania obrazów własnych ciał przez poszczególne kobiety jest trudny nie tylko z przyczyn społecznych, ale także technologicznych. Algorytm, co jasne, jest narzędziem z konieczności upraszczającym świat i pozbawionym precyzyjnego niuansowania. Jednak niejednokrotnie, zwłaszcza w kwestiach nagości, reprezentacji grup mniejszościowych czy twórczości artystycznej jego działania są niemalże tak subtelne jak poruszanie się przysłowiowego słonia w składzie porcelany.

Całą sprawę utrudnia dodatkowo fakt, że wskazać można na pewien wątek „udawanej” autentyczności niektórych twórczyń internetowych. Z racji dużego znaczenia wiarygodności influencerów dla skutecznego dotarcia z ich przekazem do odpowiednich odbiorców, szczerść ta bywa nieustannie poddawana weryfikacji – i często skutecznie wykazuje ona pewne nieprawidłowości. Twórczyni Martyna Kaczmarek ma na swoim koncie niemało sytuacji, w których została oskarżona o działania niezgodne z deklarowanymi wartościami, jako influencerka feministyczna i osoba działająca w nurcie *body positivity*. Głośne było zwłaszcza jej zarejestrowanie firmy odzieżowej o nazwie *Herstoria*, co zostało potraktowane jako przywłaszczenie terminu oznaczającego oddanie kobietom głosu i wykorzystanie go do celów zarobkowych<sup>49</sup>. Podobne

---

<sup>48</sup> C. Middlebrook, *The Grey Area: Instagram, Shadowbanning, and the Erasure of Marginalized Communities*, [https://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract\\_id=3539721](https://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract_id=3539721) [dostęp: 23.09.2022]; L. Savolainen, *The shadow banning controversy: perceived governance and algorithmic folklore*, „Media, Culture & Society” 2022, nr 44(6), s. 1091-1109.

<sup>49</sup> H. Szkarłat, „Herstoria” Martyny Kaczmarek, czyli feminizm na sprzedaż, <https://pop-town.eu/herstoria-martyny-kaczmarek-czyli-feminizm-na-sprzedaz/> [dostęp: 26.09.2022].

wątpliwości podnoszone były do działalności Nikole Sochacki-Wójcickiej, znanej jako Mama Ginekolog, między innymi wtedy, gdy okazało się, że kobieta nie zdała egzaminu specjalizacyjnego w tej dziedzinie<sup>50</sup>. Wypowiedzi Kai Szulewskiej, znanej jako Kayashu, jednej z najdłużej działających w Polsce osób w zakresie *body positivity*, uznane zostały za transfobiczne i wywołały spór pomiędzy influencerką a jej otoczeniem<sup>51</sup>. Wszystkie tego typu wydarzenia są wielowymiarowe – niektóre rzeczywiście powstają z winy danej influencerki, w innych wypadkach wydaje się, że fala nienawiści, jaka spada na nie po dowolnym potknięciu, jest nieproporcjonalna w stosunku do ich winy. Nie zmienia to jednak faktu, że środowisko, w którym działają, jest niezwykle wyczulone na niuanse, a wręcz wydawać się może, że jego część tylko czeka, aż jakiejś twórczyni powinie się noga, by rzucić się do wskazywania jej błędów. Zarówno Zofia Krawczyk, jak i Meghan Jayne Crabbe oraz inne podobne twórczynie nieustannie otrzymują hejterskie komentarze, a także doświadczają *body shamingu*. W kontekście kobiet, których ciała nie mieszczą się w kanonie, często następuje bowiem „niewłaściwe lokowanie troski”<sup>52</sup> – komentowanie na zasadzie: „ja rozumiem akceptację siebie, ale czy musisz tak się obnosić?” lub „powiem Ci jak kobieta kobiecie – to jest niedopuszczalne”.

W przypadku tego ostatniego pojawia się dodatkowy element, który nie jest przedmiotem analizy tego tekstu, ale podnoszony jest przez wiele twórczyń – konkurencja wśród samych kobiet. Cytowana już Janina Bąk wskazywała, jak często komentarze dotyczące jej (niewłaściwego) wyglądu są autorstwa osób tej samej co ona płci. To często tzw. pasywno-agresywne zachowania, które nie są bezpośrednio przemocowe, lecz jako wyrażenia wspomnianej „niewłaściwie lokowanej troski” stają w kontrze do działań emancypacyjnych użytkowniczek, znacząco je utrudniając lub hamując.

---

<sup>50</sup> *Mama Ginekolog wciąż nie jest ginekologiem. Popularna blogerka nie zdała egzaminu, wylał się hejt*, <https://natemat.pl/381495,mama-ginekolog-nie-jest-ginekologiem-popularna-blogerka-nie-zdala-egzaminu> [dostęp: 26.09.2022].

<sup>51</sup> O. Gersz, *Bolesny upadek ze szczytu Olimpu, czyli jak walil się autorytet królowych polskiego Instagrama*, <https://natemat.pl/392435,upadek-wiary-w-instagramowe-autorytety> [dostęp: 26.09.2022].

<sup>52</sup> N. Jurgenson, op. cit., s. 91.

## **KU WIDZIALNEMU SAMOSTANOWIENIU**

Działania związane z odzyskaniem sprawczości w zakresie własnej widzialności są wielowątkowe i zróżnicowane. Z jednej strony dotyczą one kwestii społecznych, w tym sprzeciwu i oporu ze strony ludzkich współ-twórców treści cyfrowych. Jest to zarówno mierzenie się z krzywdzącymi kobiety przekonaniami oraz wypowiedziami, jak i – w węższym zakresie – brakami w „siostrzeństwie”, a więc wzajemnym poszanowaniu i wsparciu osób identyfikujących się jako kobiety, by oddać im głos i wspomagać w walce o ich prawa. Co istotne, „prawdziwe siostrzeństwo albo odbywa się ponad podziałami, albo nie odbywa się wcale”<sup>53</sup>. To wciąż bardzo trudne zagadnienie w świecie polskiego feminizmu, także (a może zwłaszcza) twórczyń internetowych, działających w środowisku charakteryzującym się hiperkonkurencją. Dodatkowo niezmienną trudnością pozostaje spore grono osób, które czują się w internecie tak swobodnie, że aż bezkarnie i przelewają narastającą społeczną frustrację oraz polaryzację na swoje komentarze i wypowiedzi. Wywołanie fali hejtu wydaje się coraz łatwiejsze – niekiedy wręcz trudno przewidzieć, jakie działania mogą zaowocować wzmożoną niechęcią użytkowników.

Z drugiej strony działania zmierzające do odzyskania obrazów kobiet w internecie związane są w dużej mierze z kwestiami technologicznymi. Decydujące o (nie)widzialności algorytmy są często półprzezroczystymi uczestnikami wymiany treści, którzy w znaczący sposób wpływają na ich odbiór. Jeśli nie ma się pełnej kontroli nad tym, co zostanie uznane za „szkodliwe”, „niezgodne z zasadami” czy „nieinteresujące”, trudno mówić o w pełni świadomie podejmowanym działaniu tożsamościowym. Tymczasem publikowane w internecie treści stanowią współcześnie jedno z jego głównych źródeł – tym samym brak możliwości zobaczenia czegoś sprawia, że dany element wręcz nie istnieje w skomplikowanej układance społeczno-technologicznej sieci. Użytkowniczki nie są jednak zupełnie pozbawione możliwości zabrania głosu. Choć internet nie spełnił pokładanych w nim początkowo nadziei na demokratyzację życia społecznego i jak dotychczas nie wywołał ogólnosiątkowej zmiany w zakresie gromadzenia władzy oraz kontroli, a co za tym idzie

---

<sup>53</sup> K. Mecinski, N. Mialik, op. cit., s. 236.



mechanizmów wykluczenia<sup>54</sup>, pozwala jednak na wykorzystanie dostępnych narzędzi do walki o pewne społeczne przekształcenia. Sposoby postrzegania ciał identyfikowanych jako kobiece (i nie tylko ich) wydają się zmieniać – w dużej mierze jest to efekt konsekwentnego, długoletniego nacisku ze strony samych zainteresowanych na kolejne podmioty. Choć jednak kobiece wizerunki niespełniające wymagań tradycyjnych (czy aktualnie uznawanych) kanonów piękna można spotkać coraz częściej także w innych mediach niż tylko cyfrowe (choćby w reklamach czy kampaniach takich jak Dove – *Piękno bez filtra*<sup>55</sup>), wciąż stanowią one pewną awangardę w stosunku do głównego nurtu postrzegania kobiecego ciała. Gdy w programie *Top Model* pojawia się Kaczmarek, modelka nosząca rozmiar 40-42 zamiast 36-38 nie oznacza to, że zmienił się cały dyskurs wokół modelingu<sup>56</sup>. Jest to fakt, który może być postrzegany pozytywnie i zapewne gdyby nie wcześniejsze kontrowersje wokół działań Kaczmarek jej osiągnięcie stanowiłoby źródło powszechnego w jej środowisku uznania. Praca na rzecz normalizacji tego typu wizerunków kobiet wymaga ogromnego zaangażowania, nie tylko w kontekście samej zmiany społecznej, ale także zmagania technologicznych, zwłaszcza algorytmów. Kampania #IWantToSeeNyome może być traktowana jako pozytywny przykład na możliwości wpływu użytkowników na sposoby kształtowania widocznych efektów działalności algorytmów rządzących poszczególnymi mediami społecznościowymi. Nawet jeśli uznać, że jest to nieco pyrrusowe zwycięstwo (zmiana nie była tak znacząca jak się domagano), społeczny sprzeciw zmusił zarządzających do umożliwienia tworzenia i dzielenia się pewnym typem obrazu, który dotychczas był wykluczany z dyskusji wizualnej. Obszarem, który wymaga pogłębionych badań, jest realna możliwość zmiany na poziomie technologicznym – a więc dostosowania algorytmów – która niewątpliwie ściśle wiąże się z potencjalnymi przemianami na poziomie

---

<sup>54</sup> A. Taylor, *The people's platform. Taking back power and culture in the digital age*, London 2014.

<sup>55</sup> *Piękno bez filtra*, <https://www.dove.com/pl/stories/campaigns/confidence.html> [dostęp: 23.09.2022].

<sup>56</sup> Martyna Kaczmarek, [https://www.instagram.com/p/CeGhPfXrmBH/?utm\\_source=ig\\_embed&ig\\_rid=21f27084-fec2-4c3d-9e6f-130e4c85cf82](https://www.instagram.com/p/CeGhPfXrmBH/?utm_source=ig_embed&ig_rid=21f27084-fec2-4c3d-9e6f-130e4c85cf82) [dostęp: 23.09.2022].

społecznym. Inną interesującą kwestią wydaje się spojrzenie na potencjał takiej zmiany obecny w różnych grupach społecznych – osoby identyfikujące się jako kobiety są bowiem tylko jedną z grup odczuwających efekty braku równości w zakresie widzialności. Jeszcze innym zagadnieniem jest tu pewna „wolność słowa” w rozumieniu możliwości udostępniania treści o dowolnej tematyce (o ile nie łamią one podstawowych praw), co w obecnym układzie jest niemożliwe. Jakie byłyby konsekwencje jej wprowadzenia? Gdzie znajdowałyby się i kto byłby odpowiedzialny za postawienie granicy możliwości tworzenia i publikacji treści, którą teraz tworzą algorytmy? Obecnie bowiem prawdą jest nie tylko „jak cię widzą, tak cię piszą”, ale także „jak cię widzą, tak się widzą” – a skoro „zobaczyć znaczy uwierzyć”, walka z wykluczeniem wizualnym stanowi jeden z kluczowych obszarów przemian społeczno-technologicznych współczesności.

## BIBLIOGRAFIA:

*Algorytym*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/;3867807>.

Arboleda L., *How Does The Instagram Reels Algorithm Really Work?*, <https://napoleoncat.com/blog/instagram-reels-algorithm/>.

Bonifacic I., *Instagram changes nudity policy after controversy with Black, plus-sized model*, <https://www.engadget.com/instagram-nudity-policy-change-204903089.html>.

Bucher T., *The algorithmic imaginary: exploring the ordinary affects of Facebook algorithms*, "Information, Communication & Society", nr 20 (1), s. 30-44.

Boer M., Stevens G. W. J. M., Finkenauer C., R. van der Eijnden R. J. J. M., *The course of problematic social media use in young adolescents: A latent class growth analysis*, "Child Development", nr 93 (2).

Burns A., *Self(ie)-Discipline: Social Regulation as Enacted Through the Discussion of Photographic Practice*, "International Journal of Communication" 2015, nr 9.

Carr N., *The Big Switch. Rewiring the world, from Edison to Google*, W. W. Norton & Company, New York-London 2009.

Cohen R., Newton-John T., Slater A., „*Selfie*”-*Objectification: The Role of Self-Objectification and Disordered Eating in Young Women*, <https://uwe-repository.worktribe.com/preview/871137/Cohen%20Newton-John%20Slater%20accepted%20at%20CHB.pdf>.

Meghan Jayne Crabbe, <https://www.instagram.com/meganjaynecrabbe/>.

Crenna-Jennings W., *Young people's mental and emotional health: Trajectories and drivers in childhood and adolescence*, [https://dera.ioe.ac.uk/37301/1/EPI-PT\\_Young-people%E2%80%99s-wellbeing\\_Jan2021%20%281%29.pdf](https://dera.ioe.ac.uk/37301/1/EPI-PT_Young-people%E2%80%99s-wellbeing_Jan2021%20%281%29.pdf)

Garcia A., *The Instagram Nudity Policy Is Changing To Be More Inclusive of Plus-Size Bodies*, <https://www.glamour.com/story/the-instagram-nudity-policy-is-changing-to-be-more-inclusive-of-plus-size-bodies>.

Gersz O., *Bolesny upadek ze szczytu Olimpu, czyli jak walil się autorytet królowych polskiego Instagrama*, <https://natemat.pl/392435,upadek-wiary-w-instagramowe-autorytety>.

Grady C., *Star Wars fans harassed Kelly Marie Tran for months. She just deleted her Instagram posts*, <https://www.vox.com/culture/2018/6/5/17429196/kelly-marie-tran-instagram-deleted-harassment-star-wars-rose-last-jedi>.

- Gran A.-B., Booth P., Bucher T., „*To be or not be algorithm aware: a question of a new digital divide?*”, „*Information, Communication & Society*”, nr 24 (12), s. 1779-1796.
- Horn N., *Body Neutrality*, „Sociology Student Work Collection” 2021, nr 75, [https://digitalcommons.tacoma.uw.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1079&context=gender\\_studies](https://digitalcommons.tacoma.uw.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1079&context=gender_studies).
- Jacobs J., *Will Instagram Ever „Free the Nipple”?*, <https://www.nytimes.com/2019/11/22/arts/design/instagram-free-the-nipple.html>.
- Jurgenson N., *Fotka. O zdjęciach i mediach społecznościowych*, Kraków-Warszawa 2021.
- Martyna Kaczmarek, [https://www.instagram.com/p/CeGhPfXrmBH/?utm\\_source=ig\\_embed&ig\\_rid=21f27084-fec2-4c3d-9e6f-130e4c85cf82](https://www.instagram.com/p/CeGhPfXrmBH/?utm_source=ig_embed&ig_rid=21f27084-fec2-4c3d-9e6f-130e4c85cf82).
- KellyMarieTran, <https://www.instagram.com/kellymarietran/>.
- Kleemans M., Daalmans S., Carbaat I., Anschutz D., *Picture Perfect: The Direct Effect of Manipulated Instagram Photos on Body Image in Adolescent Girls*, „*Media Psychology*”, nr 21 (1), s. 93-110.
- Krawiec Z., *Neurotic girl*, <https://obieg.pl/54-nuerotic-girl>.
- Kreft J., *Władza algorytmów. U źródeł potęgi Google i Facebooka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2019.
- Kreft J., *Władza platform. Za fasadą Google, Facebooka i Spotify*, Kraków 2022.
- Mama Ginekolog wciąż nie jest ginekologiem. Popularna blogerka nie zdała egzaminu, wylał się hejt*, <https://natemat.pl/381495,mama-ginekolog-nie-jest-ginekologiem-popularna-bloggerka-nie-zdala-egzaminu>.
- McCluskey M., *Kelly Marie Tran Breaks Her Silence After Deleting Instagram Because of Racist Abuse*, <https://time.com/5373345/kelly-marie-tran-breaks-silence-instagram-harassment/>.
- Mecinski K., Mialik N., *Nie obraż się, ale nie jesteś zbyt ładna*, Self-publishing, Warszawa 2021.
- Middlebrook C., *The Grey Area: Instagram, Shadowbanning, and the Erasure od Marginalized Communities*, [https://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract\\_id=3539721](https://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract_id=3539721).
- Mirzoeff N., *Jak zobaczyć świat*, Kraków-Warszawa 2016.
- Perez S., *Instagram launches chronological and „favourites” feeds for all users, but they can’t be the default*, <https://techcrunch.com/2022/03/23/instagram->

-launches-chronological-and-favorites-feeds-for-all-users-but-they-cant-be-the-default/.

*Piękno bez filtra*, <https://www.dove.com/pl/stories/campaigns/confidence.html>.

Pink S., *Etnografia wizualna. Obrazy, media i przedstawienie w badaniach*, Kraków 2009.

Savolainen L., *The shadow banning controversy: perceived governance and algorithmic folklore*, "Media, Culture & Society" 2022, nr 44 (6).

Szkarłat H., „Herstoria” *Martyny Kaczmarek, czyli feminizm na sprzedaż*, <https://poptown.eu/herstoria-martyny-kaczmarek-czyli-feminizm-na-sprzedaz/>.

*Tak Działa Algorytm Instagrama w 2022 roku. Poradnik Instagram A-Z. Jak zwiększyć zasięgi na Instagramie. Poznaj NOWY algorytm Instagrama*, <https://depoint.pl/algorytm-instagrama/>.

Taylor A., *The people's platform. Taking back power and culture in the digital age*, Fourth Estate, London 2014.

Terranova T., *Czerwony stos atakuje! Algorytmy, kapitał i automatyzacja tego, co wspólne*, <https://www.praktykateoretyczna.pl/artykuly/tiziana-terranova-czerwony-stos-atakuje-algorytmy-kapita-i-automatyzacja-tego-co-wspolne/>

*Twitter „permanently suspends” Trump's account*, <https://www.bbc.com/news/world-us-canada-55597840>.

**NOTA O AUTORCE:**

Olga Kosińska – doktorantka na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej, asystentka w Instytucie Kultury UJ. Jej zainteresowania badawcze skupiają się przede wszystkim wokół nieinstytucjonalnych obiegów kultury i zarządzania kulturą pozainstytucjonalną, zwłaszcza działaniami w mediach społecznościowych. Najnowsze publikacje: *Cień cyfrowy: „zacienione” elementy fandomów internetowych*, „Zarządzanie w kulturze” 4/2020, t. 4, s. 361-374; *Randkując z dinozaurem – niestandardowe inicjatywy muzeów w mediach społecznościowych*, „Zbiór wiadomości do antropologii muzealnej” 9/2022, s. 41-58.

**Kontakt:** [olga.kosinska@uj.edu.pl](mailto:olga.kosinska@uj.edu.pl).



**WOJCIECH KUŁAGA**

UNIwersytet Jagielloński

<https://orcid.org/0000-0002-9220-0151>

**LUCYNA SZWEDO**

UNIwersytet Jagielloński Collegium Medicum

<https://orcid.org/0000-0003-4747-5700>

**WPLYW INTENSYWNOŚCI PRZEKAZU  
PERSWAZyjNEGO NA POSTAWY ODBIORCÓW.  
EKSPERYMENT SPOŁeczNY**

**THE EFFECT OF PERSUASIVE MESSAGE INTENSITY ON  
AUDIENCE ATTITUDES. A SOCIAL EXPERIMENT**

**Summary:** Media forms of manipulating facts distort reality, most often being clickbaits full of persuasive means. The ability to recognize them in media texts is currently of great value as an expression of media competence. The influx of fake news into the media space is becoming an increasing problem for journalists, the media and recipients exposed to the influence of false information every year. The escalation of this phenomenon may lead to social conflicts and a crisis in media representation.

The aim of this article is to try to illustrate the impact of the intensity of a fabricated media message (fake news) on the attitudes of a specific group of recipients. Researchers conducted a social experiment to verify two hypotheses: saturation with persuasive means in the media message causes the recipients' reaction contrary to the intended by the sender, and saturation of the media text with rhetorical means determines the high probability of the boomerang effect.

**Słowa kluczowe:** manipulacja, perswazja, efekt bumerangowy, propaganda, eksperyment społeczny, fake news

**Keywords:** manipulation, persuasion, boomerang effect, propaganda, social experiment, fake news



## WSTĘP

Żyjemy w czasach *fake newsów* i *clickbaitów*, które, stylizowane na informacyjno-publicystyczne przekazy medialne, wplatają się w informacyjne agendy<sup>1</sup> każdego z nas. Jednym z najczęściej spotykanych zarzutów dotyczących nieuczciwych praktyk dziennikarskich jest manipulacja, będąca negatywnym elementem procesu selekcji informacji, kluczowym w zrozumieniu natury wpływania na myślenie i zachowania odbiorców. Płaszczyzna ta została już wielokrotnie opisana przez badaczy i jest związana z trzema poziomami refleksji medioznawczej: przedmiotem selekcji, selekcjonerem oraz samą istotą sposobu selekcji<sup>2</sup>. Należy pamiętać, iż selektywność jest niezbędną czynnością dotyczącą wszystkich mediów, co oparte jest na powszechnie akceptowalnych zasadach etycznych i warsztatowych powiązanych z dziennikarską aksjologią.

Fala nieprawdziwych lub częściowo nieprawdziwych informacji w przestrzeni medialnej, wprowadzających odbiorców w błąd w celu osiągnięcia korzyści (np. finansowych, politycznych lub prestiżowych) ma swój fundament w manipulacji. To jedno z najpowszechniej spotykanych narzędzi komunikacyjnych, dzięki któremu nadawcy mogą uzyskiwać określone efekty i profity wśród odbiorców. Szczególnie jest to widoczne w badaniach nad mediami masowymi, które pokazały siłę oddziaływania przekazów perswazyjnych na społeczeństwo<sup>3</sup>. Nadawcy profilowali i nadal profilują własne przekazy według różnych interesów i linii redakcyjnych, co wpisuje się w założenia procesu selekcji informacji. Niemniej jednak często przekraczają go i balansują na granicy manipulacji faktami<sup>4</sup>. Możemy tym samym mówić o kryzysie reprezentacji mediów oraz napływie *fake newsów* do przestrzeni medialnej, co może rodzić konflikty społeczne.

Celem niniejszego artykułu jest zobrazowanie wpływu intensywności sfabrykowanego przekazu medialnego na reakcję określonej grupy odbiorców. Badacze przeprowadzili eksperyment społeczny w celu zweryfikowania

---

<sup>1</sup> J. W. Dearing, E. M. Rogers, *Agenda-setting*, t. 6, Sage 1996.

<sup>2</sup> M. Palczewski, *Selekcja informacji w mediach – zasady, wartości, manipulacje*, „Naukowy Przegląd Dziennikarski” 2015, nr 2.

<sup>3</sup> M. Mrozowski, *Media masowe. Władza, rozrywka i biznes, Aspra*, Warszawa 2001.

<sup>4</sup> M. Palczewski, *Selekcja...*, op. cit.

dwóch hipotez: nasycenie środkami perswazyjnymi w przekazie medialnym powoduje odwrotną od zamierzonej przez nadawcę reakcję odbiorców oraz nasycenie tekstu medialnego środkami retorycznymi determinuje wysokie prawdopodobieństwo wystąpienia efektu bumerangowego. Badanie zostało przeprowadzone na fundamencie zagadnień związanych z energetyką jądrową i ochroną środowiska z uwzględnieniem efektu bumerangowego. Polegało ono na ustaleniu korelacji pomiędzy wysokim nasyceniem tekstu środkami retorycznymi a możliwą zmianą postawy odbiorczej respondentów. Wybór ten podbudowany jest literaturą z zakresu mediów i komunikacji społecznej, a w szczególności obszarów takich jak perswazja, efekt bumerangowy, dekodowanie opozycyjne i propaganda. Niniejsze badania szczególnie nawiązują do problemu umiejętności rozpoznawania środków perswazyjnych w tekstach medialnych, co ma obecnie ogromną wartość jako wyraz kompetencji medialnych.

## **MANIPULACJA I PERSWAZJA**

Wpływanie na inne osoby jest integralną częścią życia społecznego<sup>5</sup>. W każdym systemie społecznym i w każdej interakcji interpersonalnej, czy jest to zaspokojenie własnych potrzeb, chęć osiągnięcia osobistych celów, czy też nawiązywanie kontaktów z innymi, jednostki wchodzi w interakcje złożone i dynamiczne na poziomach poznawczych, emocjonalnych i komunikacyjnych. W optyce badawczej Alberta Mehrabiana<sup>6</sup> fundamentalne aspekty interakcji międzyludzkich to umiejętność przekonywania i wpływanie na innych. Warto zauważyć, iż terminy te są używane zamiennie, chociaż nie są pojęciami identycznymi.

Proces wywierania wpływu to wynikowa wszystkich zachowań, których względną intencją jest wywołanie określonego skutku, określanego jako zmiany w sferach poznawczej, behawioralnej i emocjonalnej innych osób<sup>7</sup>. Wy-

---

<sup>5</sup> B. Wojciszke, *Człowiek wśród ludzi: zarys psychologii społecznej*, Warszawa 2009, s. 246.

<sup>6</sup> A. Mehrabian, *Nonverbal Communication*, Aldin, New Brunswick, NJ 2007, s. 54.

<sup>7</sup> P. G. Zimbardo, M. R. Leippe, *Psychologia zmiany postaw i wpływu społecznego*, Poznań 2004, s. 19.

wieranie wpływu nie zawsze ma charakter w pełni instrumentalny, świadomy i silnie intencjonalny. Może następować niezależnie od intencji podmiotów w układzie interpersonalnym a także medialnym<sup>8</sup>. Pojęcie perswazji, mocno związane z wywieraniem wpływu, dotyczy takich sytuacji komunikacyjnych, gdzie intencją jednego z podmiotów jest wywołanie zmiany w drugim na poziomie interpretowania komunikatów. A więc sam akt perswazji powiązany jest z istotą procesu komunikowania, kompetencji komunikacyjnych oraz wymianą znaków i symboli w określonym kontekście<sup>9</sup>. Co więcej, nie można mówić o perswazji w momencie, kiedy nie zaistnieje zaangażowanie mentalne względem komunikatu wśród podmiotów. W opinii P.G. Zimbardo i M.R. Leippe<sup>10</sup> istotę perswazji stanowi skuteczne posługiwanie się słowem i retoryką.

Elliot Arson konstatuje, iż „żyjemy w wieku środków masowego przekazu, a można nawet powiedzieć, że żyjemy w wieku, który charakteryzują próby masowej perswazji i manipulacji”<sup>11</sup>. Te słowa wpływają na wymiar postmodernistycznych mediów jako kanałów z deficytem obiektywności. Ze względu na ogromny postęp w technologii, jesteśmy obecnie w istnej powodzi informacji, które bombardują nas ze wszystkich stron<sup>12</sup>. Na każdym kroku środki masowego przekazu wpływają na nasze decyzje, stosując różne formy wyrazu i perswazji. Jednym słowem, kształtują ludzkie postawy z racji tego, iż są wszechobecne i stanowią przedłużenie naszych zmysłów<sup>13</sup>. Badania nad mediami masowymi pokazały ogromną siłę perswazyjną telewizji, radia oraz prasy, jako kanałów zaangażowanych w zmianę postaw i myślenia ludzi<sup>14</sup>. Do listy tej zasadne jest dodanie internetu, będącego główną płaszczyzną wymiany symboli i znaków dzisiejszych czasów.

---

<sup>8</sup> T. Witkowski, *Psychomanipulacje. Jak je rozpoznawać i jak sobie z nimi radzić*, Ta-szów 2006, s. 26-30.

<sup>9</sup> M. Tokarz, *Argumentacja. Perswazja. Manipulacja*, Gdańsk 2006, s. 195.

<sup>10</sup> P. G. Zimbardo, M. R. Leippe, *Psychologia...*, op. cit., s. 19.

<sup>11</sup> E. Aronson, *Człowiek istota społeczna*, Warszawa 1995.

<sup>12</sup> M. Szpunar, *Kultura cyfrowego narcyzmu*, Kraków 2016, s. 10-15.

<sup>13</sup> M. McLuhan, *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*, tłum. Natalia Szczucka, Warszawa 2004.

<sup>14</sup> D. McQuail, *Media making: mass media in a popular culture*, „Journalism and Mass Communication Quarterly” 1998, nr 75(4), s. 847.

## **EFEKT BUMERANGU**

Próba przekonania prowadząca do przyjęcia przeciwnego stanowiska w psychologii społecznej określana jest jako efekt bumerangu. Innymi słowy to sytuacja, w której ludzie dokonują przeciwnego wyboru, a decyzja ta umotywowana jest samym sposobem przedstawienia rzeczy lub idei. Im bardziej agresywnie coś jest prezentowane, tym większe prawdopodobieństwo, że osoby zrobią coś przeciwnego do intencji nadawcy<sup>15</sup>.

Pojęcie to z zakresu teorii zmiany postaw wykorzystuje perswazyjną formę komunikacji wysyłaną do odbiorcy, która wraca z odwrotną reakcją. Tak więc, finalny wynik nie jest oryginalnym, zamierzonym przesłaniem. Efekt ten pojawia się najczęściej, gdy kontrargument jest silniejszy niż pierwotne stwierdzenie<sup>16</sup>.

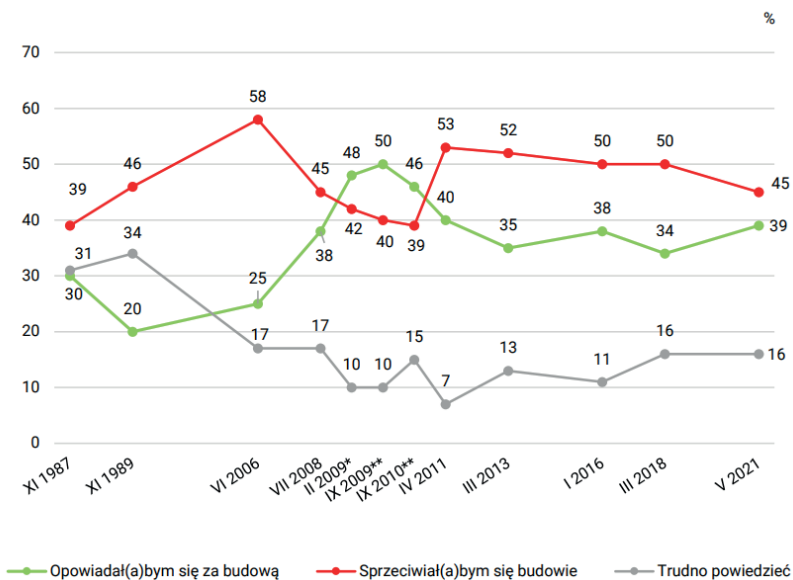
## **METODOLOGIA**

Eksperyment społeczny dotyczący wpływu manipulacji i efektu bumerangowego na zachowania odbiorców znalazł swoje odzwierciedlenie w tematyce związanej z ekologicznymi źródłami energii, a konkretnie z budową elektrowni jądrowej w Polsce. Wybór niniejszego zagadnienia został umotywowany negatywnym nastawieniem Polaków do tego zagadnienia w oparciu o badania CBOS (Rys.1), Tematyka ta jest kluczowa ze względów klimatycznych i społecznych, jako że ochrona środowiska z każdym rokiem przybiera na ważności w skali globalnej i krajowej, budząc kontrowersje wśród społeczeństwa. Badacze zdecydowali się na przeprowadzenie eksperymentu społecznego, ponieważ jest to metoda pozwalająca uzyskać wiedzę dotyczącą zjawiska manipulacji i perswazji zachodzącego w danej zbiorowości. Tym samym badanie zyskało empiryczny wymiar realnych postaw ludzi.

---

<sup>15</sup> A. R. Cohen, *A dissonance analysis of the boomerang effect*, *Journal of Personality*”, 1962, nr 30(1), s. 75–88.

<sup>16</sup> Strona internetowa *Psychology dictionary*, <https://psychologydictionary.org/boomerang-effect/>, [dostęp: 08.11.2022].



**Rys. 1:** Budowa elektrowni jądrowych ma swoich zwolenników i przeciwników. Gdyby poproszono Pana(ią) o zajęcie jednoznacznego stanowiska w sprawie budowy takich elektrowni w naszym kraju, to czy był(a)by Pan(i) za czy też przeciw?

Źródło: [https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2021/K\\_069\\_21.PDF](https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2021/K_069_21.PDF), dostęp: 10.05.2021.

Obszarami badawczymi, którymi kierowali się autorzy, są: percepcja tekstu z nadmierną ilością środków retorycznych, wpływ tekstu na postawy respondentów (reakcja na propagandę) oraz postawy odbiorcze i ich stabilność.

W ramach konstruowania badania autorzy postawili następujące pytania badawcze:

1. Czy przeczytanie tekstu nasyconego środkami perswazyjnymi przyczynia się do zmiany decyzji odbiorców?
2. Czy jednostki są stałe w swoich postawach na temat kontrowersyjnych tematów?
3. Czy następują inne, ciekawe badawczo korelacje między reakcją na tekst nasycony środkami perswazyjnymi a innymi zmiennymi, np. określonymi w metryczce?
4. Czy tekst nasycony środkami perswazyjnymi przyczynia się do zmiany zaufania wobec określonych podmiotów?

5. Czy ekspozycja jednostek na tekst nasycony środkami perswazyjnymi może się przyczynić do zmiany samopoczucia?
6. Czy niezdecydowane osoby po ekspozycji na tekst nasycony środkami perswazyjnymi zmieniają swoją postawę odnośnie opisywanej w nim tematyki?
7. Czy jednostki są skłonne udostępnić tekst nasycony środkami perswazyjnymi dotyczący kontrowersyjnego tematu za pośrednictwem mediów społecznościowych?

Postawienie pytań badawczych pozwoliło na skonstruowanie dwóch hipotez badawczych, które stanowią wynik analizy źródeł zastanych oraz pozycji odnoszących się do roli perswazji i manipulacji:

1. Nasylenie środkami perswazyjnymi w przekazie medialnym powoduje odwrotną od zamierzonej przez nadawcę reakcję odbiorców.
2. Nasylenie tekstu medialnego środkami retorycznymi determinuje wysokie prawdopodobieństwo wystąpienia efektu bumerangowego.

## **ZMIENNE EKSPERYMENTU**

W przeprowadzonym eksperymencie społecznym zostały wyodrębnione następujące zmienne: zależna i niezależna. Pierwszą z nich jest reakcja odbiorców na tekst. Natomiast zmienna niezależna główna to stopień intensywności przekazu wyrażony zawartymi w tekście językowymi środkami perswazyjnymi. Jednocześnie badacze wyróżnili zmienne niezależne uboczne oraz zmienne niezależne zakłócające.

Zmienne niezależne uboczne:

- Stopień wiedzy na dany temat u odbiorców (im większa wiedza u odbiorców, tym większe ryzyko zaburzenia wyników eksperymentu; przyjęte stanowisko osób badanych);
- Błędy w konstrukcji samego eksperymentu (niezrozumienie poleceń; respondenci mają możliwość powrotu do wcześniejszych pytań; kreator ankiet Google nie umożliwia usunięcia opcji cofania do poprzednich pytań; kolor ankiety; brak rozbudowanej instrukcji w celu uniknięcia ujawnienia prawdziwego celu przeprowadzanego eksperymentu; duża liczba pytań różnego typu);

- Sytuację, w jakiej jest przeprowadzony eksperyment – zdalny charakter badań (komunikacja respondentów za pośrednictwem mediów społecznościowych w trakcie badania, wywieranie wpływu jednostek na grupę – owczy pęd);
- Różnice indywidualne (wyczerpanie na perswazyjny charakter tekstu; potrzeba zachowania spójności; przebudźcowanie internetem<sup>17</sup>; zwiększenie możliwości odkrycia prawdziwej intencji eksperymentatora; wcześniej wyrobiona opinia przez respondentów; wcześniej przyjęte stanowisko osób badanych; miejsce zamieszkania respondentów).

Zmienne niezależne nieistotne/zakłócające:

1. Nastawienie uczestników do eksperymentu (lekceważący stosunek do ankiety; niepoważne podejście do eksperymentu; zaznaczanie „dla żartu”; zmęczenie spowodowane długim czasem spędzonym przed ekranem);
2. Problemy techniczne badanych (słabe łącze internetowe; brak prądu w mieszkaniu; rozładowanie się telefonu/laptopa)
3. Zmiany ciśnienia atmosferycznego, temperatura, głód, niewyspanie, złe samopoczucie (np. po szczepionce).
4. Sytuacja pandemii wirusa SARS-COV-19 (respondenci mogą wykazywać objawy choroby lub złe samopoczucie psychiczne w związku z lockdownem)
5. Choć link do ankiety był udostępniony wyłącznie osobom uczęszczającym na zajęcia, ostatecznie nie mieliśmy możliwości zweryfikowania, czy osoba wypełniająca ankietę nie jest przypadkowym internautą.

## KANON JEDNEJ RÓŻNICY

Kluczowym punktem w przebiegu eksperymentu było zachowanie kanonu jednej różnicy, a więc – zgodnie z definicją Johna Stuarta Milla – stworzenie warunków, w których bodziec jest jedyną zmienną różnicującą badane sytuacje eksperymentalne. Jak twierdził Mill: „jeżeli dane zjawisko ma miejsce tylko w jednej z dwóch sytuacji, a sytuację różni się tylko jedną z cech, to zjawisko jest skutkiem lub przyczyną wystąpienia tej cechy”<sup>18</sup>.

---

<sup>17</sup> M. Szpunar, *Kultura...*, op. cit.

<sup>18</sup> P. Francuz, R. Mackiewicz, *Liczy nie wiedzą skąd pochodzą. Przewodnik po metodologii i statystyce nie tylko dla psychologów*, Lublin 2005, s. 44.

Zastosowany w eksperymencie układ z dwoma powtarzalnymi pomiarami w jednej grupie badanej oparty był na porównaniu odpowiedzi tej samej grupy osób na identyczne pytania w preteście (bez obecności bodźca) oraz w pościeście (po zaaplikowaniu bodźca). Bodźcem w eksperymencie był nacechowany perswazyjnie tekst postulujący budowę elektrowni jądrowej w Polsce. Obecność – bądź brak obecności bodźca – był więc w zamyśle jedynym czynnikiem różnicującym zestawiane ze sobą sytuacje badawcze. Aby zachować kanon jednej różnicy, odpowiedzi na pytania z bodźcem oraz bez udzielały te same osoby (brak podziału badanych na grupy miał na celu maksymalne zredukowanie potencjalnych różnic indywidualnych między badanymi). Minimalizując wpływ warunków zewnętrznych, wszyscy uczestnicy badania odpowiadali na pytania w tym samym czasie. Badacze mieli świadomość, iż katalog pozostałych zmiennych mających znaczenie dla eksperymentu jest znacznie szerszy – wiele z nich, takich jak nastawienie uczestników do badań czy zdalny charakter eksperymentu pozostaje również poza kontrolą osób przeprowadzających eksperyment.

## **NARZĘDZIE BADAWCZE**

Przy wyborze metody autorzy zdecydowali się na podejście ilościowe z uwagi na możliwość precyzyjnego porównywania wyników eksperymentu na danych liczbowych.

Ze względu na liczbę oraz specyfikę planowanego eksperymentu narzędziem był kwestionariusz ankiety. Do jej wykonania skorzystano z opcji „Formularz” Google oraz zdecydowano, że będzie to najodpowiedniejsza forma ze względu na szeroką gamę możliwości mierzenia odpowiedzi, przejrzystość poleceń oraz zrozumiałość komunikatów.

Skonstruowano ankietę w taki sposób, by respondenci nie stracili zainteresowania w trakcie jej wypełniania. Formularz składał się z metryczki – 10 pytań (skala nominalna). Pretest podobnie jak posttest składał się z pytań w skali interwałowej skonstruowanej na bazie 7-stopniowej skali Likerta (“zdecydowanie nie”, “raczej nie”, “nie”, “nie mam zdania”, “raczej tak”, “tak”, “zdecydowanie tak”). Jest to prosty sposób na poznanie opinii respondentów w sondażach oraz badaniach społecznych.



Poszerzona skala Likerta jest najczęściej stosowanym narzędziem pomiaru postaw. Decyduje o tym prostota budowy skali, możliwości dostrzeżenia wielu aspektów zjawiska, które są badane, zasady sprawdzania jednowymiarowości oraz dogodność używania formy zmiennej syntetycznej. Jest to skala szacunkowa i zależnościowa. Na tle innych skal prostych wyróżnia ją wielopozycyjność. Nie bazuje ona bowiem na jednej pozycji testowej, ale na szeregu połączonych ze sobą opcji, które tworzą jednorodny konstrukt<sup>19</sup>.

## **GRUPA EKSPERYMENTALNA**

Grupą eksperymentalną, wybraną na potrzeby przeprowadzenia eksperymentu, byli studenci III roku chemii z Wydziału Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego (głównie w wieku 20-24 lata). Prowadzący eksperyment zdecydowali się na celowy dobór grupy ze względu na dopasowanie respondentów do tematyki eksperymentu.

Eksperymentowi zostało poddanych 37 respondentów, na których przypadało: 12 kobiet oraz 15 mężczyzn. Żadna osoba nie określiła się inną tożsamością płciową. 34 jednostki urodziły się w latach 1997-1999, a trzy – w latach 2000-2002. Wybór studentów chemii umotywowany został ich małą wiedzą z zakresu oddziaływania perswazyjnego tekstu i wyczulenia na manipulację. Co więcej, jednostki te z założenia badaczy miały świadomość zmian klimatycznych i kwestii ochrony środowiska.

## **OPIS BODŹCA**

Bodźcem eksperymentu był przygotowany przez badaczy tekst z zastosowanymi językowymi środkami perswazyjnymi dotyczący wprowadzenia elektrowni jądrowej w Polsce. Tekst jednostronnie opisuje temat energetyki jądrowej, przedstawiając budowę elektrowni w Polsce w skrajnie pozytywnym świetle. Autorem tekstu jest fikcyjna, wymyślona na potrzeby badania organizacja pozarządowa: „Niezależna Agencja Promocji Środowiska Naturalnego” posługująca się opisem: „Nie sympatyzujemy z żadną opcją polityczną ani

---

<sup>19</sup> J. Jezior, *Metodologiczne problemy zastosowania skali Likerta w badaniach postaw wobec bezrobocia*, „Przegląd Socjologiczny” 2013, nr 62, s. 117-138.

ideologiczną. Służymy dobru wspólnemu Polaków i środowisku”. Celem badaczy było spreparowanie tekstu w taki sposób, aby wyglądał jak fragmenty artykułu autorstwa prawdziwej organizacji pozarządowej.

Konstrukcja tekstu stanowiącego bodziec eksperymentu oparta była o 6 krótkich akapitów oddzielonych od siebie wielokropkiem, mającym sygnalizować fragmentaryczną, skrótową strukturę fragmentu artykułu. Każdy akapit zawierał pozamerytoryczne argumenty przekonujące do budowy elektrowni jądrowej w Polsce, wzmocnione szeregiem środków perswazyjnych i chwytów retorycznych, takich jak: odwołanie do emocji; odwołanie do autorytetów; powtórzenia; zwroty bezpośrednie do odbiorcy; społeczny dowód słuszności; hiperbola; implikacja wynikowa; równia pochyła; *argumentum ad populum*; *argumentum ad misericordiam*.

Intensywne nagromadzenie pozamerytorycznej argumentacji i środków retorycznych w bodźcu eksperymentu miało, w myśl wyjściowych hipotez badawczych, doprowadzić do bumerangowej, odwrotnej reakcji odbiorców. Zamiast intensywnie postulowanego w tekście wzrostu poparcia dla budowy elektrowni jądrowej w Polsce, badacze oczekiwali spadku poparcia dla tego tematu. Również skrajnie pozytywna prezentacja organizacji pozarządowej będącej domniemanym autorem tekstu (podkreślanie niezależności i braku ideologicznych powiązań) miała w założeniu wywołać efekt odwrotny – spadek zaufania do omawianej instytucji.

## **SPOSOBY KONTROLI ŚRODOWISKA EKSPERYMENTALNEGO**

Badanie narażone było na wiele zmiennych zakłócających, dlatego dołożono wszelkich starań, aby w maksymalny możliwy sposób kontrolować przebieg eksperymentu.

1. Ze względu na zdalny charakter przebiegu eksperymentu polecenia starano się sformułować jak najbardziej precyzyjnie, aby w trakcie wypełniania ankiety badani nie mieli wątpliwości co do ich treści;
2. Sprawdzano konstrukcję narzędzia eksperymentalnego pod kątem graficznym w celu zminimalizowania ryzyka wystąpienia błędów w trakcie wyświetlania ankiety za pomocą różnych urządzeń elektronicznych (np. laptop, tablet, telefon komórkowy);

3. Odpowiednio dobrano grupę badanych, aby zminimalizować ryzyko wykrycia prawdziwego celu eksperymentu. Uwagę badanych w narzędziu eksperymentalnym skupiono na temacie źródeł energii, ekopolityce oraz budowie elektrowni jądrowej, a nie na tematyce samej intensywności przekazu (środków perswazyjnych i retorycznych);
4. Postanowiono nie ujawniać się w czasie trwania eksperymentu, aby nie ryzykować podejrzeń u badanych związanych z prawdziwą intencją eksperymentu;
5. Przeprowadzenie eksperymentu w trakcie zajęć i z pomocą profesora uniwersyteckiego miała zagwarantować rzetelniejsze i poważniejsze podejście studentów do udzielanych odpowiedzi;
6. Eksperyment przeprowadzono w trakcie trwania konkretnych zajęć w celu ujednolicenia czasu wypełniania ankiety przez osoby badane i zredukowania zmiennych ubocznych takich jak: komunikacja pomiędzy uczestnikami badania (minimalizacja ryzyka opowiedzenia kolegom o wcześniej odbytym badaniu), rezygnacja z wypełnienia ankiety czy odłożenie jej na później.

## **WYNIKI EKSPERYMENTU SPOŁECZNEGO I WNIOSKI**

W przeprowadzonym badaniu wzięło udział 37 respondentów, wśród których można wyróżnić 22 kobiety oraz 15 mężczyzn. Żadna z ankietowanych osób nie określiła się inną tożsamością płciową. Osoby badane urodziły się w latach 1997-1999 oraz 3 osoby urodzone w latach 2000-2002. Wszyscy respondenci biorący udział w badaniu byli mieszkańcami Polski. W związku z tym przypuszczamy, że temat wybudowania elektrowni jądrowej w Polsce, zważywszy na swoją kontrowersję odzwierciedloną w wynikach badania CBOS, dla każdego z respondentów stanowi istotną kwestię w obliczu zmiany polityki klimatycznej w Polsce i na świecie.

Wyniki eksperymentu zostały przedstawione tabelarycznie (Tab. 1). Badacze szczególnie skupili się na 3 kluczowych z perspektywy hipotez pytaniach: związanych z zaufaniem do organizacji pozarządowych w preteście i postteście, związanych ze stanowiskiem wobec elektrowni jądrowej w Polsce w preteście i postteście oraz związanych ze stanowiskiem respondentów wobec skłonności do udostępnienia tekstu (bodźca) w *media społecznościowe*.

Rozkład wskaźników umożliwił porównanie wartości, które posłużyły do skonstruowania wniosków eksperymentu.

Z uwagi na bezpośrednie nawiązanie do tematyki i wymowy tekstu będącego bodźcem eksperymentu najważniejsze dla badań było pytanie odnoszące się do stanowiska wobec tezy: „W Polsce powinna zostać wybudowana elektrownia jądrowa”. Badacze chcieli sprawdzić, czy u badanych nastąpi zmiana w poziomie poparcia dla tego tematu po wystawieniu na bodziec, który był nasycony perswazyjnymi środkami retorycznymi. Bodziec jednoznacznie pozytywnie, w sposób przerysowany, przedstawiał temat elektrowni jądrowych w Polsce.

Pytanie: „Komu ufasz najbardziej? Oznacz cyframi od 1 do 7. (1) – najbardziej zaufana instytucja. (7) – najmniej zaufana instytucja. Kieruj się własnymi odczuciami” było istotne z uwagi na występujące w nim „organizacje pozarządowe”. Fikcyjna organizacja pozarządowa „Niezależna Agencja Promocji Środowiska Naturalnego” była w spreparowanym przez nas tekście oznaczona jako jego autor. Prowadzący eksperyment chcieli więc sprawdzić, czy na skutek ekspozycji na bodziec bezpośrednio związany z organizacją pozarządową u badanych nastąpi zmiana w poziomie zaufania do tego typu instytucji.

Pytanie: „Na ile jesteś skłonny udostępnić przeczytany tekst za pośrednictwem mediów społecznościowych” miało na celu sprawdzenie podatności badanych na treści perswazyjne. Badacze chcieli zweryfikować, na ile dany respondent bądź respondentka byłiby skłonni udostępnić dalej tekst za pomocą mediów społecznościowych po wcześniejszej ekspozycji na nasycony perswazyjnie bodziec.

Numer respondenta/ respondentki	Pretest: zaufanie do organizacji pozarządowych (gdzie 1 – najmniejsze zaufanie, a 7 – największe)	Posttest: zaufanie do organizacji pozarządowych (gdzie 1 – najmniejsze zaufanie, a 7 – największe)	Pretest: stanowisko wobec budowy elektrowni jądrowej w Polsce	Posttest: stanowisko wobec budowy elektrowni jądrowej w Polsce	Stanowisko wobec skłonności udostępnienia tekstu (bodźca) w mediach
1.	3	3	Raczej tak	Raczej nie	Tak
2.	3	6	Tak	Raczej nie	Tak
3.	4	7	Raczej nie	Nie	Raczej tak
4.	7	7	Zdecydowanie tak	Nie mam zdania	Zdecydowanie tak
5.	4	6	Tak	Raczej nie	Raczej tak
6.	6	6	Zdecydowanie tak	Raczej nie	Raczej tak
7.	7	7	Nie mam zdania	Raczej nie	Nie ma zdania
8.	1	1	Raczej tak	Raczej tak	Raczej tak
9.	4	6	Nie mam zdania	Nie	Tak
10.	3	6	Raczej nie	Zdecydowanie nie	Raczej nie
11.	5	6	Nie mam zdania	Zdecydowanie tak	Zdecydowanie tak
12.	5	5	Raczej tak	Raczej tak	Raczej tak
13.	5	5	Raczej tak	Nie	
14.	3	5	Zdecydowanie tak	Raczej nie	Raczej tak
15.	5	6	Raczej tak	Raczej nie	Tak
16.	5	5	Raczej tak	Raczej nie	Raczej tak
17.	7	7	Raczej tak	Zdecydowanie tak	Raczej tak
18.	6	6	Nie mam zdania	Nie	Tak
19.	7	7	Nie	Nie mam zdania	Raczej tak

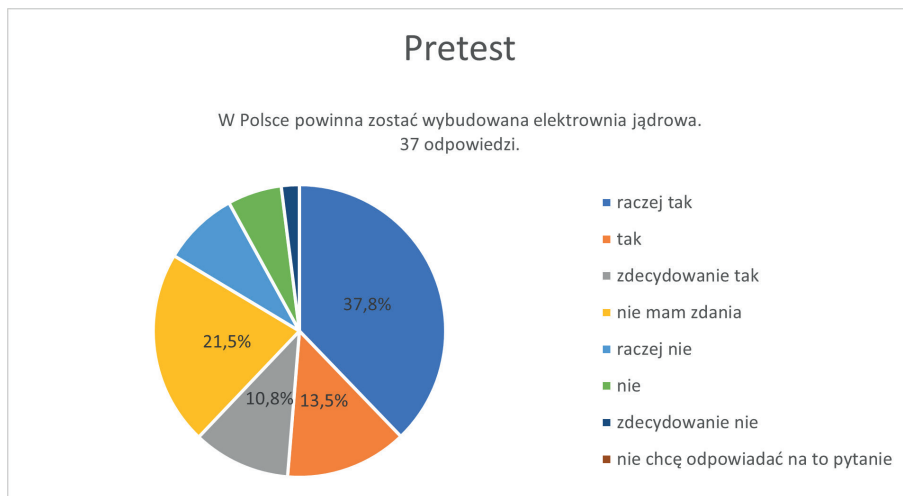
Numer respondenta/ respondentki	Pretest: zaufanie do organizacji pozarządowych (gdzie 1 – najmniejsze zaufanie, a 7 – największe)	Posttest: zaufanie do organizacji pozarządowych (gdzie 1 – najmniejsze zaufanie, a 7 – największe)	Pretest: stanowisko wobec budowy elektrowni jądrowej w Polsce	Posttest: stanowisko wobec budowy elektrowni jądrowej w Polsce	Stanowisko wobec skłonności udostępnienia tekstu (bodźca) w mediach
20.	4	6	Raczej tak	Zdecydowanie nie	Nie chcę odpowiadać na to pytanie
21.	4	6	Nie mam zdania	Raczej nie	Tak
22.	5	6	Tak	Raczej nie	Tak
23.	3	5	Nie mam zdania	Raczej nie	Raczej tak
24.	4	5	Raczej tak	Nie	Raczej tak
25.	6	3	Raczej tak	Zdecydowanie tak	Tak
26.	5	3	Nie mam zdania	Raczej tak	Tak
27.	6	6	Nie mam zdania	Raczej nie	Raczej tak
28.	7	7	Raczej nie	Zdecydowanie nie	Raczej nie
29.	6	5	Nie	Zdecydowanie tak	Raczej tak
30.	7	7	Raczej tak	Nie	Raczej tak
31.	2	2	Zdecydowanie nie	Zdecydowanie tak	Tak
32.	6	3	Raczej tak	Zdecydowanie tak	Tak
33.	6	7	Zdecydowanie tak	Zdecydowanie nie	Tak
34.	5	6	Raczej tak	Raczej nie	Zdecydowanie tak
35.	6	7	Raczej tak	Raczej nie	Raczej tak
36.	7	7	Tak	Raczej nie	Tak
37.	7	7	Tak	Raczej tak	Raczej tak

**Tabela 1.** Dane uzyskane w trakcie procesu badawczego

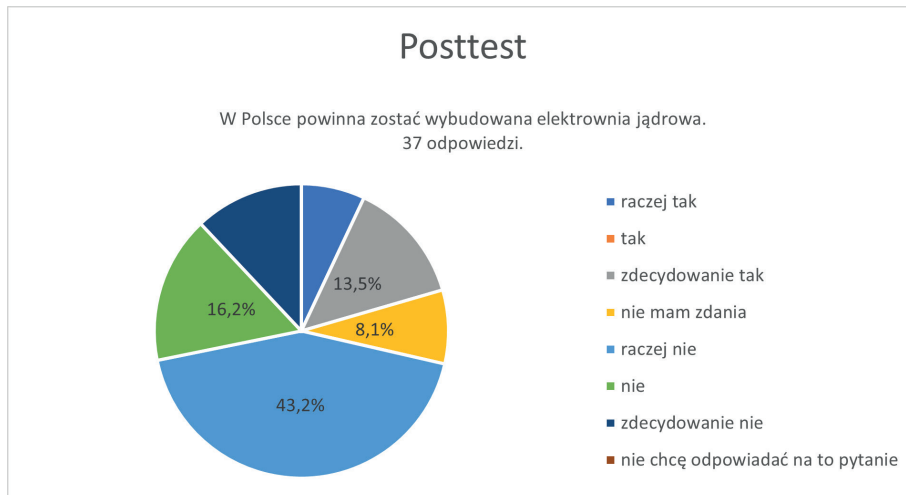
Źródło: opracowanie własne.

Porównanie stanowisk dotyczących wybudowania elektrowni jądrowych pozwoliło badaczom na dostrzeżenie korelacji tekstu (bodźca) ze zmianą stanowiska dotyczącego budowy elektrowni jądrowej w Polsce. Dominującym stanowiskiem respondentów w preteście była odpowiedź „Raczej tak” (14 osób), którą następnie w postteście zaznaczyło 3 osoby. W postteście dominującą wartością stało się „Raczej nie” (16 osób), którą w preteście zaznaczyło 8,1% (3 osoby). Ciekawy z badawczego punktu widzenia jest rozkład pozytywnych i negatywnych wartości wyrażonych na rozszerzonej skali Likerta. Pozytywne wartości to według badaczy: „Zdecydowanie tak”, „Tak”, „Raczej tak”, natomiast negatywnymi wartościami na skali są: „Zdecydowanie nie”, „Nie”, „Raczej nie”. Widoczna w preteście jest więc dominacja pozytywnych wartości (62,1%). W Postteście natomiast dominują wartości negatywne (70,2%). Po zaaplikowaniu bodźca jedynie 29,8% respondentów wyraziło pozytywne stanowisko względem wybudowania elektrowni jądrowej w Polsce. Okazało się, że 16 respondentów zmieniło swój stosunek do budowy elektrowni po bodźcu z odpowiedzi nacechowanych pozytywnie na odpowiedzi nacechowane negatywnie. Osoby te stanowiły ok. 43% wszystkich badanych.

Można więc wnioskować, że tekst (bodziec) zniechęcił respondentów do wybudowania w Polsce elektrowni jądrowej i wpłynął negatywnie na ich wcześniejsze postawy, bowiem pozytywne stanowiska zostały zdominowane w postteście przez stanowiska negatywne. Ważnymi jednostkami dla autorów były osoby, które zadeklarowały postawę „Nie mam zdania” oraz „Nie chcę odpowiadać na to pytanie”. W preteście 8 osób nie opowiedziało się ani za pozytywnym, ani za negatywnym stanowiskiem (opcja „Nie mam zdania”). Wszystkie te osoby zmieniły swoją postawę po bodźcu: 2 na pozytywną postawę, a 6 na negatywną. Niemniej w postteście dwoje respondentów, którzy wcześniej zadeklarowali konkretne stanowisko, zmieniło swoją opinię na „Nie mam zdania”. Całościowo bodziec spowodował więc, że liczba niezdecydowanych osób w sprawie budowy elektrowni jądrowej w Polsce uległa zmniejszeniu z 8 osób w preteście do 2 osób w postteście. Bodziec spowodował również zmianę stanowiska aż u 35 na 37 badanych. Tylko 2 respondentów (5,4%) pozostało stałych w swoim stanowisku odnośnie do budowy elektrowni.

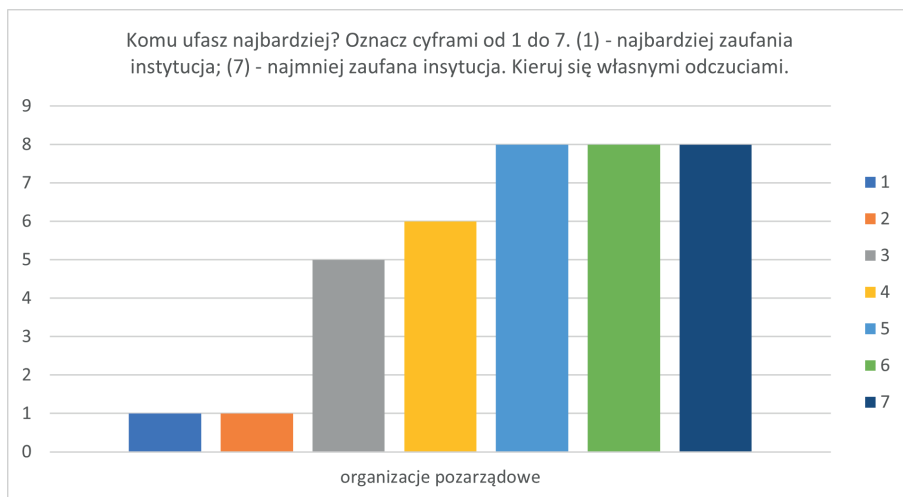


**Rycina 1.** Wyniki uzyskane w preteście na stwierdzenie: W Polsce powinna zostać wybudowana elektrownia jądrowa.

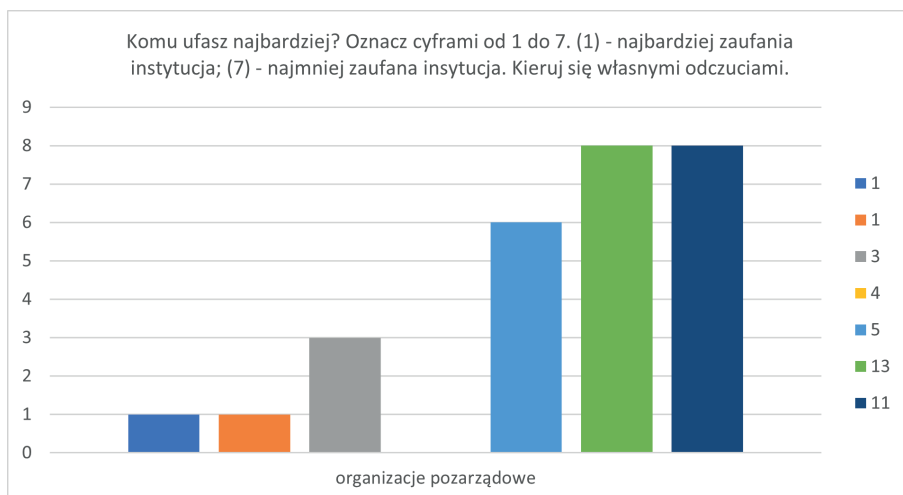


**Rycina 2.** Wyniki uzyskane w postteście na stwierdzenie: W Polsce powinna zostać wybudowana elektrownia jądrowa.





Rycina 3. Wyniki uzyskane w preteście na pytanie: Komu ufasz najbardziej?



Rycina 4. Wyniki uzyskane w postteście na pytanie: Komu ufasz najbardziej?

Kolejnym zadaniem pytaniem było wskazanie: „Komu ufasz najbardziej?” – na wykresie 3 i 4 zostało przedstawione kluczowe zestawienie danych odnośnie do zmiany stopnia zaufania do organizacji pozarządowych. Wyniki badań pokazują, że po zaaplikowaniu bodźca aż 16 respondentów zmieniło

zdanie na temat NGO w postteście na bardziej negatywne w stosunku do zadeklarowanego w preteście (co stanowi 43% wszystkich badanych). 17 ankietowanych nie zmieniło zdania. Natomiast 4 osoby zmieniły swoje zdanie na bardziej pozytywne w stosunku do pretestu. Pozwala to wysnuć wniosek, że ekspozycja na perswazyjny tekst autorstwa organizacji pozarządowej spowodował spadek zaufania do tego typu instytucji.

Zaobserwowano także fakt, że większość respondentów głosowałoby na Konfederację, a jednak w dalszych pytaniach deklarują swój pozytywny stosunek do ochrony środowiska. Jest to sprzeczne ze sobą, ponieważ wymieniona partia w swoim programie politycznym oraz postulatach nie wspomina o ekologii oraz środowisku jako priorytecie. Poniżej przedstawiono fragment programu tej partii:

Do ekologii podchodzimy ze zdrowym rozsądkiem, dlatego nie jesteśmy przeciwnikami produkcji energii z węgla. [...] Aby powstrzymać wzrost kosztów produkcji energii (wynikający z bezkrytycznego aplikowania w Polsce wymogów polityki energetycznej UE) zainicjujemy kampanię informacyjną przygotowującą wypowiedzenie tzw. pakietu klimatycznego Unii Europejskiej, nakładającego na naszą gospodarkę obciążenia finansowe i wymuszającego transformację w kierunku droższych źródeł energii<sup>20</sup>.

W związku z tym można zauważyć sprzeczność, która pojawia się w odpowiedziach respondentów. Może ona świadczyć o braku wiedzy na temat polityki i *stricte* partiach politycznych lub o lekceważącym podejściu ankietowanych do formularza i zaznaczanie partii prawicowych „dla żartu”.

Kluczowym wnioskiem z przeprowadzonego eksperymentu jest wystąpienie odwrotnej od zamierzonej reakcji odbiorców na bodziec, jakim był tekst dotyczący elektrowni jądrowej nasycony perswazyjnymi środkami retorycznymi, co potwierdza opisana wyżej reakcja odnosząca się do zaufania wobec organizacji pozarządowych i poparcia dla budowy elektrowni. Ekspozycja

---

<sup>20</sup> Strona internetowa, <https://konfederacja.pl/wp-content/uploads/2019/09/KONFEDERACJA-Program-Wyborczy-Polska-dla-Ciebie.pdf>, [dostęp: 03.06.2021].

na tekst spowodowała zmianę postawy z pozytywnej na negatywną u 43% odbiorców.

Do wyliczenia istotności statystycznej analizowanych danych posłużono się testem rho-Spearmana, który „[...] jest nieparametrycznym odpowiednikiem współczynnika r-Pearsona. Podobnie jak w wypadku parametrycznej korelacji, ten współczynnik również mierzy siłę współzależności pomiędzy zmiennymi, jednak w tym wypadku nie jest już wymagana skala ilościowa o rozkładzie normalnym”<sup>21</sup>. Został on wykorzystany do zbadania korelacji między wynikami dotyczącymi postawy względem słuszności budowy elektrowni jądrowej w Polsce. Wybór umotywowany był istotnością zagadnienia względem całości badania. Pytanie o budowę elektrowni jądrowej bezpośrednio odnosiło się bowiem do treści bodźca.

W przypadku korelacji rho-Spearmana wyniki są najpierw poddane rangowaniu. Przypisywane są rangi poszczególnym obserwacjom. Tak przeliczone wyniki poddawane są analizie korelacji. Rangowanie wyników pozwala przeanalizować związek pomiędzy zmiennymi mierzonymi na skali porządkowej (nie tylko ilościowej, jak miało to miejsce w przypadku korelacji r-Pearsona). W przypadku tej korelacji nie ma znaczenia to, czy analizowane zmienne mają rozkłady zbliżone do normalnego<sup>22</sup>.

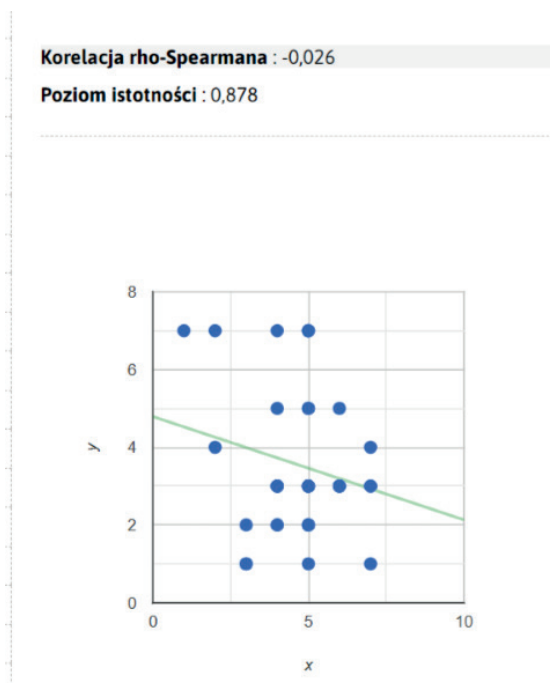
Wygenerowany wynik testu korelacji rho-Spearmana wyniósł  $-0,026$  (zakres od  $-1$  do  $+1$ ), natomiast wynik poziomu istotności wyniósł  $0,878$  (zakres od  $-1$  do  $+1$ ). Korelacja przyjęła wartość odwrotnie proporcjonalną o niskim stopniu nasilenia. Może to wynikać z małej próby eksperymentalnej bądź mogły wystąpić inne zmienne, niezauważone przez badaczy, które w wyraźny sposób wpłynęły na badanie. Wskaźnik istotności przyjął bardzo wysoką wartość, co pozwala przypuszczać, iż badanie zostało skonstruowane poprawnie oraz między pomiarami w preteście i w postteście odnotowano znaczące różnice. Tym samym badacze mogą stwierdzić, iż test rho-Spearmana nie

---

<sup>21</sup> Strona internetowa, <https://www.statystyka.az.pl/korelacja-rho-spearmana.php>, [dostęp: 09.06.2021].

<sup>22</sup> Strona internetowa, [www.naukowiec.org](http://www.naukowiec.org), [dostęp: 09.06.2021].

dowiódł niesłuszności hipotezy eksperymentu. Hipoteza nie została więc sfalsyfikowana. Aby dowiedzieć jednoznacznej słuszności hipotezy, która umożliwi generalizację wniosków, badanie powinno zostać przeprowadzone na większej, reprezentatywnej grupie badanych.



**Rycina 5.** Wyniki otrzymane z testu rho-Spearmana

Źródło: opracowanie własne.

Dalsze wnioski badań autorzy postanowili przedstawić od punktów w celu klarownego zobrazowania poszczególnych wyników eksperymentu i obserwacji.

3. W pytaniu o budowę elektrowni jądrowej w Polsce 2 osoby były stałe w swoich postawach (5%). Badacze nie zaobserwowali w tym przypadku wpływu bodźca.
4. W określaniu zaufania widoczna jest tendencja negatywna. 17 na 37 osób nie zmieniło swojej pierwotnej postawy względem określonych instytucji (~ 45%).

5. W postteście 4 osoby zaznaczyły, że darzą NGO większym zaufaniem (~ 11%).
6. W postteście 16 osób zaznaczyło, że mniej ufa NGO (~ 43%).
7. Ankiety nie udostępni 2 respondentów. 1 nie ma zdania, 1 nie chce odpowiadać na to pytanie. Reszta natomiast zgodzi się na udostępnienie (33).
8. 16 respondentów zmieniła stosunek do budowy elektrowni jądrowej po bodźcu z odpowiedzi nacechowanych pozytywnie na odpowiedzi nacechowane negatywnie. 16/37 osób (~ 43%).
- 2 respondentów zmieniło stosunek do budowy elektrowni jądrowej po bodźcu z odpowiedzi nacechowanych negatywnie na odpowiedzi nacechowane pozytywnie (~ 5%).
9. 3 osoby z postawy “nie” po bodźcu określiła swoją postawę na “zdecydowanie nie” – zauważono pogłębienie negatywnej postawy (osoba nr 3, nr 10, nr 28).
10. Łącznie bodziec wpłynął negatywnie na 25 z 37 ankietowanych, którzy zmienili swoje pozytywne nastawienie do budowy elektrowni jądrowej w Polsce (~67%).
11. Większość osób zagłosowałaby na Konfederację, jeśli wybory miałyby się odbyć jutro (67,6%).
12. Większość respondentów wzięła udział w wyborach parlamentarnych w 2019 roku (64,9%).
13. Większość respondentów w pytaniu dotyczącym racjonalności korzystania z określonych źródeł energii wybrała opcje odnawialnych źródeł (np. energia słoneczna, wiatrowa, biomasa). Tylko jeden ankietowany wybrał opcję “węgiel kamienny”.
14. Wszyscy respondenci zadeklarowali, że używają mediów społecznościowych. Najwięcej osób korzysta z Facebooka (36 jednostek).
15. Najważniejszymi obszarami tematycznymi dla respondentów są: edukacja (18 osób), ochrona środowiska (17 osób) oraz polityka prorodzinna (14 osób).
16. Respondenci określili, iż najbardziej znają się na: ochronie środowiska (25 osób), edukacji (19 osób) oraz kulturze (15 osób).
17. Eksperyment nie został przeprowadzony na reprezentatywnej próbie badanych, niemożliwa jest generalizacja korelacji i wniosków. Eksperyment stanowi punkt wyjścia do badań w przyszłości.

## **KIERUNEK BADAŃ W PRZYSZŁOŚCI**

Badaczy, którzy w przyszłości chcieliby kontynuować niniejsze badanie na temat wpływu intensywności przekazu na reakcję odbiorców, przede wszystkim zachęcamy do rozszerzenia eksperymentu o większą liczbę osób. Autorzy mają świadomość, że 37 osób, które stanowiły celowo wybraną grupę eksperymentalną, nie pozwala na generalizację hipotez. Większa liczba osób oraz losowy dobór próby pozwolą na reprezentatywność i tym samym badania mogą okazać się bardziej istotne poznawczo nie tylko dla medioznawców, ale także dla psychologów i socjologów.

Eksperyment przeprowadzony był w czasie pandemii SARS-COV-19, więc w pełni został przełożony na płaszczyznę cyfrową. Kierunkiem badań w przyszłości jest więc stacjonarne badanie, w którym kontrolowanie środowiska byłoby bardziej efektywne, a wyniki mogłyby ulec zmianie. Dobór tematyki również jest zależny od badaczy i ich optyki badawczej – autorzy niniejszego eksperymentu zdecydowali się na zagadnienie energetyki jądrowej, co było nieprzypadkowe. Dlatego też w kwestii badaczy leży dobór określonego fundamentu tematycznego, za pośrednictwem czego można zbadać wpływ intensywności przekazu na reakcję odbiorców. Niniejszy eksperyment był punktem wyjścia do rozbudowania procedury badawczej bądź konstruktów albo ze strony bodźca, albo ze strony narzędzia pomiaru.

## **BIBLIOGRAFIA:**

- Cohen A. R., *A dissonance analysis of the boomerang effect*, „Journal of Personality” 1962, nr 30 (1).
- Mehrabian A., *Nonverbal Communication*, Aldin, New Brunswick, NJ 2007.
- Wojciszke B., *Człowiek wśród ludzi: zarys psychologii społecznej*, Warszawa 2009.
- McQuail D., *Media making: mass media in a popular culture*, „Journalism and Mass Communication Quarterly” 1998, nr 75 (4), s. 847.
- Aronson E., *Człowiek istota społeczna*, Warszawa 1995.
- Jeziór J., *Metodologiczne problemy zastosowania skali Likerta w badaniach postaw wobec bezrobocia*, „Przegląd Socjologiczny” 2013, nr 62.
- Dearing J. W., Rogers E. M., *Agenda-setting* (Vol. 6), Sage 1996.
- McLuhan M., *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*, tłum. Natalia Szczucka, Warszawa 2004.
- Mrozowski M., *Media masowe. Władza, rozrywka i biznes, Aspra*, Warszawa 2001.
- Palczewski M., *Selekcja informacji w mediach – zasady, wartości, manipulacje*, „Naukowy Przegląd Dziennikarski” 2015, nr 2.
- Tokarz M., *Argumentacja. Perswazja. Manipulacja*, Gdańsk 2006.
- Szpunar M., *Kultura cyfrowego narcyzmu*, Kraków 2016.
- Francuz P., Mackiewicz R., *Liczy nie wiedzą skąd pochodzą. Przewodnik po metodologii i statystyce nie tylko dla psychologów*, Lublin 2005.
- Zimbardo P. G., Leippe M. R., *Psychologia zmiany postaw i wpływu społecznego*, Poznań 2004.
- Strona internetowa, <https://konfederacja.pl/wp-content/uploads/2019/09/KONFEDERACJA-Program-Wyborczy-Polska-dla-Ciebie.pdf>, [dostęp: 03.06.2021].
- Strona internetowa, [www.naukowiec.org](http://www.naukowiec.org), [dostęp: 09.06.2021].
- Strona internetowa psychology dictionary, <https://psychologydictionary.org/boomerang-effect/>, [dostęp: 08.11.2022].
- Strona internetowa, [www.statystyka.az.pl/korelacja-rho-spearmana.php](http://www.statystyka.az.pl/korelacja-rho-spearmana.php), [dostęp: 09.06.2021].
- Witkowski T., *Psychomanipulacje. Jak je rozpoznawać i jak sobie z nimi radzić*, Taszów 2006.

**NOTY O AUTORACH:**

Wojciech Kułaga, mgr – doktorant Szkoły Doktorskiej Nauk Społecznych UJ. Absolwent dziennikarstwa i komunikacji społecznej na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ. Zajmuje się cyberpsychologią i patologiami medialnymi. Research Gate: <https://www.researchgate.net/profile/Wojciech-Kulaga>

**Kontakt:** wojciech.kulaga@doctoral.uj.edu.pl

Lucyna Szwedo, mgr – studentka Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ ora Wydziału Nauk o Zdrowiu UJ CM. Absolwentka studiów na Wydziale Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

**Kontakt:** lucyna.szwedo@student.uj.edu.pl





**MICHAŁ MAZUR**

<https://orcid.org/0000-0003-4969-2792>

**DEZINTEGRACJA BIOLOGICZNO-KOGNITYWNA  
MOWY NA SKUTEK INCYDENTÓW  
NEUROLOGICZNYCH PRZY UPZEDNIO  
WYKSZTAŁCONEJ KOMPETENCJI JĘZYKOWEJ.  
OPRACOWANIE WSPARTE DOŚWIADCZENIAMI  
KLINICZNYMI**

**BIOLOGICAL AND COGNITIVE DISINTEGRATION OF  
SPEECH AS A RESULT OF NEUROLOGICAL INCIDENTS  
WITH PREVIOUSLY DEVELOPED LANGUAGE  
COMPETENCE. DESCRIPTION SUPPORTED BY CLINICAL  
EXPERIENCE**

**Summary:** Speech therapy practice confirms the biological, social and cognitive determinants of the development of the basic components of speech: linguistic, communicative and cultural competence, which are realized as performance. Despite the indisputable dichotomy of mental competence and bodily performance, there is a unique relationship between them, as well as between the various types of this competence. It was recognized mainly on the basis of research on speech acquisition, but it takes on a special character during its limitation or disintegration.

**Słowa kluczowe:** kompetencja językowa, neurologopedia, afazja, dyzartria

**Keywords:** language competence, neurologopedics, aphasia, dysarthria

## A. WPROWADZENIE DO ROZUMIENIA MOWY JAKO „ZACHOWANIA JĘZYKOWEGO”

Zaproponowanie definicji mowy przez Stanisława Grabiasa, w szerokim stopniu prezentującej jej złożoność i zależność od wielu poziomów funkcjonowania człowieka, znacząco wpłynęło na postrzeganie tożsamego jej zagadnienia „zachowań językowych” – szczególnie przez logopedów. Potraktowanie jej jako „zespołu czynności, jakie przy udziale języka wykonuje człowiek poznając świat i przekazując jego interpretację innym uczestnikom życia społecznego”<sup>1</sup>, ukazało termin w nowym świetle, przeciwstawiając wcześniejszym opracowaniom, zawężającym zakres jego tłumaczenia. Całościowe przedstawienie znaczenia pojęcia pozwoliło Grabiasowi na ukazanie wielu poziomów funkcjonowania mowy oraz złożoności uwarunkowań generujących indywidualny obraz funkcjonowania językowego człowieka.

Rozszerzenie definiowania mowy miało znaczący wpływ na rozwój polskiej logopedii, badań nad opisami zaburzeń komunikacji, ich podstawami w uwarunkowaniach biologicznych, społecznych i kognitywnych. Zatem przyczyniło się także do podniesienia poziomu świadczenia pomocy diagnostycznej i rehabilitacyjnej w zakresie uszkodzeń funkcji językowych oraz rozwoju logopedii w Polsce, mierzonego przyrostem opracowań naukowych i gruntownie wykształconych specjalistów. Utożsamienie przez wskazanego socjolingwistę mowy z komunikacją językową oraz postrzeganie jej zaburzeń jako specyficzne ujęcie tej komunikacji określone nieprawidłowościami sfery biologicznej, przy jednoczesnym zachowaniu szczególnej uwagi na względy perspektywy umysłowej i społecznej, pozwoliło mu na wyjście poza ramy ograniczającego (zdaniem autora) biologizmu w procesach deskrypcyjno–terapeutycznych<sup>2</sup>.

Tak złożone pojmowanie zjawiska mowy przez Grabiasa pozwoliło mu na wyznaczenie trzech rodzajów kompetencji biorących udział w procesie

---

<sup>1</sup> S. Grabias, *Perspektywy opisu zaburzeń mowy*, [w:] *Zaburzenia mowy*, (red.) S. Grabias, Lublin 2011, s. 11-43.

<sup>2</sup> S. Grabias, *Teoria zaburzeń mowy. Perspektywy badań, typologie zaburzeń, procedury postępowania logopedycznego*, [w:] *Logopedia. Teoria zaburzeń mowy*, red. S. Grabias, M. Kurkowski, Lublin 2014.

komunikacji. Zdolność do bezproblemowego komunikowania się zależy od wykształcenia się kompetencji językowej, komunikacyjnej i poznawczej, przy czym ukształtowanie dwóch ostatnich nie jest możliwe bez rozwiniętej w określonym stopniu kompetencji językowej. Badacz zaproponował logopedyczną klasyfikację zaburzeń mowy, bezpośrednio nawiązującą do stopnia wykształcenia się kompetencji i sprawności językowych<sup>3</sup>. Kategoryzacja problemów logopedycznych, ze względu na wyżej wskazane, odnajduje szerokie zastosowanie w opisach teoretycznych oraz w postępowaniu klinicznym, dlatego przyjmuję ją na potrzeby niniejszego opracowania.

## **B. NEUROBIOLOGICZNE PODSTAWY KOMPETENCJI JĘZYKOWEJ**

Podstawową umiejętnością, wyróżniającą gatunek ludzki spośród pozostałych i prezentującą go jako najbardziej zaawansowany ewolucyjnie i biologicznie, jest zdolność do wielopoziomowego posługiwania się językiem<sup>4</sup>, która wykształcała się w efekcie zmian postępujących na różnych etapach rozwoju filogenetycznego<sup>5</sup>. Przesłanki na ten temat skłoniły do opublikowania tezy biologicznego pochodzenia języka, odrzucającej przy tym możliwości społeczno–kulturowego wpływu na wykształcenie się tej funkcji poznawczej<sup>6</sup>. Poszukiwanie źródła języka w efektach procesów selekcji naturalnych zaowocowało uznaniem pojedynczych dźwięków początkowych, pozostających w bezpośredniej zależności od reakcji biologicznych, za prawzory fonemów. Integralny rozwój sekwencji ich głoskowej realizacji, dźwięków i aktów ruchowych przyczynił się zaś do rozwoju charakteryzowanych obecnie morfemów<sup>7</sup>.

---

<sup>3</sup> Ibidem.

<sup>4</sup> K. Kaszycka, *Pochodzenie i ewolucja języka*, „Kosmos. Problemy Nauk Biologicznych” 2009, nr 58 (3-4), s. 562.

<sup>5</sup> C. A. Lockwood, C. G. Menter, J. Moggicecchi, A. W. Keyser, *Extended male growth in a fossil hominin species*, “Science” 2007, nr 318, s. 1443-1446.

<sup>6</sup> S. Pinker, P. Bloom, *Natural language and natural selection*, “Behavioral and Brain Sciences” 1990, nr 13(4), s. 707-784.

<sup>7</sup> E. J. Grzegolańczyk, P. Nowakowski, *Pamięć, świadomość i biologiczne podłoże pochodzenia języka*, „Investigationes Linguisticae” 1999, nr 7, s. 161-172.

Przystosowanie biologiczne do nabywania umiejętności językowych przez człowieka jest szeroko opisywane w nurcie natywistycznym Gramatyki Uniwersalnej Noama Chomsky’ego, wyrastającej z przekonania, jakoby możliwości nabywania języka etnicznego przez dziecko były warunkowane mechanizmem wrodzonym, określanym przez generatywistów mianem „modułu językowego”. Uczenie się języka w formie mimowolnej jest zatem traktowane jako efekt prawidłowo wykształconego strukturalnie i funkcjonalnie mózgu, co w takiej interpretacji jest zbieżne ze współczesnymi badaniami neurolingwistycznymi. Chomsky posłużył się opisami logiczno–matematycznymi, za których pomocą przedstawił możliwość przekształceń zdań jądrowych w zdania charakterystyczne dla danego języka<sup>8</sup>. Zgodnie z teorią „procesor językowy” pozwala nam tworzyć zdania poprawne gramatycznie i niesprzeczne z punktu widzenia opisów logicznych<sup>9</sup>.

Próba myślowej identyfikacji uwarunkowań nabywania mowy poprowadziła Chomsky’ego do opracowania zagadnienia „kompetencji językowej”, które wprowadził do gramatyki generatywno–transformacyjnej. Przy pomocy opisu tego pojęcia generatywista wyraził przekonanie, jakoby pełnię umiejętności językowych człowieka stanowiła jego zdolność do wytwarzania nieskończonej liczby zdań gramatycznie poprawnych ze skończonego zbioru elementów, przy jednoczesnym rozróżnianiu wypowiedzi poprawnych i niepoprawnych. Ogół tych umiejętności w ramach zdobywania kompetencji językowej jest nabywany w sposób nieuświadomiony, co stanowi ostatni warunek interioryzacji jego teorii<sup>10</sup>. Kompetencja językowa jest w tym rozpoznaniu wiedzą człowieka, zyskaną w efekcie unormowanych właściwości centralnego układu nerwowego.

Podejście Chomsky’ego koresponduje z selekcją grup neuronowych – szczególnie na płaszczyźnie transformacji ewolucyjnych części mózgowia reprezentujących mowę. Zaproponowany przez Edelmana model łączenia się grup neuronowych za główne przystosowanie człowieka do posługiwania się językiem ukazywał jego predyspozycję neurobiopsychologiczną, zgodnie z którą tkanka mózgowia człowieka jest przystosowana do tworzenia „sieci neuronowych”

---

<sup>8</sup> N. Chomsky, *Zagadnienia teorii składni*, tłum. I. Jakubczak, Wrocław 1982.

<sup>9</sup> S. Grabias, *Teoria zaburzeń*, op. cit.

<sup>10</sup> N. Chomsky, op. cit.

– węzłów, które skupiają ze sobą komórki nerwowe. Ten proces ma, zdaniem Edelmana, charakter selektywny i zachodzi w CUN. Umożliwia to kreowanie indywidualnej sieci połączeń nerwowych, nierzadko nazywanych porównawczo „systemem operacyjnym”<sup>11</sup>. Istnienie sieci neuronowych warunkuje funkcjonowanie językowe człowieka<sup>12</sup>. Zawdzięcza się to rozwiniętym procesom pobudzającym i hamującym połączenia synaptyczne i aktywność neuronalną, a w efekcie przekazywanie informacji, co zostało dowiedzione empirycznie<sup>13,14</sup>.

Determinacja neuropsychologiczna do właściwego przyswajania języka, a rozpoznając ją również w kontekście przytoczonej teorii Chomsky’ego, nabywania kompetencji językowej, stanowi ośrodek koncepcji neuronów lustrzanych. Joachim Bauer wykazał bezpośredni związek bioaktywności elektrycznej mózgu z wpływem językowych bodźców zewnętrznych. Mimo spostrzeżeń uwarunkowań społecznych komentuje badania, stale stawiając procesy neurologiczne jako głównie predysponujące człowieka do posługiwania się komunikatami mówionymi. Zaznacza, że niezbędne do tego są prawidłowo funkcjonujące neurony lustrzane<sup>15</sup>. W kontekście dowodu Bauera istnieje szczególna zależność między zjawiskami kompetencji językowej i komunikacyjnej, a zbiorem lustrzanych komórek neuronalnych, polegająca na wzajemnym potęgowaniu swoich funkcji.

Zbliżony pogląd dotyczący obligatoryjnego uczestnictwa społeczności posługującej się językiem w procesie nabywania kompetencji językowej, przy jednoczesnym stawianiu funkcji biologicznych jako głównie ją warunkujących, reprezentują zwolennicy teorii neuronów konwergencyjnych. Za podstawę całego mechanizmu funkcjonowania mowy uznają oni zdolność do wielokrotnego łączenia się aksonalnego między neuronami postsynaptycznymi. Komórki nerwowe stają się zdolne do reagowania na ponawiające się bodźce zmysłowe.

---

<sup>11</sup> A. Wróbel, *Neuron i sieci neuronowe*, [w:] *Mózg a zachowanie*, red. T. Górski, A. Grabowska, J. Zagrodzka, Warszawa 2005, s. 45-72.

<sup>12</sup> G. M. Edelman, *Przenikliwe powietrze, jasny ogień. O materii umysłu*, Warszawa 1998, s. 120.

<sup>13</sup> M. Michalik, *Nowa logopedia a biologiczne uwarunkowania rozwoju i zaburzeń mowy*, [w:] *Nowa Logopedia t. 2*, red. M. Michalik, Kraków 2011, s. 13-24.

<sup>14</sup> M. Spitzer, *Jak uczy się mózg*, tłum. M. Guzowzka-Dąbrowska, Warszawa 2007, s. 49.

<sup>15</sup> J. Bauer, *Empatia. Co potrafią lustrzane neurony*, Warszawa 2008, s. 57-58, 62.

Uczenie się mowy jest możliwe, ponieważ proces tej nauki jest oparty na pobudzaniu impulsów z wielu narządów zmysłowych<sup>16</sup>. Zatem podstawę w nabywaniu języka stanowi dojrzałość biologiczna, głównie neurofunkcjonalna, do percepcji więcej niż jednego bodźca zmysłowego w tym samym czasie.

W badaniach logopedycznych determinanty biologiczne zaczęły stanowić ośrodek rozważań, co wyraża się w klasyfikacjach postępowania diagnostycznego. Współczesna logopedia w Polsce opiera się na twierdzeniu wcześniej wspomnianego Grabiasa, zgodnie z którym „sprawności decydujące o procesie nabywania kompetencji [...] ujawniają się jako procesy biologiczne i jako czynności umysłu”<sup>17</sup>. Temu postrzeganiu zawdzięczamy dokładność diagnostyczną i skuteczność terapeutyczną. Dodatkowym argumentem, potwierdzającym założenia biologicznych podstaw mowy, jest wypracowanie obecnie funkcjonującej w środowisku patologów mowy definicji logopedii, traktującej jako swój główny obszar zainteresowania „biologiczne podstawy języka”<sup>18</sup>.

Istnieje szczególnie związek aktywności komunikacyjnej człowieka z funkcjonowaniem jego układu nerwowego. Za zarządzanie mową odpowiadają układy czynnościowe, funkcjonujące na różnych poziomach organizacji mózgowej, a zmiany zachodzące w ramach funkcji językowych każdorazowo angażują pośrednio wszystkie struktury mózgowia<sup>19</sup>. Człowiek posługuje się mową, ponieważ ma wykształcony ośrodkowy układ nerwowy, narządy czynnościowe nadające i odbierające dźwięki mowy<sup>20,21</sup>.

---

<sup>16</sup> B. Odowska-Szlachcic, *Znaczenie procesów integracji sensorycznej w kształtowaniu i rozwoju mowy u dzieci z uszkodzeniami ośrodkowego układu nerwowego*, „Integracja Sensoryczna” 2007, nr 3, s. 10-21.

<sup>17</sup> S. Grabias, M. Kurkowski, T. Woźniak, *Logopedyczny test przesiewowy*, Lublin 2002, s. 37-38.

<sup>18</sup> S. Grabias, *Teoria zaburzeń*, op. cit. s. 31.

<sup>19</sup> A. R. Borkowska, *Neuropsychologiczne mechanizmy powstawania zaburzeń rozwojowych*, [w:] *Neuropsychologia kliniczna dziecka*, red. A. R. Borkowska, Ł. Domańska, Warszawa 2006, s. 31.

<sup>20</sup> M. Michalik, op. cit.

<sup>21</sup> T. Zyss, *Przeznaczona stymulacja magnetyczna w terapii depresji – zagadnienia placebo i zapewnienie warunków ślepej próby oraz inne problemy metodologiczne*, „Psychiatria Polska” 2011, nr 45(1), s. 117-134.

Stwierdzenie to jest efektem zderzenia ze sobą dwóch skrajnych podejść w identyfikowaniu obszarów mózgu, odpowiedzialnych za mowę: teorii wąsko- i antylokalizacyjnej, ostatecznie odrzuconych przez Alexandra R. Łurię na rzecz przyjęcia „teorii układu funkcjonalnego”<sup>22</sup>. Jego podejście jest wykorzystywane podczas opisów diagnostycznych do dziś<sup>23</sup>. Na najbardziej ogólnym poziomie wiązania funkcji językowych z organizacją neuronalną rozpoznajemy za Łurią trzy zasadnicze pola korowe: projekcyjne, przekazujące ładunek informacyjny do CUN; drugorzędowe, doprowadzające do analizy i syntezy sygnałów zmysłowych oraz właściwe pola asocjacyjne, integrujące całość dostarczonych do mózgu informacji<sup>24</sup>. Ostatnie z wymienionych są charakterystyczne tylko dla gatunku ludzkiego, jednocześnie pozostając w wielu opisach najważniejszymi dla procesów komunikowania się<sup>25</sup>.

W nawiązaniu do prac głównie opartych o doświadczenia kliniczne, udało się, przy zachowaniu zgodności co do angażowania się całego mózgu w procesy językowe, wyszczególnić na podstawie odrębności anatomiczno-funkcjonalnej obszary specyficzne dla mowy.

Miejscem odpowiadającym głównie za nadawanie, a więc formułowanie komunikatów słownych, realizację mowy i znajdującym się w tylnej części zakrętu dolnego płata czołowego lewego, jest ośrodek ruchowy mowy Broki. Wykazano także pobudzenie tego obszaru (szczególnie części wieczkowej) przy angażowaniu innych funkcji poznawczych (ale takich, które wykorzystywane są również w procesach komunikacji). Mimo pełnionej głównie funkcji nadawczej mowy i przekaźniczej impulsów w obrębie kory ruchowej<sup>26</sup>,

---

<sup>22</sup> B. Piasecki, A. Nowogrodzka, *Krótką historią neuropsychologii*, „Nowiny Lekarskie” 2010, nr 79(5), s. 419-423.

<sup>23</sup> S. Filipczak, J. Panasiuk, *Dynamika ustępowania zaburzeń afatycznych a społeczne i poznawcze funkcjonowanie pacjenta – studium przypadku*, „Logopedia Silesiana” 2015, nr 4, s. 248-278.

<sup>24</sup> A. R. Łuria, *Problemy psychologii i neurolingwistyki*, Warszawa 1976, s. 27-31.

<sup>25</sup> B. L. J. Kaczmarek, *Mowa a mózg*, [w:] *Zaburzenia mowy*, red. S. Grabias, Lublin 2001, s. 44-54.

<sup>26</sup> J. Panasiuk, *Afazja a interakcja. Tekst – metatekst – kontekst*, Lublin 2013, s. 49.



podkreślono ich udział w procesach analizy i syntezy treści odbieranych<sup>27</sup>, interpretacji gestów<sup>28</sup> oraz czynnościach motorycznych chwytania<sup>29</sup>.

Półkula dominująca jest także miejscem lokalizującym ośrodek czuciowy mowy Wernickego, znajdujący się w tylnej części zakrętu środkowego górnego. Odpowiada głównie za analizowanie bodźców słuchowych, percepcję komunikatów przekazywanych w formie fonicznej i innej oraz za „gnozę słuchową symboli słownych”<sup>30</sup>.

Mimo znaczącego udziału półkuli dominującej w procesach językowych wykazano wpływ przeciwległej części mózgu na procesy komunikacyjne<sup>31</sup>. Tego typu badania były także prowadzone przez zespół analizujący polskojęzyczne materiały, który pod kierownictwem Kaczmarka wykazał szczególną aktywność okolicy prefrontalnej prawej, odpowiadającej za organizację ładunku informacyjnego w kolejności<sup>32</sup>. Nie bez znaczenia pozostaje ugruntowana w literaturze logopedycznej wiedza na temat związku struktur prawopółkowych z rozpoznawaniem znaczeń niedosłownych, regulacją prozodii, produkcją komunikatów żartobliwych, nacechowanych złożonymi emocjami<sup>33</sup>.

### **C. SPOŁECZNE DETERMINANTY KOMPETENCJI KOMUNIKACYJNEJ**

Istnienie języka będącego częścią kultury, którą tworzy społeczeństwo i którym stale nasiąka, było wielokrotnie opisywane na gruncie badań

---

<sup>27</sup> T. Grewe, *The emergence of the unmarked: a new perspective on the language-specific function of Broca's area*, „Human Brain Mapping” 2005, nr 3(26), s. 178-190.

<sup>28</sup> L. Fadiga, L. Craighero, M. Destro, *Language in shadow*, „Social Neuroscience” 2006, nr 2(1), s. 80.

<sup>29</sup> L. Fadiga, L. Craighero, *Hand actions and speech representation in Broca's area*, „Cortex” 2006, nr 4(42), s. 487.

<sup>30</sup> J. Panasiuk, op. cit.

<sup>31</sup> S. P. Springer, G. Deutsch, *Lewy mózg, prawy mózg. Z perspektywy neurobiologii poznawczej*, tłum. I. Szatkowska, Warszawa 2004, s. 256-279.

<sup>32</sup> B. L. J. Kaczmarek, *Komunikacja niewerbalna czy niejęzykowa?*, [w:] *Opuscula Logopedica in honorem Leonis Kaczmarek*, Lublin 1993, s. 57-63.

<sup>33</sup> K. Gurański, *Prozodia mowy w niedokrwiennym udarze mózgu*, „Udar Mózgu. Problemy Interdyscyplinarne” 2008, nr 10(2), s. 96-103.

socjologicznych<sup>34</sup>. W tego typu ujęciach, szczególnie w pracach odnoszących się do teorii Sapira, podkreśla się możliwość wyuczalności oraz konieczność międzypokoleniowego przekazywania obowiązujących zasad posługiwania się mową<sup>35</sup>. Język jest traktowany jako narzędzie wytworzone celem zaspokojenia potrzeb funkcjonowania społecznego człowieka, do których zalicza się komunikację, tworzenie związków interpersonalnych, poznanie rzeczywistości przez kontakt ze światem zewnętrznym i integrację osiągnięć społeczno–kulturowych<sup>36</sup>.

Podejście Edwarda Sapira jednoznacznie wyklucza sposobność do genetycznego przekazywania i nabywania zdolności posługiwania się językiem. Tym samym zaznacza, że może on funkcjonować jedynie będąc częścią kultury – w procesach interakcji społecznych. Autor, porównując mówienie do chodzenia, stara się przeciwstawić funkcje motoryczne z psychicznymi i na tej podstawie udowodnić tezę niezdolności ludzi do komunikacji w przypadkach wyłączenia z grupy społecznej. Podkreślił ją jednoznacznie proponując definicję mowy, według której jest ona “działaniem ludzkim, które wykazuje nieograniczoną zmienność w różnych grupach społecznych, ponieważ stanowi czysto holistyczne dziedzictwo danej społeczności i jest wynikiem długotrwałego powszechnego użycia”<sup>37</sup>.

Zbliżony (w swoim podstawowym założeniu) nurt rozumienia zjawiska języka prezentowali przedstawiciele kolejno genewskiego i praskiego strukturalizmu. Uzupełnili oni twierdzenie Sapira przekonaniem, zgodnie z którym język buduje całe grupy społeczne i rozdziela je między siebie<sup>38</sup>. Opracowania modelowe Praskiej Szkoły Strukturalnej przyczyniły się do dalszego prowadzenia działań w zakresie rozszerzenia przestrzeni zachowań wspólnych

---

<sup>34</sup> T. Nowak, *W kręgu neurolingwistycznych modeli percepcji języka i mowy. Wybrane propozycje i wstępne interpretacje*, „Logopedia Silesiana” 2016, nr 5, s. 89-111.

<sup>35</sup> E. Sapir, *Status lingwistyki jako nauki*, [w:] *Kultura, język, osobowość*, red. E. Sapir, Warszawa 1978, s. 88.

<sup>36</sup> E. Benveniste, *Struktura języka i struktura społeczeństwa*, [w:] *Język i społeczeństwo*, red. G. Głowiński, Warszawa 1980, s. 27.

<sup>37</sup> E. Sapir, *Language: An introduction to the study of speech*, Nowy Jork 1921, s. 15-16.

<sup>38</sup> S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych. Podstawy socjolingwistyki i logopedii*, Lublin 2019, s. 17.

w obrębie mowy. Badania z początku XXI wieku uzupełniają podejście strukturalistów częściowo przyjętymi twierdzeniami z gramatyki generatywnej oraz wiedzą o różnicowaniu mowy nadawanej, sprzężonej z określonym kontekstem komunikacyjnym<sup>39</sup>.

Opisując kompetencje Grabias zauważył szczególny związek między pojęciem kompetencji komunikacyjnej a społecznymi determinantami nabywania mowy przez człowieka i funkcjonowaniem języka w przestrzeni społecznej. Poznanie, którego doświadcza jednostka uczestnicząc w życiu grupy i przyjmując w jej obrębie jakąś rolę, wyposaża go w „wiedzę umożliwiającą budowanie sensownych wypowiedzi”<sup>40</sup>. Wpływ społecznych determinantów nabywania i rozwoju mowy na stan funkcjonalno–poznawczy jednostki staje się szczególnie istotny w rozpoznawaniu przyczyn zaburzeń komunikacyjnych i poddawaniu ich terapii.

#### **D. UMYSŁOWE DETERMINANTY KOMPETENCJI KOGNITYWNEJ**

Dojrzałość kognitywna gatunku ludzkiego predysponuje go do wykonywania złożonych aktywności poznawczych, co wyraża się między innymi w integracji znaczeń złożonych. Zachowania językowe człowieka są efektem ukształtowania odpowiedniego poziomu rozumowego – głównie umiejętności przewarzania sekwencyjnego i kategoryzacji opartej o porządkowość. U umysłowych podstaw determinujących wykształcenie się mowy po raz pierwszy u homo sapiens, a tym samym w istotnym poziomie wyróżniających go spośród innych organizmów, leży znacząco zwiększony poziom umiejętności poznawczych wyrażający się rozszerzoną pamięcią słuchową oraz adaptacją systemu nerwowego do przejmowania nowych funkcji (zarówno na poziomie ich wstępowania, jak i neurorestaurologii)<sup>41</sup>.

Predysponowanie kognitywne jest zatem jedną z trzech głównych składowych, determinujących zgodne biologiczno–społecznie funkcjonowanie

---

<sup>39</sup> S. Grabias, *Teoria zaburzeń*, op. cit. s. 20-21.

<sup>40</sup> S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 1997, s. 14.

<sup>41</sup> K. Matuszewska, *Studium poznawcze ewolucji zdolności językowych u człowieka i innych naczelników*, „PFK Teksty Pokonferencyjne” 2007, nr 1, s. 46-61.

językowe człowieka. Kompetencja umysłowa, musi się wykształcić, celem zaspokojenia podstawowych potrzeb komunikacyjnych. Jednocześnie zdaniem Grabiasa jest ona możliwa do pełnego uformowania jedynie przy uprzednio funkcjonującym, przynajmniej w podstawowym stopniu, umiejętnościom językowym i komunikacyjnym oraz przypisanym im sprawnościom społecznym, sytuacyjnym i pragmatycznym<sup>42</sup>. Mowna biegłość poznawcza, zwana także kulturową, to w dużej mierze wiedza na temat rzeczywistości, która została ujęta w system symboli nacechowanych semantycznie i na tej podstawie zinterpretowana przez umysł ludzki. Postrzeganie tego świata ściśle zależy od języka w jakim jest interpretowany, ponieważ sam w sobie zawiera on już cechy przekształconej odtwórczości zjawisk. Owo stwierdzenie koresponduje z przekonaniem Humboldta o tym, że język stanowi formę myślenia, a co za tym idzie kształtuje sposób odbieranej przez człowieka rzeczywistości lub, wnioskując bardziej zdecydowanie, kształtuje tę rzeczywistość. Zależność funkcji kompetencji umysłowej od struktur językowo-biologicznych i pojęć ugruntowanych w przekazach społecznych implikuje podległość percepcji i interpretacji poznawczej od tych struktur. Ideę tę przyjął na grunt badań stworzonego przez siebie konwencjonalizmu Ajdukiewicz, który poszerzył ją o tezę, zgodnie z którą przyjęte przez jednostkę sądy kształtujące jej rzeczywistość nie zależą w pełni od jej doświadczeń, a od „pojęciowej aparatury”<sup>43</sup>.

Interpretacja umysłowa wewnętrznych i zewnętrznych zjawisk jest poprzedzona zmysłowymi bodźcami środowiskowymi odbieranymi przez ciało człowieka i przetwarzanymi w impulsy nerwowe. Te zaś są kierowane do pierwszorzędowych, a kolejno do drugo- i trzeciorzędowych pól w centralnym układzie nerwowym, gdzie dochodzi do ich interpretacji w oparciu o siatkę pojęć języka, którym posługuje się dany człowiek, a więc siatki pojęć i gramatyk, ujętej w schematy („struktury poznawcze”)<sup>44</sup>. Od nich zależy sposób postrzegania odbieranych zjawisk.

---

<sup>42</sup> S. Grabias, *Teoria zaburzeń*, op. cit., s. 52.

<sup>43</sup> K. Ajdukiewicz, *Naukowa perspektywa świata*, [w:] *Język i poznanie*, t. 1, Warszawa 1960, s. 175.

<sup>44</sup> Z. Chlewiński, *Umysł. Dynamiczna organizacja pojęć*, Warszawa 1999.

## **E. NEUROGENNE ZABURZENIA MOWY W KONTEKŚCIE STOPNIA WYKSZTAŁCENIA KOMPETENCJI KOMUNIKACYJNEJ**

Trójskładnikowe zorganizowanie mowy zależnej od niezbadanych jeszcze proporcji kompetencji językowej, komunikacyjnej i poznawczej, wywiera konieczność wykształcenia się każdej z nich do właściwego funkcjonowania zachowań językowych jednostki. Obycie społeczne i zdolność do interpretacji kognitywnej zjawisk zewnętrznych na poziomie odpowiednich norm rozwojowych, opisywanych w psychologii, pedagogice i logopedii, zależy bezpośrednio od biologicznego rozwinięcia się aparatury odbierającej, przetwarzającej i wytwarzającej mowę. Odbiegające od standardów anatomiczno-fizjologicznych rozwinięcie się systemu percepcyjno-motorycznego na jakimkolwiek poziomie skutkuje zaburzeniami w rozwoju mowy, jej funkcjach i/lub samej substancji fonicznej, wytwarzanej ostatecznie przez ten system.

Szczególnie interesujące, z punktu widzenia pracy, jest funkcjonowanie osób, u których w pełni wykształcił się system językowy i na tej podstawie funkcjonowały sprawności komunikacyjne oraz umysłowe, a po tym wykształceniu kompetencja językowa w jakimś stopniu została utracona. Do takich przypadków dochodzi często, szczególnie w następstwie incydentów neurologicznych, zlokalizowanych zarówno na poziomie ośrodkowego, jak i obwodowego układu nerwowego<sup>45</sup>. Specyficzny moment zaburzenia funkcji biologicznie predysponujących do posługiwania się mową wyróżnia osoby w zakresie sposobu ich funkcjonowania od tych, które nigdy nie wykształciły wcześniej opisywanych kompetencji lub od początku wykształcały je w sposób ograniczony lub specyficzny.

Wśród osób, u których opisuje się zaburzenia systemu językowego o podłożu biologicznym, przy jednoczesnym uprzednim wykształceniu się wszystkich trzech składających się na zjawisko mowy kompetencji, można wydzielić najogólniej dwie grupy zaburzeń. Zależą one bezpośrednio od miejsca uszkodzenia układu biologicznego i stopnia funkcjonowania językowo-realizacyjnego oraz częściowo zależą od logopedycznego podziału zaburzeń mowy.

---

<sup>45</sup> J. Panasiuk, op. cit.

## **F. FUNKCJONOWANIE UPRZEDNIO WYKSZTAŁCONYCH KOMPETENCJI W PRZEBIEGU ZABURZEŃ PERFORMANCJI. CHARAKTERYSTYKA WSPARTA DOŚWIADCZENIEM KLINICZNYM OSOBY Z DYZARTRIA**

Pierwszą z grup stanowią zaburzenia realizacyjne przy uprzednio wykształconych kompetencjach i sprawnościach języka. Dobrze funkcjonujący anatomiczno–funkcjonalny układ mowy, pozwalający na realizowanie ról społecznych, a przez to nabywanie systemu językowego porządkującego rzeczywistość, pozwala na dojrzewanie poznawczo–umysłowe i rozwijanie wiedzy o zjawiskach. Jego uszkodzenie, w wyniku którego dochodzi do zaburzeń obwodowych narządów regulujących mowę w różnym stopniu (zależnym głównie od jednostki, ale także od istoty zaburzenia) wpływa na stan kompetencji wynikającej z udziału społecznego i umysłowego.

Szczególnie interesujące wydają się być zaburzenia neurologiczne skutkujące zniekształceniem substancji fonicznej. Zaliczyć do nich należy przede wszystkim różne rodzaje dyzartrii i anartrii nabytej. Zniekształcenia wykonawcze ruchowego systemu mownego, powodowane zmianami strukturalno–funkcjonalnymi układu nerwowego w istotny sposób wpływają na zdolności realizacyjne mięśni, organów i układów wykorzystywanych m. in. w mówieniu, a szczególnie ich koordynacji (głównie oddechowo–fonacyjno–artykulatoryjnej). Poza tym mogą pojawić się inne trudności wpływające na jakość życia, takie jak trudności w oddychaniu, połykaniu, ruchu.

Utrata uprzednio wykształconych na poziomie satysfakcjonującym umiejętności i kompetencji powoduje znaczne ryzyko regresu w zakresie funkcjonowania, zależnych od kompetencji językowej, pozostałych składowych ogólnego pojęcia mowy, czyli warunkowanej społecznie kompetencji komunikacyjnej oraz determinowanej poznawczo i kulturowo kompetencji umysłowej. Fakt ten potęguje skłonność do wystąpienia zaburzeń towarzyszących, przybierających nierzadko charakter depresji oraz celowe i nieintencjonalne wycofanie się z realizowania ról społecznych, warunkujących dostęp do poznania kulturowego.

Opisaną zależność oddaje przypadek 47-letniej kobiety z obciążeniami onkologicznymi i neurologicznymi, której badaniu i rehabilitacji podjął się autor pracy w ramach swoich działań praktycznych. W wieku 45 lat u pacjentki

dwukrotnie zostały opisane zmiany nowotworowe, objawiające się zmianami barwnikowymi uda prawego. W tym samym czasie wykonano u niej Videonystagmografię, która wykazała oczopląs azeotropowy po stronie lewej, nieprawidłowości w teście śledzenia oraz w teście optokinezy. Badanie Tomografią Komputerową (CT) nie wykazało jednak żadnych zmian ogniskowych w mózgu. W efekcie nawracających bólów głowy i oczopląsu ponowiono CT, w którym wykazano „widoczny obszar o podwyższonej IS w obrazach T2 zależnych i FLAIR mierzący 22 x 26mm wykazujący cechy restrykcji dyfuzji w obrazach DWI i wzmocnienie kontrastowe (hiperperfuzja) o charakterze ogniska zawałowego w fazie podostrej – w obrębie robaka”. Guz mózdzku zmieniał się z tendencją wzrostową – w ciągu czterech tygodni powiększył się o 2 mm.

Złożony charakter obciążeń onkologicznych, konieczność ciągłych badań oraz czasowej rezygnacji z wykonywania obowiązków zawodowych i innych aktywności w życiu prywatnym i zawodowym wpłynęły na rozpoczęcie się procesu postępującego zubożnienia, co udało się ustalić w jednym z wywiadów.

Ostatecznie pacjentka czterokrotnie przeszła operację resekcji guza tylnej jamy czaszki. Podczas jednej z nich odkryto resztki rdzeniaka G4 z progresją poza łożę operacyjną, co potwierdziło ostatecznie charakter rozrostowy zmian. W efekcie przeprowadzonego usunięcia fragmentów tkanki mózgowej, chorej przyznano status osoby niepełnosprawnej w stopniu znacznym. Rehabilitowana zdecydowała się także na korzystanie z opieki psychiatrycznej, co w dłuższej perspektywie miało duże znaczenie także dla jej funkcjonowania językowego.

W ocenie logopedycznej zdiagnozowano u niej dyzartrię ataktyczną o nasileniu moderate (wg podziału trzystopniowego). Badania audiometrii tonalnej wykazały lekkie uszkodzenie słuchu, które nie było diagnozowane wcześniej. Poza zaburzeniami charakterystycznymi dla dyzartrii mózdkowej (m. in. ataksja mowy, skandowanie, tzw. mowa wybuchowa, monotoność prozodyczna, chrypka, dyskoordynacja oddechowo–fonacyjno–artykulacyjna, zaburzenia różnicowania przepływu oddechowego i przetykowego) przystąpiono do opisu stanu kompetencji komunikacyjnej oraz kulturowej oraz do obserwacji dynamiki ich zmian w procesie terapii.

Przedtem pacjentka ukończyła studia psychologiczne na poziomie doktorskim i wykonywała zawód pracownika naukowo–dydaktycznego na jednej z lubelskich uczelni wyższych. W wywiadzie wykazała szerokie zaangażowanie w życie społeczne – szczególnie w obrębie rodziny oraz społeczności lokalnej. Z oceny córki wnioskuje się, że kompetencja językowa i komunikacyjna były na wysokim poziomie, a publikowane przez chorą prace naukowe świadczyły o ponadprzeciętnym poziomie zdolności kognitywnych.

Utracenie możliwości realizacyjnych znacząco wpłynęło na funkcjonowanie kompetencji komunikacyjnej i kulturowej pacjentki. Przyczyniły się do tego konieczność wycofania się z życia zawodowego i niezdolność do udzielania się w szerokim zakresie w spotkaniach towarzyskich lub konieczność zmiany ich charakteru. Ograniczenie dostępu do kontaktów społecznych, potęgowane wyjazdem córki na studia, spowodowało stopniowe ograniczanie sprawności społecznej i sytuacyjnej, a w konsekwencji ogólnie kompetencji komunikacyjnej. Kolejno następujące po sobie epizody depresyjne wpłynęły na zmiany nastroju i nastawienia, opisane przez pacjentkę jako „zobojętnienie”, co zaś poprowadziło ją do porzucenia wykonywanych dotychczas zaawansowanych czynności wnioskowana logicznego o charakterze naukowym.

Osłabienie motywacji skutkujące wycofaniem się z bodźcowania społeczno–kulturowego, powodowane zaburzeniami biologicznymi warunkującymi realizację substancji językowej, wtórnie osłabiło również samą tę substancję. Neurorehabilitacja mowy w przebiegu zaburzeń realizacyjnych wymaga dużego zaangażowania oraz regularnego, samodzielnego powtarzania ćwiczeń terapeutycznych, dobranych indywidualnie podczas sesji. „Zobojętnienie” powodowane ograniczeniami socjologicznymi wpływało początkowo na znaczące obniżenie zaangażowania w ćwiczenia, co przekładało się na powolny wzrost sprawności realizacyjnych.

Przełomowy był postęp wypracowany z psychiatrą, skutkujący częściowym powrotem do życia społecznego i w efekcie zwiększeniem zaangażowania terapeutycznego. W przypadku pacjentki zauważono wpływ aktywności społecznej i kulturowej (chora zaczęła także bywać na wydarzeniach artystycznych, naukowych) na poprawę kompetencji językowej. Poza progresem zmian w zakresie realizacji substancji foniczno–artykulacyjnej, umiejętności oddechowych, spostrzeżono także wzrost wartości leksykalno–semantycznej



komunikatów, większą złożoność składniową produkowanych zdań oraz skuteczniejsze realizowanie sprawności pragmatycznej.

Zaburzenia polegające na utracie pełnej zdolności realizacyjnej warunkowanej biologicznie prowadzą do wtórnego ograniczenia kompetencji komunikacyjnej realizowanej społecznie oraz umysłowej, realizowanej kulturowo.

### **G. CHARAKTERYSTYKA RELACJI W OBRĘBIE UTRACONYCH KOMPETENCJI I PERFORMANCJI WSPARTA DOŚWIADCZENIEM KLINICZNYM OSOBY Z AFAZJĄ**

Drugą grupę stanowią osoby, u których na skutek incydentu biologicznego obejmującego swoim zakresem struktury odpowiedzialne za procesy mowne doszło do częściowego lub całkowitego zniesienia uprzednio wykształconych kompetencji. Wówczas wśród zadań rehabilitacyjnych wyróżnia się głównie prace stabilizujące postępujący rozpad, redukujące tempo patologicznych zmian postępujących lub odbudowę utraconych umiejętności językowych, społecznych i umysłowych. Obraz kliniczny zaburzeń różni się głównie ze względu na obszar, zakres, przyczynę i charakter uszkodzenia, ale wpływ na stan językowy chorego mają również przebyte indywidualne doświadczenia intelektualno–poznawcze, społeczne, zaangażowanie w odbywaną rehabilitację oraz choroby towarzyszące. Z tego względu nabyte ograniczenia kompetencyjne mogą przyjąć postać zaburzeń o charakterze różnych afazji, pragnozji, schizofazji lub niesprawności mowy w przebiegu demencji.

Rozpad wcześniej wykształconej na wszystkich poziomach kompetencji, który jest zawsze związany z ograniczeniami strukturalno–funkcjonalnymi ośrodkowego układu nerwowego, warunkuje postęp ograniczeń poznawczych. Rozróżnienie stopnia nasilenia i zakresu anomalii kompetencyjnej jest szczególnie widoczne w różnych wariantach afazji. Najbardziej ogólny podział na jej typ motoryczny i sensoryczny sugeruje także różnicowanie utraty głównej utraconej kompetencji mownej, przez co za pierwszorzędne odchylenia w ich przebiegu uznaje się ogólnie kolejno wszystkie typy kompetencji i sprawności realizacyjne (ponieważ w przebiegu afazji Broki jest zachowane rozumienie). W przebiegu neurogennych zaburzeń mowy generowanych uszkodzeniami półkuli podległej, objawiających się cechami pragnozji, dochodzi do rozpadu głównie kompetencji semantycznej, komunikacyjnej, powodującej

trudności w interakcjach. Inny charakter zniesienia kompetencji przyjmują aberracje językowe w przebiegu zaburzeń psychicznych. W schizofazji, mimo często zachowanej umiejętności formułowania gramatycznego zdań (ale, co warto podkreślić, nie zawsze i nie na wszystkich stopniach nasilen schizofatycznych), dochodzi głównie do swoistej interpretacji poznawczej zjawisk rzeczywistości, czyli do zaburzeń na płaszczyźnie kompetencji kognitywnej wtórnie ingerującej również w zachowania komunikacyjne. Na skutek postępującego umierania komórek nerwowych i połączeń synaptycznych między nimi dochodzi do uszkodzeń sfery poznawczej, dialogowej, a w efekcie do dezintegracji gnostycznej, dotyczących zachowań społecznych i rozpadu poszczególnych sprawności komunikacyjnych. Stopień tych uszkodzeń zależy bezpośrednio od poziomu nasilenia zmian demencyjnych<sup>46</sup>.

Mimo klarownego określenia związku poszczególnych zaburzeń mowy i ich typów, wynikających z uszkodzeń dezorganizujących układy kompetencyjne mowy z głównymi rodzajami określającymi dane sfery kompetencyjne ulegające zaburzeniom, w każdym z tych zaburzeń w sposób wtórny dochodzi do postępujących zmian prowokujących rozpad wszystkich rodzajów kompetencji. Wyjątek stanowią przypadki, w których skutecznie wdraża się (nierzadko wielospecjalistyczne) postępowanie rehabilitacyjne, które podnosi prawdopodobieństwo odbudowy kompetencji i sprawności lub zahamowania postępu zmian.

Problem ten ilustruje przykład 63-letniego mężczyzny, którego na skutek udaru niedokrwienego w tylnej części płata skroniowego lewego (stanowiącego półkulę dominującą dla pacjenta) autor poddał diagnozie i terapii neurologopedycznej. Na podstawie testów i prób diagnostycznych, stwierdzono u niego afazję akustyczno–gnostyczną, objawiającą się przede wszystkim głębokimi zaburzeniami słuchu fonematycznego, w efekcie zniesieniem umiejętności mowy fonicznej i pisanej. W deskrypcji zachowań językowych wymieniono „logoreę” przejawiającą się wielomównością, specyficzne neologizmy uniemożliwiające zrozumienie otoczeniu komunikatów nadawanych. Początkowy brak świadomości swoich problemów językowych – wiązanych

---

<sup>46</sup> S. Grabias, *Zaburzenia mowy*, op. cit.

głównie z realizacją funkcji nadawczych – powodował u chorego duże zdernerwowanie i buntowanie się w sytuacjach interpersonalnych.

Nabyte zaburzenie realizacji formalnych podsystemów języka, objawiające się deformacjami głównie w percepcji i nadawaniu fonemowym, ale również na płaszczyźnie morfologicznej i syntaktycznej, trwale uszkodziło mechanizmy przetwarzania, budowania i realizowania treści zgodnie z zasadami organizacji języka. Ostatecznie skutkowały one ograniczonym dostępem do kompetencji i sprawności językowej, co jest spójne z twierdzeniem zależności jej funkcji od determinantów biologicznych (w tym przypadku dokładniej neurobiologicznych). Upośledzenie kompetencji językowej było zatem głównym rozpoznaniem u mężczyzny tuż po rozpoczęciu procesu diagnostycznego.

Wtórnie mężczyzna przejawiał trudności się na płaszczyźnie zachowań społecznych (rozwijających kompetencję komunikacyjną) oraz umysłowych (rozwijających kompetencję kognitywną). Różnice w relacjach interpersonalnych, regulowanych językowo, objawiające się specyficznymi objawami, a wynikające z ograniczeń w dostępie do kompetencji językowej, podlegały ocenom społecznym utożsamiającym symptomy z błędami i przejęzyczeniami lub z zachowaniem nierespektującym zasad życia międzyludzkiego. Poprawność prozodyczna wypowiedzi, zachowanie ruchowe, zgodne z przyjętymi konwenansami i brak trudności z precyzją artykulacyjną oraz koordynacją oddechowo–fonacyjno–artykulacyjną, co z punktu widzenia logopedii jest klasyczne dla zaburzeń afatycznych i świadczące o zaburzeniu jedynie kompetencji, a nienaruszeniu sfery performancji (zgodnie z dychotomicznym podziałem zachowań językowych, wprowadzonym przez N. Chomsky’ego), było sygnałem w społeczeństwie do konieczności traktowania pacjenta w sposób równy innym uczestnikom życia socjalnego. Trudności w realizowaniu reguł społecznych, sytuacyjnych i pragmatycznych, mimo iż są charakterystyczne dla zaburzeń kompetencji komunikacyjnej, w tym przypadku były efektem ograniczeń kompetencji językowej. Na skutek zaburzeń korowych, ograniczających wiedzę na temat systemu językowego, nierzadko dochodziło do niewłaściwej interpretacji zamysłu międzyludzkiego aktu komunikacyjnego.

Rozpad kompetencji, czyli umysłowych zdolności do posługiwania się mową, każdorazowo jest opisywany na podstawie jej wykonania, czyli sposobu, w jaki ta wiedza realizuje się w wypowiedziach warunkowanych

społecznie, biologicznie i psychologicznie. Ta dwudzielność w rozumieniu i rozpoznawaniu zjawiska mowy z jednej strony umożliwia poszukiwanie przyczyny i poziomu zaburzeń mowy, a z drugiej wskazuje na pewnego rodzaju relację realizujących się na poziomie umysłowym kompetencji i odzwierciedlających się na poziomie biologiczno-fizycznym działań językowych, rozumianych jako „performancja”<sup>47</sup>.

## **WNIOSKI**

Zależności między kompetencyjnymi składowymi systemu językowego, czyli właściwościami umysłu człowieka do przyswajania reguł mowy oraz posługiwania się nią w sytuacjach społecznych i kulturowych, były charakteryzowane szczególnie na gruncie badań bio- i socjolingwistycznych. Szczególne zastosowanie odnalazły w praktyce logopedycznej ukierunkowanej na deskrypcję i rehabilitację zachowań językowych człowieka na różnych poziomach funkcjonowania tychże kompetencji.

Zależność kompetencji komunikacyjnej i kognitywnej od kompetencji językowej jest podstawą warunkującą istnienie umysłowych właściwości regulujących językowe wykładniki społeczno-kulturowego funkcjonowania jednostki. Opisywana była m. in. podczas klasyfikowania zaburzeń mowy na potrzeby logopedii ogólnej przez Stanisława Grabiasa. Praktyka logopedyczna pokazuje, że inaczej należy postrzegać te zależności w przypadku utraconej, a uprzednio w pełni wykształconej kompetencji językowej, przy zachowanych wzorcach interakcji społecznych i rozpoznawania kognitywnego zjawisk rzeczywistości. Wówczas na podstawie szczególnego związku umysłu z mózgiem, czyli niedookreślonego bytu z fizycznym organem, neurogenne zaburzenia językowe o charakterze nabytym uwydatniają te relacje i prowokują do wyjątkowego traktowania ich w procesach diagnostyczno-terapeutycznych.

Dychotomiczny podział zachowań językowych Noama Chomsky’ego na „kompetencję” realizującą się na poziomie umysłu i „performancję” realizującą się na poziomie ciała odnajduje również szerokie zastosowanie w różnicowaniu rodzajów zniekształceń sygnałów językowych. Każdorazowo badanie diagnostyczne odbywa się jednak na płaszczyźnie realizacji mowy w sposób

---

<sup>47</sup> N. Chomsky, op. cit.

foniczny, gestowo–mimiczny, wzrokowy lub pisemny, a więc za pośrednictwem ciała. Wynika to z założenia, że jest ono m. in. odzwierciedleniem stanów umysłowych, w tym przypadku kompetencji językowej, komunikacyjnej i kulturowej. Podkreśla to złożoność pełni zachowań językowych człowieka i zależność cielesnego wymiaru mowy od uprzednio funkcjonującego wymiaru umysłowego.

## **BIBLIOGRAFIA:**

- Ajdukiewicz K., *Naukowa perspektywa świata*, [w:] *Język i poznanie*, t. 1., Warszawa 1960.
- Bauer J., *Empatia. Co potrafią lustrzane neurony*, Warszawa 2008.
- Benveniste E., *Struktura języka i struktura społeczeństwa*, [w:] *Język i społeczeństwo*, red. G. Głowiński, Warszawa 1980.
- Borkowska A. R., *Neuropsychologiczne mechanizmy powstawania zaburzeń rozwojowych*, [w:] *Neuropsychologia kliniczna dziecka*, red. A. R. Borkowska, Ł. Domańska, Warszawa 2006.
- Chlewiński Z., *Umysł. Dynamiczna organizacja pojęć*, Warszawa 1999.
- Chomsky N., *Zagadnienia teorii składni*, tłum. I. Jakubczak, Wrocław 1982.
- Edelman G. E., *Przenikliwe powietrze, jasny ogień. O materii umysłu*, Warszawa 1998.
- Fadiga L., Craighero L., Destro M., *Language in shadow*, "Social Neuroscience" 2006, nr 2 (1).
- Fadiga L., Craighero L., *Hand actions and speech representation in Broca's area*, "Cortex" 2006, nr 4 (42).
- Filipczak S., Panasiuk J., *Dynamika ustępowania zaburzeń afatycznych a społeczne i poznawcze funkcjonowanie pacjenta – studium przypadku*, „Logopedia Silesiana” 2015, nr 4.
- Grabias S., *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 1997.
- Grabias S., *Język w zachowaniach społecznych. Podstawy socjolingwistyki i logopedii*, Lublin 2019.
- Grabias S., Kurkowski M., Woźniak T., *Logopedyczny test przesiewowy*, Lublin 2002.
- Grabias S., *Perspektywy opisu zaburzeń mowy*, [w:] *Zaburzenia mowy*, red. S. Grabias, Lublin 2011.
- Grabias S., *Teoria zaburzeń mowy. Perspektywy badań, typologie zaburzeń, procedury postępowania logopedycznego*, [w:] *Logopedia. Teoria zaburzeń mowy*, red. S. Grabias, M. Kurkowski, Lublin 2014.
- Grewe T., *The emergence of the unmarked: a new perspective on the language-specific function of Broca's area*, "Human Brain Mapping" 2005, nr 3 (26).
- Grzegolańczyk E. J., Nowakowski P., *Pamięć, świadomość i biologiczne podłoże pochodzenia języka*, „Investigationes Linguisticae” 1999, nr 7.
- Gurański K., *Prozodia mowy w niedokrwiennym udarze mózgu*, „Udar Mózgu. Problemy Interdyscyplinarne” 2008, nr 10 (2).

- Kaczmarek B. L. J., *Komunikacja niewerbalna czy niejęzykowa?*, [w:] *Opuscula Logopedica in honorem Leonis Kaczmarek*, Lublin 1993.
- Kaczmarek B. L. J., *Mowa a mózg*, [w:] *Zaburzenia mowy*, red. S. Grabias, Lublin 2001.
- Kaszycka K., *Pochodzenie i ewolucja języka*, „Kosmos. Problemy Nauk Biologicznych” 2009, nr 58 (3-4).
- Lockwood C. A., Menter C. G., Moggicocchi J., Keyser A. W., *Extended male growth in a fossil hominin species*, “Science” 2007, nr 318.
- Łuria A. R., *Problemy psychologii i neurolingwistyki*, Warszawa 1976.
- Matuszewska K., *Studium poznawcze ewolucji zdolności językowych u człowieka i innych naczelnych*, „PFK Teksty pokonferencyjne” 2007, nr 1.
- Michalik M., *Nowa logopedia a biologiczne uwarunkowania rozwoju i zaburzeń mowy*, [w:] *Nowa Logopedia*, t. 2, red. M. Michalik, Kraków 2011.
- Nowak T., *W kręgu neurolingwistycznych modeli percepcji języka i mowy. Wybrane propozycje i wstępne interpretacje*, „Logopedia Silesiana” 2016, nr 5.
- Odowska-Szlachcic B., *Znaczenie procesów integracji sensorycznej w kształtowaniu i rozwoju mowy u dzieci z uszkodzeniami ośrodkowego układu nerwowego*, „Integracja Sensoryczna” 2007, nr 3.
- Panasiuk J., *Afazja a interakcja. Tekst – metatekst – kontekst*, Lublin 2013.
- Piasecki B., Nowogrodzka A., *Krótką historia neuropsychologii*, „Nowiny Lekarskie” 2010, nr 79 (5).
- Pinker S., Bloom P., *Natural language and natural selection*, “Behavioral and Brain Sciences” 1990, nr 13 (4).
- Sapir E., *Language: An introduction to the study of speech*, Nowy Jork 1921.
- Sapir E., *Status lingwistyki jako nauki*, [w:] *Kultura, język, osobowość*, red. E. Sapir, Warszawa 1978.
- Spitzer M., *Jak uczy się mózg*, tłum. M. Guzowzka-Dąbrowska, Warszawa 2007.
- Springer S. P., Deutsch G., *Lewy mózg, prawy mózg. Z perspektywy neurobiologii poznawczej*, tłum. I. Szatkowska, Warszawa 2004.
- Wróbel A., *Neuron i sieci neuronowe*, [w:] *Mózg a zachowanie*, red. T. Górski, A. Grabowska, J. Zagrodzka, Warszawa 2005.
- Zyss T., *Przeznaczszkowa stymulacja magnetyczna w terapii depresji – zagadnienia placebo i zapewnienie warunków ślepej próby oraz inne problemy metodologiczne*, „Psychiatria Polska” 2011, nr 45 (1).

**NOTA O AUTORZE:**

Michał Mazur, mgr – logopeda, audiolog, absolwent specjalności neurologopedycznej, współprowadzonej przez Uniwersytet Gdański i Gdański Uniwersytet Medyczny. Prowadzi badania z zakresu neurolingwistyki, fizjologii i patologii mowy oraz komunikacji, które zazwyczaj są oparte na doświadczeniach klinicznych. Obecnie jest zaangażowany w projekty, ukierunkowane na wytwarzanie oprogramowań terapeutycznych z zakresu m. in. logopedii, przetwarzania słuchowego, zaburzeń neurorozwojowych.

**Kontakt:** [mazur.logopeda@gmail.com](mailto:mazur.logopeda@gmail.com)





**KAMIL TOMKIEWICZ**

UNIwersytet Ignatianum w Krakowie

<https://orcid.org/0000-0001-7870-9288>

**CIAŁO UDUCHOWIONE I DUSZA UCIELEŚNIONA.  
PYTANIA NA TEMAT PROBLEMATYKI *PSYCHE-PHYSIS*  
W KONCEPCJACH (ANTY)DUALISTYCZNYCH<sup>1</sup>**

**THE SPIRITUALIZED BODY AND THE EMBODIED SOUL.  
A QUESTIONS ON THE PROBLEMATIC OF PSYCHE-  
PHYSIS IN (ANTI)DUALISTIC CONCEPTS**

**Summary:** The purpose of the article is to review dualistic concepts (authors: Descartes, J. Eccles and K. Popper, Aristotle, A. Damásio) in terms of the influence of the mind on the body. The article uses the analytical-hermeneutic method, analyzing and interpreting the literature on the subject and subject (including source texts). As a result of the analysis, the concept was compared and conclusions were drawn that A. Damásio can be counted, under certain conditions, among the Neo-Dualists.

**Słowa kluczowe:** filozofia umysłu, koncepcje dualistyczne, umysł a ciało

**Keywords:** philosophy of mind, dualistic concepts, mind vs. body

---

<sup>1</sup> Niniejszy artykuł pragnę zadedykować ks. prof. dr. hab. Józefowi Bremerowi SJ.

## WPROWADZENIE

Problematyka relacji pomiędzy umysłem i ciałem (zwana niekiedy problemem psychofizycznym czy *psyche-physis*) badana jest od drugiej połowy lat 50 XX wieku przez kognitywistkę<sup>2</sup>. Nauka ta jest interdyscyplinarna i łączy m.in.: neurobiologię, neuropsychologię, informatykę, filozofię umysłu i lingwistykę<sup>3</sup>. Dziedziny te mają w zdecydowanej większości naturalistyczny charakter zarówno w sferze ontologicznej, jak i metodologicznej.

Głównym problemem oddziaływania umysłu na ciało jest odpowiedź na pytanie: W jaki sposób nieprzestrzenny, niematerialny umysł może wpływać na przestrzenne, materialne ciało?

Przed próbą znalezienia odpowiedzi na to pytanie należy zdefiniować podstawowe pojęcia:

- ciało to anatomiczno-funkcjonalna struktura systemu nerwowego<sup>4</sup> (czyli wiązka neuronów<sup>5</sup>);
- umysł<sup>6</sup> to najczęściej stany duchowo-mentalne, czyli percepcja, emocje, myśli.

Cechy ciała odróżniające je od umysłu to: intersubiektywność obserwowalna (obiekt fizyczno-materialny zajmuje określone miejsce w czasoprzestrzeni). Natomiast cechy umysłu odróżniające go od ciała to: intencjonalność (umysł skierowany na obiekt realny lub wyimaginowany – np. stany świadome umysłu), sfera prywatna (dostępna tylko w perspektywie pierwszoosobowej, przy użyciu introspekcji).

---

<sup>2</sup> *Kognitywistyka*, red. B. Dziobkowski, Warszawa 2013.

<sup>3</sup> *Ibidem*.

<sup>4</sup> J. Bremer, *Problem umysł-ciało. Wprowadzenie*, Kraków 2001, s. 10.

<sup>5</sup> W. Duch, *Duch i dusza, czyli prehistoria kognitywistyki*, [online:] <http://fizyka.umk.pl/publications/kmk/99dusza.pdf>.

<sup>6</sup> Umysł, dusza, *psyche* – ujęto w artykule jako synonimy.

## KONCEPCJA ARYSTOTELESA

Arystoteles jako pierwszy podjął poważniejszą próbę zrozumienia związku psychofizycznego<sup>7</sup> (nazwa współczesna). W traktacie pt. *O duszy* wyróżnił on trzy rodzaje (typy) ciał:

- ciało ożywione (dusza + ciało nieożywione),
- ciało nieożywione (zespół organów),
- artefakty<sup>8</sup> (materialne wytwory człowieka np. krzesło)<sup>9</sup>.

Dusza jest formą substancjalną<sup>10</sup> ciała organicznego i dzięki niej ciało nieożywione (zespół części materialnych)<sup>11</sup> staje się ciałem ożywionym. Oznacza to, iż ciało ożywione posiada duszę (*psyche*), która stanowi zasadę życia i ruchu oraz aktywizuje następujące po sobie funkcje (zwaną inaczej: władze lub życie) w ciele człowieka:

1. funkcję wegetatywną (spożywania pokarmów),
2. funkcję zmysłową (zbierania wrażeń zmysłowych),
3. funkcję intelektualną (umysłową)<sup>12</sup>.

Ostatnia z wymienionych funkcji realizuje się w postaci umysłu, którego posiadanie odróżnia człowieka od zwierząt. Pochodzi ona z zewnątrz<sup>13</sup>, stanowiąc o istotnych możliwościach rozwoju człowieka. Arystoteles dychotomicznie dzieli umysł na:

- umysł czynny,
- umysł bierny.

---

<sup>7</sup> Terminy *związek psychofizyczny* oraz *związek między umysłem (duchem) a ciałem* będą traktował synonimicznie.

<sup>8</sup> Artefakty – Nazwa współczesna.

<sup>9</sup> Arystoteles, *O duszy*, tłum. P. Siwek, Warszawa 1988.

<sup>10</sup> Rozwinięcie problematyki metafizyki formy znajduje się w dziele: Arystoteles, *Metafizyka*, tłum. K. Leśniak, Warszawa 1983.

<sup>11</sup> J. Bremer, *Problem umysł-ciało. Wprowadzenie*, Kraków 2001, s. 38, cyt. za: Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, tłum. D. Gromska, Warszawa 1996, s. 3–5.

<sup>12</sup> Arystoteles, op. cit.

<sup>13</sup> Twórca dzieła *O duszy* uważa, iż umysł czynny pochodzi z zewnątrz, natomiast u św. Tomasza z Akwinu pochodzi on od Boga.

Istotna różnica między wyróżnionymi umysłami jest taka, iż pierwszy nie ginie wraz z ciałem<sup>14</sup>. Umysł bierny jest natomiast zależny od organu cielesnego, życie zmysłowe bezpośrednio wiąże się ze sprawnymi narządami (np. wzroku). Dzięki takiej koncepcji ciała i duszy u Arystotelesa są one jednocześnie uduchowione i ucieleśnione. (Innymi słowy: Ciało staje się uduchowione i dusza staje się ucieleśniona). Filozof ten rozpatruje człowieka składającego się z duszy i ciała jako spójnej całości funkcjonalnej<sup>15</sup> i jedności posiadającej zdolności motoryczne, sensoryczne i intelektualne<sup>16</sup>. Oznacza to umiarkowane dualistyczne podejście do ciała i duszy. Dusza przenika całe ciało i jest jego immanentną zasadą ruchu, tzn. ciało bez duszy nie tylko jest nieżywe i nie spełnia swoich funkcji, ale przede wszystkim przestaje być ciałem ożywionym, staje się co najwyżej ciałem potencjalnym i zbiorem elementów materialnych!<sup>17</sup>. Współczesne koncepcje materialistyczne nie próbują wyjaśnić zasady życia, rozpatrują tylko ożywione ciało, nie dociekając prapoczątków jego powstania. Ponadto, moim zdaniem, umiarkowana dualistyczna arystotelesowska koncepcja ciała i duszy przetrwała do chwili obecnej w zdroworozsądkowym obrazie świata<sup>18</sup>.

## KARTEZJAŃSKA KONCEPCJA DUALIZMU INTERAKCYJNEGO

Współcześnie powszechnie krytykowany Kartezjusz (właściwie R. Descartes)<sup>19</sup>, w przeciwieństwie do Arystotelesa, zaprezentował dualistyczne rozwiązanie problemu duszy i ciała w dziele pt. *Rozprawa o metodzie*<sup>20</sup>. Podzielił dychotomicznie świat na:

---

<sup>14</sup> Arystoteles nie prowadzi rozważań eschatologicznych: Co się dzieje z duszą po śmierci ciała?

<sup>15</sup> Ciało i dusza to jedność funkcjonalna.

<sup>16</sup> Arystoteles, op. cit.

<sup>17</sup> J. Bremer, *Problem umysł-ciało. Wprowadzenie*, Kraków 2001, s. 37.

<sup>18</sup> Współczesny człowiek myśli o sobie, jako istocie składającej się z umysłu i ciała jako jedności dychotomicznej.

<sup>19</sup> Krytykowany przez A. Damasio, *Błąd Kartezjusza: emocje, rozum i ludzki mózg*, tłum. Maciej Karpiński, Poznań 2019; G. Ryle *Czym jest umysł?*, tłum. W. Marciszewski, Warszawa 1970.

<sup>20</sup> R. Descartes, *Rozprawa o metodzie*, tłum. T. Boy-Żeleński, Kraków 2019.

- świat umysłowy (Stanów umysłu nie można poznać za pomocą praw mechaniki. Umysłu nie można badać jak świata fizycznego. Doświadczenie wewnętrzne człowieka prowadzi do poznania umysłu),
- świat przyrodniczy (Składający się z ciał materialnych, rządzonych prawami mechaniki. Wystarczy poznać te prawa, by ten świat zrozumieć).

W świecie umysłowym nie działają prawa mechaniki, więc do badania natury umysłu, należy użyć innej metody. Kartezjusz stwierdził, że każdy posiada metodę badania własnego umysłu. Uważał, iż można poznawać umysł za pomocą introspekcji. W ten sposób autor *Rozprawy o metodzie* odkrył pierwszoosobowe doświadczenie świadomości. Wyróżnił dwie substancje (rzeczy):

- substancję myślącą (z łac. *res cogitans* – do której można zaliczyć umysł),
- substancję rozciąglą (z łac. *res extensa* – do której można zaliczyć ciało)<sup>21</sup>.

## **PORÓWNANIE KONCEPCJI ARYSTOTELESA I KARTEZJUSZA**

Reasumując, Kartezjusz wyróżnił dwie metodologie. Jedną do badania umysłu – introspekcję, drugą – ciała – filozofię mechanicystyczną. Według niego można poznać umysł niezależnie od ciała z powodu odmiennych metod badania. Umysł ludzki jest bardzo złożoną czystą substancją, nie przestrzenną, posiadającą zbiór wrażeń i idei, nieredukowalną do mózgu (podług Kartezjusza umysł ludzki jest: nierozciąglą, niematerialny, niepodzielny – natomiast rozciąglą, materialny i podzielny jest mózg). W związku z tym umysłem nie rządzą prawa mechaniki. Natomiast, Arystoteles był witalistą zwłaszcza jako filozof przyrody. Nie stosował podwójnej metodologii jak Kartezjusz, uważał *a contrario*, iż istnieje jeden świat żyjący.

Kartezjusz starał się odpowiedzieć na pytanie: Kim jest człowiek? Człowiek, dla niego, był substancją (rzeczą) myślącą (słynna sentencja z łac. *Cogito ergo sum* – „Myślę, więc jestem”<sup>22</sup>). Teorię tę poddał krytyce behawiorysta logiczny G. Ryle analizujący semantykę kluczowych pojęć koncepcji Kartezjusza takich jak substancja myśląca. Uważał on, iż Kartezjusz popełnił błąd kategorialny, uznając umysł za rzecz lub substancję. Jednak nie był w stanie

---

<sup>21</sup> R. Descartes, *Medytacje o pierwszej filozofii*, tłum. J. Hartman, Warszawa 1958.

<sup>22</sup> R. Descartes, *Zasady filozofii*, tłum. I. Dąbska, Kęty 2001.

określić, do jakiej właściwej kategorii należy zaklasyfikować umysł<sup>23</sup>. Wielu naukowców obecnie twierdzi, iż umysł należy do kategorii tzw. rozmytej.

Według Kartezjusza cały świat zewnętrzny odbija się w umyśle. Innymi słowy, można zwątpić w treść myśli, ale nie w to, że się myśli. Jeśli człowiek jest substancją myślącą, to gdzie znajduje się ciało? Kartezjuszowi ciało zniknęło z pola naukowych rozważań, gdyż metoda introspekcji pozwala zajrzeć tylko do umysłu<sup>24</sup>. Z powodu restrykcyjnej definicji ciała i umysłu<sup>25</sup> miał on problem, aby określić jak umysł (dusza) może wpływać na cielesne ciało. Arystoteles rozróżnia duszę i ciało, ale są one w jedności funkcjonalnej. Istnieje problem naukowy polegający na zdefiniowaniu, co owa jedność oznacza u Arystotelesa? Kartezjusz rozróżnia tylko metafizycznie duszę i ciało – w związku z tym następuje problem z ich interakcją. Usiłował on utrzymać jedność duszy i ciała, ale na gruncie jego dualistycznej koncepcji jest to bardzo problematyczne. W związku z tym odwołuje się do potocznego obrazu świata (Każdy człowiek doświadcza siebie, jako pewnej całości psychofizycznej w formie, w której dusza wpływa na ciało i *vice versa*)<sup>26</sup>. Kartezjusz nie jest konsekwentny w swoich rozważaniach. Najpierw poddał krytyce potoczny obraz świata składającego się z jedności psychofizycznej<sup>27</sup>, następnie rozdzielił umysł i ciało na gruncie swojej koncepcji zawartej w dziele *Medytacje o filozofii pierwszej*<sup>28</sup>, ale później znowu odwołał się do potocznego obrazu świata, by połączyć ciało i umysł, w książce pt. *Namiętności duszy*<sup>29</sup>. Klasyczny dualistyczny problem następcza pytań eksplikacyjnych tzn.: Jak i gdzie

---

<sup>23</sup> Szerzej na ten temat: G. Ryle, *Czym jest umysł?*, tłum. W. Marciszewski, Warszawa 1970.

<sup>24</sup> Posiadanie świadomego umysłu przez człowieka było pewnikiem dla Kartezjusza. S. Freud odkrył stany podświadome, o których Kartezjusz nie wspomina.

<sup>25</sup> Definicja ciała i umysłu została zawarta w dziełach: R. Descartes, *Opis ciała ludzkiego*, tłum. A. Bednarczyk, Warszawa 1989; R. Descartes, *Medytacje o filozofii pierwszej*, tłum. J. Hartman, Warszawa 1958.

<sup>26</sup> R. Descartes, *Medytacje...*, op. cit.

<sup>27</sup> Ibidem.

<sup>28</sup> Ibidem.

<sup>29</sup> R. Descartes, *Namiętności duszy*, tłum. L. Chmaj, Kęty 2001.

zachodzi interakcja między ciałem a umysłem? W dziele *Namiętności duszy*<sup>30</sup> Kartezjusz opisał związek duszy i ciała. Według niego spotykają się one przy szyszynce mózgowej, jednak nie potrafił w sposób przekonujący wyjaśnić, dlaczego w tym miejscu w mózgu ma zachodzić interakcja *psyche z physis*.

W centralnym miejscu koncepcji rozważań Arystotelesa znajduje się dusza. Natomiast u Kartezjusza kluczową rolę odgrywa ludzki umysł z funkcją myślenia i samoświadomości (Kim ja jestem?), stanowiący antytezę cielesności. Dla Arystotelesa umysł kartezjański to tylko część formy substancjalnej w postaci duszy<sup>31</sup>.

Arystoteles uważany jest za umiarkowanego dualistą<sup>32</sup>. Oznacza to, iż w przyrodzie istnieją tylko pojedyncze rzeczy (indywidua), lecz w każdej z nich można wyróżnić dwa składniki: formę i materię czyli hylemorfizm. Przy czym ta forma i materia, mimo iż realnie różne, są ze sobą integralnie związane. One mogą istnieć tylko w ścisłym zespoleniu – rozdzieli je można tylko konceptualnie. Arystoteles prezentował faktycznie pogląd, który współcześnie można nazywać antydualistycznym, ale przedrostek „anty” jest u Arystotelesa skierowany przeciwko dualizmowi substancjalnemu w wersji Kartezjusza, czyli istnieniu dwóch odrębnych i nieoddziałujących na siebie substancji – duchowej i materialnej.

Podsumowanie i rozwinięcie rozważań na temat różnych koncepcji Arystotelesa i Kartezjusza wpływających na duszę i ciało zawiera tabela poniżej.

---

<sup>30</sup> Ibidem.

<sup>31</sup> J. Bremer, op. cit., s. 45.

<sup>32</sup> J. Wojtysiak J., *Arystoteles*, „Filozofuj” 2019, nr 2 (26).



Podstawowe cechy dystynktywne		Kartezjusz		Arystoteles	
System filozoficzny	W ujęciu	filozofia mechanicystyczna (wszystko, co żyje, podporządkowane jest prawom mechaniki)	redukcjonistycznym	Natura	teleologicznym
Centralne miejsce w koncepcji relacji umysłu do ciała		Umysł i myślenie (cogito)		Dusza (jej częścią jest umysł)	
Centralne miejsce w koncepcji ciała		Zdeterminowanie związku przyczynowo-skutkowego		Rozwój i cel	
Reguła porządkująca świat		Mechaniczne uniwersum (mechanicystyczna koncepcja fizjologii) lub istnienie nieruchomego poruszyciela		Kosmos lub idea Boga	
Metodologiczne (Jak badać umysł i ciało?)		Formuluje dwie oddzielne metody do: badania ciała (filozofia mechanicystyczna) i umysłu (introspekcja)		Nie formuluje dwóch oddzielnych metod, jak badać ciało i umysł. U Arystotelesa brak dwóch metodologii. Dla niego cały świat jest jeden żyjący.	
Podejście do ciała i duszy:		Dualizm interakcyjny		Umiarkowany dualizm	
Czy odwołuje się do potocznego obrazu świata?		Odwołuje się do potocznego obrazu świata, poprzez który doświadczamy jedności umysłu i ciała.		Nie odwołuje się do niego, lecz potoczny obraz świata jest zbieżny z jego koncepcją jedności duszy i ciała.	

Podstawowe cechy dystynktywne		Kartezjusz		Arystoteles	
System filozoficzny	W ujęciu	filozofia mechanicystyczna (wszystko, co żyje, podporządkowane jest prawom mechaniki)	redukcjonistycznym	Natura	teleologicznym
Krytyka		<ul style="list-style-type: none"> <li>– Nie mógł pogodzić świadomego umysłu z rozciąglym ciałem.</li> <li>– Nie brał pod uwagę nieświadomych stanów umysłu (o których wieki później napisze Freud).</li> <li>– Kartezjusz uznał, że zwierzęta nie mają duszy, czyli można prowadzić na nich eksperymenty, bo nie sprawia im to bólu.</li> </ul>		Nie rozważał, co się staje z duszą po śmierci ciała. Platon wyobrażał sobie człowieka bez ciała, ale Arystoteles już nie prowadził takich rozważań.	
Gdzie spotyka się ciało i umysł?		Ciało i dusza spotykają się w szyszynce.		Nie prowadził takich rozważań. Dusza jest formą ciała organicznego i dzięki niej ciało staje się ciałem ożywionym.	
Kim jest człowiek?		Człowiek jest substancją myślącą, cały świat zewnętrzny odbija się w jego umyśle.		Człowiek składa się z 3 funkcji: 1) życia wegetatywnego 2) życia zmysłowego, 3) życia intelektualnego (umysłowa).	
Koncepcja jedności duszy i ciała?		Potoczny obraz świata (bezpośrednia przeżywalność)		Hylemorfizm (jedna substancja złożona egzogennie)	

**Tabela 1** Podstawowe cechy dystynktywne umysłu a ciało pomiędzy Kartezjuszem a Arystotelesem

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: J. Bremer, *Problem umysł-ciało. Wprowadzenie*, Kraków 2001, s. 47.

## KONCEPCJA PSYCHONY A DENDRONY J. ECCLES I K. POPPER

K. Popper uważał, że przełomowe problemy filozoficznie rodzą się na styku różnych dyscyplin. Uznał, iż wiedza neurologiczna dostarcza filozofii nauki wiele zagadnień wymagających ujęcia interdyscyplinarnego<sup>33</sup>. W związku z tym J. Eccles (neurobiolog) i K. Popper (filozof) w książce pod tytułem *Mózg i jaźń*<sup>34</sup> podjęli się próby opisu relacji między świadomym umysłem a mózgiem, łącząc te dwa podejścia naukowe.

Według nich, świadomość „powstała w wyniku selekcji<sup>35</sup> naturalnej, która jest głównym czynnikiem ewolucji organizmów”<sup>36</sup>, w związku z tym ma ona wpływ na zachowania fizyczne. Jednak teoria ewolucji nie tłumaczy w sposób przekonywujący jak powstały świadome organizmy, ani jak w takim przypadku przetrwały na drodze selekcji te pozbawione świadomości.

Autorzy dychotomicznie rozróżniają dwie kluczowe kategorie:

- dendrony (jednostka materialna, czyli grupy komórek nerwowych);
- psychony (jednostka niematerialna, która oddziałuje na presynaptyczną membranę pierwszej kategorii w postaci przekazywania impulsów elektrycznych).

Wykazywali, iż psychony wpływają na dendrony. Materialiści zarzucali autorem zawołowaną formę dualizmu (dendrony vs. psychony) i nieprzydatność zastosowania ostatniego pojęcia. Jeśli psychon jest umysłowy to, w jaki sposób może wpływać na materialny mózg? J. Eccles i K. Popper byli antyredukcjonistami. Nie zgadzali się na redukowanie umysłu do mózgu (innymi słowy, uważali, iż umysł nie równa się mózgu). Ich zdaniem umysł jest niezależny od mózgu, więc usiłowali pokazać, jak te dwie kategorie wpływają na siebie bez naruszenia praw fizyki w oparciu o wiedzę z zakresu neurologii. Uznali,

---

<sup>33</sup> Termin współczesny.

<sup>34</sup> J. Eccles, K. Popper, *Mózg i jaźń*, cz. 1, tłum. P. Jaśkowski, Poznań 1999; J. Eccles, K. Popper, *Mózg i jaźń*, cz. 2, tłum. P. Jaśkowski, Poznań 1999; J. Eccles, K. Popper, *Mózg i jaźń*, cz. 3, tłum. P. Jaśkowski, Poznań 1999.

<sup>35</sup> Selekcja jako proces eliminacji niekorzystnych genotypów.

<sup>36</sup> K. Popper, *The Self nad its Brain – An Argument for Interactionism*, Berlin 1977, cyt. za: J. Bremer, op. cit.

iż psychony będą pełnić funkcję impulsów elektrycznych, jednak hipotezy tej nie udało się udowodnić; zwłaszcza na gruncie nauk szczegółowych, ponieważ wprowadzili do eksplanacji czynnik niematerialny. Przedmiotową koncepcję mogą postulować filozofowie, ponieważ należy do metafizyki umysłu, lecz nie jest ona akceptowalna na gruncie nauk empirycznych, gdzie obowiązuje zasada naturalizmu metodologicznego. Jednak nie w przypadku filozofa nauki K. Poppera, gdyż koncepcja ta nie spełnia jego rygorów falsyfikacjonizmu<sup>37</sup> ze względu na psychony, a więc czynnik niemierzalny i nieobserwowalny.

J. Eccles i K. Popper byli przedstawicielami realizmu psychologicznego. Oznacza to, iż byli przekonani, że umysł wpływa na ciało. W tamtym okresie i na obecnym etapie rozwoju nauki trudno jest dostarczyć wiarygodnych przesłanek naukowych potwierdzających ten zdroworozsądkowy obraz świata. Zdaniem krytyków koncepcja J. Eccles i K. Popper stanowi neokartezjanizm dualistyczny (psychonów i dendronów) podbudowany lepszy ówczesnym aparatem naukowym<sup>38</sup>.

### **KONCEPCJA „JA” – AUTOBIOGRAFICZNEGO VS. RDZENNEGO, A. DAMÁSIO**

A. Damásio w książce pod tytułem *Błąd Kartezjusza*<sup>39</sup> wychodzi od krytyki tradycji Kartezjańskiej tzw. koncepcji ducha w maszynie (umysłu uwięzionego w ciele i nim kierującego). Jest to mit głęboko zakorzeniony w kulturze zachodnioeuropejskiej, leżący u podstaw wielu religii<sup>40</sup>. A. Damásio, krytkując Kartezjusza, sam ma problem z odpowiedzią na pytanie: Co ten duch robi w tym ciele? Uważa, że przyjęcie koncepcji duszy (ducha) jest problematyczne<sup>41</sup>, gdyż

---

<sup>37</sup> K. Popper, *Droga do wiedzy: domysły i refutacje*, tłum. S. Amsterdamski, Warszawa 1999.

<sup>38</sup> A. Damasio, *Błąd Kartezjusza: emocje, rozum i ludzki mózg*, tłum. M. Karpiński, Poznań 2019.

<sup>39</sup> Ibidem.

<sup>40</sup> G. Ryle, op. cit.

<sup>41</sup> Według niego dualizm nie jest w stanie rozwiązać problemu schorzeń neurologicznych- dusza nie odpowie na pytanie o chorobę somatyczną, więc nie da się bronić poglądów Kartezjusza.

nie ma mocy eksplikacyjnej. A. Damásio w centrum zagadnień nad świadomością lokuje więc „Ja”, którego wyróżnia dwa rodzaje:

- „Ja autobiograficzne” (świadomość rozszerzona) – czyli zapis indywidualny historii życia danej osoby, który daje jej poczucie tożsamości, ale też umożliwia logiczne myślenie i mówienie o sobie jako pewnej całości. Za ten rodzaj „Ja” odpowiada hipokamp. Jest to część mózgu odpowiedzialna za pamięć krótkotrwałą<sup>42</sup>. Uszkodzenie jej powoduje utratę pamięci roboczej (np. choroby Alzheimerera).
- „Ja rdzenne” („Ja ucieleśnione”, „proto Ja”) – pierwotnie ograniczone jest do postrzegania otoczenia *hit et nunc*, bez znajomości własnej historii. Rdzenny poziom świadomości jest bardziej powiązany ze stanami ciała. Odgrywa ważną rolę w homeostazie, czyli przy utrzymaniu człowieka przy życiu.

A. Damásio (neurobiolog praktyk) uważa, iż dzięki badaniom nad chorym umysłem (np. afazja) nauka może się więcej dowiedzieć o zdrowym mózgu. Pozwala to odpowiedzieć na tzw. łatwy problem świadomości<sup>43</sup> (która część mózgu odpowiada za jakie funkcje). Natomiast nie rozwiązuje tzw. trudnego problemu świadomości<sup>44</sup>: Jak świadomość powstaje na podłożu biologicznym mózgu? Z punktu widzenia naturalizmu problem ten jest nierozwiązywalny, natomiast na gruncie fenomenologii podejmowane są próby znalezienia rozwiązań z perspektywy pierwszoosobowej.

Na bazie „Ja pierwotnego” buduje się dopiero „Ja autobiograficzne”. „Ja pierwotne” powstaje na skutek interakcji mózgu i ciała na poziomie przedświadomym, w łonie matki. Dowodem na istnienie interakcji *psyche-physis* jest koncepcja markerów somatycznych<sup>45</sup> (wpływu ciała na to, jak tworzy się umysł). Jest to rodzaj uczuć generowanych na podstawie emocji wtórnych (czyli wcześniejszych doświadczeń), stanowiących sygnał (alarm)

---

<sup>42</sup> W USA można zrobić sobie skan hipokampa na wypadek wystąpienia chorób typu Alzheimer.

<sup>43</sup> D. Chalmers, *The Conscious Mind: In search of a fundamental Theory*, New York 1996.

<sup>44</sup> Ibidem.

<sup>45</sup> A. Damásio, *Tajemnica świadomości: ciało i emocje współtworzą świadomość*, tłum. M. Karpiński, Poznań 2000.

fizjologiczny dla człowieka o przewidywanych skutkach podjętej decyzji<sup>46</sup>. Dziecko, które chce kopnąć dorosłego, może w trakcie realizacji tego zamiaru odczuć, iż ciało (na przykład: ukucie w okolicach serca) daje znać umysłowi, żeby tego nie czynił z powodu możliwości odwetu.

W koncepcji A. Damásio świadomość (w tym poczucie „Ja”) jest ucieleśniona. Wyłania się z materialnych struktur ciała. Jest zależna od mózgu, ale nie można jej do niego zredukować, stanowi ona *sui generis* nową jakość w postaci biologicznej własności mózgu. Według autora książki pod tytułem *Błąd Kartezjusza* umysł i ciało to ścisła zależność i całościowy organizm nastawiony na homeostazę. Jednak z powodu dychotomicznego wyodrębnienia świadomości jako nowej jakości mózgu występuje możliwość pojawienia się umiarkowanego dualizmu lub emergentyzmu<sup>47</sup>.

A. Damásio twierdzi, że jesteśmy w stanie przekroczyć to, co „narzuca” człowiekowi biologia i kultura (tzw. traf konstytucyjny) dzięki temu, iż w trakcie ewolucji wykształcił się umysł świadomy, więc jest to forma słabej transcendencji. Autor broni realizmu psychologicznego, czyli realności sfery ludzkiej psychiki. Psychika może oddziaływać na to, co cielesne, i ciało może wpływać na to, co psychiczne. Psychika (świadomy umysł) ma możliwość konstatacji biologiczno-kulturowych ograniczeń.

## **PODSUMOWANIE**

Podsumowując, dualizm może składać się z trzech kierunków, dwóch klasycznych – umysł vs. ciało (Kartezjusz, J. Eccles i K. Popper) oraz martwe vs. żywe (Arystoteles – kontrola nad żywym ciałem); oraz podejścia współczesnego – świadomość vs. mózg (koncepcja Ja – autobiograficzne vs. rdzenne, A. Damásio). Pomimo różnych podejść wciąż nie ma odpowiedzi na zasadnicze i podstawowe pytanie zawarte w tym artykule (z punktu widzenia naturalizmu również): Jak fizyczny mózg staje się świadomy? Jeżeli przez tyle wieków nie byliśmy sobie w stanie odpowiedzieć na przedmiotowe pytanie, to może w ramach epistemologii umysłu należałoby podążyć za koncepcją

---

<sup>46</sup> Ibidem.

<sup>47</sup> M. Heller, T. Pabjan, *Elementy filozofii przyrody*, Kraków 2014.

misterializmu<sup>48</sup>. Polega ona na tym, iż należy porzucić to pytanie, gdyż jest to *sui generis* tajemnica nie do odkrycia.

A. Damásio nie zastanawia się nad trudnym problemem świadomości. Udowadnia, że dualizm (w wersji kartezjańsko-platońskiej), za pomocą kategorii duszy, nie jest w stanie przyczynić się do rozwiązania schorzeń neurologicznych (afazji, agnozji). Z punktu widzenia właśnie naturalizmu to stwierdzenie dość oczywiste, jednak kategoria duszy w dualizmie nie temu służy<sup>49</sup>. Przede wszystkim jest ona użyteczną kategorią w filozofii chrześcijańskiej, w warstwie eschatologicznej. Koncepcję duszy przyjmuje się aby wytłumaczyć trwanie i tożsamość ciała po śmierci. Pomimo, że ciało biologicznie się starzeje i w końcu rozpada, to jednak jednostki trwają dzięki zasadzie tożsamości<sup>50</sup>.

Wszystkie koncepcje próbujące wyjaśnić, jak mózg generuje świadomość, obarczone są problemem, który nigdy ostatecznie nie będzie rozwiązany, a zawiera się w słowie: Jak?<sup>51</sup> Żadna z przedstawionych w niniejszym artykule koncepcji filozoficznych umysłu nie odpowiedziała na to pytanie, nawet przy użyciu badań empirycznymi. Skoro wszystkie koncepcje naukowe są mocno ograniczone poznawczo w tym zakresie to, dlaczego mielibyśmy rezygnować z kategorii duszy? Kojarzy się ona z tradycją religijną, która często z tego powodu może być nieświadomie odrzucana<sup>52</sup>. Kategoria duszy służy do wyjaśnienia aktu istnienia życia i poznania ludzkiego<sup>53</sup>. Filozofowie mają taką manierę, że szukają klamry, która spinałaby wszystkie wysiłki naukowe i stanowiła ostateczną zasadę, a kategoria duszy idealnie się do tego celu nadaje.

Dusza to pewna zasada metafizyczna, która ostatecznie tłumaczy, dlaczego nasze ciało żyje. Nie jest to poznanie naukowe. Współcześnie nauka nie

---

<sup>48</sup> W. Marzęda, *Słaby misterianizm – czy można jeszcze mówić o zagadce umysłu?*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2020, nr 3 (115), s. 95-108.

<sup>49</sup> Istnieje wiele nieprozumień, jeśli chodzi o tę kategorię duszy.

<sup>50</sup> S. Judycki, *Dusza i doświadczenie wewnętrzne*, Kraków 2006.

<sup>51</sup> Jak z maszynierii neuronalnej przejść do świadomości? Innymi słowy: Jako z subiektywnego doświadczenia, które każdy z ludzi posiada przejść do faktów naukowych? Więcej na ten temat: S. Judycki, *Dusza i doświadczenie wewnętrzne*, Kraków 2006.

<sup>52</sup> Na przykład przez osoby niewierzące.

<sup>53</sup> S. Judycki, *Dusza i doświadczenie wewnętrzne*, Kraków 2006.

zajmuje się problem duszy, zatem nie może dostarczyć argumentów za ani przeciw jej istnieniu. Z tego, że wiemy jaka część mózgu odpowiada za jaką funkcję, nie wynika, iż dusza nie istnieje. Współczesna metodologia nauk jest taka, że wyrugowała tę kategorię z dyskursu naukowego.

Podsumowanie rozważań zawiera tabel poniżej:

Lp.	Rodzaj dualizmu	Opis	Koncepcje	Autorzy
1	umysł vs. Ciało	Interakcyjny dualizm	Cogito ergo sum	Kartezjusz
2		Neokartezjanizm (Realizm Psychologiczny)	psychony vs. dendrony	J. Eccle, K. Popper
3	martwe vs. żywe	Hylemorfizm	Dusza i ciało w jedności funkcjonalnej	Arystoteles
4	Świadomość i „Ja” vs. mózg	Realizm psychologiczny	Ja ucieleśnionego (Markerów somatycznych)	A. Damásio

**Tabela 2** Rodzaje dualizmu a koncepcje duszy (psyche) i ciała (mózgu)

Źródło: Opracowanie własne.



## **BIBLIOGRAFIA:**

- Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, tłum. D. Gromska, Warszawa 1996.
- Arystoteles, *O duszy*, tłum. P. Siwek, Warszawa 1988.
- Bremer J., *Problem umysł-ciało. Wprowadzenie*, Kraków 2001.
- Chalmers D., *The Conscious Mind: In search of a fundamental Theory*, New York 1996.
- Damáσιο A., *Błąd Kartezjusza: emocje, rozum i ludzki mózg*, tłum. M. Karpiński, Poznań 2019.
- Damáσιο A., *Tajemnica świadomości: ciało i emocje współtworzą świadomość*, tłum. M. Karpiński, Poznań 2000.
- Descartes R., *Medytacje o filozofii pierwszej*, tłum. J. Hartman, Warszawa 1958.
- Descartes R., *Opis ciała ludzkiego*, tłum. A. Bednarczyk, Warszawa 1989.
- Descartes R., *Namiętności duszy*, tłum. L. Chmaj, Kęty 2001.
- Descartes R., *Rozprawa o metodzie*, tłum. T. Boy-Żeleński, Kraków 2019.
- Descartes R., *Zasady filozofii*, tłum. I. Dąmbska, Kęty 2001.
- Duch W., *Duch i dusza, czyli prehistoria kognitywistyki*, online: <http://fizyka.umk.pl/publications/kmk/99dusza.pdf> [dostęp: 21.12.2022].
- Eccles J., Popper K., *Mózg i jaźń, cz.1-3*, tłum. P. Jaśkowski, Poznań 1999.
- Heller M., Pabjan T., *Elementy filozofii przyrody*, Kraków 2014.
- Judycki S., *Dusza i doświadczenie wewnętrzne*, Kraków 2006.
- Kognitywistyka*, red. B. Dziobkowski, Warszawa 2013.
- Marzęda W., *Słaby misterianizm – czy można jeszcze mówić o zagadce umysłu?*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, 2020, nr 3(115).
- Popper K., *Droga do wiedzy: domysły i refutacje*, tłum. S. Amsterdamski, Warszawa 1999.
- Popper K., *The Self nad its Brain – An Argument for Interactionism*, Berlin 1977.
- Ryle G., *Czym jest umysł?*, tłum. W. Marciszewski, Warszawa 1970.
- Wojtysiak J., *Arystoteles*, „Filozofuj” 2019, nr 2 (26).

**NOTA O AUTORZE:**

Kamil Tomkiewicz – Szkoła Doktorska Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie. Absolwent studiów doktoranckich na Wydziale Zarządzania AGH w Krakowie. Autor i współautor ponad 50 recenzowanych publikacji naukowych. Link do publikacji: [https://katalogi.bn.org.pl/discovery/search?query=any,contains,tomkiewicz%20kamil&tab=LibraryCatalog&vid=48OMNIS\\_NLOP:48OMNIS\\_NLOP&lang=pl&offset=0](https://katalogi.bn.org.pl/discovery/search?query=any,contains,tomkiewicz%20kamil&tab=LibraryCatalog&vid=48OMNIS_NLOP:48OMNIS_NLOP&lang=pl&offset=0).

**Kontakt:** [kamil.tomkiewicz@interia.pl](mailto:kamil.tomkiewicz@interia.pl)



**DARIUSZ PIOTROWSKI**

UNIwersytet Jagielloński, Szkoła Doktorska Nauk Społecznych

<https://orcid.org/0000-0002-8811-9318>

**WYBRANE WĄTPLIWOŚCI PODMIOTOWE ZWIĄZANE  
Z REPREZENTACJĄ SPÓŁKI KAPITAŁOWEJ  
W CZYNNOŚCIACH Z CZŁONKIEM ZARZĄDU  
(ART. 210 § 1 K.S.H.)**

**SELECTED SUBJECTIVE DOUBTS RELATING TO  
THE REPRESENTATION OF A CAPITAL COMPANY IN  
DEALINGS WITH A MEMBER OF THE MANAGEMENT  
BOARD (ART. 210 § 1 CODE OF COMMERCIAL  
COMPANIES)**

**Summary:** Article attempts to interpret the subjective premises of the mechanism limiting the competence of the management board to represent the company with a member of that body. Despite more than 90 years of regulations resolving abstract conflicts of interest between the director and the represented company in favour of the latter, it has not been possible to explicitly reconstruct the meaning of the entities covered by the expression ‘board member’. It constitutes a *condition sine qua non* for the application of a mechanism depriving the board of the competence to act for the company, the violation of which results in the sanction of absolute nullity. The proxy itself, appointed by a resolution of the general meeting, is also analysed, outlining the limitations on the choice of the legitimate person. The author opts for a broad, functional interpretation of the above concepts, using the dogmatic-legal method, purpose-related and systemic arguments.

**Słowa kluczowe:** spółki kapitałowe, zarząd, reprezentacja spółki, czynności „z samym sobą”, pełnomocnik spółki

**Keywords:** capital companies, management board, representation of the company, self-dealing transactions, proxy of the company

## WPROWADZENIE

Współcześnie nie ulega wątpliwości, że spółki handlowe stanowią odrębne od tworzących je wspólników podmioty prawa, zarówno prywatnego, jak i publicznego. Jakoby wtórne byłoby kwalifikowanie w dogmatyce prawa korporacji jako kategorii „ciała” lub „umysłu”, stanowiących temat przewodni niniejszej monografii, to wydaje się, że właśnie ta instytucja stanowi właściwy mechanizm łączący oba te zagadnienia. Najlepiej obrazuje to doktrynalny spór w przedmiocie rekonstrukcji pojęcia „interesu spółki”, który według wyroku Sądu Najwyższego „odpowiada interesom wszystkich grup jej wspólników z uwzględnieniem wspólnego celu określonego w umowie (statucie spółki)”<sup>1</sup>. Zawijając obligacyjno-organizacyjną umowę spółki, powołuje się do życia z zasady kolektywną jednostkę, opierając się zarazem od początku na pewnej fikcji, bowiem nie istnieje ona w świecie realnym. Nie jest odrębnym bytem, który możemy dotknąć, zobaczyć, bezpośrednio przypisać jej odpowiedzialność czy zarzut intencjonalności, a jej działalność możliwa jest wyłącznie poprzez organy, wspólników bądź szczególnych przedstawicieli. Spółka jest w związku z tym „ciałem” tylko w rzeczywistości prawnej, a nie obiektywnej. W tych samych kategoriach należy ocenić jej „umysł” – jako, podobnie jak interes i naturę, osobną i charakterystyczną właściwość dla samej spółki wyłącznie w sferze przepisów, ale nie przedmiotowej rzeczywistości, ściśle związanej z ogółem lub większością wspólników w danym podmiocie. Trafnie, choć obrazowo opisał to Michał Romanowski słowami:

Człowiek co prawda stworzył osobę prawną na swój wzór i podobieństwo, ale nie należy przesadzać z tym porównaniem i wyprowadzać z niego zbyt daleko idącej analogii. W przeciwnym razie można łatwo wpaść w pułapkę formalnie logicznego rozumowania, że skoro spółka została stworzona na wzór i podobieństwo człowieka, a człowiek został stworzony na wzór i podobieństwo Boga, to spółka została stworzona na wzór i podobieństwo Boga, a to już wydaje się być przesadą<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Wyrok SN z 5.11.2009 r., I CSK 158/09, OSNC 2010, nr 4, poz. 63.

<sup>2</sup> M. Romanowski, *Czy spółka może być nadczłowiekiem lub przynajmniej dronem – czyli o skłonnościach do przypisywania interesowi spółki pozorów rzeczywistości*, MOP 2014, nr 2, s. 47.

Powyższy dualizm pozwala niemniej uznać, że czynności dokonywane „z samym sobą”, normatywnie objęte względnym, uniwersalnym zakazem zawartym w art. 108 Kodeksu cywilnego<sup>3</sup>, stanowią jedno z najistotniejszych zagrożeń dla prawidłowego funkcjonowania spółek handlowych. Posiadanie przez nie odrębnej od wspólników podmiotowości prywatnoprawnej tworzy abstrakcyjne zagrożenie „konfliktu interesów” pomiędzy nimi a reprezentującymi je osobami, które bez realizacji szczególnych warunków mogłyby stać się drugą stroną zdarzenia prawnego. Nie powinno dziwić, że w takich przypadkach piastuni<sup>4</sup> zazwyczaj będą przyznawać pierwszeństwo swoim potrzebom, zdeterminowanym chęcią maksymalizacji indywidualnych korzyści, hipotetycznie prowadząc do pokrzywdzenia interesu spółki, jej ekonomicznych właścicieli i pojemnie rozumianych interesariuszy<sup>5</sup>. Zapobiegając powyższym konsekwencjom, jak również problemom dowodowym towarzyszącym wykazywaniu szkody, jej wysokości, przesłankom bezprawności oraz zawińnięcia, ustawodawca ukształtował generalny zakaz działania obu stron czynności prawnej przez jednakowego reprezentanta<sup>6</sup>. Szczególny mechanizm protekcji, wykluczający możliwość wystąpienia już potencjalnego, abstrakcyjnego konfliktu, przewidziano dodatkowo w regulacji spółek kapitałowych, odpowiednio w przepisach art. 210 § 1 Kodeksu spółek handlowych<sup>7</sup> (dla

---

<sup>3</sup> Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 1610 z późn. zm.; dalej jako: „k.c.”).

<sup>4</sup> W toku niniejszego wywodu pod pojęciem „piastuna” należy rozumieć członka zarządu spółki kapitałowej (spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, spółki akcyjnej i prostej spółki akcyjnej) oraz dyrektora powołanego w statucie prostej spółki akcyjnej. Powyższe uwagi terminologiczne odnoszą się także do wyrazu „menedżer”, „dyrektor” i „zarządca”.

<sup>5</sup> Pod pojęciem „interesariusza”, za Iwoną Gębusią, „należy rozumieć podmiot wywierający wpływ na spółkę lub na którą spółka wywiera swój wpływ”. Modelowymi przykładami interesariuszy są m.in. pracownicy, dostawcy, strategiczni kontrahenci czy wierzyciele spółki. Zob. I. Gębusia, *Interes spółki w prawie polskim i europejskim*, Warszawa 2017, s. LVII (wstęp).

<sup>6</sup> Na temat generalnego zakazu dokonywania czynności „z samym sobą” zob. P. Drapała, *Czynność prawna „z samym sobą” (art. 108 k.c.)*, PiP 2002, nr 10, s. 52-62.

<sup>7</sup> Ustawa z dnia 15 września 2000 r. Kodeks spółek handlowych (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 1467 z późn. zm.; dalej jako: „k.s.h.” lub „kodeks”).

spółki z ograniczoną odpowiedzialnością), art. 300<sup>67</sup> k.s.h. oraz 300<sup>79</sup> k.s.h. (dla prostej spółki akcyjnej) i art. 379 § 1 k.s.h. (dla spółki akcyjnej). Zgodnie z ich treścią, w umowach oraz sporach z członkiem zarządu (dyrektorem wykonawczym) korporacja jest reprezentowana przez pełnomocnika powołanego uchwałą organu właścicielskiego lub radę nadzorczą (dyrektora niewykonawczego)<sup>8</sup>. Norma ta stanowi *lex specialis* względem wzmiankowanego art. 108 k.c. wyłącznie we wskazanym w nim zakresie, pozostawiając nieobjęte hipotezą przypadki ogólnej regulacji materialnego prawa cywilnego. Pomimo doniosłego znaczenia praktycznego, konstrukcja ta wciąż budzi żywe spory i wątpliwości w piśmiennictwie. Już na wstępie należy zwrócić uwagę na liczne niejasności wynikające z zastosowania dyrektyw wykładni językowej i systemowej, związane z użyciem przez ustawodawcę licznych terminów nieostrych, zaciemniających *prima facie* prosty mechanizm ochrony. Częstokroć dopiero odwołanie się do funkcji niniejszego przepisu pozwala dokonać kompleksowej analizy stanu faktycznego, rozstrzygając o wiążącym charakterze kodeksowego zakazu *ad casum*.

Powyższe wątpliwości dotyczą także płaszczyzny podmiotowej, zarówno po stronie „członka zarządu” jak i reprezentującego spółkę pełnomocnika. Pomimo licznych wypowiedzi doktryny oraz względnie stałej linii orzeczniczej, nie sposób odnaleźć jednolitego poglądu, który pozwoliłby jednoznacznie zakwalifikować poszczególne kategorie osób jako bezsprzecznie podlegające przedmiotowym ograniczeniom. Problem ten dotyka również ustalenia podmiotów, których umocowanie do działania w imieniu korporacji mocą uchwały wspólników należałoby uznać za niezgodne z naturą niniejszej normy protekcyjnej. Wśród nich wypada wymienić specjalnych, korporacyjnych pełnomocników, których powołanie byłoby sprzeczne z *ratio* zakazu z uwagi na liczne powiązania osobowe lub kapitałowe z zarządem,

---

<sup>8</sup> Z uwagi na możliwość wyboru pomiędzy systemem monistycznym bądź dualistycznym w prostej spółce akcyjnej, zamiast rady nadzorczej spółkę reprezentuje dyrektor niewykonawczy jeżeli organem prowadzącym jej sprawy jest rada dyrektorów, a fakultatywnie dokonano podziału kompetencji pomiędzy dyrektorów wykonawczych i niewykonawczych (art. 300<sup>76</sup> § 1 k.s.h.).

potencjalnie nieskutkujące redukcją ryzyka dla spółki z pierwszeństwem jej interesów<sup>9</sup>. Kwestie te stanowią punkt wyjścia dla konstrukcji niniejszego artykułu, w którym oprócz obszernego podsumowania dotychczasowych zapatrywań występujących w doktrynie i judykaturze, przedstawione zostaną własne argumenty, szeroko nawiązujące do dyrektyw wykładni funkcjonalnej i celowościowej<sup>10</sup>.

### **ZAKAZ REPREZENTACJI SPÓŁKI PRZEZ ZARZĄD W CZYNNOŚCIACH Z JEGO CZŁONKIEM W PERSPEKTYWIE CELU I PRZESŁANEK PRZEDMIOTOWYCH**

Nie sposób dokonać analizy problematyki podmiotowego aspektu mechanizmu działania za spółkę w przytoczonym przepisie bez zarysowania, chociażby w pewnej ogólności, jego funkcji, motywów działania ustawodawcy oraz katalogu sytuacji objętych jego zastosowaniem. Już na wstępie należy zaznaczyć, że nie stanowi on *novum* wprowadzonego wraz z aktualnie obowiązującym kodeksem, ale wyłącznie następstwo wcześniejszych regulacji, sprawdzonych praktycznie w czasach II Rzeczypospolitej. Pierwszym, rodzimym środkiem ochrony spółki, jednolicie obowiązującym na terenie całej państwa<sup>11</sup>, był przepis art. 86 akap. 2 Prawa o spółkach akcyjnych

---

<sup>9</sup> W doktrynie powszechnie używany jest termin „pełnomocnik korporacyjny” dla odróżnienia legitymowanego na podstawie uchwały zgromadzenia wspólników, podjętej w wykonaniu kompetencji z art. 210 § 1 k.s.h., od uprawnionego do reprezentacji spółki na podstawie pełnomocnictwa udzielonego przez zarząd. Tak Z. Jara [w:] *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, red. Z. Jara, Warszawa 2023, Art. 210, nb. 61; także A. Opalski [w:] *Kodeks spółek handlowych. Tom IIA. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Komentarz. Art. 151-226*, red. A. Opalski, Warszawa 2018, Art. 210, nb. 24; J. P. Naworski [w:] *Kodeks spółek handlowych. Komentarz. Tytuł III. Spółki kapitalowe. Dział I. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością*, red. R. Potrzebszcz, T. Siemiątkowski, Warszawa 2011, Art. 210, nr 25.

<sup>10</sup> Co do wykładni funkcjonalnej i celowościowej w prawie prywatnym zob. Z. Radwański, M. Zieliński [w:] *Prawo cywilne – część ogólna. Tom I*, SPP, red. M. Safjan, Warszawa 2012, s. 514-518.

<sup>11</sup> Warto zwrócić na szczególne, z perspektywy współczesnego ustawodawcy, rozwiązanie zawarte w art. 170 rozporządzenia, stanowiące część przepisów końcowych. Niniejszy akt prawny wchodził w życie 1 stycznia 1929 roku na obszarze całej ówczesnej Rzeczy-



z 1928 roku<sup>12</sup>, który zakładał konieczność reprezentacji przez radę nadzorczą, „a w jej braku” przez pełnomocników wybranych przez organ właścicielski. W doktrynie podnoszono jednak, że „wybór pełnomocników specjalnych stoi walnemu zgromadzeniu zawsze otworem”<sup>13</sup>, czym akcentowano, podobnie jak współcześnie, brak pierwszeństwa i konkurencyjność podmiotów zdolnych do działania w takich okolicznościach za korporację. Szczególną metodę przedstawicielstwa ograniczono przedmiotowo wyłącznie do umów, pozostawiając wtedy jeszcze poza zakresem oddziaływania inne czynności, w tym faktyczne i procesowe. Podstawy te zostały rozszerzone w wiążącym jedynie sześć miesięcy prawie o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością z 1933 roku<sup>14</sup>, będącym pierwowzorem dla późniejszego rozwiązania przyjętego w Kodeksie handlowym<sup>15</sup>. W pierwszej z powyższych kodyfikacji *explicite* zaakcentowano, poprzez funktor alternatywy zwykłej, sposobność reprezentacji przez organ nadzoru lub pełnomocnika, rozszerzając zarazem zakaz także na spory z członkami zarządu (art. 42). Po niewielkich zmianach językowych mechanizm ten przyjęto w niezmienionej w zasadzie formie tak w kodeksie z 1934 roku, jak i współcześnie. Na mocy zasady kontynuacji, zważywszy na tożsamość współczesnej i poprzedniej regulacji, dopuszczalne jest powoływanie się na poglądy doktryny i orzeczenia wydane w minionym

---

pospolitej z **wylęczeniem województwa śląskiego**. Do rozciągnięcia zakresu jego obowiązywania także na terenie tej jednostki zasadniczego podziału państwa była potrzebna bowiem zgoda Sejmu Śląskiego. Została ona udzielona ustawą z dnia 16 lutego 1933 roku. Zob. treść oświadczenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 4 kwietnia 1933 roku o wyrażeniu zgody Sejmu Śląskiego na wejście w życie na obszarze województwa śląskiego rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 22 marca 1928 r. Prawo o spółkach akcyjnych (Dz. U. Nr 26, poz. 225).

<sup>12</sup> Rozp. z mocą ustawy Prezydent z dnia 22 marca 1928 r. w sprawie Prawo o spółkach akcyjnych (Dz. U. Nr 39, poz. 383 z późn. zm.).

<sup>13</sup> Tak J. Kaczkowski, *Polskie prawo o spółkach akcyjnych. Ustawa i komentarz*, Poznań 1929, s. 189.

<sup>14</sup> Rozp. z mocą ustawy Prezydent z dnia 27 października 1933 r. w sprawie Prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością (Dz. U. Nr 82, poz. 602).

<sup>15</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 czerwca 1934 r. Kodeks Handlowy (Dz. U. Nr 57, poz. 502 z późn. zm.; dalej jako: „k.h.”).

stanie normatywnym<sup>16</sup>. Już wtedy aprobowano restrykcyjną, zawężającą wykładnię, zgodnie z regułą interpretacyjną *exceptiones non sunt extendendae*, proponując zarazem szeroką rekonstrukcję terminu „umowa”, obejmującego swoim oddziaływaniem wszelakie „akty prawne”<sup>17</sup>. Nie było to zapatrywanie powszechnie przyjęte w judykaturze, która przeciwstawiała się poddawaniu pod hipotezę przepisu jednostronnych czynności prawnych<sup>18</sup>.

Pomimo wątpliwości co do określenia granic przedmiotowego zastosowania analizowanego mechanizmu, sam cel regulacji nie stanowi od blisko stu lat przyczyny rozbieżności. Zgodnie z zapatrywaniem Sądu Najwyższego zawartym w uzasadnieniu wyroku z 2007 roku, „celem tego przepisu jest ochrona interes spółki i wspólników przez wyeliminowanie konfliktu interesów spółki i osoby fizycznej, pełniącej jednocześnie funkcję członka zarządu i będącej drugą stroną zawieranej przez spółkę umowy”<sup>19</sup>. Pogląd ten wyraźnie wybrzmiewa w uzasadnieniach innych judykatów<sup>20</sup> i wypowiedziach doktryny<sup>21</sup>, stanowiąc podstawę jego funkcjonalnej, elastycznej rekonstrukcji.

---

<sup>16</sup> Na temat zasady kontynuacji (ciągłości) zob. T. Włodyka [w:] *Prawo spółek handlowych. Tom 2*, SPH, red. S. Włodyka, Warszawa 2012, s. 9-10.

<sup>17</sup> Tak M. Allerhand, *Kodeks handlowy. Komentarz*. Lwów 1935, s. 335-336. Konieczność ścisłej wykładni przepis podkreślono m.in. w wyroku SA w Warszawie z 6.09.1995 r., I ACr 595/95, Pr.Gosp. 1996, nr 4, poz. 37. Zob. także A. Koch, *Następstwa przekroczenia przez zarządy spółek kapitalowych ograniczeń do dokonywania czynności prawnych na tle kodeksu handlowego i projektu prawa spółek handlowych*, PPH 2000, nr 6, s. 1-9.

<sup>18</sup> Tak m.in. w wyroku SN z 1.07.1999 r., I PKN 143/99, OSNP 2000, nr 19, poz. 707, w którym Sąd Najwyższy opowiedział się przeciwko zastosowaniu niniejszego zakazu do jednostronnej czynności prawnej w postaci rozwiązania umowy o pracę z członkami zarządu.

<sup>19</sup> Wyrok SN z 21.06.2007 r., IV CSK 88/07, LEX nr 483300.

<sup>20</sup> W najnowszym orzecznictwie zob. wyrok SA w Białymstoku z 30.09.2021 r., III AUa 461/21, LEX nr 3290064; także wyrok SN z 17.06.2021 r., V CSKP 30/21, LEX nr 3227247; wyrok SA w Poznaniu z 9.09.2020 r., III AUa 1275/18, LEX nr 3410448; wyrok SN z 3.10.2019 r., I CSK 122/16, LEX nr 2746905.

<sup>21</sup> Z. Jara, op. cit., nb. 2-3; także A. Kidyba [w:] *Kodeks spółek handlowych. Tom II. Komentarz do art. 151-300*, red. A. Kidyba, Warszawa 2018, s. 422-423; A. Opalski, op. cit., nb. 1; J. Strzępka [w:] *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, red. J. Strzępka, Warszawa 2015, Art. 210, nb. 1.

Przechodząc bezpośrednio do treści normatywnej, ustawodawca ograniczył niniejszy zakaz wyłącznie do dwóch kategorii spraw. Pierwszą z nich jest „umowa między spółką a członkiem zarządu”, której wykładnia *prima facie* nie powinna nastęrczać większych wątpliwości. *Lege non distinguente*, z uwagi na brak zastosowania terminu limitującego przedmiot tych czynności prawnych, szczególna reprezentacja podmiotu korporacyjnego jest obowiązkowa we wszelakich umowach, także tych niezwiązanych z pełnioną rolą w organie zarządzającym<sup>22</sup>. W nowszym orzecznictwie<sup>23</sup> zerwano z licznie krytykowanym uzasadnieniem przedstawionym w wyroku Sądu Najwyższego z 1999 roku, w którym opierając się na wykładni literalnej powiązano zakaz wyłącznie z kontraktami związanymi „ze sprawowaną funkcją członka zarządu”, pozostawiając poza takimi przypadkami kompetencje reprezentacyjne zarządowi<sup>24</sup>. Należy zaznaczyć, że nie różnicuje się przy tym podstawy i charakteru zawieranych umów, wśród których znajdują się przez to te opisane normami materialnymi prawa cywilnego (m.in. sprzedaży, najmu, użyczenia, świadczenia usług, pożyczki, poręczenia, cesji wierzytelności), ale także pracy (m.in. umowa o pracę, kontrakt menedżerski, umowa zlecenia)<sup>25</sup>. Odpowiada to konieczności zagwarantowania spółce wyższego standardu ochrony, zapobiegając *ex ante* wszelakim możliwym konfliktom interesów. Implikuje to objęcie przepisem również czynności kwalifikowanych jako powszechnie zawieranych w drobnych, bieżących sprawach życia codziennego oraz kontrakty adhezyjne, niepodlegające modyfikacjom. Pomimo braku możliwości

---

<sup>22</sup> Właśnie na dyrektywę interpretacyjną *lege non distinguente* powołał się Sąd Najwyższy w wyroku z 18.08.2005 r., V CK 104/05, LEX nr 358805.

<sup>23</sup> Tak w wyroku SN z 9.09.2010 r., I CSK 679/09, LEX nr 622199, w którym powołano się na racje funkcjonalne. Pogląd ten został szeroko recypowany w innych judykatach, także sądów administracyjnych. Zob. np. wyrok WSA w Gorzowie Wielkopolskim z 3.11.2022 r., I SA/Go 291/22, LEX nr 3447491; także wyrok NSA z 23.09.2020 r., I GSK 320/18, LEX nr 3081744; wyrok WSA w Gorzowie Wielkopolskim z 22.06.2017 r., I SA/Go 202/17, LEX nr 2330011; postanowienie SN z 5.10.2011 r., II UZP 9/11, OSNP 2012, nr 21-22, poz. 273.

<sup>24</sup> Wyrok SN z 23.03.1999 r., II CKN 24/98, OSNC 1999, nr 11, poz. 187.

<sup>25</sup> Szerzej A. Nowacki, *Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Tom I. Komentarz. Art. 151-226*, Warszawa 2018, *Art. 210*, nb. 16-17.

naruszenia w takich sytuacjach interesu podmiotu korporacyjnego i niepraktyczności instrumentu ochronnego, nie sposób znaleźć wyraźnej przesłanki wyłączającej te kategorie umów spod zasad szczególnej reprezentacji, grożąc tym samym zaistnieniem sankcji bezwzględnej nieważności także w przypadku czynności nieprowadzących do zachwiania równowagi kontraktowej stron<sup>26</sup>. W tym zakresie jako absurdalny jawi się przykład powoływanie podmiotu specjalnie uprawnionego do nabycia przez piastuna produktów spożywczych w sieci marketów spółki czy skorzystania z prostej usługi, którego to zaniechanie doprowadzi do uznania tego stosunku za nieważny z mocą wsteczną<sup>27</sup>. Interesującą próbę rozstrzygnięcia tego konfliktu podejmuje Adam Opalski, odwołując się do art. 97 k.c. i konstrukcji dorozumianego pełnomocnika, opierającego się na umocowaniu do dokonywania czynności niewykraczających poza „transakcje dnia codziennego”<sup>28</sup>. Zdecydowanie donioślejszym problemem pozostaje jednak kwestia rozszerzenia zakresu przedmiotowego na jednostronne czynności prawne, w tym te prowadzące do modyfikacji i zakończenia stosunków pomiędzy stronami. Wydaje się, że interpretacja językowa, enigmatycznie odwołująca się wyłącznie do umów, poparta nadzwyczajnym statusem analizowanej normy, pozwala zawęzić zakres oddziaływania tylko do tej kategorii zdarzeń<sup>29</sup>. Zapatrywanie takie, przywiązane do tekstualnego

---

<sup>26</sup> W piśmiennictwie czynnościom tym nadaje się charakter „konsumpcyjny”. Na takim stanowisku stoi R. Pabis [w:] *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, red. M. Bieniak, Warszawa 2022, *Art. 210*, nb. 3; także ibidem, nb. 24 oraz M. Allerhand, op. cit., s. 355, który odnosi niniejsze ograniczenie do „wszystkich aktów prawnych”. Wydaje się, że tak także S. Sołtysiński [w:] *Kodeks spółek handlowych. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Komentarz do art. 151-300*, red. S. Sołtysiński, A. Szajkowski, A. Szumański, J. Szwaja, Warszawa 2014, *Art. 210*, nb. 13.

<sup>27</sup> Tak Z. Jara, op. cit., nb. 17; także D. Opalska, *Stosowanie przepisów o pełnomocnictwie do organów osób prawnych*, PPH 2013, nr 10, s. 27; J. P. Naworski, op. cit., nr 7-8; W. Popiołek [w:] *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, red. W. Pyziół, Warszawa 2008, *Art. 210*, nr 3-4; R. Szczęsny, *Zarząd w spółkach kapitałowych*, Kraków 2004, s. 156.

<sup>28</sup> A. Opalski, op. cit., nb. 17 i wskazana tam literatura, też niemieckojęzyczna. Przeciwnie A. Nowacki, op. cit., nb. 24.

<sup>29</sup> Taka argumentacja była spotykana w dawniejszym orzecznictwie. Zob. wyrok SN z 1.07.1999 r., I PKN 143/99, OSNP 2000, nr 19, poz. 707.

odczytywania treści przepisów, całkowicie deprecjonuje wyjątkową rolę *ratio* i funkcji opisywanego środka prewencyjnego, pomijając przy tym etapowość stosunków obligacyjnych. Za właściwsze trzeba uznać podejście zdecydowanie większościowo akceptowane w piśmiennictwie, w którym umowa jest rozumiana też poprzez pryzmat zmiany istniejących już relacji zobowiązaniowych<sup>30</sup>. Pełniej pozwala to zrealizować cel przepisu, obejmując jego hipotezą czynności jednostronne z zakresu prawa pracy, w tym wypowiedzenie umowy o pracę. Wypada podkreślić, że absurdalne w powyższej perspektywie byłoby wyrażanie przez członka zarządu zgody korporacyjnej na rozporządzenie udziałem przez samego siebie, jeżeli do wszelakich sporów konieczne byłoby działanie spółki przez pełnomocnika bądź radę nadzorczą<sup>31</sup>. Niemniej jednak, za Arturem Nowackim obowiązkowe jest wskazanie, że powyższa kwalifikacja czynności jednostronnych jest związana z ich bezpośrednim związkiem ze stosunkiem umownym<sup>32</sup>. Zakaz ten nie dotyczy przez to działań niezdeterminowanych zawiązaniem i treścią relacji obligacyjnych, takich jak przykładowo rozrządzenie spadkowe na rzecz spółki.

Drugą, rozłączną przesłanką aktualizującą ograniczenie kompetencji reprezentacyjnych, jest pozostawanie „w sporze” z członkiem zarządu. Podobnie jak w przypadku pierwszej z podstaw, należy ją rozumieć szeroko, nie relatywizując do konkretnej kategorii konfliktów, w szczególności wyłącznie odnoszących się do funkcji pełnionej w korporacji. *Lege non distinguente*, obejmuje ona wszystkie rodzaje sporów, również te stanowiące następstwo stosunków konsumenckich. Stanowczo niewystarczające byłoby jej zredukowanie tylko do postępowań sądowych, choć właśnie one stanowią najbardziej widoczne desygnaty obligujące do działania za pomocą pełnomocnika bądź rady nadzorczej. Zgodnie z jednolitym poglądem prezentowanym w judykaturze, „pod pojęciem <sporu>, o jakim mowa w art. 210 § 1 k.s.h., rozumie się

---

<sup>30</sup> Zob. zamiast wielu Z. Jara, op. cit., nb. 13-17 i szczegółowo wskazana tam literatura.

<sup>31</sup> Przykład jednostronnych czynności korporacyjnych podaje A. Opalski, op. cit., nb. 18.

<sup>32</sup> A. Nowacki, op. cit., nb. 19; przeciwnie S. Sołtysiński, op. cit., nb. 4, który postuluje rozciągnąć hipotezę analizowanej normy na wszystkie jednostronne czynności prawne, „jakkolwiek następuje wówczas wyjście poza określony literalny zakres przedmioty art. 210 § 1 KSH”.

wszelkie postępowania sądowe, zarówno procesowe jak i nieprocesowe, zaś w przypadku postępowania procesowego – tak sytuację, gdy spółka i członek jej zarządu występuje po przeciwnych stronach (powoda i pozwanego), jak i wtedy, gdy występują wobec siebie w innych relacjach (strona – interwenient przystępujący do sprawy po drugiej stronie)”<sup>33</sup>. Zasadne jest rozciągnięcie przesłanki na postępowania nieprocesowe, potencjalnie niwelując jakiegokolwiek wątpliwości związane z możliwością zaistnienia w ich toku chociażby incydentalnych konfliktów interesów. Obok tego należy zauważyć, że nawet staranna ocena charakteru sprawy nie gwarantowałaby, że pomiędzy uczestnikami nie zaistnieje spór na jego późniejszym etapie, kształtowanym przecież żądaniami i oświadczeniami składanymi przez zaangażowane podmioty. Warto zauważyć, że część przedstawicieli piśmiennictwa znacznie rozszerza powyższą wykładnię i obejmuje nią także inne kategorie postępowań, w tym egzekucyjne, administracyjne, mediacyjne i arbitrażowe<sup>34</sup>.

Zdecydowanie trudniejszym zadaniem jest identyfikacja sytuacji pozaprocesowych, w których doszłoby do aktualizacji niniejszej podstawy. Rekonstrukcja semantyczna analizowanego terminu, oparta na dyrektywach języka potocznego, wiąże „spór” z „brakiem zgody w pewnej sprawie; też: kłótnia, awantura”<sup>35</sup>. Nie sposób wskazać enumeratywnego katalogu desygnatów stanowiących realizację przesłanki, bowiem ich zakres jest zawsze kształtowany okolicznościami występującymi nie tylko w konkretnym podmiocie korporacyjnym, ale również w relacjach łączących członka zarządu podejmującego aktywność jako osoba prywatna ze spółką, niezwiązaną z piastowaną funkcją. Spory trzeba wiązać zatem z wszelakimi postępowaniami prawnymi<sup>36</sup> oraz okolicznościami, które nawet potencjalnie mogą w konsekwencji prowadzić

---

<sup>33</sup> Wyrok SA w Katowicach z 11.03.2021 r., III AUa 1025/20, LEX nr 3278366. Pogląd ten jest powszechnie powielany w orzecznictwie. Zob. m.in. wyrok SA w Katowicach z 4.02.2021 r., III AUa 1625/19, LEX nr 3275057; także wyrok SA w Gdańsku z 14.11.2019 r., III AUa 575/19, LEX nr 3042931.

<sup>34</sup> Tak A. Nowacki, op. cit., nb. 29-32; za szeroką interpretacją opowiada się także Zbigniew Jara. Zob. Z. Jara, op. cit., nb. 18-20 i szczegółowo wskazane tam zapatrywania doktryny.

<sup>35</sup> <https://sjp.pl/spór> [dostęp: 16.11.2023].

<sup>36</sup> Do tego terminu nawiązuje A. Opalski, op. cit., nb. 17; także J. P. Naworski, op. cit., nr 11.

do ich zaistnienia<sup>37</sup>. Dając prymat interesowi spółki, zgodnie z zastosowaniem mechanizmów interpretacji funkcjonalnej i celowościowej, wypada stanowczo opowiedzieć się za pojemną kwalifikacją poszczególnych sytuacji jako ewentualnych konfliktów wchodzących w zakres hipotezy normy art. 210 § 1 k.s.h. Ma to doniosłe znaczenie praktyczne, gdyż ewentualny błąd na etapie identyfikacji sprawy jako właściwego „sporu” skutkowałby stanem nieważności *ipso iure*, w niektórych przypadkach wydatnie zwiększając ryzyko funkcjonowania korporacji czy prowadząc do powstania niepewności co do treści stanu prawnego.

### **„CZŁONEK ZARZĄDU” JAKO PODMIOTOWY WARUNEK SINE QUA NON ZASTOSOWANIA INSTYTUCJI Z ART. 210 § 1 K.S.H.**

Dotychczasowe rozważania, odwołujące się do przedmiotowych przesłanek wystąpienia potencjalnego konfliktu interesów, stanowią wyłącznie uzupełniający element względem płaszczyzny podmiotowej, zdecydowanie najistotniejszej w konstrukcji opisywanego mechanizmu. Należy jednoznacznie podkreślić, że pomimo konieczność dokładnej analizy zastanych stanów faktycznych celem dokonania właściwej ich kwalifikacji pod przepis ustawy, to jednak czynności te mają charakter wtórny względem pierwotnego zidentyfikowania aktywności dokonywanych „z członkiem zarządu”. To właśnie podstawa podmiotowa, a nie wyróżnione przez ustawodawcę klasy czynności, stanowią o konieczności limitacji kompetencji reprezentacyjnych organu zarządzającego spółki. Zasadniczym, a przez to pierwszym do ustalenia warunkiem *sine qua non* jest rozpoznanie osób powiązanych relewantnym

---

<sup>37</sup> Warto przywołać pogląd Sądu Najwyższego, wskazany w uchwale z 12.01.2010 r., III CZP 120/09, OSNC 2010, nr 7-8, poz. 105, w którym stwierdzono: „Wyłączenie członka zarządu od reprezentowania spółki z ograniczoną odpowiedzialnością ze względu na jego „spór” ze spółką (art. 210 k.s.h.) może więc wchodzić w grę nie tylko dlatego, że istnieje między nimi rzeczywisty spór, ale także dlatego, że w związku z określonym zdarzeniem zachodzi potrzeba podjęcia przez spółkę decyzji lub wyrażenia stanowiska mającego znaczenie prawne w sytuacji, w której interesy spółki i członka zarządu są sprzeczne”.

dla niniejszego zakazu stosunkiem, gdzie po jednej z nich konieczne jest występowanie piastuna. Warto zaznaczyć, że właśnie cechy podmiotowe czynią z tej normy wyjątkową, podlegającą dyrektywie logicznej zakazu rozszerzającej wykładni (*exceptiones non sunt extendendae*). Jeżeli możliwa jest pojemna rekonstrukcja znaczenia „umowy” lub „sporu”, co czyni się zresztą w orzecznictwie i piśmiennictwie w zgodzie z racjami funkcjonalnymi i celowościowymi, to wykluczone wydaje się dokonywanie podobnych zabiegów interpretacyjnych z przesłanką „członka zarządu” jako okolicznością stanowiącą o istocie niniejszego zakazu.

Powyższy wstęp jawi się jako niezbędny do ustalenia treści płaszczyzny osobowej. Trzeba wyróżnić ich dwa rodzaje, których podział został oparty na kryterium działania za korporację, bowiem wypada zauważyć, że w drugim przypadku, a zatem odnosząc się do pełnomocnika oraz rady nadzorczej, również mowa jest o przesłankach podmiotowych, choć mających wyłącznie komplementarny, uzupełniający charakter. Rozpoczynając jednak od kluczowego dla przepisu „członka zarządu” już na początku można wskazać na dość jednolitą interpretację występującą we wcześniejszych regulacjach, wykluczając jego zastosowanie do byłych członków organu<sup>38</sup>. Zapatrywanie to jest również dominujące współcześnie, o czym świadczy ugruntowana już linia orzecznicza<sup>39</sup>. Nie ulega wątpliwości, że pod względem semantycznym należy domniemywać odniesienia się wyłącznie do „aktualnych” piastunów, co dodatkowo wzmacnia ranga normy jako wyjątku oraz wykładnia systemowa w porównaniu do art. 203 § 3 k.s.h., w którym *expressis verbis* odniesiono się do „byłego członka zarządu”<sup>40</sup>. Właśnie objęcie zakazem tej grupy podmiotów stanowi sporną kwestię w doktrynie, choć część jej przedstawicieli lapidarnie, wręcz automatycznie, łączy szczególne zasady reprezentacji jedynie

---

<sup>38</sup> Tak m.in. Sąd Najwyższy w wyroku 23.01.1998 r., I PKN 498/97, OSNP 1999, nr 1, poz. 13; także w wyroku z 16.06.1999 r., I PKN 117/99, OSNP 2000, nr 17, poz. 646.

<sup>39</sup> Dokładna analiza orzecznicza została przedstawiona w Z. Jara, *Sądowa i pozasądowa reprezentacja spółki w stosunku do członków zarządu (art. 210 § 1 i art. 379 § 1 KSH)*, MOP 2005, nr 2, s. 2-9.

<sup>40</sup> Takie zapatrywanie przyjmuje R. Pabis, op. cit., nb. 5; także A. Kidyba, op. cit., s. 423; A. Nowacki, op. cit., nb. 6; J. Strzępka, op. cit., nb. 4.



z urzędującymi menedżerami bez wskazywania szerszej argumentacji<sup>41</sup>. Kwestia ta jest szczególnie doniosła w przypadkach wcześniejszego odwołania, a zatem zakończenia stosunku organizacyjnego, a następnie wypowiedzenia umowy o pracę, co powinno być dokonane już przez zarząd na mocy ogólnej kompetencji z art. 201 § 1 k.s.h. Przedstawiciele mniejszości, opowiadający się za szeroką rekonstrukcją, odwołują się zasadniczo do *ratio legis* zastosowanego mechanizmu, przeciwdziałając potencjalnym konfliktom interesów oraz ewentualnemu stronniczemu działaniu nowych dyrektorów względem swoich „kolegów”. Możliwe jest znalezienie poparcia tego poglądu poprzez prawno-porównawcze nawiązanie do przepisu § 112 niemieckiej ustawy o spółkach akcyjnych<sup>42</sup>, gdzie pomimo literalnego brzmienia przepisu zobowiązującego do reprezentacji spółki przez radę nadzorczą względem członków zarządu, w piśmiennictwie przyjmowane jest rozciągnięcie kompetencji również na byłych piastunów<sup>43</sup>. Słusznie Adam Opalski uznaje powyższe argumenty jako niewystarczające do przełamania wyników wykładni językowej, akcentując wyjątkowy charakter zakazu oraz związanie dyrektywą logiczną *exceptiones non sunt extendendae*. W postulatach *de lege ferenda* optuje on jednak za rozszerzeniem zakresu podmiotowego o byłych zarządców<sup>44</sup>. Ponadto zapatrywanie większościowe wzmacnia dokonanie nowelizacji z dnia 9 lutego 2022 roku<sup>45</sup>, w której normatywnie wprowadzono obowiązek lojalności oraz rozciągnięto na wszystkie spółki kapitałowe działanie zasady biznesowej oceny sytuacji (*business judgement rule*), wiążąc odpowiedzialność odszkodowawczą menedżera z naruszeniem obowiązku staranności i nadając jej status samodzielnej przesłanki odpowiedzialności<sup>46</sup>. Sprzeniewierzenie się zatem

---

<sup>41</sup> Zauważa to Z. Jara, op. cit., nb. 27 i wskazana tam szczegółowo literatura.

<sup>42</sup> Aktiengesetz vom 6. September 1965 (BGBl. I S. 1089).

<sup>43</sup> BeckOGK/Spindler AktG § 112 Rn. 17-23; także ErfK/Oetker AktG § 112 Rn. 2; Henssler/Strohn GesR/Henssler AktG § 112 Rn. 3.

<sup>44</sup> A. Opalski, op. cit., nb. 12.

<sup>45</sup> Ustawa z dnia 9 lutego 2022 r. o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 807 z późn. zm.).

<sup>46</sup> Szeroko o zasadzie *business judgement rule* w: A. Opalski, K. Oplustil, *Niedochowanie należytej staranności jako przesłanka odpowiedzialności cywilnoprawnej zarządców spółek kapitałowych*, PPH 2013, nr 3, s. 11-23.

potrzebom spółki poprzez nadanie prymatu interesowi byłego członka zarządu może doprowadzić do negatywnych, majątkowych konsekwencji dla dokonującego czynność jako organ korporacji, nie wspominając nawet o sankcjach organizacyjnych w postaci odwołania z pełnienia funkcji.

Zdecydowanie bardziej doniosłym problemem, zwykle pomijanym w judykaturze i piśmiennictwie<sup>47</sup>, jest kwestia podmiotowej kwalifikacji przyszłego członka zarządu jako osoby objętej hipotezą normy art. 210 § 1 k.s.h. Należy zauważyć, że taka sytuacja jest naznaczona zdecydowanie większym ryzykiem próby działania *in fraudem legis*, komplikując dodatkowo negocjacje dotyczące ukształtowania stosunku cywilnoprawnego lub prawnopracowniczego w okresie po dokonanych wyborze, a przed rozpoczęciem pełnienia funkcji przez zarządcę-elekta. Warto zaznaczyć, że poprzez zastosowanie elementów podmiotowo istotnych (*accidentalia negotii*), takich jak warunek zawieszający czy termin początkowy, w prosty sposób możliwe byłoby osiągnięcie skutku tożsamego z zawarciem umowy wymagającej specjalnych reguł reprezentacji, prowadząc tym samym do obejścia mechanizmu protekcyjnego. Taka sytuacja powinna być jednoznacznie uznana za bezwzględnie nieważną na podstawie art. 58 § 1 k.c. w zw. z art. 2 k.s.h.<sup>48</sup>. Niemniej jednak, w bardziej skomplikowanych i mniej czytelnych wypadkach, w piśmiennictwie przyjmowane są dwa poglądy. Pierwszy z nich nawiązuje do już wspomnianego wielokrotnie prymatu dyrektyw wykładni językowej i konieczności dokonywania zawężającej rekonstrukcji normy, zgodnej z jej protekcyjnym charakterem<sup>49</sup>. Argumentując za wąskim zakresem oddziaływania, Artur Nowacki opiera się na wyborze koncepcji ustawodawczej, w której powiązано szczególną reprezentację spółki bądź to bez ograniczeń temporalnych

---

<sup>47</sup> Do niniejszego problemu odniósł się Sąd Najwyższy w wyroku z 9.09.2010 r., I CSK 679/09, LEX nr 622199, w którym wyłączył możliwość rozciągnięcia hipotezy art. 210 § 1 k.s.h. w wypadku, gdy likwidator nie sprawował jeszcze swojej funkcji. Podobnie w wyroku SN z 24.01.2002 r., I PKN 838/00, LEX nr 76857.

<sup>48</sup> Warto zaznaczyć, że inaczej orzekł Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z 18.02.1998 r., III APa 4/98, OSA 1998, nr 6, poz. 24. W treści uzasadnienia powiązано ocenę zastosowania mechanizmu nie od daty rozpoczęcia pracy na stanowisku (tj. jej skuteczności), ale w perspektywie daty jej zawarcia. Jednakże z uwagi na stan faktyczny w niej przedstawiony, orzeczenie wydane przez Sąd Apelacyjny wydaje się prawidłowe.

<sup>49</sup> Tak wydaje się J. P. Naworski, op. cit., nr 33.

dla czynności związanych z pełnioną funkcją bądź też z wszystkimi umowami i sporami, ale wyłącznie w ściśle limitowanym okresie zasiadywania w organie<sup>50</sup>. Odmienne zapatrywanie zasadza się przede wszystkim na przykładzie negocjacji warunków w procedurze nawiązywania stosunków pozakorporacyjnych (to jest cywilnoprawnych bądź prawnopracowniczych) z kandydatem niepowołanym jeszcze do organu menedżerskiego albo już po jego nominacji, ale jeszcze przed rozpoczęciem sprawowania swojej funkcji<sup>51</sup>. Bardzo przytomnie Adam Opalski zauważa, że dotychczasowi zarządcy „mogliby wpływać na wybór, w skrajnych przypadkach blokując i sabotując działania zmierzające do nominacji menedżerów, w tym swoich następców”<sup>52</sup>. W rzeczywistości zaproponowanie nierynkowych, oderwanych od praktyki warunków z wysokim prawdopodobieństwem zniechęciłoby potencjalnego zainteresowanego, determinując brak jego zgody na zasiadanie w zarządzie lub chęć złożenie oświadczenia o rezygnacji z zasiadania w organie. Kreacja takiego pośredniego instrumentu oddziaływania na skład gremium sprzeciwiałaby się ustawowemu podziałowi kompetencji organów spółek kapitałowych, wśród których prerogatywy nominacyjne nie mogą być, pod rygorem bezwzględnej nieważności, przekazane samemu zarządowi. Oczywiście jest zatem, że próba podważenia wyboru współników przez aktualnych menedżerów *ab initio* stanowiłaby niewątpliwie naruszenie przepisów ustawy, ale i częstokroć interesu podmiotu korporacyjnego. Dodatkowo, w szczególności działanie za powołanego uchwałą pełnomocnika, wzmocniałoby legitymację samych współników i zapewniałoby kontrolę nad całą procedurą nominacyjną. Uzupełniająco trzeba wskazać, że czyniłoby to zadość potencjalnemu rozstrzygnięciu konfliktu na korzyść spółki, oddalając już na wstępie zarzuty o stronniczość. Celem redukcji wyżej zarysowanych ryzyk, za postulat *de lege ferenda* należy uczynić rozszerzenie zakresu podmiotowego także na przyszłych zarządców, tym bardziej, że dotychczasowe rozważanie przedstawiane w doktrynie nie

---

<sup>50</sup> A. Nowacki, op. cit., nb. 7.

<sup>51</sup> Szczegółową krytykę poglądu zawężającego hipotezę wyłącznie do „aktualnych członków zarządu” zaprezentował Zbigniew Jara, odwołując się do argumentów wykładni językowej, celowościowej i prawnoporównawczej. Zob. Z. Jara, *Sądowa i pozasądowa*, op. cit., s. 2-9.

<sup>52</sup> A. Opalski, *Komentarz...*, op. cit., nb. 10.

dostarczyły jednoznacznego rozstrzygnięcia niniejszego problemu, zagrożonego przecież sankcją w postaci uznania przedmiotowych czynności za bezwzględnie nieważne *ipso iure*<sup>53</sup>.

Uzasadnione funkcjonalnie będzie poddanie analizie także tych jednostek, których faktyczny zakres kompetencji jest równoważny bądź zbliżony z uprawnieniami członków zarządu. Pomimo ostrej, zamkniętej przesłanki *explicite* limitującej zastosowanie przepisu tylko do piastunów wybranego organu menedżerskiego, nie sposób nie dostrzec konfliktu interesów pomiędzy spółką a likwidatorami czy jej pełnomocnikami (w tym także prokurentami). Na mocy treści art. 280 k.s.h. regulację tę stosuje się wprost do pierwszych z nich, których kompetencje, zdeterminowane celem przedsięwziętych czynności likwidacyjnych, są w znacznej mierze zbieżne z uprawnieniami członków zarządu. Potwierdzenie tego rozwiązania można odnaleźć bezpośrednio w judykaturze, w tym w orzeczeniach Sądu Najwyższego<sup>54</sup>. Sytuacja powyższych kategorii podmiotów nie jest jednolita, dlatego niemożliwe jest ich łączne kwalifikowanie i generalne rozstrzygnięcie co do objęcia ich zakresem hipotezy art. 210 § 1 k.s.h. Pomimo występującego pierwotnie ryzyka, jako zbyt daleko idące należałoby traktować rozszerzenie rekonstrukcji pojęciowej przesłanki również na pełnomocników i prokurentów. Przede wszystkim sprzeciwiają się temu wielokrotnie przywoływane dyrektywy wykładni semantycznej, w tym ściśle rozróżnienie w języku prawnym pojęć „członka organu” oraz innych podmiotów umocowanych do działania w imieniu własnym, ale ze skutkiem i w interesie spółki<sup>55</sup>.

---

<sup>53</sup> Nie ulega wątpliwości, że naruszenie niniejszej normy skutkuje bezwzględną nieważnością czynności z mocy prawa. Tak jednoznacznie m.in. Sąd Najwyższy w wyroku z 3.10.2019 r., I CSK 122/16, LEX nr 2746905; zob. także w najnowszym orzecznictwie wyrok SN z 13.10.2021 r., III USKP 64/21, OSNP 2022, nr 11, poz. 110; wyrok SN z 27.04.2021 r., II USKP 42/21, OSNP 2022, nr 4, poz. 37.

<sup>54</sup> Tak m.in. wyrok SN z 12.05.2011 r., II PK 325/10, OSNP 2012, nr 13-14, poz. 163; także wyrok SN z 3.11.2010 r., V CSK 129/10, OSNC 2011, nr 7-8, poz. 84.; wyrok SN z 17.03.2010 r., II CSK 511/09, OSNC 2010, nr 10, poz. 143; wyrok SN z 27.01.2010 r., II CSK 301/09, LEX nr 570126; wyrok SA w Łodzi z 4.04.2013 r., I ACa 1275/12, LEX nr 1313310.

<sup>55</sup> Mowa tutaj o ogólnej kategorii przedstawicielstwa. Zob. M. Pazdan, [w:] *Prawo cywilne – część ogólna. Tom 2*, SPP, red. Z. Radwański, A. Olejniczak, Warszawa 2019, s. 591-607.

Argumentację tę wzmacnia nadzwyczajny charakter przepisu ustanawiający restrykcyjny mechanizm ograniczający obligatoryjny organ menedżerski w swoich podstawowych prerogatywach, zredukowanych wyłącznie w uzasadnionych i ściśle wyliczonych przypadkach. Wreszcie nie sposób pominąć normy art. 108 k.c. zapewniającej ochronę korporacji poprzez ustanowienie względnego zakazu reprezentacji w czynnościach „z samym sobą”. Jego przekroczenie skutkuje bowiem bezskutecznością zawieszoną czynności *falsus procurator* z możliwością jej następczego potwierdzenia przez zarząd<sup>56</sup>.

### **PEŁNOMOCNIK POWOŁANY UCHWAŁĄ ZGROMADZENIA WSPÓLNIKÓW**

Aspekty podmiotowe zastosowania mechanizmu protekcyjnego obejmują również jednostki, które w myśl przepisu mogą skutecznie działać w imieniu spółki. Poniższe rozważania zostaną ograniczone wyłącznie do osoby pełnomocnika powołanego uchwałą wspólników z dwóch zasadniczych względów. Otóż w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, rada nadzorcza ma zasadniczo charakter fakultatywny (art. 213 § 3 k.s.h.) i nie jest, w znakomitej części przypadków ustanawiana w umowie, gdyż wiązałoby się to ze wzrostem kosztów prowadzenia działalności w tej formie organizacyjnej i jej nadmiernym skomplikowaniem<sup>57</sup>. Ponadto w takim wypadku problematyczne byłoby ustalenie nie kwestii czysto podmiotowych, a samego sposobu reprezentacji oraz formy działania (*in corpore* czy indywidualnie), redukując ustalenia dotyczące katalogu jednostek umocowanych wyłącznie do elementarnych uwag.

Abstrahując od procedury wyboru i udzielenia umocowania decyzją organu właścicielskiego, najistotniejsze dla analizowanej płaszczyzny wydaje się skonstruowanie katalogu osób fizycznych bezwzględnie wyłączonych od możliwości podejmowania czynności jako przedstawiciel korporacji.

---

<sup>56</sup> Zob. zamiast wielu A. Herbet, [w:] *Zobowiązania. Przepisy ogólne i powiązane przepisy Księgi I KC. Tom I. Komentarz*, red. P. Machnikowski, Warszawa 2022, Art. 108, nb. 5.

<sup>57</sup> Obligatoryjnie rada nadzorcza jest powoływana na podstawie przepisów szczególnych. Przykładowo w art. 10a ust. 1 ustawy z dnia 20 grudnia 1996 r. o gospodarce komunalnej (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 679) wprost wskazano, że „w spółkach z udziałem jednostek samorządu terytorialnego działa rada nadzorcza”.

Implikuje to obowiązek uznania ich jako niezdolnych do tej roli nawet mimo podjęcia uchwały przez wspólników. Podstawą wyróżnienia tej kategorii jest sprzeczność z *ratio* zakazu wyrażonego w art. 210 § 1 k.s.h., którego zadaniem jest rozstrzygnięcie już potencjalnego (abstrakcyjnego, nieskonkretyzowanego) konfliktu interesów, ograniczając w tym zakresie uprawnienia ekonomicznych właścicieli spółki. Przeciwno temu twierdzeniu można podnieść argument systemowy poprzez odwołanie do treści m.in. art. 243 § 3 k.s.h., *expressis verbis* wyłączającej zdolność wymienionych podmiotów do bycia pełnomocnikiem, czego ustawodawca nie uczynił w opisywanej normie, przekazując wspólnikom jedynie kompetencje nominacyjne<sup>58</sup>. Dodatkowo wyjątkowość tego mechanizmu i jego charakter jako przepisu *ius cogens* uniemożliwiają tworzenie niewyrażonych wprost w tekście ustawy barier wynikających wyłącznie z racji funkcjonalnych lub celowościowych, komplikując *prima facie* jego prostą treść. Nie sposób odmówić powyższemu pogładowi silnych podstaw interpretacyjnych, jednak przeciwko niemu należy podnieść szereg zarzutów. Przede wszystkim trzeba podkreślić, że bezwzględne obowiązywanie zakazu uniemożliwia jego wyłączenie lub ograniczenie w samej umowie spółki, co odnosi się też do powołania *ex ante* jednego pełnomocnika do wszystkich spraw objętych hipotezą art. 210 § 1 k.s.h.<sup>59</sup>. Dotyczy to także kształtowania treści umocowania, które zdeterminowane ustawowo może stanowić wyłącznie przedmiot konkretyzacji w ramach przypadków *explicite* wyrażonych w kodeksie<sup>60</sup>. Powyższy wniosek jest uzasadniany nadzwyczajną rolą instrumentu ochrony, każdorazowo zobowiązując do rozważenia przez wspólników konkretnego przypadku. Wreszcie w orzecznictwie współcześnie przyjmowany jest pogląd o niemożliwości obejścia normy poprzez wyrażenie zgody na zawarcie umowy uchwałą organu właścicielskiego w myśl reguły inferencyjnej *a fortiori*, zgodnie z którą, jeżeli wspólnicy są upoważnieni do

---

<sup>58</sup> Tak Z. Kuniewicz, *Wybrane zagadnienia dotyczące pełnomocnictwa do reprezentowania spółki kapitalowej w umowach z członkami zarządu*, „Rejent” 2006, nr 7-8, s. 78-79

<sup>59</sup> Możliwość ustanawiania tzw. „stałych pełnomocników” jest sporna w doktrynie. Zob. zamiast wielu Z. Jara, *Komentarz...* op. cit., nb. 68-71.

<sup>60</sup> Nie budzi wątpliwości możliwość „uszczegółowienia” czynności w treści pełnomocnictwa. Tak A. Nowacki, op. cit., nb. 72.

powołania pełnomocnika to tym bardziej mogą samodzielnie podjąć decyzję<sup>61</sup>. Nie mniej istotny jest argument konsekwencjonalistyczny, powiązany z sankcją bezwzględnej nieważności z mocy prawa, która skłania do ostrożnej interpretacji przepisu, dążąc do utrzymania wyboru jako zgodnego z ustawą i *ratio* środka ochrony spółki.

W doktrynie w zasadzie jednolicie przyjmuje się występowanie podmiotowych ograniczeń nałożonych na organ właścicielski. Zdecydowanie trudniejsze, a nawet niemożliwe jest określenie ich abstrakcyjnych granic. Przeciwdziałając temu problemowi piśmiennictwo skupia się na kwalifikacji poszczególnych kategorii osób jako niezdolnych do pełnienia roli przedstawiciela spółki, przedstawiając w tym zakresie całą mozaikę poglądów. Z praktycznego punktu widzenia najdonioślejsze wydaje się rozważenie sytuacji czterech rodzajów podmiotów: członka zarządu dokonującego czynności „z samym sobą”, innego członka zarządu, jednostek powołanych bądź podległych zarządcom (m.in. pracownicy, prokurenci, główni księgowi) oraz wymienieni w art. 209 k.s.h. Pierwszy z przypadków sprawia wrażenie absurda, jednakże uznanie normy art. 210 § 1 k.s.h. jako *lex specialis* wobec art. 108 k.c. oraz przyznanie wspólnikom szerokiej kompetencji nominacyjnej, w tym w przedmiocie szczegółowego określenia treści umocowania, zdaje się przeciwdziałać takiemu zapatrywaniu. Mimo braku normatywnego wyłączenia doktryna w większości opowiada się przeciwko takiemu rozwiązaniu, podkreślając całkowitą sprzeczność takiego rozumowania z naturą mechanizmu ochronnego, który przyznaje bezwarunkowe pierwszeństwo interesom spółki<sup>62</sup>. Legitymacja innych członków zarządu stanowi przedmiot sporu w piśmiennictwie, choć dominuje stanowisko wykluczające możliwość działania takiej kategorii osób<sup>63</sup>. Krytycy takiego

---

<sup>61</sup> Tak wyrok SN z 15.06.2005 r., II PK 276/04, OSNP 2006, nr 3-4, poz. 42; odmiennie wyrok SN z 14.12.2004 r., III PK 50/04, Legalis nr 69413 oraz wyrok SN z 14.12.2004 r., III PK 60/04, Legalis nr 66751. W doktrynie wydaje się, że większość uznaje zgromadzenie wspólników za niezdolne do działania bez pełnomocnika. Zob. zamiast wielu Z. Jara, *Komentarz...*, op. cit., nb. 42 ze wskazaną tam literaturą; także A. Opalski, *Komentarz...*, op. cit., 23.

<sup>62</sup> Zob. zamiast wielu A. Opalski, *Kodeks...*, op. cit., nb. 21 i szczegółowo wyliczone tam poglądy doktryny.

<sup>63</sup> Ibidem.

rozwiązania ponownie opierają się przede wszystkim na interpretacji systemowej i dopuszczalności swobodnego, bardzo szczegółowego ukształtowania treści pełnomocnictwa *in casu* w uchwale. Z drugiej strony *verba legis* instrument ten stanowi bezwzględne ograniczenie kompetencji zarządu na rzecz innych umocowanych, co prowadziłoby w takim razie do skutku obejścia zakazu reprezentacji. Nie bez przyczyny podnosi się również liczne powiązania osobowe pomiędzy menedżerami, osłabiające bezstronność i umożliwiające potencjalne naruszenia<sup>64</sup>. Takie zapatrywanie przyjmuje również judykatura<sup>65</sup>. Powyższe argumenty można stosownie odnieść także do podmiotów podległych zarządowi, prokurentów czy innych powołanych przez menedżerów pełnomocników, których pozycja w korporacji, w szczególności majątkowa, jest całkowicie zależna od zarządców. Z przyczyn ostrożnościowych należy opowiedzieć się za wykluczeniem obu rodzajów podmiotów z grona prawdopodobnych pełnomocników, co niewątpliwie służyć będzie w praktyce samej spółce<sup>66</sup>. Ostatnia grupa, której skład określono nieostryimi przesłankami w art. 209 k.s.h., jest pomijana w analizie legitymacji do dokonania czynności z członkiem zarządu pomimo niewątpliwych zażyłości uzasadnionych więzami osobowymi. Sytuacja ta jest w pewnym zakresie tożsama z pracownikami, jednakże odmiennie stanowi przedmiot osobnej regulacji normatywnej. Niezależnie od braku zastosowania niniejszego przepisu do opisanego przypadku wobec braku występowania przez zarządcę jako korporacji, powinien on wpływać na interpretację tego szczególnego przypadku. Jeżeli nakłada on obowiązek wstrzymania się „w rozstrzygnięciu takich spraw” pod rygorem nieważności, to konsekwencja ta powinna zostać odniesiona również do analizowanego stanu faktycznego<sup>67</sup>. Niemniej jednak pogląd ten wydaje się trudny do zaakceptowania na podstawie treści samego art. 210

---

<sup>64</sup> Przegląd literatury zawarto w: Z. Jara, *Kodeks...*, op. cit., nb. 68-70. Sam autor przyjmuje pogląd odmienny, dopuszczając możliwość działania innego członka zarządu jako pełnomocnika powołanego uchwałą organu właścicielskiego.

<sup>65</sup> Tak przykładowo Sąd Najwyższy w postanowieniu z 5.10.2011 r., II UZP 9/11, Biul. SN 2011, nr 1.

<sup>66</sup> Tak też A. Opalski, *Kodeks...*, op. cit., nb. 22.

<sup>67</sup> W judykaturze wprost wskazują się taki skutek naruszenia normy art. 209 k.s.h. Tak m.in. postanowienie SN z 23.08.2022 r., I CSK 1542/22, LEX nr 3411339; także wyrok SA w Warszawie z 15.04.2019 r., VI ACa 806/18, LEX nr 3122338.



§ 1 k.s.h., zakazie domniemania sankcji bezwzględnej nieważności niewyrażonej wprost w ustawie oraz w perspektywie czynności dowodowych mających za cel wykazanie osobistego powiązania pełnomocnika z członkiem zarządu. Redukując ewentualny konflikt interesów, wypada jedynie postulować dokonanie wyboru bezstronnego, „zewnętrznego” wobec spółki podmiotu do jej reprezentacji.

## PODSUMOWANIE

Chęć zapobieżenia instrumentalnemu traktowaniu spółki przez menedżerów stanowiła cel wprowadzenia do rodzimego systemu prawa spółek mechanizmu wyłączającego kompetencje reprezentacyjne w czynnościach „z samym sobą”. Powyżej wykazane wątpliwości, dotyczące przede wszystkim sfery podmiotowej wraz z jej zasadniczą przesłanką kwalifikacyjną „członka zarządu”, determinującą zastosowanie opisanego instrumentu, wciąż pozostają przedmiotem istotnych problemów praktycznych. *Prima facie* użycie elastycznych, otwartych podstaw w normie wyjątkowej, objętej zarazem dyrektywą *exceptiones non sunt extendendae*, doprowadziło do niemożności jednoznacznego zakresienia katalogu sytuacji wymagających szczególnej reprezentacji pod rygorem sankcji nieważności *ipso iure*.

Podsumowując zaprezentowane argumenty wypada podkreślić rangę wykładni teleologicznej i funkcjonalnej, zważywszy na naturę analizowanej instytucji jako rozstrzygającej potencjalne, nieskonkretyzowane konflikty interesów pomiędzy zarządcą a spółką na korzyść tej drugiej. Niejasności występujące na płaszczyźnie semantycznej należy interpretować z uwzględnieniem ewentualnych negatywnych konsekwencji, rekomendując praktykę powoływania pełnomocnika i faktycznego „kontrasygnowania” czynności przez zarząd. Niemniej jednak trzeba aprobować dokonywanie szerokiej rekonstrukcji zakresu podmiotowego normy art. 210 § 1 k.s.h., obejmującego nie tylko aktualnych, ale także przyszłych piastunów organu. Skutek ten rozciąga się na ograniczenia dotyczące pełnomocników powoływanych uchwałą zgromadzenia wspólników, wykluczając z tego zakresu powiązanych osobowo bądź majątkowo z zarządem i podejmowanymi w jego ramach decyzjami, w tym innych zarządców, pracowników, prokurentów i katalog osób określonych w art. 209 k.s.h.

Na zakończenie należy postulować szybkie dokonanie niezbędnych zmian *de lege ferenda*, poprzez konkretyzację treści przepisu, rozszerzając jego hipotezę na inne podmioty. Jednoznacznie wyeliminuje to poważne spory doktrynalne, skutkując zwiększeniem pewności obrotu i zmniejszeniem ryzyka dla samych spółek.

## **BIBLIOGRAFIA:**

- Allerhand M., *Kodeks handlowy. Komentarz*. Lwów 1935.
- Drapała P., *Czynność prawna „z samym sobą” (art. 108 k.c.)*, „Państwo i Prawo” 2002, nr 10.
- Gębusia I., *Interes spółki w prawie polskim i europejskim*, Warszawa 2017, s. LVII (wstęp).
- Henssler M., Strohn L., *Gesellschaftsrecht*, München 2022.
- Herbet A., [w:] *Zobowiązania. Przepisy ogólne i powiązane przepisy Księgi I KC. Tom I. Komentarz*, red. P. Machnikowski, Warszawa 2022.
- Jara Z., [w:] *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, red. Z. Jara, Warszawa 2023.
- Jara Z., *Sądowa i pozasądowa reprezentacja spółki w stosunku do członków zarządu (art. 210 § 1 i art. 379 § 1 KSH)*, Monitor Prawniczy 2005, nr 2.
- Kaczkowski J., *Polskie prawo o spółkach akcyjnych. Ustawa i komentarz*, Poznań 1929.
- Kidyba A., [w:] *Kodeks spółek handlowych. Tom II. Komentarz do art. 151-300*, red. A. Kidyba, Warszawa 2018.
- Koch A., *Następstwa przekroczenia przez zarządy spółek kapitałowych ograniczeń do dokonywania czynności prawnych na tle kodeksu handlowego i projektu prawa spółek handlowych*, Przegląd Prawa Handlowego 2000, nr 6.
- Kuniewicz Z., *Wybrane zagadnienia dotyczące pełnomocnictwa do reprezentowania spółki kapitałowej w umowach z członkami zarządu*, Rejent 2006, nr 7-8.
- Naworski J. P., [w:] *Kodeks spółek handlowych. Komentarz. Tytuł III. Spółki kapitałowe. Dział I. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością*, red. R. Potrzeszcz, T. Siemiątkowski, Warszawa 2011.
- Nowacki A., *Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Tom I. Komentarz. Art. 151-226*, Warszawa 2018.
- Oetker H., *Erfurter Kommentar zum Arbeitsrecht*, München 2022.

- Opalska D., *Stosowanie przepisów o pełnomocnictwie do organów osób prawnych*, Przegląd Prawa Handlowego 2013, nr 10.
- Opalski A., [w:] *Kodeks spółek handlowych. Tom IIA. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Komentarz. Art. 151-226*, red. A. Opalski, Warszawa 2018.
- Opalski A., Oplustil K., *Niedochowanie należytej staranności jako przesłanka odpowiedzialności cywilnoprawnej zarządców spółek kapitałowych*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2013, nr 3.
- Pabis R., [w:] *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, red. M. Bieniak, Warszawa 2022.
- Pazdan M., [w:] *Prawo cywilne – część ogólna. Tom 2, SPP*, red. Z. Radwański, A. Olejniczak, Warszawa 2019.
- Popiołek W., [w:] *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, red. W. Pyziół, Warszawa 2008.
- Radwański Z., Zieliński M., [w:] *Prawo cywilne – część ogólna. Tom 1, SPP*, red. M. Safjan, Warszawa 2012.
- Romanowski M., *Czy spółka może być nadczłowiekiem lub przynajmniej dronem – czyli o skłonnościach do przypisywania interesowi spółki pozorów rzeczywistości*, „Monitor Prawniczy” 2014, nr 2.
- Sołtysiński S., [w:] *Kodeks spółek handlowych. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Komentarz do art. 151-300*, red. S. Sołtysiński, A. Szajkowski, A. Szumański, J. Szwaja, Warszawa 2014.
- Spindler G., *beck-online.GROSSKOMMENTAR Aktienrecht, Band 1 §§ 1-132 AktG*, 2022.
- Strzępka J., [w:] *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, red. J. Strzępka, Warszawa 2015.
- Szczyński R., *Zarząd w spółkach kapitałowych*, Kraków 2004.
- Włodyka T., [w:] *Prawo spółek handlowych. Tom 2, SPH*, red. S. Włodyka, Warszawa 2012.

## **NOTA O AUTORZE:**

Dariusz Piotrowski, magister prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Społecznych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, aplikant radcowski w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Krakowie i prawnik w kancelarii Budzowska Fiutowski i Partnerzy. Radcowie Prawni spółka partnerska w Krakowie. Przygotowuję rozprawę doktorską z zakresu indywidualnych i kolektywnych uprawnień kontrolnych wspólników spółek handlowych. Zainteresowany prawem handlowym, w szczególności normami korporacyjnymi, uprawnieniami właścicielskimi i udziałowymi, a także historią prawa, materialnym prawem cywilnym i instrumentów finansowych.

Najnowsze publikacje:

*Wykładnia przesłanki „pokrzywdzenia wspólnika” spółki kapitałowej z uwzględnieniem perspektywy historycznoprawnej, Transformacje Prawa Prywatnego 4/2022;*

*O problemach z wykładnią regulacji prawnej dotyczącej zmiany umowy spółki osobowej, Rejent 1/2023*

**Kontakt:** [dariusz.piotrowski@doctoral.uj.edu.pl](mailto:dariusz.piotrowski@doctoral.uj.edu.pl)



Autorzy artykułów w tomie:

*Sylwia Stokłosa*

*Lidia Kamińska*

*Joanna Gębicz*

*Maciej Bujanowicz*

*Weronika Dzierwa*

*Maria Świątkowska*

*Julia Walczak*

*Olga Kosińska*

*Wojciech Kulaga*

*Lucyna Szwedo*

*Michał Mazur*

*Kamil Tomkiewicz*

*Dariusz Piotrowski*

ISBN 978-83-66546-84-4



9 788366 546844